Tadeusz Korowaj

RASTENBURG / KĘTRZYN



DZIEJE MIASTA

Tadeusz Korowaj

RASTENBURG/KĘTRZYN

DZIEJE MIASTA

Kętrzyn 2012

Na okładce herb miasta z pocztówki ze zbiorów E. Tytona, wydanej na początku XX wieku przez E. Ahla.

Wydanie książki wsparli:
MTI-FURNINOVA POLSKA sp. z o.o.
PHILIPS LIGHTING POLAND SA, Oddział w Kętrzynie
WYRÓB OPAKOWAŃ Z TEKTURY Anna Kamińska, Kętrzyn
LANGENEK - pro historia - Kąty Kętrzyńskie

© Copyright by Tadeusz Korowaj 2012

ISBN 978-83-913091-2-4

Druk - drukarnia „Jumar” Reszel

SPIS TREŚCI

1. SŁOWO OD AUTORA ……..…….…… 1
2. WSTĘP ……..……..…….. 6
3. GENEZA I POCZĄTKI ……...…..… 10
4. MIASTO W OKRESIE PAŃSTWA ZAKONNEGO (do 1525r.). 17
- Lokacja ……..….. 17
- Organizacja miasta w pierwszym okresie rozwoju ……...…... 25
- Kościół św. Jerzego i jego otoczenie …….…… 34
- Zamek i jego użytkownicy ……..…… 57
- Ratusz …….. 67
- Herb i pieczęć miasta ……..…… 71
- Gospodarka i korporacje cechowe ……... 75
- Gildia strzelecka ……..…… 88
- Okres wojen 1454-1466 i 1519-1521 ……..…… 92
5. W KSIĘSTWIE PRUSKIM (1525-1700) ……..…… 104
- Reformacja i Wielka Szkoła. Drugi okres rozwoju ……... 104
- Społeczność Rastenburga ……..…… 115
- Epidemie i profilaktyka. Wojny polsko-szwedzkie ……..... 121
- Okres remontu i modernizacji. Rodzina Hippel ……..... 126
- Wilkierz miasta ……..…… 135
6. W KRÓLESTWIE PRUS (1701-1870) ……...…… 141
- Czasy stagnacji ……..…….. 141
- Wojna 7-letnia ……..... 145
- Okres napoleoński. Reformy administracyjne ……..... 150
- Rozwój szkolnictwa. Budowa gimnazjum ……..….... 155
- Lokalna prasa ……..... 173
- Ożywienie gospodarcze ……..…… 186
7. RASTENBURG W PAŃSTWIE NIEMIECKIM (1871-1945…. 192
- Okres cesarstwa. Rozwój przemysłu i układu przestrzennego 192
- Kościół (przedmiejski) św. Katarzyny ……..…… 200
- Kluby sportowe ……..…….. 206
- Towarzystwa i organizacje społeczne-kulturalne ……..……..... 210

- Loża masońska …….. 215
- I wojna światowa. Okres republiki weimarskiej i III Rzeszy ……218
8. KĘTRZYN W PAŃSTWIE POLSKIM …… 223
- Rok 1945, okupacja miasta przez Armię Czerwoną ……... 223
- Trudne polskie początki …… 234
- Zakończenie …… 249
9. KALENDARIUM …….. 256
10. WYKAZ BURMISTRZÓW ……... 268
11. HONOROWI OBYWATELE MIASTA I SENIORZY …….. 270
12. PROKURATORZY I STAROSTOWIE ……... 281
13. OBJAŚNIENIA UŻYTYCH TERMINÓW …….. 283
14. BIBLIOGRAFIA …… 290
15. IKONOGRAFIA …… 293

SŁOWO OD AUTORA

Książka poświęcona jest historii miasta, w której znalazły odbicie dzieje tej części Europy. Obejmuje okres od założenia przez rycerzy Zakonu Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie (zwanego dalej w skrócie Zakonem), najlepiej zorganizowanego i funkcjonującego organizmu administracyjno-ekonomicznym Europy średniowiecznej. Adresowana jest do polskich czytelników, obecnych mieszkańców miasta, którzy chcieliby poznać pełne dzieje Rastenburga/Kętrzyna.

Wiek XV to pierwszy okres rozkwitu miasta, szczególnie po tym, kiedy Paul Bellitzer von Russdorf został wybrany wielkim mistrzem Zakonu. Kolejne wojny i nakładane kontrybucje wpływały destabilizująco na jego rozwój. Pierwsza wojna polsko-szwedzka zakończyła drugi okres rozkwitu trwający od 1525r. do 1625r. Sto lat później (w latach 1758-1763) miasto obciążone zostało kontrybucją wojenną przez wojska rosyjskie cesarzowej Elżbiety.

Początek XIX wieku to okres wprowadzania przez rząd pruski reform administracyjnych. Weszła w życie (23 stycznia 1809r.) nowa ordynacja miejska uchwalona przez sejm pruski. Planowano także utworzenie w Rastenburgu siedziby nowej rejencji (odpowiednik dzisiejszego województwa), jednak kłótnie w radzie miejskiej oraz przede wszystkim wojny napoleońskie zniweczyły ten plan. Dużym obciążeniem dla mieszkańców były stacjonujące tu w latach 1806-07 i 1812 wojska napoleońskie, które dewastowały zabudowę, ściągały kontrybucje i przynosiły epidemie. Dopiero koniec działań wojennych i obradujący w 1815r. kongres w Wiedniu stworzyły nowe możliwości rozwoju miasta. Kontynuując reformy, utworzono w 1818r. siedzibę starosty powiatu.

Powtarzające się na przestrzeni stuleci epidemie i pożary, głównie te w XVII wieku sprawiły, że na przełomie XVIII i XIX wieku miasto

straciło na ważności. Zauważyć tu można pewną prawidłowość, że co 300 lat miasto dotykały kataklizmy, z których jednak się podnosiło. Tak było na początku istnienia miejscowości, którą dwukrotnie zniszczyli Litwini (1345r. i 1347r.), trzy wieki później wielka epidemia dżumy (1625r.) i zniszczenia w wyniku okupacji miasta (1628-29) w czasie I wojny polsko-szwedzkiej oraz zniszczenia dokonane przez wojska Armii Czerwonej w 1945r.

Budowa dróg bitych, łączących Rastenburg z innymi miastami Prus w połowie XIX wieku oraz linii kolejowej w 1867r., otworzyła przed miastem nowe perspektywy. Kontrybucje wojenne płacone przez Francję po przegranej wojnie 1870-71 przyczyniły się do ogólnego rozwoju całej prowincji Prus Wschodnich. Dla Rastenburga nadszedł długo oczekiwany okres rozkwitu. Umiejętnie prowadzona polityka miasta sprawiła, że w II połowie XIX wieku wybudowano tu wiele nowoczesnych - jak na owe czasy - zakładów przemysłowych, w tym przede wszystkim związanych z przetwórstwem rolno-spożywczym, co było naturalne przy uwzględnieniu specyfiki regionu. Wymienić tu można młyny zbożowe, fabrykę drożdży czy browar i cukrownię. Szybko rozwijały się też mniejsze zakłady i fabryki, m. in. garbarnia, fabryka maszyn rolniczych, odlewnia dzwonów i żeliwa. Z tego okresu pochodzi wiele istniejących do dzisiaj budowli publicznych i prywatnych.

Okres dynamicznego rozwoju gospodarczego wpływał korzystnie na rozwój szkolnictwa i stowarzyszeń społecznych. Miasto stało się znane jako ośrodek wielu szkół. Jedna z najstarszych szkół w Prusach Wschodnich, czyli Gimnazjum im. Księcia Albrechta (Herzog Albrecht Gymnasium) o tradycjach sięgających 1546 roku, kształciła młodzież z terenu prawie całej prowincji.

Chronologicznie przedstawione dzieje miasta opieram głównie na niemieckich opracowaniach wymienionych w bibliografii pod koniec książki, w tym przede wszystkim prac Carla Beckherrna i Walthera Luckenbacha, a także opracowanej przez tego pierwszego kroniki Adama Huldricha Schaffera. Przeplatać się będą z ciekawostkami oraz wydarzeniami opisanymi w kilku rozdziałach autobiografii

Hermanna Brauna[1]. Trzej pierwsi autorzy, których biogramy przedstawiłem w swojej pierwszej książce[2] korzystali z materiałów w części obecnie nieistniejących. Niektóre z nich (np. akta miejskie czy gildii strzeleckiej) uległy spaleniu w czasie pożaru ratusza w 1899r. Część znajdująca się w królewieckim archiwum została zniszczona w czasie działań II wojny światowej, przede wszystkim w wyniku dwóch nalotów na Królewiec bombowców angielskich w nocy z 26/27 i 29/30 sierpnia 1944r. Ocalałe dokumenty znajdują się w archiwach w Berlinie i Getyndze (Göttingen). Część materiałów dotyczących historii miasta, w tym wspomnienia dawnych mieszkańców znaleźć można w muzeach i ośrodkach dokumentacyjnych w Ellingen i Lüneburgu. Również Archiwum Państwowe w Olsztynie posiada zespoły dokumentów dotyczące miasta, a także - choć nieliczne - Muzeum w Kętrzynie[3]. Wiele informacji dostarczają artykuły - głównie autorstwa Arthura Springfeldta - w dodatkach („Unsere Heimat" oraz „Rastenburger Heimatblätter") do „Rastenburger Zeitung", gazety ukazującej się do 1945r. oraz w półrocznikach „Rund um die Rastenburg" wydawanych od 1968r. przez Kreisgemeinschaft Rastenburg, związek dawnych mieszkańców miasta i powiatu z siedzibą w Wesel. Najważniejsza, monograficzna publikacja dotycząca historii powiatu i miasta, która ukazała się po 1945r. w Niemczech, opracowana została przez Rudolfa Grenza (12.06.1929-16.04.2000)

1 H. Braun - *Erzählungen eines Urgrossvaters aus seinem Leben*, Angerburg 1925/1927. Hermann Adalbert Braun (ur. 9.02.1854r. w Kiemławkach Wielkich, gm. Barciany - zm. 22.04.1931r. w Węgorzewie), ksiądz ewangelicki. Po ukończeniu gimnazjum w Rastenburgu studiował teologię na uniwersytecie w Królewcu i Greifswald. W latach 1868-72 pracował w oświacie w Grudziądzu i Angerapp (wcześniej Darkehmen, ob. Oziersk), a następnie podjął pracę jako proboszcz w Giżycku. W 1881r. został superintendentem i powiatowym inspektorem szkolnym w Węgorzewie. Tam też prowadził przytułek dla kalek (Bethesda); więcej zob. E. Pfeiffer - *Der Kreis Angerburg*, Rotenburg 1973, s. 647-652;
2 T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik historyczny po mieście,* Kętrzyn 2005, s. 137 (C. Beckherrn), s. 141 (W. Luckenbach) oraz s. 143 (A. H. Schaffer). Uzupełnienie biogramu C. Beckherrna zob. na s. 273-274, a wykaz jego publikacji w Altpreussische Monatsschrift zob. www.fordham.edu/mvst/magazinestacks/altprmschr1.html
3 Zob. str. 290.

pracownika Instytutu Herdera w Marburgu[4]. Praca ta o charakterze dokumentacyjnym zawiera także publikacje innych autorów, w tym wymienionych wyżej C. Beckherrna i W. Luckenbacha. W 1994r. ukazała się pozycja, pochodzącego z Radosz (gm. Barciany), Manfreda Hübnera (1.01.1932-10.02.1995) opisująca dzieje Barcji, w skład której wchodziła ziemia kętrzyńska, od pradziejów do połowy XX wieku[5]. Dotychczasowe dwa polskie opracowania[6], głównie z powodów politycznych, nie uwzględniały pewnych okresów i faktów w historii miasta, a inne były nadmiernie akcentowane. Stąd też wybiórczo potraktowano ponad pięćsetletnie dzieje Rastenburga, akcentując historię Kętrzyna w okresie PRL-u. Dlatego, zachowując proporcje, książka niniejsza uwzględniać będzie przede wszystkim te okresy, które zostały pominięte, zostawiając Czytelnikowi możliwość porównania i uzupełnienia swojej wiedzy o historii miasta. Sytuację miasta po 1945r. ukazują trzy zbiorowe pozycje wydane staraniem Towarzystwa Miłośników Kętrzyna[7]. Dopełnieniem opracowania jest kalendarium, z zastrzeżeniem, że okres XIX i XX wieku szerzej przedstawiony został w przewodniku historycznym zawierającym także - oprócz wydanego albumu - bogatą ikonografię miasta, która tutaj została uzupełniona[8].

Pragnę w tym miejscu zaznaczyć, że w książce stosuję nazewnictwo i terminologię historyczną, urzędową. Nazwiska i nazwy osobowe

4 R. Grenz - *Der Kreis Rastenburg. Ein ostpreussisches Dokumentarwerk,* Marburg 1976.

5 M. Hübner - *Das Herz Preussen. Das Bartnerland im Rahmen der preussisch-deutschen Geschichte von den Anfängen bis zur Gegenwart*, Oberschleissheim 1994.

6 Z. Licharewa - *Kętrzyn. Z dziejów miasta i powiatu,* Olsztyn 1962 oraz *Kętrzyn. Z dziejów miasta i okolic* (red. A. Wakar), Olsztyn 1978.

7 *Kętrzyn - moja nowa Ojczyzna. Wspomnienia mieszkańców,* Olsztyn-Kętrzyn 2006; *Kętrzyn - oni tworzyli historię. Życiorysy mieszkańców*, Olsztyn-Kętrzyn 2007 oraz *Ocalić od zapomnienia,* Olsztyn-Kętrzyn 2009.

8 T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik...*; pozycja zawiera 232 fotografie, plany miasta z 1859r., 1903r., 1929r. i 1940r. (całość na załączonej płycie DVD); T. Korowaj, E. Tyton – *Rastenburg-Kętrzyn. Takie było nasze miasto*, Kętrzyn 2007; album zawiera 351 widokówek (w załączonej płycie DVD są, oprócz zdjęć lotniczych obecnego miasta, wybrane z albumu widokówki i fotografie zrobione z tego samego miejsca współcześnie).

stosuję w formie źródłowej, chyba że są to postaci ogólnie znane w polskiej historiografii lub nie ma żadnych wątpliwości identyfikacyjnych. W przypadku nazw miejscowości podaję ich dzisiejszą nazwę za wyjątkiem opisywanego miasta, którego dzieje do 1945r. przedstawiam jako Rastenburg, a po 1945r. jako Kętrzyn. Natomiast nazwy miejscowości leżące obecnie na terenie obwodu kaliningradzkiego Federacji Rosyjskiej podaję w brzmieniu polskim, ogólnie stosowanym przez badaczy zajmujących się historią regionu, zaś w nawiasie nazwę urzędową do 1945r. i obecną. Opisy trudniejszych określeń, często występujących w tekście, zawarte są pod koniec książki w objaśnieniach użytych terminów, w tym dotyczące aktu lokacyjnego. Zainteresowanych odsyłam także na odpowiednie strony internetowe.

Podziękowania wyrażam tym wszystkim, którzy pomogli mi w wydaniu tej książki przygotowywanej z okazji 650-lecia nadania praw miejskich, a napisanej w 680. rocznicę założenia. Książkę tą dedykuję mojej ukochanej żonie Irenie.

Styczeń 2007 - listopad 2009.

WSTĘP

„Taka jest potęga prawdy, że broni się sama swoją przejrzystością”
Seneka

Dzisiejszy Kętrzyn (do 1945r. Rastenburg) jest miastem malowniczo położonym w dolinie rzeki Guber (co szczególnie widać z lotu ptaka) z imponująco piętrzącą się i górującą nad okolicą bryłą kościoła św. Jerzego. Ten symbol średniowiecznego miasta, jak i gotycki zamek oraz zachowane do dziś mury obronne, świadczą o kilkusetletniej przeszłości. Ale warunki naturalne terenu już od dawna sprzyjały osadnictwu. Najstarsze jego ślady pochodzą z epoki neolitu[9]. W epoce brązu grupy ludności często zakładały tu swoje osiedla. Świadczy o tym m.in. siekierka wykonana z brązu znaleziona na Górze Szubienicznej[10] (Galgenberg, obecnie zwana popularnie Górką

9 W archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Olsztynie znajduje się karta obiektu sporządzona przez pracownika Instytutu Archeologicznego Uniwersytetu Warszawskiego R. Mazurowskiego, który 9.04.1976r. przeprowadził badania stanowiska na terenie pola uprawnego Józefa Kunickiego zam. przy ul. Nowe Osiedle. W trakcie badań znaleziono trzy zabytki: 1) odłupek z narzutowego krzemienia bałtyckiego z odłamaną podstawą datowany na okres neolitu, 2) fragment brzuśca naczynia ceramicznego z okresu rzymskiego oraz 3) ceramiczny fragment górnej części toczonego naczynia szerokootworowego także z okresu rzymskiego.

10 Nazwa wyniesienia wskazuje na jego wcześniejsze przeznaczenie. Według przekazów stała tam do początku XIX wieku murowana szubienica. Pierwotnie było to zapewne miejsce kultu (być może cmentarzysko, ale teza ta wymaga przeprowadzenia badań archeologicznych), czczone przez Prusów. Zatem miejsce do budowy szubienicy wybrano celowo, chcąc zniechęcić ludność do pogańskich praktyk. O podobnej sytuacji związanej z Górą Szubieniczną pod Giżyckiem pisze M. Toeppen (*Historia Mazur,* Olsztyn 1995, s. 74).

Poznańską). Siekierka z półkolistym ostrzem z młodszej epoki brązu do 1945r. znajdowała się w Prussia Museum w Królewcu[11]. Pisali o niej archeolodzy, m.in. Emil Hollack[12] i Wilhelm Gaerte[13]. Obaj też pisali o innym - sztandarowym niejako i też doskonale zachowanym - luźnym znalezisku z tej epoki. Był to - eksponowany w zbiorach Prussia Museum - naszyjnik z okrągłej sztabki o końcach rozklepanych i zwiniętych w uszko ze starszej epoki brązu (według W. Gaerte I-II okres)[14]. W okresie wczesnego żelaza i w okresie wpływów rzymskich funkcjonował już na obszarze dzisiejszego starego miasta gród obronny z osadą położoną na podgrodziu, na tarasie od strony północnej przylegając do wzniesienia. Cały zespół osadniczy położony był na wzgórzu morenowym w obrębie doliny polodowcowej wypełnionej rynnowym jeziorem, torfowiskami i bagnami.
W zbiorach Prussia Museum znajdowały się cztery eksponaty zna-

11 Zob. *Katalog des Prussia-Museums zu Königsberg i. Pr. Teil I. Steinzeit, Bronzezeit, Eisenzeit I (Latenezeit),* Königsberg 1906, s. 36-37, poz. 153. Cała kolekcja uległa rozproszeniu po II wojnie światowej. Latem 1945r. w kościele w Karolewie znaleziono część zbiorów muzealnych oraz bibliotekę Towarzystwa Starożytności „Prussia", które ewakuowano w 1944r. po nalotach brytyjskich z Królewca w ramach akcji chronienia niemieckich dóbr kultury. Zbiory trafiły później do Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie.
12 E. Hollack - *Erläuterungen zur vorgeschichtlichen übersichtskarte von Ostpreussen,* Berlin 1906, s. 129. Wg autora naszyjnik znaleziony został w okolicach miasta.
13 W. Gaerte - *Urgeschichte Ostpreussen,* Königsberg 1929, s. 72; wg autora była to siekierka typu Liepine z IV okresu. Zaś Okulicz określiła ją jako „siekierka brązowa z tulejką typ skandynawski", zob. Ł. Okulicz - *Kultura kurhanów zachodniobałtyjskich we wczesnej epoce żelaza*, Wrocław 1970, s.174.
14 Zob. *Katalog des Prussia-Museums zu Königsberg i. Pr. Teil I. Steinzeit, Bronzezeit, Eisenzeit I (Latenezeit)*, Königsberg 1906, s. 32-33, poz. 141, ryc. 26. O tych dwóch luźnych znaleziskach pisali także: o naszyjniku A. Bezzenberger - *Analysen Vorgeschichte Bronzer Ostprussia*, 1904, s. 3, ryc. 3; J. Kostrzewski - *Z badań...* [w:] „Przegląd Archeologiczny", t. II, 1924, s. 193; E. Šturms - *Die altere...* [w:] „Vorgeschichtliche Forschungen", t. X, 1936, s. 82, tabl. 2c; J. Dąbrowski - *Zabytki metalowe epoki brązu między dolną Wisłą a Niemnem*, Wrocław 1968, s. 200, a na s. 190 przedstawił siekierkę, o której wcześniej pisali E. Šturms - *Die Bronzezeitliche...*, [w:] „Congressus Secundus Archeologorum Balticorum", Ryga 1930, s. 136 oraz C. Engels - *Vorgeschichtliche der altpreussischen Stämme...*Königsberg, s. 308.

lezione pod koniec lat 70. XIX wieku na terenie podwórza przy ówczesnej Kirchenstrasse (ob. ul. Daszyńskiego 2). Były to: fibula-zapinka z brązu w kształcie rozety, róg jelenia ze śladami obróbki, żelazny grot i fragment ręcznie wykonanego naczynia ceramicznego[15]. E. Hollack napisał o cmentarzysku z III/IV wieku odkrytym 2 m przy zachodnim odcinku murów obronnych, a więc nieopodal Kirchenstrasse. Wśród znalezisk były zniszczone urny popielnicowe i rzymskie monety[16].

W kwartalniku[17] wydanym w Królewcu znajduje się informacja, że przy pracach 9 września 1937r. na terenie stadniny koni (Landgestüt) odkryto dwa pochówki szkieletowe z okresu wczesnego średniowiecza, które zbadał p. Watzel.

„Wiadomości Archeologiczne" opublikowały artykuł Jerzego Okulicza o znaleziskach dostarczonych do miejscowego muzeum, wydobytych w 1953r. przy ekshumacji zwłok żołnierzy sowieckich na polu przy ul. Bałtyckiej, nieopodal szosy w kierunku na Barciany[18]. Miejsce znalezienia zabytków znajdowało się ok. 30 m na północ od drogi, za terenem ogrodu miejskiego, na kulminacji wzgórza morenowego. Autor pisze, że „przeprowadzone w 1954r. dokładne

15 Zob. *Katalog des Prussia-Museum*, Königsberg, s. 12, nr 90; por. *Sitzungsberichte der Altertumsgesellschaft Prussia*, 1882-1883, s. 161 i następne.
16 E. Hollack - *Erläuterungen zur vorgeschichtlichen übersichtskarte von Ostpreussen*, Berlin 1906, s. 129; K*atalog des Prussia-Museums im Nordflügel des Königlichen Schlosses zu Königsberg i. Pr. Teil II. Die Funde aus der Zeit der heidnischen Gräberfelder*, Königsberg 1897, s. 32. O monetach rzymskich znalezionych na cmentarzysku wspomina m.in. S. Bolin - *Die Junge römischer und byzantinischer Münzen in Ostpreussen* [w:] Sitzungsberichte der Altertumsgesellschaft Prussia, Heft 26, 1922-1925, s. 236. Zob. też J. Jaskanis - *Cmentarzysko kultury zachodniobałtyjskiej z okresu rzymskiego. Materiały do badań nad obrzędem pogrzebowym. Materiały Starożytne i Wczesnośredniowieczne*, t. IV, 1977, s. 284. Autor wymienia cmentarzysko, z którego miały pochodzić urny popielnicowe i monety rzymskie (za E. Hollack) i na podstawie literatury niemieckiej pisze, że „w późniejszym zestawieniu stanowisk archeologicznych jest tylko wzmianka o monetach".
17 D. Bohnsack - *Neu Bodenfunde. Altpreussen. Vierteljahresschrift für Vorgeschichte und Volkskunde*, Königsberg, Jahrgang 3, Heft 2, Juli 1938, s. 56-61.
18 J. Okulicz - *Zniszczone groby wczesnośredniowieczne odkryte na terenie miasta Kętrzyna*, [w:] Wiadomości Archeologiczne, t. XXII, z. 3-4, 1955, s. 363-364.

badania powierzchniowe, utrudnione na skutek porastającego pole w tym czasie zboża, nie dały żadnych rezultatów. Sądząc po rodzaju dostarczonych przedmiotów, mamy tu do czynienia z płaskim cmentarzyskiem z okresu wczesnośredniowiecznego (…) bez dokładniejszego określenia wieku". Znaleziono wtedy siedem przedmiotów z żelaza, które autor opisał i narysował. Były to: narzędzie harpunowate, fragment dwuczłonowego wędzidła wykonanego z okrągłej w przekroju sztabki o długości 10 cm, fragment kabłąka strzemienia, fragment bocznej części kabłąka i trzy żelazne groty do oszczepu. Autor stwierdza, że przedmioty tego typu charakterystyczne były dla bałtyjskiej kultury we wczesnym średniowieczu. „Należy sądzić, że przypadkowo odkryte przedmioty stanowiące fragmenty rzędu końskiego oraz broń wskazują na to, że mamy tu do czynienia z grobami wojów, analogicznie do stwierdzonych już w wielu miejscach tego rodzaju pochówków na terenie Prus". Rozwijającą się we wczesnym średniowieczu kulturę określa się mianem pruskiej. Dotychczasowy stan badań archeologicznych na terenie miasta nie pozwala na określenie pełnej historii osadnictwa w pradziejach[19]. Jedynie na podstawie odkryć przypadkowych oraz w wyniku nielicznych badań wykopaliskowych określić można zarys osadnictwa miasta. Paradoksalnie najlepszym okresem do kompleksowych badań archeologicznych była połowa lat 50. XX wieku, kiedy podjęto decyzję o odgruzowaniu terenu starego miasta po zniszczeniach dokonanych przez żołnierzy sowieckich w 1945r. Wówczas jednak archeologia polska nie zajmowała się jeszcze kompleksowymi badaniami archeologicznymi średniowiecznych i nowożytnych struktur miejskich.

19 O historii osadnictwa i archeologii w regionie zob. *Dziedzictwo kulturowe Warmii – Mazur – Powiśla. Stan zachowania, potencjały i problemy*, (red. J. Wysocki), Olsztyn 2006, s. 18-60; zob. też *Badania archeologiczne starych miast Warmii i Mazur a problemy ich rewaloryzacji* (red. J. Wysocki), Nidzica 1998 (Materiały z konferencji Wykno 12-14.11.1997r.).

GENEZA I POCZĄTKI

Pierwszymi stałymi mieszkańcami tego terenu byli Prusowie. We wczesnym średniowieczu rozciągało się tu terytorium pruskich Bartów, których ustrój społeczny stanowił strukturę rodowo-plemienną. Pruska jednostka osadnicza składała się z dwóch elementów: z wsi (kaymis) i pól osadniczych (lauks). Służyły one często do powstania późniejszych XIV- i XV-wiecznych miejscowości zakładanych przez Zakon. Po przeniesieniu w 1309r. stolicy państwa zakonnego do Malborka rozpoczęto na terenie Barcji systematyczną akcję osadniczą i cywilizacyjną wobec pogańskich Prusów. Plany tej akcji zapoczątkował wielki mistrz Werner von Orseln zaraz po wyborze w 1324r. Najpierw dokonano podziału Barcji na cztery części (z czego jedna przypadła biskupstwu warmińskiemu) usankcjonowanego dokumentem z 1326r. Na jego podstawie południowa część przypadła komturowi w Bałdze[20] (ob. wieś Wiesiołoje w obwodzie kaliningradzkim nad brzegiem Zalewu Wiślanego), a pozostałe tereny podzielono między komturie w Królewcu i Pokarminie (Brandenburg, ob. wieś Uszakowo w obwodzie kaliningradzkim Federacji Rosyjskiej).

Akcję kolonizacyjną kontynuował kolejny wielki mistrz Luter von Braunschweig (1331-35), a następnie Dietrich von Altenburg (1335-41), który wcześniej był komturem Bałgi. Mieli oni duże doświadczenia i osiągnięcia w kolonizacji ziemi pruskiej, podobnie jak dwaj następni: Ludolf König von Watteau (1342-45) i Heinrich IV Dussemer von Arfberg (1345-51). Potem przez ponad 30 lat (1351-82) wielkim mistrzem[21] był Winrich von Kniprode, a jego rządy to okres szczytowego rozwoju państwa zakonnego. Zatem już w 1326r Dietrich von Altenburg, jeszcze jako komtur Bałgi (w latach 1325-31), zabezpieczając podległy sobie teren przed łupieżczymi najazdami Litwinów,

20 Wykaz wszystkich komturów zob. www.zgapa.pl/zgapedia/Bałga.html

21 Wykaz wielkich mistrzów zob. www.akromer.republika.pl/mistrzowie.html

wzniósł strażnicę w Sątocznie. Napisał o tym na zakończenie swojej kroniki Piotr z Dusburga[22]. Potem, kiedy osadnictwo posuwało się w górę rzeki Guber, założono strażnice puszczańskie (Wildhäuser) w Równinie i Garbnie[23], a w 1329r. w Rastenburgu/Kętrzynie. Akcja osadnicza składała się z trzech etapów.

W pierwszym budowano strażnicę, w drugim wokół niej lokowano tzw. dobra służebne, czyli niewielkie majątki ziemskie o powierzchni kilkunastu włók (1 włóka=16,796 ha). Dobra te z reguły rozmieszczane były koncentrycznie w odległości do 8 km od strażnicy, np. Kotkowo (niem. Kotittlack, prus. Kotittlauks) założone w 1339r., Katkajmy (Kattkeim), Wajsznory (niem. Weischnuren, prus. Waisnorai) założone w 1343r. dla Prusa o imieniu Weysnor czy Kwiedzina (niem. Queden, prus. Kwedis) założone w 1343r. Trzy pierwsze dobra wystawiały po jednej służbie zbrojnej, ostatnia cztery służby wystawione dla Prusów o imionach Warpun, Weysnor, Meirun i Bartold. W trzecim etapie zakładano wsie czynszowe.

Warto zwrócić uwagę na zachowany w wymienionych wyżej nazwach miejscowości źródłosłów pruski. Jest to jedyny ślad po pierwszych, stałych mieszkańcach tej ziemi. Ale w nazwach tych miejscowości, jak i wielu innych na terenie dzisiejszych Warmii i Mazur, czytelne są też pruskie formy osadnicze: „lauks" - pole osadnicze (niem. „-lack", pol. „-ławki") i „kaimis" - wieś (niem. „-keim", pol. „-kajmy" lub „-kiejmy"). Rdzeń to najczęściej imię własne Prusa, zazwyczaj pierwszego właściciela lub założyciela.

Decyzja władz o budowie strażnicy była elementem strategicznego

22 Peter de Dusburg - *Chronicon terrae Prussie*, 1679; (tłum. S. Wyszomirski) Piotr z Dusburga - *Kronika ziemi pruskiej*, Toruń 2004, s. 234 - „W tym czasie brat Teodoryk z Altenburga, komtur Bałgi za zgodą wielkiego mistrza, o którą prosił i zabiegał, u zbiegu dwóch rzek, a mianowicie Guberu i Sajny, wybudował zamek Leunenburg. Swoją nazwę wziął on od imienia pola, na którym jest położony. Również ten sam komtur założył miasto w pobliżu zamku Bartoszyce..."; zob. też J. Sikorski - *Sątoczno. Geneza i funkcje zamku oraz charakter osady*, [w:] Warmińsko-Mazurski Biuletyn Konserwatorski, R. I., 1999, s. 63-83

23 F. Borchert - *Burgen, Städte, Deutsches Land. Baudenkmäler in Ost-und Westpreussen und ihre Geschichte*, Mahnert-Lueg 1991, s. 180-184.

planu w ramach wschodniego łańcucha umocnień państwa zakonnego, który na terenie Barcji ciągnął się południkowo od Gierdaw przez Barciany, Kętrzyn i Bezławki. Budowano je zatem co dwie mile starochełmińskie (pruskie), czyli co ok. 16 km (1 mila = 7,776 km), wspierając się wzajemnie w razie zagrożenia. Drewniano-ziemne strażnice miały osłaniać przed atakami Litwinów, a równocześnie wspomagać akcję kolonizacyjną[24].

W przypadku omawianego miasta strażnicę wzniesiono na wzgórzu, zwanym później Kirchberge (Wzgórze Kościelne), 30 m nad rzeką Guber i zajmowała obecny teren zachodniej części kościoła św. Jerzego z wieżą obronną. Przy drewnianej strażnicy powstała osada, która zajmowała obszar na północ i wschód od niej. W. Luckenbach napisał, że „odsłonięte w 1869r. piwnice na placu między kościołem a budynkiem dawnego gimnazjum należały prawdopodobnie do najstarszego urządzenia strażnicy".

Budowa tej strażnicy dała początek zorganizowanej akcji osadniczej i stanowi symboliczną datę założenia miasta. Pod jej osłoną osiedlili się głównie niemieccy rzemieślnicy i karczmarze. Osada rozwijała się bardzo szybko i wkrótce liczyła 100 osób. Pierwsza historyczna wzmianka o niej pojawiła się 14 kwietnia 1342r. w dokumencie dotyczącym Sątoczna (chodziło o nadanie dziewięciu włók pięciu osobom), wystawionym przez komtura bałgijskiego Winricha von Kniprode, a wśród świadków wymieniony został prokurator Rastenburga. Luckenbach twierdził, że to od strażnicy wzięła nazwę osada i późniejsze miasto, ale jej pochodzenie jest niejasne. Według wydanej - już po jego śmierci - pracy nazwa może pochodzić od miasta Rastenberg w Turyngii, skąd mogli przybyć osadnicy. Tym bardziej, że ówczesny komtur bałgijski Dietrich von Altenburg także pochodził z Turyngii. Autor wymienił także miasto Ratzeburg położone

24 O konieczności budowy strażnic chroniących nowozakładane służebne dobra rycerskie, świadczyć mogły wyprawy pogańskich Litwinów pod wodzą księcia Witenesa w 1311r., jego brata Giedymina w 1331r. czy też późniejsze - już w okresie istnienia zalążków dzisiejszego miasta - Olgierda i Kiejstuta, które przyniosły miejscowości i całej tej ziemi olbrzymie zniszczenie.

kilkanaście kilometrów na południe od Lubeki[25]. Być może dlatego, że rodzina zasadźcy Rastenburga pochodziła z tych stron. On też mógł sprowadzić osadników. Dodał potem i podkreślał w swoich wcześniejszych pracach, że pierwszy człon nazwy może być też pochodzenia pruskiego, co jest najbardziej prawdopodobne. Zatem oznaczać może nazwę pola osadniczego (lauks) Rastene, Raste, na którym wzniesiono strażnicę, analogicznie jak w przypadku założonego trzy lata wcześniej Sątoczna (zob. przypis 22) lub od pobliskiej wsi (kaimis). Wiele pruskich wsi miało dwuczłonowe nazwy, pierwszy - zawierał pruskie imię osobowe, drugi - wyraz „kaimis". Może to być wieś Rastekayme wymieniona pod datą 1421r. przez C. Beckherrna, którą A. Schaffer wymienił jako Rast, stosując zapewne formę skróconą[26], czy też pod datą 1563r. nieistniejącą wówczas wieś Rastickeim.Występujące dwuczłonowe nazwy można przetłumaczyć jako „Wieś Rastena" czy „Wieś Rastika". Nie należy interpretować zatem nazwy Rastikaimis jako „Wieś na bagnach", a tym bardziej wyrazu „rast" jako „pal", a Rastenburg jako „Zamek na palach"[27].

---

25 W. Luckenbach - *Rastenburg. Chronik Kreis und Stadt* (bearb. M. Modricker), Hannover-Kirchrode 1956, s. 6. Obecnie Ratzeburg (14 tys. mieszkańców) to powiatowe miasto położone kilkanaście kilometrów na południe od Lubeki (Land Schleswig-Holstein); dawna siedziba biskupstwa katolickiego (do 1545r.).
26 C. Beckherrn - *Verzeichniss der die Stadt Rastenburg betreffenden Urkunden,* Königsberg 1885, s. 5-6,15. Wg kroniki A. Schaffera wieś kościelna Rast (Kirchdorf Rast) lokowana była na 52 włókach, z tego 4 włóki posiadała parafia św. Katarzyny, 8 włók sołtys, 28 włók chłopi, a 12 włók zajmował las. Jednak W. Luckenbach podaje, że z 50 włók czynszowych 40 posłużyło do lokowania wsi czynszowej, później zwanej Bauern Vorstadt (Przedmieście Chłopskie - ob. tereny pl. Piłsudskiego), a 10 włók stanowiło las jodłowy Tannenwalde (ob. tereny na północ od wsi Bałtrucie); zob. W. Luckenbach., A. Springfeldt - *Festschrift zür 600 Jahrfeier der Stadt Rastenburg*, Rastenburg 1929.
27 Zob. A. Kalėda, B. Kalėdienė, M. Niedzviecka - *Słownik litewsko - polski*, Vilnius 1991, s. 395; w pokrewnym do pruskiego, litewski wyraz „raistas" znaczy bagno; „raistynas" - miejscowość bagnista; raistinis - bagienny, a „rastas" oznacza tykę, polano, bierwiono. Większość okolicznych miejscowości ma pruski źródłosłów, np. Wopławki od Prusa Wope, Wajsznory od Weysnora, Windykajmy od Windyka, Saduny od Sudenika, Pomnik od Pomena czy też Gudniki od Gudenika/Guntenika, o którym Piotr z Dusburga wspomina, że był pruskim lennikiem Zakonu.

Na pewno też nazwy Rastenburg nie można tłumaczyć jako „Zamek odpoczynku", jak uczynił to Christoph Hartknoch[28].
Sprawa pochodzenia nazwy dzisiejszego miasta pozostaje zatem w sferze przypuszczeń. Podkreślić należy, że miejscowość nie została zaznaczona na mapie Barcji, opracowanej w latach 30. XX wieku przez znanego archeologa Hansa Crome i zamieszczonej w książce M. Hübnera[29].
Rastenburska osada przestała istnieć 3 listopada 1345r. w wyniku wyprawy wojsk litewskich, zorganizowanej i dowodzonej przez książąt, braci Olgierda i Kiejstuta (M. Toeppen wymienił za Wigandem z Marburga datę 1344r.). Pogańscy Litwini splądrowali i spalili osadę, zabijając wszystkich mężczyzn (45 osób), a kobiety i dzieci wzięli do niewoli. Osadę i strażnicę odbudowano w ciągu roku. W lutym 1347r., czyli w okresie zimowym, Litwini zorganizowali ponownie wyprawę na te tereny. Kronikarz zakonny Wigand z Marburga napisał, że „wkroczyli na ziemię Bartów, zmierzając ku grodowi Gierdawy", paląc i niszcząc wszystko po drodze, za wyjątkiem murowanego zamku w Sątocznie. Wojska litewskie 22 lutego 1347r. doszczętnie zniszczyły rastenburską strażnicę i całą dotychczasową sieć osadni-

28 Ch. Hartknoch - *Altes und Neues Preussen oder Preussischer Historien zwei Theile*, Frankfurt-Leipzig 1684, s. 422 - „Zuletzt hat man auch im gedachten 1329sten Jahre zu dem Schloss und der Stadt Rastenburg in Bartenlande auff einem Berge den Anfang gemacht. Den Nahmen soll dieser Ort daher haben/weil der Orden da er in Littauen Kriege geführet/in der Rückkehr allhie Rast und Ruhe gefunden. Weil diese Stadt aber zimlich hoch lieget/haben die Bürger zum bräuen mit zimlich Unkosten das Wasser müssen hier auff führen. Vor esslichen Jahren aber ist ihnen durch eine Wasser-Kunst das Wasser hinauff geleitet worden" - „W 1329 roku na wzgórzu wzięły swój początek zamek i miasto Rastenburg w kraju Bartów. Miejscowość podobno wzięła swoją nazwę stąd, że ponieważ Zakon prowadził wojny na Litwie, znajdował tu zawsze w drodze powrotnej odpoczynek i spokój. Ponieważ miasto było położone dość wysoko, mieszczanie mieli sporo kłopotów z doprowadzeniem wody. Ale dzięki wieży doprowadzono wodę do miasta".
29 M. Hübner - *Das Herz Preussen. Das Bartnerland im Rahmen der preussisch-deutschen Geschichte von den Anfängen bis zur Gegenwart,* Oberschleissheim 1994, s. 15. Mapa Barcji z nazwami opracowanymi przez G. Gerullisa opublikowana została po raz pierwszy w „Alt-Preussen", Juni 1937.

czą[30]. Spaloną strażnicę - podobnie jak pozostałe - odbudowano w pierwotnej, czyli drewniano-ziemnej postaci. Zanim bowiem przystąpiono do budowy obiektu murowanego[31], najpierw rozpoczęto od nowa budowę sieci osadniczej, która stanowić miała silne zaplecze zamku.

Odbudowano więc stare i lokowano nowe dobra służebne, a później - już po wybudowaniu murowanego zamku - zakładano wsie czynszowe, np. Czerniki (przed 1394r.), Muławki (po 1370r.), Nowa Wieś (1372r.), Stara Różanka (1399r.), czy Wilkowo (1369r.).

Prawie wszystkie miasta zakładane przez Zakon były lokowane na surowym korzeniu, zwykle nieopodal pruskich osad. Lokacje wynikały przede wszystkim z założonego planu budowy silnego państwa opartego o sprawny system administracyjny. O lokacji na surowym korzeniu świadczyć mogą choćby określone lata wolnizny przyznawanej osadnikom czy plany miast o regularnych układach szachownicowych bloków zabudowy. Takie regularne założenie miejskie posiadał Rastenburg/Kętrzyn[32].

---

30 H. Braun napisał, że „już 15 lat po założeniu Rastenburg został całkowicie spalony i zniszczony przez Litwinów pod wodzą Olgierda i Kiejstuta. Wcześniej Rastenburczycy dokonali czynu bohaterskiego. Pojmali przebiegłego Kiejstuta, związali go i dostarczyli do Malborka. Ten jednak uciekł stamtąd i w południe 3 listopada 1345 roku pojawił się niespodziewanie pod Rastenburgiem, pokonał strażników bramnych i rozpoczął dziki rabunek i plądrowanie trwające aż do nocy. Rozkazał zamordować 45 mieszkańców przed bramą miasta, podpalić całe miasto, a wielu innych mieszkańców zabrać w niewolę. Po zaledwie dwóch latach, kiedy nieszczęsne miasto podniosło się z ruin, straszliwa tragedia powtórzyła się. 22 lutego 1347 roku ponownie zjawili się Litwini i spustoszyli miasto po raz wtóry", H. Braun - *Erzählungen...*, s. 133; zob. też H. Braun - *O du mein altes Rastenburg,* [w:] „Rund um die Rastenburg", Nr 1 (13), Dez. 1974, s. 11-22;
31 Budowę rozpoczęto około 1360r., czyli po założeniu miasta; zob. G. Dehio - *Handbuch der Kunstdenkmäler West-und Ostpreussen* (Bearbeitet von Michael Antoni), München-Berlin 1993, s. 510.
32 Zob. M. Wielgus - *Historia badań archeologicznych starych miast województwa olsztyńskiego*, [w:] Badania archeologiczne starych miast Warmii i Mazur a problemy ich rewaloryzacji. Materiały z konferencji Wykno 12-14.11.1997r. (red. J. Wysocki), Nidzica 1998, s. 37-40.

Zatem ojcami założycielami miasta byli rycerze Zakonu Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie. Średniowieczny ośrodek miejski otoczony był murami, które stanowiły ważny element systemu obronnego, a także świadczyły o samorządności mieszkańców. Ciąg miejskich murów obronnych z wkomponowanymi basztami-bastejami, furtą i dwiema bramami (od południa Młyńska, zaś od północy Wysoka, później zwana Królewiecką, a w akcie lokacyjnym „bramą od strony Sątoczna"), był od wschodu sprzężony z systemem umocnień zamku, w którym rezydował prokurator, przedstawiciel państwa zakonnego. Zamek stanowił więc ośrodek władzy administracyjnej, zaś miasto ośrodek życia gospodarczego.

MIASTO W OKRESIE PAŃSTWA ZAKONNEGO (do 1525r.)

Lokacja

Po dwukrotnym zniszczeniu osady i strażnicy postanowiono w dogodnym miejscu zbudować miasto[33]. Budowę miejskich fortyfikacji rozpoczęto zaraz po ostatnim najeździe wojsk litewskich, czyli około 1350r. Murowany zamek, którego budowę rozpoczęto w 1360r., wzniesiono w dolnej części założenia z uwagi na wygodniejsze prowadzenie gospodarstwa (za zamkiem od wschodu znajdował się folwark). Sprowadzeni przez Zakon nowi koloniści odbudowali i powiększyli osadę, którą otoczono kamienno-ceglanym murem z dwoma bramami wieżowymi na osi północ-południe, które wymieniono w przywileju lokacyjnym.

W system obrony wchodziło 13 wież i baszt, z których trzy zachowały się do dzisiaj: wodna (Wasserturm) przy parkingu ul. Traugutta, św. Józefa (Josephsturm) oraz ruiny baszty łupinowej pełniącej później funkcję kostnicy (Bahrenturm, błędnie nazywana przez wielu basztą niedźwiedzią), obie przy kościele św. Jerzego. Zdaniem W. Grunerta glina, z której wyrabiano cegły do budowy miasta, w tym

33 E. Witt - *Sankt Georg die Wehrkirche zu Rastenburg*, Berlin 1933, s. 4 - „Wybór miejsca budowy nie padł na położony powyżej zamku panujący nad terenem cypel, lecz na niżej położone miejsce nad brzegami rz. Guber, które umożliwiło spiętrzenie wody i przez to założenie młyna pod ochroną umocnień obronnych. Z niedogodnością tego miejsca budowy Zakon bez wątpienia musiał się pogodzić, ponieważ wykorzystanie górującego cypla było od początku zaplanowane w ramach większego systemu umocnień. Nie należy się zatem dziwić, że już w krótkim czasie po tym została założona osada miejska, która leżąc przed głównymi umocnieniami obronnymi, chroniła je z najbardziej zagrażających stron. Połączenie między miastem a zamkiem tworzyło przedzamcze, przylegające jako dziedziniec gospodarczy".

kościoła, pochodziła z okolic Barcian, choć korzystano zapewne ze złóż miejscowych[34]. Bardzo dobra organizacja pracy, przy wykorzystaniu miejscowych materiałów (glina, wapno, kamień, drzewo) oraz znakomici fachowcy sprawiły, że w II połowie XIV wieku tereny Barcji były wielkim placem budowy.

Wewnątrz murów obronnych wytyczono ulice, rynek i parcele budowlane. Za Bramą Młyńską znajdowały się grunty podległe tylko jurysdykcji zakonnej, stąd ich nazwa Wola (Freiheit). Powstanie miasta i lokacja w ściśle określonym miejscu była wypadkową wielu czynników. Najważniejszy z nich to atrakcyjne położenie pod względem topograficznym, które oferowało duże możliwości w zakresie strategii, komunikacji i gospodarki.

---

34 W. Grunert - *Du glühst wie Rastenburg,* [w:] Heimatkalendar Rees 1958 - „Kiedy pod wieczór zbliżało się do Rastenburga od strony zachodniej, to wieża kościoła św. Jerzego lśniła z daleka, jakby była rozżarzona od wewnątrz. To w glinie pochodzącej z okolic Barcian znajdowały się składniki, które podczas wypalania cegły nadawały jej tę piękną barwę. Barwę tę można podziwiać również w innych częściach miasta, w dachówkach, w murach miejskich, w zamku i wielu innych miejscach". Wg autora artykułu to właśnie od specyficznego koloru cegły powstało powiedzenie „płoniesz jak Rastenburg", kiedy ktoś przybiegał zgrzany. Z czasem ukuto z tego zgryźliwą kpinę: „płoniesz jak rastenburczyk!" w znaczeniu zaczerwienionej twarzy od dobrego trunku, „ponieważ od dawnych czasów w Rastenburgu każdy mający do tego prawo warzył swoje własne piwo i troszczył się o należyte jego spożycie. Jako dochodowy interes zezwalano czasami na warzenie piwa nawet nauczycielom, jeśli ich dochody nie były wystarczające. W Rastenburgu do czasów współczesnych zachowało się wiele restauracji - wprawdzie ostatnio z piwem z obcych źródeł - w których nie tylko chłop ze wsi, ale i mieszczanin mogli siedzieć przy kuflu piwa i gawędzić". Autor tego artykułu zapewne opierał się na wcześniejszych źródłach, np. C. Beckherrn w przypisie do rozdz. XXII (o budownictwie) wilkierza miejskiego nadmienił, że dawniej na terenie Prus często używano przysłowiowego zwrotu „płonie jak Rastenburg" („Er glüht wie Rastenburg"), a tłumaczył to - w oparciu o innych badaczy - faktem wczesnego zastosowania dachówki ceramicznej zamiast słomy. Dodał też, że charakterystyczny czerwony kolor dachówek, jak i cegieł wynikał z rodzaju gliny użytej do ich produkcji. Intensywność koloru podkreślały odpowiednie warunki atmosferyczne (opady deszczu czy promienie słoneczne) - C. Beckherrn - *Verzeichniss der die Stadt Rastenburg betreffenden Urkunden,* Rastenburg 1885, s. 95.

O lokalizacji miasta w dogodnych warunkach terenowych tak napisał Ernst Witt: „Od wschodu założenie to chronione było przez spiętrzony do znacznego rozmiaru staw młyński oraz przez bagniste przedpole, a od południa przed niepożądanym zbliżaniem się nieprzyjaciela zabezpieczały je rozległe koryto rzeki Guber i urwisty brzeg cypla. Na zachodzie szeroki wąwóz u podnóża murów miejskich wcinał się głęboko w teren, podczas gdy na północy szeroka fosa oddzielała założenie obronne od otoczenia. Fosa ta ciągnęła się dalej także przez zachodni wąwóz, a na wschodzie wzdłuż murów miejskich aż do rzeki Guber i była zasilana z położonego wiele metrów wyżej, prawdopodobnie w tym celu założonego zbiornika wodnego - Górnego Stawu. Dopiero po założeniu miasta militarny punkt obrony stał się w pełni gotów do ochrony, ponieważ dopiero teraz wykorzystywał on całkowicie ukształtowanie terenu, mógł ochraniać ważne urządzenia młyńskie w dolinie Gubra i jednocześnie opanował najwyższy punkt okolicy. Tym samym miastu przypadły w dużej mierze zadania obronne, podczas gdy zamek mógł zająć się zarządzaniem. Z ogólnej sytuacji wynikało, jak wielkie militarne znaczenie przypisywano budowli w najwyższym punkcie okolicy i dlaczego zbudowany tu później kościół św. Jerzego otrzymał charakter budowli obronnej”[35].

35 E. Witt - *Sankt Georg...*, s. 4; dalej autor zauważył, że „spusty ze stawu (Górny Staw) leżące wzdłuż byłego dna rowu po wschodniej i zachodniej stronie miasta są, aczkolwiek skanalizowane, zachowane do dzisiaj”; zob. też H. Kelletat - *Die Städte Ostpreussens in ihrer geographischen Lage und deren Auswirkungen. Ein Beitrag zur Heimatkunde,* Königsberg 1934, s. 147; Aglomeracja wraz z założeniem zamkowym została bardzo starannie dopasowana pod względem hydrograficzno-topograficznym. Widać to najlepiej od strony południowej, gdzie na jednym krańcu usytuowano kościół, a na drugim zamek, skomunikowane dzisiejszą ulicą Zjazdową. Na przedstawionej przez autora ilustracji od wschodu, czyli od strony skąd nadciągały wojska litewskie, rozciągały się tereny bagienne z ciekiem wodnym (ob. kanał odprowadzający wodę z jeziorka miejskiego do rz. Guber) i dalej w kierunku północnym rynnowe jezioro (później, zapewne po melioracji terenu, nieistniejące, choć jego niecka - ciągnąca się obecnie między osiedlem „Piastowskim” a drogą nr 591 z Kętrzyna do Starej Różanki - jeszcze na mapach z pocz. XX w. oznaczana była jako „Ehem. Blinden See“, czyli „dawne jez. Ślepe”, przed 1945r. w części zagospodarowane na stawy rybne, a obecnie użytek

Zadanie założenia miasta Zakon zlecił doświadczonemu zasadźcy pochodzącemu z Ełdyt Wielkich (gm. Lubomino, pow. Lidzbark Warmiński), który wcześniej założył Sępopol (1351r.). Był to Heinrich Padeluche, którego dziadkowie przybyli na Warmię z okolic Lubeki. W dzień św. Marcina, 11 listopada 1357r. komtur Bałgi Henning Schindekopf[36] wystawił dokument lokacyjny. Akt posiadający odcisk pieczęci komturii bałgijskiej przetłumaczony został na podstawie oryginalnego tekstu, który opublikował Friedrich Krosta[37].

„W imię Boże, Amen. Czyni się wiadome wszystkim, którzy ten dokument będą oglądać lub słuchać, tak obecnym jak i przyszłym, że my brat Johann Schindekop, komtur Bałgi i wójt Natangii, za pozwoleniem czcigodnego i duchownego brata Wynricha von Kniprode naszego wielkiego mistrza oraz za wolą i radą naszych braci w Bałdze, nadaliśmy miastu zwanemu Rastinburc [*Kętrzyn*] sto dwie włóki. Toż samo miasto nadajemy w dziedziczne i wieczyste posiadanie na prawie chełmińskim czcigodnemu panu Heynrichowi Padeluch sołtysowi tegoż miasta i jego prawowitym spadkobiercom i potomkom, na tymże prawie. Z wymienionych włók przyznajemy proboszczowi na chwałę wszechmocnego Boga i św. Jerzego cztery włóki, które powinny wieczyście należeć do kościoła oraz osiem wolnych włók

---

ekologiczny tzw. rozlewisko Wopławki), a od południa i zachodu strome wzgórze. Ponadto H. Crome pisze o dwóch „założeniach obronnych" (Wehranlage), które flankowały zakładane miasto od strony północnej. Pierwsze z nich znajdowało się ok. 700 m na północny-wschód od dzisiejszej miejscowości Działki; drugie to wały, czyli szańce w okolicach Gnatowa, zob. H. Crome - *Verzeichnis der Wehranlagen Ostpreussens. Schluss. Prussia. Zeitschrift für Heimatkundeim Auftrage der Altertumsgesellschaft Prussia*, Band 34, Königsberg 1940, s. 108.

36 Henning Schindekopf (*alias* Johann Schindekop) komtur w latach 1354-60, później marszałek Zakonu; zginął 17 lutego 1370r. w wygranej przez Zakon bitwie pod Rudau w Sambii (ob. Mielnikowo w obwodzie kaliningradzkim) z wojskami litewskimi Olgierda i Kiejstuta. Okres spokoju, jaki zapanował w państwie zakonnym po tej bitwie, pozwolił na dokończenie akcji osadniczej; więcej zob. www.zgapa.pl/zgapedia/Henning_Schindekopf.html

37 F. Krosta - *Das städtische Archiv zu Rastenburg und die erste bischer ungedruckte Handfeste der Stadt Rastenburg vom Jahre 1357,* [w:] Altpreussische Monatsschrift Bd. III, Königsberg 1866, s. 79-84.

wymienionemu sołtysowi, jego spadkobiercom i potomkom, wraz z urzędem sołeckim, domem i parcelą, a czterdzieści wolnych włók nadajemy w wieczyste posiadanie wspomnianemu miastu na wspólny użytek. Właścicielom pozostałych włók nadajemy piętnaście lat wolnizny od daty niniejszego dokumentu, zaś w szesnastym roku i potem corocznie na św. Marcina płacić mają nam i naszym braciom od każdej włóki pół grzywny czynszu i dawać dwie kury. Ale od domów, które mieszkańcy posiadają w mieście nadajemy sześć lat wolnizny od wydania dokumentu, po czym w siódmym roku i wszystkich następnych latach winni nam i naszym braciom dawać od każdego domu jeden wiardunek czynszu we wspomnianym dniu św. Marcina. Chcemy także, żeby każdy dom lub parcela zachowały sześć prętów długości i cztery szerokości. Zaś każde gospodarstwo na obszarze czterdziestu wolnych włók winno posiadać trzy morgi w całości. A gospodarstwa od tych morgów, ani morgi od tych gospodarstw nie mogą być od siebie oddzielone. Sołtysowi dajemy cztery szelągi z małego sądownictwa we wspomnianych dobrach. Ale dużego sądownictwa w sprawach gardła i ręki sołtys nie może sprawować bez naszych braci lub ich wysłanników, o ile raczą być obecni; natomiast w mieście i przed bramą od strony Luenburga [*Sątoczna*] na odległość czterech sznurów oraz po stronie przeciwległej, za bramą od strony młyna, na odległość jednego sznura, sądy winien sprawować sołtys, zaś co z tego uzyska ma być dzielone na trzy części: pierwsza część sołtysowi, druga część miastu, trzecia część nam i naszym braciom. Co zaś z owych sądów byłoby do wzięcia, względnie oddania, winien to sołtys także oddać. Wykroczenia Prusów, którzy zamieszkują jako poddani braci na tym samym obszarze, na którym wspomniane miasto jest lub będzie położone, nie mogą być osądzane przez sołtysa, tylko tacy Prusowie, którzy mieszkają jako poddani wolnych lub lenników, lub następni, mieszkający w przyszłości Prusowie, którzy dopuściwszy się wykroczeń na obszarze sądowym wspomnianego miasta, mieli zostać ujęci przez sołtysa i jego pomocników, winni być sądzeni przez sołtysa zgodnie z jego prawem, zaś dochody z tego sądu należy dzielić w ten sam sposób jak wyżej opisano. Mieszczanie

nie powinni używać żadnych innych kotłów browarnych, jak tylko tych, które dają pożytki i korzyści miastu. A z pożytków i korzyści z kramów, ław piekarskich, rzeźniczych, szewskich, rybnych, jak też z łaźni, które są lub zaistnieją w przyszłości, sołtysowi przyznajemy jedną część, miastu drugą część, zaś nam i naszym braciom zatrzymujemy trzecią część. Dajemy i przyznajemy mieszkańcom rybołówstwo w granicach miasta na rzece Guber i w strumieniach oraz innych wodach, małymi sieciami oprócz tego co nazywa się jazem, poniżej i powyżej w ich granicach. Chcemy też, aby w przyszłości dobro i pożytek miasta były powiększane i pomnażane. Wilkierz zlecamy naszym braciom, którzy będą nad tym radzić. Co zaś można by uzyskać z czynszów od domów z Nowego Miasta, dwie części nam i naszym braciom chcemy zatrzymać, trzecia część ma należeć do wspomnianego miasta. O ile w tymże Nowym Mieście powstaną ławy piekarskie, rzeźnicze, szewskie, rybne oraz łaźnia, chcemy w podobny sposób dzielić to na trzy części: jedna część przypadnie nam i naszym braciom, druga część miastu, a trzecia część sołtysowi. A sądownictwo w Nowym Mieście, podobnie jak w Starym Mieście, przysługiwać ma sołtysowi i jego spadkobiercom. Mieszkańcy Nowego Miasta powinni też jak i mieszkańcy Starego Miasta, użytkować te same czterdzieści wolne włóki. Chcemy też, aby mieszkańcy miasta dawali swemu proboszczowi od każdej włóki, poza owymi czterdziestoma wolnymi włókami, po jednym korcu żyta i jednym korcu owsa co roku na św. Marcina. Gdy w przyszłych latach nowy pomiar stu dwóch włók miałby wykazać nadwyżkę w granicach miasta, chcemy w drodze szczególnej łaski, aby mieszkańcy wspomnianego miasta zachowali nieodpłatnie tę nadwyżkę, z tym samym czynszem, jaki przysługuje im od posiadanych dotąd włók.
Dzieje się to za zgodą czcigodnych i duchownych mężów, brata Wynricha von Kniprode naszego wielkiego mistrza i na potwierdzenie tego przywieszamy naszą pieczęć na tym dokumencie. Świadkami niniejszego są czcigodni mężowie, brat Johann von Orlemunde nasz komtur domowy, brat Otte von Wilburt nasz nadleśniczy, brat Eckard Brahe, brat Albrecht von Herczoge, brat Heynrich von Cattenhoven

prokurator w Yela [*Iławie*], brat Marquart prokurator w Rastinburg, brat Reimar von Rode nasz kompan, brat Heynrich von Cranichsvelde, pan Petir nasz kapelan i inni dostojni mężowie. Sporządzono i datowano w Roku Pańskim 1357, w dniu św. Marcina biskupa i wyznawcy"[38].

Lokację potwierdził wielki mistrz Zakonu Winrich von Kniprode 27 stycznia 1378r. podczas wizytacji miasta. Świadkami tego wydarzenia byli m.in: wielki komtur Rütticher von Elner, komtur Bałgi Dietrich von Elner, kapłan Nicolaus oraz rycerze: Baldwin von Frankenhoven, Kuntz von Liebenstein i Johann Schonvelt.

Podobnie jak przy lokacjach innych miejscowości, sołtys miejski jako zasadźca miał obowiązek rozdzielić i zasiedlić włóki, sprowadzając kolonistów. Sam otrzymywał 8-10 włók ziemi jako wolną własność chełmińską i pewnego rodzaju regalia władzy (np. prawo łowienia ryb, polowania, czy w przypadku miasta, jurysdykcje sądownicze ze zwyczajowymi opłatami). Koloniści zaś otrzymywali zwolnienie z opłat na kilka lat, o ile lokacja była na surowym korzeniu, tak jak to miało miejsce w przypadku opisywanego miasta. Z czasem urząd sołtysa w większości miast pruskich, zwykle przez wykup, przechodził w posiadanie gminy. W tym przypadku nastąpiło to w 1376r. Na czele gminy stała rada składająca się z burmistrza, jego zastępcy (kompana), 2 radnych i 2 skarbników miejskich, a od XV wieku burmistrza, jego zastępcy i 6 radnych. Pisarz miejski pojawił się po raz pierwszy w 1430r. Wybory do rady odbywały się 22 lutego. Burmistrz i rada miejska zajmowali się przede wszystkim zarządzaniem majątkiem gminnym. Mieli obowiązek dbania o spokój i porządek w mieście, organizując policję miejską. Dobro gminy stanowiły zarezerwowane do wspólnego użytkowania grunty, pastwisko oraz budynki publiczne (np. ratusz z domem kupieckim, stragany, łaźnia miejska, słodownia). Oprócz tego zajmowali się ściąganiem czynszu dla władzy zakonnej i miasta, a także zatrudnianiem i uposażeniem służby miejskiej (pisarza, strażników miejskich, miejskiego sługi,

38 Oryginalny tekst oraz objaśnienia użytych określeń zob. str. 283-289.
Do aktu z 1378r. dodano zapis wielkiego mistrza, zob. str. 285-286

pasterzy itd.). Mieszczanie posiadający włóki miejskie płacili od nich czynsz, a także od wyszynku i warzenia piwa oraz od uprawianego rzemiosła. Czynsz wnoszony od pomieszczeń rzemieślniczych oraz kramów (sukiennicy i krojczowie nie mogli posiadać straganów) przypadał w równej części władzy zakonnej, sołtysowi (potem burmistrzowi) i miastu, o czym mówił akt lokacyjny. Kramy szewskie, mięsne, chlebowe czy rybne (dostarczane przez rybaków zamieszkałych przy Fischerstrasse, ob. ul. Kaszubska) ustawiane były pod podcieniami domów przy rynku. Rzemieślnicy musieli należeć do cechów, których działalność regulowały wilkierze, a z miejskich zawodów najwyżej stało browarnictwo. Już w przywileju lokacyjnym z 1357r. określono, że mieszczanie mogą posiadać kocioł browarny przynoszący korzyść jedynie miastu. Zatem piwo warzono w miejskim browarze kolejno przez obywateli, podobnie jak w innych ośrodkach. Napój ten rozwożono także po wsiach i piwowarstwo stało się najbardziej intratnym źródłem zarobku dla miasta.

W okresie pokoju mieszczanie byli obowiązani do służby wartowniczej. W razie wojny miasto wystawiało wóz 4-konny i 40 pieszych, a od 1437r. za las w Gierłoży wystawiali 1 służbę lekkozbrojną (Plattendienst). Nie wszystkich jednak obowiązywała służba wojskowa. Podobnie jak inne miasta, Rastenburg musiał płacić kontrybucje na cele wojskowe oraz kwaterunku dla żołnierzy, co bywało dla mieszczan wyjątkowo uciążliwe. Dziedzicznemu sołtysowi pozostawały jeszcze sprawy sądownicze cywilne i karne, ale z czasem powołano kolegialny sąd miejski, czyli ławę. W początkach XV wieku miasto wykupiło urząd sołecki. Od tego czasu burmistrz był wybierany przez mieszczan. W 1589r. pojawił się urząd sędziego miejskiego oraz siedmiu ławników (Schöppen) z jednym mistrzem ławniczym (Schöppenmeister). Również burmistrz i rada sprawowali sądownictwo w obszernym zakresie. Rozstrzygali sprawy sporne, opiekuńcze, nadzór nad targami i ruchem.

Prawa i obowiązki mieszkańców regulował wilkierz, którego wydanie z XV wieku nie zachowało się. Znany jest tylko ten z 1637r., który przedstawiony został w osobnym rozdziale.

Organizacja miasta w pierwszym okresie rozwoju

Zgodnie z zapisem aktu lokacyjnego miasto otrzymało obszar 102 włók (1713,192 ha) ziemi na prawie chełmińskim, którego drobną część (nieco ponad ćwierć włóki, tj. 4,8 ha) przeznaczono pod zabudowę, reszta zaś (w tym 4 włóki tj. 67,184 ha parafii, 8 włók, tj. 134,368 ha sołtysa oraz 40 włók, tj. 671,84 ha gruntów podmiejskich na wspólny użytek przeznaczonych pod uprawę i wypas) miała stanowić grunty rolne, będące podstawą utrzymania mieszkańców. Takie zestawienie nadziałów wskazywało na rzemieślniczo-rolniczy charakter, co było typowe dla większości miast lokowanych przez Zakon. Miasto szybko rozwijało się i sukcesywnie poprzez kolejne nadania (1374r., 1383r., 1393r.), a szczególnie w okresie rządów wielkiego mistrza Paula von Russdorfa (1426r., 1427r., 1429r., 1435r., 1437r., 1438r.), powiększało obszar swego posiadania[39]. Nastąpił rozwój przedmieść, o czym świadczyć mogą zapisy czynszowe i lustracyjne. Rozwój przedmieścia na południe poza murami miejskimi związany był z istnieniem liszki, osady przyzamkowej, gdzie pracowali rzemieślnicy na potrzeby zamku. Były to wolne od jurysdykcji miejskiej tereny tzw. Woli (Freiheit), gdzie najpierw grunty od Zakonu otrzymali szewcy. Następnie sukiennicy, spiętrzając wodę na rzece, wznieśli śluzę pod mostem na potrzeby młyna foluszego, gdzie produkowano sukno. Na Woli znajdował się szpital św. Ducha pełniący funkcję przytułku, o którym najstarsza wzmianka pochodzi z 1361r. Z wystawionego tego roku dokumentu wynika, że na terenie Woli powstała później pierwsza fundacja szpitala, który funkcjonował już w 1391r., przy nim zaś była kaplica św. Ducha z ogrodem[40].

39 Patrz kalendarium str. 256-258.

40 Komtur Bałgi Arnold von Burgeln nadał Dietrichowi von Salza grunty leżące na Woli między kanałem a rzeką Guber, na prawie chełmińskim, wolne od czynszów i szarwarku. Jako świadkowie dokument podpisali m.in.: prokurator Kuntze von Erligheim, hrabia Friedrich von Zollern i kapłan Heinrich. Wg W. Luckenba-

Szpital posiadał nadane grunty w miejscowościach: Gryzławki, Gudniki, Wajsznory, Kotkowo, Sławkowo i Wólka[41].
Grunty te, które należały do szpitala aż do połowy XIX wieku, przynosiły dochody na utrzymanie. Znaczne środki, w wysokości 500 polskich guldenów na działalność szpitala na Woli, przekazał Albrecht Ernst von und zum Egloffstein, pan na Warnikajmach, Gudnikach etc., a potwierdziła to rada miasta 30 czerwca 1649r, która zarządzała tymi środkami jako kurator fundacji. Po wybudowaniu w 1693r. nowego szpitala, rok później rozpoczęto budowę kaplicy szpitalnej św. Ducha, na którą starosta Christoph Alexander von Rauschke przeznaczył 1722 guldeny. Burmistrz Heinrich Billich wraz ze starostą wmurowali kamień węgielny i w 1695r. stanęła kaplica, w której znajdowała się tablica fundacyjna (s. 298). Ta barokowa budowla, wielokrotnie remontowana, dotrwała do 1959r., kiedy na polecenie ówczesnego kierownictwa pobliskich zakładów zbożowych została rozebrana z uwagi na fatalny stan, ponieważ trzymano tam środki chemiczne. Wyposażenie kaplicy zostało rozproszone, a wspomnianą tablicę fundacyjną zabezpieczyła do muzeum Z. Licharewa.
Również na Woli, w 1465r. wzniesiono niewielki kościół, a właści-

cha pierwotnie szpital był pod wezwaniem św. Jerzego, bowiem na analogicznych terenach, w innych miastach, pod podobnym wezwaniem lub świętych chroniących, wznoszono szpitale, pełniące funkcje przytułków.

41 C. Beckherrn - *Rastenburg historisch-topographisch dargestellt*, Rastenburg 1880, s. 28. W przypisie autor podał, że na rachunku szpitala z 1617r. zostało zapisane: „9,5 włók w Wajsznorach, 6 włók w Kotkowie, 4 włóki w Gudnikach, 4,5 włóki w Sławkowie, 6 włók w Nowej Wsi, 10 włók w Gryzławkach. Folwark Wólka było zarządzane przez szpital". Natomiast na podstawie rachunku urzędowego z 1699r. do szpitala należały: „Wajsznory - 9,5 włók pola i 4 włóki lasu z czterema rolnikami; Gryzławki - 12 włók pola z sześcioma rolnikami i 3 włóki lasu (położone w granicach starostwa barciańskiego), w tym zgodnie z przywilejem z 1496r. wielki mistrz Hans von Tieffen nadał szpitalowi także prawo połowu ryb w jeziorze Mażańskim; Muławki - 3 włóki z jednym rolnikiem; Kotkowo - 6 włók z dwoma rolnikami; Gałwuny - 6 włók z dwoma rolnikami, sprzedane potem dwóm wolnym. Folwark Wólka - 6 włók, obrabiany przez rolników pod nadzorem zarządzających szpitalem, został potem wydzierżawiony za pewną kwotę dzierżawy Johannowi von der Decken".

wie kaplicę pod wezwaniem św. Krzyża, którą rozebrano po 1525r. Kaplica stała zapewne na terenie cmentarza, który należałoby lokalizować na wzgórzu, w okolicach dzisiejszego stadionu miejskiego.
Przez kilka stuleci zabudowa tego przedmieścia była luźna, o charakterze półwiejskim. Wyraźnie jednak został wydzielony trakt, który obecnie zajmuje ulica Chopina. Od strony miasta obszar ten skomunikowany był przez Bramę Młyńską. Przedmieście Wola, rozwijające się szczególnie w XVI i XVII wieku, zostało włączone do miasta w 1723r.
Od wschodu znajdował się folwark zamkowy, nieopodal zaś staw młyński. Dlatego też tereny nie pozwalały na bardziej dynamiczną rozbudowę miasta. Stało się to dopiero w II połowie XIX wieku z chwilą uruchomienia linii kolejowej i lokalizacji dworca.
W północnej stronie, nad Górnym Stawem (ob. jezioro miejskie) znajdowała się czynszowa wieś miejska. Według W. Luckenbacha wieś (ob. tereny pl. Piłsudskiego, ul. Lanca i Kaszubskiej) założono w 1370r. i zbudowano kościół św. Katarzyny[42], a w 1438r. jako wieś kościelną (Kirchdorf) nadano miastu i nazwano ją wsią chłopską (Bauerndorf), później przekształconą na Chłopskie Przedmieście (Bauern Vorstadt). Od bramy przez fosę w kierunku wsi wiodła droga przez kamienną groblę (Steindamm). Obszar między wsią i bramą wjazdową (Brama Wysoka) do miasta był zalążkiem Królewieckiego Przedmieścia, czyli dzisiejszego fragmentu ul. Sikorskiego od ronda Jana Pawła II. Był to drugi kierunek rozwoju. Ten obszar uzyskał swój reprezentacyjny miejski wygląd dopiero pod koniec XIX wieku Trzeci obszar zabudowy pozamiejskiej obejmował teren Przedmieścia Węgorzewskiego, czyli obecne tereny ul. Traugutta. Ulica ta powstała w 1729r. po włączeniu tej części do miasta i zasypaniu wałów oraz fosy. W. Luckenbach nadmienia, że „pożary w 1677r., 1761r. i 1821r. zmieniły zarys przedmieścia i miasta; na zachodzie było miasto stodół, które dopiero po wielkim pożarze w 1890r. przemieniło

42 Zatem wątpliwa jest wcześniejsza data budowy kościoła podawana przez innych badaczy; zob. *Deutsches Städtebuch. Handbuch städtischer Geschichte* (Hrg. von Erich Keyser), Bd. 1 - Norddeutschland, Stuttgart-Berlin 1939, s. 97.

się w nowoczesną dzielnicę mieszkaniową".
Jak już wyżej wspomniano, sam obszar zabudowy miejskiej w obrębie murów obronnych był niewielki i wynosił 4,8 ha[43]. Rdzeniem miasta były dwie równoległe, na osi północ-południe, ulice Rycerska i Kościelna (ob. ul. Staromiejska). Rynek (Alter Markt, w latach 1929-45 Arno Holz Platz) zlokalizowany w środku zabudowy był najmniejszy w obrębie miast państwa zakonnego pod względem ogólnej powierzchni miasta (mniejszy tylko we Fromborku) i miał rozmiary 21,6 x 43,2 m. Zdaniem W. Luckenbacha był to prosty układ o minimalnym programie przestrzennym tworzący sieć ulic w kształcie kraty z dwoma prostymi ulicami głównymi. W środku znajdował się mały rynek na planie kwadratu o wymiarze boku trzech szerokości domów, początkowo z podcieniami, o których zachowały się zapiski w gazecie lokalnej jeszcze z 1840r. Północna pierzeja rynku zabudowana była w całości przez kramy, budy (Hackenbuden)[44].
E. Witt napisał, że „punktem centralnym w dużym kwadracie murów był czworobok rynku, otoczony podwójnym skrzyżowaniem ulic. Jego boki miały długość trzech domów. Ponieważ plac ten nie posiadał miejsca na zwyczajowe postawienie domu kupieckiego i ratusza, północna jego strona pozostała niezabudowana. Zamiast domów mieszczan utrzymujących się z rolnictwa w rzędzie budynków przy placu wzniesiono ratusz. Zaniechano także budowy podcieni wokół całego rynku ze względu na brak miejsca. Podcienie wybudowano

43 Zob. G. Dehio - *Handbuch der Kunstdenkmäler...*, s. 509-516. W porównaniu z innymi miastami państwa zakonnego większy obszar miały sąsiednie ośrodki, np. Bartoszyce, Reszel i Srokowo.
44 *Deutsches Städtebuch...*, s. 97; zob. też H., A. Mackiewicz - *Sprawozdanie z badań archeologicznych przeprowadzonych w Kętrzynie na stanowisku III, wykop 1 (badania wyprzedzające inwestycję budowlaną przy ul. Traugutta 1) od 14 marca do 7 kwietnia 1995 roku*, Stawiguda 1996 (maszynopis w archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków - WUOZ w Olsztynie); T. Zagrodzki - *Kętrzyn. Studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania przestrzennego miasta*, Warszawa 1953 (maszynopis w archiwum WUOZ w Olsztynie); L. Czubiel, T. Domagała - *Zabytkowe ośrodki miejskie Warmii i Mazur*, Olsztyn 1969, s. 157-162.

tylko po stronie południowej naprzeciwko ratusza. Nie wydają się one być później dobudowane, ponieważ długość parceli dawnych domów podcieniowych zgadza się z pozostałymi i nie jest powiększona o szerokość podcieni”[45].

Przy rynku znajdowała się główna studnia miejska. Na wytyczonych parcelach budowlanych wznoszono budynki, a system działek stworzony w II połowie XIV wieku przetrwał do roku 1945, co świadczy o ich trwałości, choć niektóre z nich były łączone i na nich wznoszono potem okazałe, szerokofrontowe kamienice. Od strony rynku znajdował się dom mieszkalny, następnie podwórze oraz magazyn i zabudowa gospodarcza (był to typowy schemat dla budownictwa miejskiego całej środkowej Europy). Zabudowa była drewniana i szachulcowa, partie pomiędzy konstrukcją drewnianą wypełniano gliną. Dachy przykryte słomą miały kalenice prostopadłe do pierzei. Domy mieszczańskie były dwukondygnacyjne, być może z podcieniami (przy rynku - jak wyżej wspomniano - tylko w pierzei południowej). Drugą kondygnację zajmowały pomieszczenia mieszkalne. Wejście do nich prowadziło od podwórza.

Domy budników były znacznie mniejsze, najczęściej zajmowały około 1/3 powierzchni przeznaczonej pod zabudowę domu mieszczańskiego, a podwórza nie zawsze wydzielano. Były to również budowle piętrowe, dolną część budynku przeznaczano na kram i magazyny, część górna, mieszkalna stanowiła właściwie poddasze.

Ten typ zabudowany miasta, mimo nieszczęść, w tym zwłaszcza pożarów przetrwał kilkaset lat. Odbudowa - jak można wyczytać z zachowanych dokumentów wizytacyjnych miasta - polegała na przywróceniu pierwotnego stanu. Dotyczyło to również materiałów stosowanych do budowy za wyjątkiem pokrycia dachów. Istotną zmianą był zanik domów drewnianych i stawianie tylko szachulcowych z wypełnieniem gliniano-kamiennym lub ceglanym. Zaś domy murowane zaczęto wznosić od XIX wieku, choć już w 1575r. Schaffer w swojej kronice informował o pierwszym w historii miasta tego

45 E. Witt - *Sankt Georg...,* s. 5.

typu obiekcie[46].
Z początkiem XVII wieku kominy były już lepione, a dachy pokrywane dachówką ceramiczną, albowiem mówi o tym wilkierz z 1637r. Działki budowlane w obrębie murów obronnych podzielono na całe i półparcele, podobnie jak w przypadku innych miast. Według jednych badaczy, w obu pierzejach placu rynkowego było po 14 całych parcel. Jednak pewne wątpliwości budzić może pierzeja wschodnia z uwagi na odchylenie ul. Zjazdowej. Dlatego nie można wykluczyć, iż mogło być tam po 13 parcel, jak przedstawił np. E. Witt[47]. Natomiast wszyscy badacze stwierdzają, że w obrębie Nowego Miasta było 14 całych parcel. Półparcele znajdowały się głównie przy murach obronnych. W swoich opracowaniach C. Beckherrn podał, że na mocy przywileju z 23 listopa1374r. komtur bałgijski Gottfried von der Linde zezwolił mieszkańcom wybudować domy przylegające do murów obronnych, na prawie chełmińskim. Za to mieszkańcy uiszczali Zakonowi roczne opłaty w wysokości 3 wiardunków, zaś miasto otrzymywało na swoje potrzeby opłaty za czynsze z tych domów. Świadkami przy złożeniu podpisu pod dokumentem byli: komtur zamkowy Dietrich von Elner, prokurator Albrecht Herzog zu Sachsen, jego zastępca Lewe i kapłan Helmich.
Jak wyżej wspomniano, średniowieczny układ parcel i ulic zachował się do 1945r. Rozważania na temat średniowiecznego układu przestrzennego wymagają potwierdzenia badaniami archeologicznymi. Założyć zatem należy, że łącznie w obrębie murów w początkach funkcjonowania miasta było 42 lub 40 całych oraz 39 półparcel, a zamieszkiwało wówczas nie więcej niż 350 osób. W późniejszych

46 Wg kroniki, mieszczanin Heinrich Weidenhammer (pisarz urzędowy, późniejszy burmistrz, który zmarł na dżumę w 1599r.) zbudował w północno-wschodnim narożniku rynku (ob. teren zielony przy ul. Rycerskiej 3 i ul. Gałczyńskiego) murowany dom mieszkalny (zaznaczony przez E. Witta na przerysie epitafium F. Spillera jako „Steinhaus").
47 E. Witt w przypisach swojej książki podał, że na podstawie księgi czynszów z 1422r. miasto miało 26 całych parcel („Rastenburg die Stadt hat 26 gancz houe …"), a 14 w obrębie Nowego Miasta oraz 19 półparcel („…vff der Nuwen Stadt sien 19 halbe houe und 14 Rutten obirmasse"). Podstawową jednostką miary, nie tylko parcel budowlanych, była wielokrotność lub części miary pręta (1 pręt=4,32m); por. przypis 70.

okresach liczba parcel zmieniła się wielokrotnie[48]. Obszar przypadający na miasto tworzył czworobok z lekko załamanymi bokami. Północno-zachodni róg tego czworoboku był cofnięty o kilka metrów ze względu na przebieg wąwozu. Północna i zachodnia linia murów biegła po linii prostej i mierzyła po 4 sznury (172,8 m). „Ta linia zarysu, która w tym przypadku nie jest tak wyraźnie zaznaczona jak w innych miastach zakonnych, charakteryzuje Rastenburg jako typowe miasto, w którym większość mieszkańców utrzymywała się z rolnictwa", stwierdził E. Witt.

Około 1374r. miasto i zamek były gotowe w głównych zarysach według jednolitego planu obejmującego system umocnień. Cała zwarta rozbudowa średniowiecznego Rastenburga trwała zatem około 25 lat. Temu ogromnemu zadaniu nie mogła naturalnie podołać mała gmina osadnicza. E. Witt napisał, że „Zakon był mocno zainteresowany tym, aby rozbudować tak szybko jak to było możliwe ten punkt obrony. Całe umocnienie zostało zatem nie tylko jednolicie zaplanowane przez Zakon, lecz także przez niego zrealizowane, dzięki bogatym środkom i władzy. Mimo że przez Rastenburg prowadziła jeszcze w

48 Np. wg sprawozdania z wizytacji kościelnej przeprowadzonej 15 października 1571r. w składzie: biskup Pomezanii Georg Venediger, starosta Friedrich von Hausen, książęcy sekretarz Balthasar Ganss oraz Kaspar Fasolt i Joseph Paulini stwierdzono, że w mieście było 32 całych parcel i 79 pół parcel, 46 kramów w mieście, a 36 na przedmieściu oraz 27 zagród w mieście. Zebrano 96,25 marek opłat oraz potwierdzono, że Rastenburg posiada 102 włóki ziemi, z tego 52 włóki należą do wsi, a 4 włóki do proboszcza. Pozostałe włóki są „na morgi między gospodarstwa podzielone". Dalej mowa była o obowiązkach mieszkańców wobec fiskusa i prawa, m.in. właściciele koni mieli być gotowi do sprzątania i raz w roku dostarczyć proboszczowi furę drzewa, kantorzy otrzymać mieli rocznie 1 grosz od każdego domu oraz straganu w mieście i na przedmieściu, kaznodziejom pod groźbą kary nie wolno było spożywać wina przed kazaniami, a mieszkańcy utrzymujący w swoim domu nauczycieli raz w roku w tzw. „rybnym dniu" otrzymywali kosz ryb. Kronika A. Schaffera podaje, że w późniejszych latach sytuacja wyglądała następująco: w 1620r. było 69 mieszczan mieszkających na Starym Mieście i 43 na Nowym Mieście, budników było 90, z tego 42 w mieście, 17 na Woli i 31 na przedmieściu przed Bramą Królewiecką (ogółem właścicieli gruntów było 202). Na pocz. XVIII w. w mieście było 34 całych parcel, 74 pół parcel, 49 straganów (bud) w mieście, 79 na przedmieściach, 9 słodowni-browarów, 66 zagrodników i 123 plebejuszy.

czasach księstwa główna trasa komunikacyjna z Królewca do Warszawy, rozbudowa miasta ponad zamiary urbanistyczne Zakonu nastąpiła dopiero w XVI wieku. Do tego czasu miasto zachowało jasne proporcje założenia zakonnego”[49].

Na zapleczu zamku, po jego stronie zachodniej, istniało Nowe Miasto, które wymieniono i zaplanowano w akcie lokacyjnym. O tym, co znajdowało się na tym terenie w okresie, zanim dobiegła końca budowa zespołu zamkowego, odpowiedź przyniosłyby zapewne badania archeologiczne. Być może tam należałoby lokalizować pierwszy, drewniany kościół św. Jerzego, bo jak stwierdził E. Witt „wznoszenie tego rodzaju drewnianych kaplic przed wybudowaniem kościoła z kamienia było w zwyczaju i zalecane z urzędu innym miastom”. Następnie autor dodał, że „nie jest nic wiadomo, czy przed wzniesieniem tego masywnego budynku powstał kościół ubogich. Można coś podobnego założyć, ponieważ prawa miejskie z roku 1357 powołały się na niego”. Założyć też można, że mogła być tam strażnica drewniano-ziemna, która asekurowała budowę murowanego zamku oraz miasta, na wypadek najazdu Litwinów.

Przy północnym odcinku murów obronnych, nieopodal wieży-baszty wodnej zlokalizowano łaźnię, która w wiekach średnich oferowała także usługi medyczne. Pierwsza historyczna wzmianka o niej pochodzi z 25 listopada 1404r., kiedy to w dniu św. Katarzyny komtur Bałgi Johann Graf (hrabia) von Sayn nadał Niclausowi Palefeld przywilej na prawie chełmińskim prowadzenia łaźni miejskiej. Z tej działalności właściciel odprowadzał, oprócz innych powinności, podatek roczny w wysokości trzech wiardunków, po jednej części dla miasta, burmistrza i Zakonu. Świadkami tego nadania byli: komtur zamkowy Eberhard von Nyppenburg, prokurator Willem von Eparwiesecke, jego zastępca (kompan) Martin Kempnacher i kapłan Jacob. Nową łaźnię wybudowano w 1650r. Na placu w północno-

49 E. Witt - *Sankt Georg...,* s. 5-6. Przez miasto przebiegała też znana od czasów zakonnych trasa do Grodna, więcej zob. W. Szulist - *Ważniejsze lądowe szlaki handlowo-komunikacyjne Warmii i Mazur w XVI-XVIII w.*, [w:] Komunikaty Mazursko-Warmińskie, Nr 2-3 (116-117), Olsztyn 1972, s. 297-318.

-wschodniej części (ob. posesja domu mieszkalnego przy ul. Struga 2) znajdował się spichlerz solny.
Poza murami zabudowa miała wyłącznie charakter gospodarczy, ponieważ źródłem utrzymania mieszczan było rolnictwo. Dlatego za bramami zbudowano stodoły i szopy do magazynowania słomy i siana jako karmy dla zwierząt hodowlanych. Taka zabudowa stanowiła charakterystyczny element miast pruskich aż do połowy XIX wieku. Zaś w obrębie murów obronnych elementami dominującymi w krajobrazie architektonicznym były: kościół jako symbol władzy duchowej, zamek - władzy świeckiej i ratusz - władzy samorządowej.

Kościół św. Jerzego i jego otoczenie

Budowlą o walorach wybitnie obronnych był kościół św. Jerzego usytuowany na wzgórzu, w narożniku miejskich fortyfikacji i otoczony, podobnie jak zamek, własnymi murami obronnymi z basztami.

Najlepiej zdolność obronną obiektu ukazuje do dzisiaj wieża zachodnia o wysokości 48 m, rozbudowywana w kilku etapach, wzniesiona na planie kwadratu i wkomponowana w obwarowania miejskie, obecnie stanowiąca południowo-zachodni narożnik kościoła św. Jerzego. Na ułożonym warstwami z kamieni polnych cokole o wysokości ok. 2 m, posadowiona jest bryła wieży w kształcie prostopadłościanu, licowana z palonej cegły, której kolorystyka i wymiary wskazują na różne okresy budowy. Podobnie jak w pozostałych częściach kościoła, w gotyckim wiązaniu muru wymieniają się na przemian wozówki i główki. W najniższej części muru - nad partią cokołową - widoczne są wzory w kształcie litery „X" opracowane w cegle zendrówce[50].

Dwie najniższe kondygnacje wieży od strony południowej i zachodniej stanowią trzy symetrycznie rozmieszczone i zamknięte łukiem pełnym blendy, zaś w elewacji północnej tylko jedna, ponieważ wieża na tej wysokości, jak i od strony wschodniej, jest do połowy ścian wbudowana w mury kościoła, a pierwotnie w mury obwodowe. Na osi środkowych blend znajdują się dwa otwory świetlne, obecnie zamurowane, z których górne były większe, podobnie jak w elewacji północnej, co zdaniem E. Witta wskazywało na późniejsze przebudowy wnętrza wieży. Następna, trzecia kondygnacja jest podkreślona w elewacji południowej przez dwa zamurowane otwory, w których

50 Zdaniem E. Witta próba utworzenia wzoru z rombami na początku nie wychodziła. Taki wzór widoczny jest obecnie w dolnej partii fragmentu elewacji północnej, w ścianie pierwotnej zakrystii oraz w górnej partii zachodniego szczytu, a także w północno-zachodnim narożniku murów obronnych, czyli w dawnej baszcie prochowej oraz we wschodniej ścianie baszty wodnej (ob. siedziba komendy hufca ZHP przy ul. Traugutta)

później wtórnie wykonano niewielkie otwory strzelnicze, a w elewacji zachodniej widoczne są gotyckie, ostrołukowe blendy, z których dwie środkowe pierwotnie musiały być w części otwarte[51].
W elewacji północnej widoczna jest blenda z otworem, a we wschodniej ostrołukowa blenda z otworem okiennym, która pierwotnie była wejściem z drewnianego ganku chodnika obronnego, biegnącego od południa pod dachem kościoła. Pomiędzy kondygnacjami widoczne są dwa rzędy gniazd po belkach, z których część przechodzi przez cały mur, co zdaniem E. Witta musiało mieć wcześniej znaczenie konstrukcyjne i wskazują miejsca, gdzie pierwotnie osadzone były podpory drewnianego chodnika obronnego (zob. s. 299). Były to zatem znane i typowe w średniowiecznej architekturze obronnej hurdycje, czyli drewniane galerie nadwieszone u szczytu muru warownego, z którego rażono nieprzyjaciela. Wyżej elewacja wieży przerywana jest nieregularnie wąskimi otworami świetlnymi, ponad pierwotną wysokość nawy głównej, aż do tynkowanej opaski, która wyznacza trzeci etap rozbudowy wieży (wszystkie otwory okienne są od wewnątrz rozglifione i zamknięte uskokowym łukiem odcinkowym). W najwyższej kondygnacji znajdują się po trzy ostrołukowo zamknięte otwory we wszystkich elewacjach z dodatkowo wykonanymi szczelinami. Elewacje zwieńczone są tynkowaną opaską z uskokowym gzymsem. Nakrycie wieży tworzy dach namiotowy.
Wewnątrz, w kondygnacji przyziemia, znajdują się dwie cele pokutne, które wykonano wtórnie. Wyżej jest pomieszczenie, które zapewne pełniło funkcję magazynową, być może skarbca kościelnego, a E. Witt określił to jako archiwum. Dalsze podziały kondygnacyjne nie zachowały się, a wnętrze wieży ukazuje jedynie rząd rozwarstwień belkowych, które mają związek z otworami świetlnymi. Dwa z nich, które na wysokości układu belek naw bocznych przylegają do sufitu

51 E. Witt - *Sankt Georg*..., s. 10 - „Jeśli ogląda się te blendy z bliska to wyraźnie widać, że dwie leżące najbliżej środka zostały kiedyś dodatkowo dobudowane, a więc dawniej tworzyły otwarte połączenie z izby wieży i z chodnika obronnego. Mur na wysokości blend ostrołukowych jest jaśniej zabarwiony niż pozostały. Robi to wrażenie, jakby nie był chwilowo tak mocno wystawiony na działania atmosferyczne jak pozostałe części wieży".

nawy głównej, zasługują na uwagę, bo posiadają wysokość otworów drzwiowych. Są one obecnie zamurowane. Szczególny układ belek posiada tylko górny poziom wieży. Ukazuje on, obiegając wszystkie cztery ściany, występ muru wewnętrznego (ok. 80 cm), który pozwala przypuszczać o innym wcześniej zwieńczeniu wieży. W nim znajdują się na wysokości około 1 m otwory w murze, z których jeden w elewacji południowej jest uszkodzony. Po wykonaniu nowych schodów wnętrze wieży zostało przystosowane do zwiedzania, a związana z tym uroczystość, z udziałem przedstawicieli władz samorządowych i wojewódzkich, odbyła się 13 listopada 2008r.
W trakcie prac wykopaliskowych przeprowadzonych w 1996r., którymi kierował archeolog Jerzy Gula okazało się, że głębokość fundamentu wieży wynosi 1 m, a kościoła 0,5 m[52].

Michael Lilienthal pierwszy wskazał rok 1359 jako datę budowy kościoła, a za nim C. Beckherrn. W. Luckenbach w swoich opracowaniach podał, że budowę kościoła rozpoczęto zaraz po lokacji miasta, podobnie jak autorzy polskiego opracowania. Zatem początki budowy kościoła wiążą się z nadaniem praw miejskich. Jedynie Z. Licharewa napisała, co jest nieprawdopodobne, że kościół stał już w roku lokacji, bowiem „Krzyżacy przy zachodnim rogu miasta, na wysokim wzgórzu, u stóp którego przepływał Guber, zbudowali w roku 1357 potężny obronny kościół pod wezwaniem św. Jerzego i obwarowali go murami”[53].

---

52 Stopa fundamentu południowej ściany kościoła spojonego zaprawą wapienną z głazów narzutowych, a pierwotnie zewnętrznego lica muru miejskiego odsłonięta została na poziomie 105,4 m (npm), a wiec zaledwie 50 cm poniżej współczesnej powierzchni terenu; zob. *J. Gula - Badania wykopaliskowe murów miejskich na odcinku kościoła św. Jerzego. Kętrzyn stanowisko 02 (miasto)* - 13-31.05.1996r., s. 6 (maszynopis). Zatem tak płytki fundament wykluczał istnienie podziemi jako miejsca pochówku zmarłych.

53 M. Lilienthal - *Erläutertes Preussen*, Königsberg 1724; C. Beckherrn - *Die Sankt Georgkirche zu Rastenburg*, [w:] Altpreussische Monatsschrift Bd. XX, Königsberg 1883, s. 233-300; *Kętrzyn. Z dziejów miasta i okolic* (red. A. Wakar), Olsztyn 1978, s. 76; Z. Licharewa - *Kętrzyn. Z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1962, s. 53. O budowie kościoła zob. też G. Dehio - *Handbuch der Kunstdenkmäler...,* s. 511-512.

Natomiast E. Witt twierdził, że „w to założenie obronne włączył się organicznie kościół św. Jerzego, którego budowa rozpoczęła się w roku 1359. To, że jego mury dobudowane zostały do miejskich, daje się częściowo wytłumaczyć ograniczoną przestrzenią wewnątrz miasta. Decydujące były jednak względy techniczno-obronne, ponieważ tylko dzięki temu usytuowaniu kościół znajdował się w ścisłym powiązaniu z pozostałymi urządzeniami obronnymi. Zdolności obronne kościoła były konieczne, ponieważ w przypadku najazdu zamek nie wchodził w rachubę jako miejsce schronienia dla mieszkańców z powodu swoich ograniczonych rozmiarów. Dlatego położenie i budowla kościoła musiały stanowić dla nich ostatni punkt oporu. W ten sposób kościół stał się panującym akcentem średniowiecznego miasta, jako Dom Boży ośrodkiem duchowego życia gminy miejskiej i jako kasztel filarem obrony w czasach wojny".

Kościół parafialny św. Jerzego jest jednym z najcenniejszych zabytków sakralnej architektury okresu średniowiecza, nie tylko na terenie Warmii i Mazur, ale pobrzeża Bałtyku. Należy do rzadko w tej formie występującego typu kościoła obronnego. Jego masywna, o dobrze wyważonych proporcjach, rozczłonkowana wieżami sylwetka, szczególnie dobrze widoczna od strony południowej miasta, pozostawia niezapomniane wrażenie. Łączność z południowym i zachodnim odcinkiem murów, wraz z basztami narożnymi: łupinową i św. Józefa, stanowi integralnie związany zespół kasztelu kościelnego. Obecna, tak charakterystyczna, forma kościoła została ukształtowana przez ponad 150 lat w wyniku kolejnych okresów budowy i zmian układu przestrzennego. Obecnie kościół ma formę trzynawowej budowli założonej na planie równoległoboku (dla korpusu głównego) z poligonalnie zamkniętym prezbiterium, do którego od południa przylega wieża dzwonna z zegarem zainstalowanym w 2004r. (wcześniej od 1783r. znajdował się tam zegar przeniesiony z gotyckiego ratusza), a od północy dwukondygnacyjna zakrystia, nad którą od 1995r. mieści się muzeum kościelne. Do elewacji wzdłużnych korpusu nawowego przylegają od południa kaplica Matki Boskiej Ostrobramskiej (od 1962r.), w której od 1992r. jest sanktuarium Najświętszej Maryi

Panny Matki Miłosierdzia (pierwotnie kaplica św. Jakuba, w 1599r. adaptowana na baptysterium), a od północy przedsionek-kruchta. W południowo-zachodnim narożu korpusu głównego wkomponowana jest wieża obronna, która pierwotnie, podobnie jak południowe i zachodnie mury kościoła, wchodziła w skład systemu obronnego miasta.

Przylegająca od wschodu do korpusu kościoła wieża dzwonna, posadowiona na kamiennym cokole, nosi również ślady pierwotnego charakteru obronnego, widoczne w dolnych kondygnacjach. W pierwszej kondygnacji elewacji południowej, obok jednego małego okna, ma ona tylko jeden otwór (zapewne jako drzwi), wokół którego widoczne są gniazda po belkach pierwotnego drewnianego chodnika. Nad tym znajdują się na osi dwie ostrołukowe blendy, w górnej części z jednostopniowym uskokiem, każde ze szczeliną świetlną. Nad nimi widoczne są dwa mniejsze, symetrycznie rozmieszczone otwory okienne, które stanowiły pierwotną wysokość wieży. W najwyższej kondygnacji znajdują się dwa duże, ostrołukowe otwory, które w późniejszym okresie przedzielono na osi ceglanymi słupami. Także tę wieżę, pokrytą dachem namiotowym, wieńczy tynkowana opaska. Ciekawszy wystrój architektoniczny posiada elewacja wschodnia, która zwrócona jest do zamku. Na osi parteru znajduje się portal wejściowy ujęty w trzystopniowy ostrołuk, nad nim znajduje się okno z uskokowym łukiem odcinkowym, które pierwotnie było wejściem na wysokości dawnego murowanego chodnika obronnego, o czym świadczą zachowane gniazda po belkach. Powyżej następuje rozdzielenie elewacji przez cztery otynkowane, zakończone łukiem pełnym blendy i - jak dodał E. Witt - ze śladami dawnych malowideł. W drugiej blendzie od prezbiterium wykonano wtórnie niewielkie okno. Pozostały wystrój jest analogiczny jak w elewacji południowej, z tym, że górne płaszczyzny blend są otynkowane. Wieża przylega od zachodu do schodkowego szczytu korpusu kościoła, jedynie na skraju widoczna jest sterczyna. Zamurowana obecnie mała furtka w murze miejskim, tuż przy wieży, umożliwiała dostęp na teren parchamu.

Do wieży dzwonnej przylega od południa prezbiterium, którego cokół z kamieni polnych nie przekracza wysokości 1 m. W części północno-wschodniej, poniżej okna widoczna jest nisza zamknięta łukiem odcinkowym, która powstała - jak napisał E. Witt - z powodu oszczędności materiału. Zaś w części południowo-wschodniej znajduje się wejście do dawnej krypty, wykorzystywanej obecnie na kotłownię i skład opału. Pozbawione wystroju elewacje są oskarpowane dwustopniowymi przyporami i zwieńczone gzymsem zaznaczonym przez dwie wystające warstwy cegieł, poniżej których widoczne są dwie dekoracyjne kotwy na każdej ścianie. Okna prezbiterium mają takie same cementowe obramienia i detal jak te z korpusu kościoła, a ich szerokość zajmuje prawie całą przestrzeń między przyporami. Wielospadowy dach prezbiterium przylega do szczytu nawy głównej. Schodkowy szczyt jest pionowo podzielony przez rząd sterczyn, a płaszczyzny między nimi są od wschodu otynkowane, zaś w górnej części - przełamane przez okrągłe otwory dla złagodzenia parcia wiatru. Jedynie skrajna płaszczyzna oraz w zwieńczeniu szczytu zamknięta jest ostrołukiem. Do północnej ściany prezbiterium przylega dwukondygnacyjna zakrystia o oskarpowanych elewacjach i szerokości nawy północnej. W dwuosiowej elewacji wzdłużnej znajduje się wejście ujęte łukiem ostrym, podobnie jak otwór okienny parteru. Wyżej okna opracowane są analogicznie jak w korpusie i prezbiterium. Jednoosiowa ściana szczytowa zwieńczona jest schodkowo sterczynami, a tynkowane płaszczyzny pomiędzy nimi zamknięte są łukiem, tzw. oślim grzbietem.

Elewacja północna korpusu jest 6-osiowa z rzędem symetrycznie rozmieszczonych pięciu okien i jednym małym od zachodu. Trzecie okno zostało częściowo przecięte przez kruchtę-przedsionek dzisiejszego wejścia głównego, który zwrócony jest w kierunku miasta dekoracyjnym, schodkowym szczytem składającym się z symetrycznie rozmieszczonych sześciu sterczyn, ujmujących ostrołukowe blendy poziomo, połączone ze sobą trzema tynkowymi opaskami, a po obu stronach ostrołukowego portalu rozmieszczone są symetrycznie dwie nisze zamknięte łukiem pełnym, zaś całość zakończona opaską

tynkową. Część muru w elewacji północnej, na zachód od przedsionka posiada wątek z użyciem zendrówki, a nad partią cokołową wzory rombowe. Jest to północna ściana pierwotnej zakrystii kościoła. Widoczna obok ostrołukowa blenda to ślad zamurowanego dawnego wejścia. Ostatnia część elewacji jest aż do wysokości 4 m ukośnie ścięta. Bezpośrednio przy przecięciu ukośnym znajduje się furta wejściowa przez mury miejskie na teren lapidarium i ogrodu plebanii[54].
Elewacja zachodnia, podobnie jak pozostałe, licowana jest cegłą na cokole z kamieni polnych. Na wysokości około 7 m widać uskok, który pierwotnie wyznaczał wysokość chodnika obronnego. Na nim wsparte są, wymurowane z płaszczyzny ściany, cztery lizeny, które urywają się na wysokości pierwotnego szczytu korpusu kościoła. Na północ od zwieńczenia pierwszej lizeny biegnie gzyms, pod którym znajduje się wąskie, ostrołukowe okno podobne do ostatniego w elewacji północnej. Gzyms ten wyznacza szerokość północnej nawy dobudowanej w 1485r. Dwa pozostałe okna są zapewne wtórnymi, prostokątami otworami, z których jedno wstawione jest w blendzie znajdującej się między środkowymi lizenami. Połowa dolnej części szczytu licowana małymi rombami, przerywanymi przez dwa rzędy otworów, dolnych - belkowych, konstrukcyjnych i górnych - większych, obronnych. Czytelna jest jeszcze linia pierwotnej połaci dachowej, która wspierała się na ostatniej, północnej lizenie. Nad tą linią widoczne jest dobudowane zwieńczenie elewacji w postaci schodkowego szczytu przedzielonego przez sterczyny wychodzące nieco ponad linię dachu. Więźba dachowa drewniana, krokwiowo-jętkowa ze stolcami oraz poprzecznym i podłużnym usztywnieniem zastrzałami. Dach kryty ceramiczną dachówką esówką na odeskowaniu, a wymianę na nową rozpoczęto pod koniec lata 2009r.
Górująca dziś nad miastem bryła kościoła św. Jerzego (reper w północnej ścianie wskazuje 107,665 m npm) jest charakterystyczną do-

54 Elementem charakterystycznym tego miejsca jest dobrze zachowana wieża św. Józefa, przylegająca do wzniesionej w 1897r. plebanii. W przyziemiu znajduje się dolna kondygnacja, zaś górna miała pierwotnie dostęp bezpośrednio z murów obronnych, a obecnie przez dostawione schody. Wieżę wieńczy fryz ostrołukowy, który spoczywa na profilowanym wsporniku. Kopuła wieży pokryta jest łupkiem.

minantą w krajobrazie architektonicznym Kętrzyna.
O tej unikatowej w budownictwie zakonnym budowli nie zachowały się pisemne relacje z czasów, w których kościół powstawał ani z okresów przebudowy i rozbudowy. E. Witt w swojej monografii przedstawił poszczególne okresy powstawania kościoła na podstawie dokładnych pomiarów budowli[55] i prac inwentaryzacyjnych przeprowadzonych od października 1931r. do czerwca 1932r.
Stąd też początek budowy powinien być przyjęty wedug E. Witta, który stwierdził, że „data 1359 mogła być prawidłowa, ponieważ zachowane z pierwotnego obiektu formy stylowe nie kłócą się z nią, a także przekaz o budowie kościołów w innych miastach mówi o tym, że masywne wybudowanie Domu Bożego zostało podjęte w bezpośrednim połączeniu z nadawaniem praw miejskich [*E. Witt podał liczne przykłady, np. Pasłęk, Morąg, Nidzica, Pasym, Bartoszyce*]. Gmina miejska istniała w roku budowy kościoła już 30 lat. Stylistyka budowli (…) podaje mało podstaw dla dokładniejszego datowania. Występujące formy budowlane znane są już z wcześniejszych czasów, nie zaprzeczają więc bynajmniej określonej dacie powstania”[56]. Dokładne daty związane z kościołem - począwszy szczególnie

55 Po raz pierwszy, poprzez pomiary, próbował zbadać historię budowy kościoła Conrad Steinbrecht, który opublikował materiały w formie szkiców, zob. C. Steinbrecht - *Die Baukunst des Deutchen Ritterordens in Preussen, II. Preussen zur Zeit der Landmeister*, Berlin 1888. Jednak najbardziej dokładne badania przeprowadził E. Witt.

56 E. Witt - *Sankt Georg...,* s. 27, a następnie: „Wąskość okien i ukształtowanie ich obramień, jak również prymitywny wzór cegieł południowej ściany kościoła i północnej ściany dawnej zakrystii, który znajduje się także w Malborku i w leżącym w sąsiedztwie kościele parafialnym w Reszlu, określają jako czas powstania połowę XIV wieku. (…). Jeśli nawet przez wykorzystanie murów miejskich zostały osiągnięte przy budowie kościoła oszczędności w czasie i kosztach, to przecież przy widocznej szczupłości stojących do dyspozycji środków i sił roboczych oraz przy uwzględnieniu nadzwyczaj starannego technicznego wykonania, nie można przyjąć istotnie krótszego czasu budowy, niż ten możliwy do ustalenia przy innych kościołach wschodniopruskich [*autor podaje np. czas budowy kościoła w Dobrym Mieście na lata 1373-96, czy Sępopolu 1365-1400*]. Stąd przyjęto wykonanie pierwszego jednonawowego obiektu przed 1375r.”; por. też C. Beckherrn - *Die Sankt Georgkirche zu Rastenburg*, Königsberg 1883.

od lat 70. XV wieku - dotyczą tylko proboszczów, a później wikariuszy opiekujących się ołtarzami oraz powstania bractwa i budowy kaplicy św. Jakuba[57]. Późniejsze źródła okazyjnie tylko wspominają kościół, a kronika A. Schaffera podaje jedynie krótkie wzmianki o pożarach, uszkodzeniach obiektu spowodowanych przez żywioły, na które był narażony z racji swego położenia, zmianach w wyposażeniu świątyni czy o obsadzie proboszczów i wikariuszy[58].

Budowę kościoła - według E. Witta - podzielić można na pięć okresów. Uwarunkowane to było sytuacją polityczno-gospodarczą państwa zakonnego oraz zasobnością mieszkańców, a kolejne etapy budowy realizowano w okresie względnego spokoju. Najstarszymi częściami budowanymi w pierwszym okresie (ok. 1350r.) są te, które pierwotnie należały do umocnień miasta jeszcze przed właściwą

57 E. Witt - *Sankt Georg...,* s. 9. Pierwsza wzmianka pochodzi już z 1407r. i dotyczy proboszcza Conrada. Przez dłuższy czas duszpasterstwo w parafii sprawował Caspar Baedtke, który urzędował w latach 1461-81. Za jego czasów, aż do 1497r. powołano 11 wikarii. Jego następcą był Nikolaus Kreuder, brat zakonny i kanonik w Królewcu. Nie chciał on jednak rezygnować z pozycji na dworze wielkiego mistrza i sprawował swój urząd przez wiceplebana, aż do 1497r., kiedy to został wybrany biskupem. Z czasów jego urzędowania znane są obsadzenia ołtarzy kościoła św. Jerzego (w latach 1479-86 wymienia się wikariuszy Ciała Chrystusa/Bożego Ciała, św. Laurentiusa/Wawrzyńca, Matki Boskiej Bolesnej, św. Nicosiusa, św. Sebastiana, św. Rocha i św. Sylwestra oraz wikariuszy Najświętszej Marii Panny). Następnie E. Witt dodaje, „że wikariusze, pomijając wzmiankę o wikariuszu Tiburtiusie Grabow w 1402r., nie byli wymieniani przed II połową XV wieku, a prezentacja wikariuszy w latach 1479-86 następuje przy prawie wszystkich zachowanych w kościele św. Jerzego ołtarzach". Zatem dowodzi to istnienie w tym czasie kościoła trzynawowego, gdzie filary były tylnymi ścianami pierwotnych ołtarzy bocznych, które zostały zniesione w 1545r.; zob. kalendarium, str...

58 A. Schaffer - *Beschreibung des Schlosses und der Stadt Rastenburg*, [w:] Erleutertes Preussen, Bd. III, Königsberg 1726, s. 655-694; zob. też A. Schaffer - *Chronik von Rastenburg* (Mitgetheilt und Herausgeg. von C. Beckherrn), Rastenburg 1889.

Należy wspomnieć o licznych szkodach spowodowanych przez żywioły, np. w 1500r. przez pożar, w 1581r. przez huragan, w 1591r. przez piorun, w 1608r. przez gradobicie, a w 1638r. i w 1700r. ponownie przez piorun; wieża zwieńczona była iglicą, w którą często uderzał piorun (według H. Brauna dwanaście razy); więcej zob. w kalendarium.

budową kościoła a potem adaptowano na potrzeby świątyni. Zalicza się do nich mur zachodni i południowy do wysokości pierwotnego chodnika obronnego, jak również wieżę obronną w połączeniu obu murów[59].

Po adaptowaniu tych części założenia obronnego na mury kościoła wybudowano także nowy, równoległy odcinek murów miejskich z cylindryczną basztą narożną (południowo-zachodnią) i dwiema nadwieszanymi wieżyczkami w formie bastei; jedna w południowo-wschodnim narożniku (ob. wbudowana w ścianę ewangelickiego kościoła św. Jana, drugą mniej więcej w połowie odcinka muru (ob. zachowana w murze tylko stopa)[60].

W drugim okresie budowy (1359-70) istniejący już mur umocnień miejskich wykorzystany został do wykonania pierwszego budynku kościoła. Spowodowane to było oszczędnością przestrzeni, czasu i kosztów. Z uwagi na fakt, że przy wieży obronnej mury miejskie przylegały do siebie pod kątem rozwartym, zaś ściany kościoła zostały wytyczone równolegle do nich, zatem jako rzut kościoła powstał nie prostokąt lecz równoległobok. Była to więc budowla jednonawowa[61] o długości obecnej nawy głównej, szerokości obecnej

---

59 E. Witt - *Sankt Georg...,* s. 18 - „Istniały tylko mury miejskie z drewnianym chodnikiem obronnym i murem balustradowym, którego otwory strzelnicze oddalone były od siebie o ok. 4 m, a między nimi znajdowały się przezierniki. Zachodnia wieża obronna sięgała do wysokości ok. 17 m, podzielona była na trzy kondygnacje, jak ukazują to dawne, dzisiaj zamurowane otwory. Jej zdolność do obrony wzmocniono zawieszonym chodnikiem obronnym, ponad którym prawdopodobnie był dach namiotowy wieży. Tym samym zarysowany byłby istniejący stan budowli jeszcze przed wzniesieniem właściwego budynku kościelnego".

60 W XIX wieku poddano remontowi koronę muru obronnego, cylindrycznej baszty narożnej oraz dolne partie ściany południowej kościoła i wieży zachodniej. Zostały pokryte zaprawą cementowaną, a późniejsze poprawki - także cementem - w latach 60. XX wieku przyczyniły się do rozsadzania murów obronnych, powodując ich powolną destrukcję.

61 Pierwotna architektura zewnętrzna kościoła daje się dokładnie ustalić dzięki zachowanym śladom. Na jednonawową bryłę kościoła wskazują zachowane jeszcze elementy wiązania dachowego; zob. E. Witt - *Sankt Georg...,* s. 20 - „Leżący obecnie nad nawą środkową trójkąt krokwi jest starym wiązaniem dachowym. Gdyby go jednak położyć nad dawną szerokość kościoła, to podnóże krokwi nie

nawy południowej i środkowej (pierwotną szerokość kościoła wyznacza skrajna od północy lizena widoczna w elewacji zachodniej). Ta jednoprzestrzenna, kryta stropem płaskim, świątynia bez wyodrębnionego prezbiterium posiadała główne wejście w ścianie wschodniej, w której dwa okna na osi rzucały światło na ołtarz, a po bokach znajdowały się blendy (zob. s. 299). Elewacja zwieńczona była oryginalnym w swej formie szczytem. Drugie wejście znajdowało się od strony północnej (portal odsłonięty w 1994r. przy kaplicy Matki Boskiej Nieustającej Pomocy), tam gdzie funkcjonowała zakrystia (zachowana jest jej ściana północna z widocznymi zendrówkami)[62]. Zdaniem E. Witta, cała pierwotna ściana północna posiadała symetrycznie rozmieszczone blendy, „ponieważ wschodniopruskie budowle kościelne unikały okien w stronie północnej". Ściana południowa miała inne rozdzielenie okien. Odległość czterech zachodnich względem siebie była prawie równa, piąte okno znajdowało się w większym odstępie od nich. To oddzielenie, zdaniem E. Witta, mogło być wynikiem pragnienia szczególnego podkreślenia części ołtarzowej pierwotnego prezbiterium.

Prosta i skromna w formach budowla, typowa dla pierwszych założeń na tym terenie, zgodnie z charakterem obronnym, została zaopatrzona w drewniane ganki obronne, takie jak na wieży. Funkcje obronne wieży zachodniej wykluczały zainstalowanie w niej dzwonów, stąd zachodziła potrzeba budowy drugiej. Takie były też oczekiwania mieszkańców miasta i parafian.

Zatem w kolejnym, trzecim okresie budowy (1400-07) dostawiono

---

będzie spoczywać, jak to jest ogólnie praktykowane, na krawędziach zewnętrznych muru, lecz opiera się na jego krawędziach wewnętrznych. Cofnięcie podnóża krokwi umożliwiło urządzenie w szerokości muru drewnianego chodnika, który prowadził wzdłużnie na końcach belek między podnóżem krokwi a balustradą kratownicy i kończył się przy wysokich ramionach szczytu".

62 E. Witt - *Sankt Georg...,* s. 18 - „W murze północnym rozpoznawalny jest przedsionek pierwszego obiektu. Ponieważ w Prusach zakrystie były przybudowane do strony północnej zatem ta część ściany może zostać uznana za resztę dawnej zakrystii. Za tym znaczeniem przemawia także to, że plebania kościoła znajdowała się w bezpośredniej bliskości zakrystii".

do wschodniej elewacji bocznej (południowo-wschodni narożnik kościoła) wieżę dzwonną[63], podwyższono i przebudowano wieżę obronną oraz podniesiono zachodni szczyt obiektu, o czym świadczą różnice w ornamentyce lica ściany. Po podniesieniu wieży o 17 m (co wskazują otwory na wsporniki drewnianego chodnika obronnego) i usunięciu dolnego chodnika obronnego przekształcone zostały - przez dodatkowe wewnętrzne zamurowania - wszystkie dawniej otwarte ostrołuki w otwory strzelnicze. Z tego okresu pochodzą dwie małe, dobrze zachowane cele w przyziemiu wieży, z których każda posiada murowane szafeczki ścienne. Podkreślić należy, że cele zostały wybudowane jako wtórne[64].

Środki na rozbudowę kościoła i budowę wieży dzwonnej pochodziły w dużej mierze od okolicznych mieszkańców, a o ich religijności świadczyć mogą liczne ślady po świdrach ogniowych widoczne do dziś przy portalu wieży dzwonnej. Okres bezpośrednio po pokoju toruńskim w 1466r. zaznaczył się dużym ożywieniem gospodarczym i rozwojem miasta. Stwarzało to warunki do przekształcenia istniejącego kościoła na bardziej okazały, swą formą odpowiadający ambicjom kształtującego się mieszczaństwa jako nowej liczącej się warstwy społecznej. Nastąpił wtedy czwarty okres rozbudowy świątyni (1470-85).

63 E. Witt - *Sankt Georg...,* s. 22 - „Jej plan wydaje się być tak nakreślony, że do wschodniej ściany kościoła dostawiono pod kątem prostym północną ścianę wieży, a na to ponownie pod kątem prostym jej ściana wschodnia, przy czym zostało przeoczone, że kościół i mury miejskie nie tworzą wzajemnie żadnego kąta prostego. To objaśnia najprędzej nieregularność zarysu wieży".

64 Tamże, s. 22 - „Wieża obronna doświadczyła jednocześnie z obiektem kościoła rozbudowy swoich pomieszczeń wewnętrznych, co określa jednorodność wymiarów cegieł. Rozbudowa rozciągała się najpierw tylko na budowę cel i znajdującego się nad nimi archiwum, które obecnie dostępne przez emporę organową, zasklepione jest kolebkowo o przekroju w postaci łuku ostrego. W trakcie schodzenia do znajdujących się w wieży cel zauważa się najpierw, że obecna ściana wschodnia wieży jest przesłonięta we wnętrzu kościoła wcześniejszą ścianą zewnętrzną. Dalej widoczna jest szczelina budowlana między zewnętrznym przemurowaniem wieży i jądrem muru, które otacza cele. Ta szczelina, w połączeniu z rozmaitą wielkością cegieł, pozwala wyraźnie rozpoznać wewnętrzne wymurowanie jako późniejszy dodatek".

Przede wszystkim poszerzono wnętrze kościoła, a jako szerokość posłużyła północna ściana zakrystii, przy czym przedłużenie nowej ściany w kierunku zachodnim przylegać miało do istniejącego wejścia w murze, stąd ścięcie. W tej ścianie wykonano wejście, ostrołukowy portal, który obecnie zamurowany nosi ślady przemurowania. Skoro poszerzenie nastąpiło od północy, dlatego filary w tej nawie stoją na fundamencie rozebranej ściany północnej pierwszego kościoła, a w drugiej nawie przez wybudowanie we wnętrzu filarów południowych. Nowe przyłączenia muru zostało wewnątrz pobielone wapnem. Powstała w ten sposób płasko pokryta pseudobazylika bez wydzielonego prezbiterium i posiadająca formy stylowe późnego gotyku redukcyjnego. Przy filarach ustawiono ołtarze, dwa z nich poświęcone były Matce Boskiej, do której udawały się liczne pielgrzymki, a dwa małe pomieszczenia w wieży obronnej adaptowano na cele pokutne. Pośrednio o kulcie maryjnym mówi legenda o świętolipskiej figurce, którą początkowo dwukrotnie próbowano przenieść do kościoła św. Jerzego. Wzmożony ruch pątniczy oraz zapewne liczne legaty i ofiary zwiększyły zasobność kościoła. W tym okresie wzmocniono zachodnią wieżę obronną, zaopatrując ją w murowany krenelaż w miejsce pierwotnych ganków drewnianych i nowe przykrycie. Budowana przez ponad sto lat przejęła część funkcji, które zwykle spełniał zamek. Również w tym okresie rozbudowy podwyższono wieżę dzwonną do obecnej wysokości 32,5 m, przy czym dolne otwory zostały zamurowane, otynkowane i otrzymały szablonowe malowidła, które - jak napisał E. Witt - jeszcze można było rozpoznać w miejscu, gdzie były szczególnie chronione przez później dobudowany dach prezbiterium[65].

65 Tamże, s. 22 - „Odstęp we wnętrzu, jak również różnorodność wymiarów cegieł, pozwala dokładnie rozpoznać miejsce podwyższenia wieży. Tak samo belkowanie do zawieszenia dzwonów wskazuje dwa okresy budowy i tak starszą część, która sporządzona była dla dwóch dzwonów i późniejszą, dla dwóch dalszych. Pierwotna wieża dzwonna kończyła się chodnikiem obronnym. W kondygnacji poniżej dzwonnicy został podwieszony chodnik obronny, którego ślady można rozpoznać jeszcze obecnie na murze zewnętrznym. Leżąca poniżej kondygnacja była ogrzewanym pomieszczeniem dzwonnika. Stąd prowadziło wejście na chodnik obronny murów miejskich".

Około 1485r. na osi elewacji południowej korpusu kościoła dobudowano kaplicę bractwa św. Jakuba powstałego 30 listopada 1480r. na mocy przywileju wystawionego przez komtura Rynu Georga Ramningk von Ramegk (świadkami byli m.in. prokurator Veit Feuchter, burmistrz Thomas Neumargkt, pisarz miejski Lanzenius oraz przedstawiciele duchowieństwa i mieszczaństwa), a konfirmacja nastąpiła 7 listopada 1485r. przez biskupa warmińskiego Nicolasa/Mikołaja. Te dwie daty dają podstawę historii budowy kaplicy św. Jakuba.
Ostatni okres rozbudowy, w którym dobudowano prezbiterium oraz od strony północnej zakrystię z emporą na piętrze otwartą do wnętrza, obejmuje lata 1500-1517. Prace postępowały szybko, bowiem już w 1504r. wystawiono nowy, murowany ołtarz główny, a w 1509r. Conrad Freiberger ufundował dzwony[66] do kościoła św. Jerzego.
Zakrojone na szeroką skalę prace - po pożarze w 1500r., którego ofiarą, jak podał E. Witt, było zapewne tylko wyposażenie kościoła, ponieważ nie pozostały żadne ślady na budynku - przyniosły w efekcie bryłę i wnętrze w obecnej postaci. Prezbiterium i zakrystia z emporą zostały wykonane we wzajemnym powiązaniu murowym. Wyjątek tworzyły przypory zakrystii i jej szczyt, które wykonano dodatkowo w 1517r. Z uwagi na to, że przy budowie prezbiterium wykorzystano istniejącą północną ścianę wieży dzwonnej jako ścianę wewnętrzną, musiano skręcić z osi nawy głównej w kierunku północnym. Stąd odchylenie prezbiterium w lewo, któremu od pewnego czasu nada-

66 Wielki dzwon, który słyszany był na odległość kilku kilometrów, miał 5 stóp (1,44 m) wysokości, 5,5 stopy (1,58 m) średnicy, a obwód 17 stóp (4,89 m). Umieszczono na nim napis: „Hilff Gott, Maria berat, und alle lieben Heiligen! vollendet in die Ehre Sancti Georgi M. CIX, Conrad Freyberger" („Boże dopomóż, wstaw się Mario i wszyscy święci! Wykonano na chwałę świętego Jerzego w 1509r., Conrad Freyberger"). Drugi dzwon miał napis: Hilff Gott, Maria berat, Rastenburg als wir beginnen, dass ein gut Ende gewinne, Amen" („Boże dopomóż, wstaw się Mario, miejcie w opiece Rastenburg od jego początków aż do końca, Amen"), a mały, trzeci dzwon jako alarmowy: „O Jesu magne, Dei agne, tu dignare, nos salvare" („O dobry Jezu, Baranku Boży, Ty oceniasz i ratujesz nas"). Dzwon szkolny miał napis: „O Rex Christe, veni cum pace!" („O Królu Chryste, przybywaj w pokoju"). Podczas I wojny światowej w 1917r. dzwony te, oprócz małego, zostały zdjęte i odlane na potrzeby wojenne.

no aspekt teologiczny (przechylona w lewo głowa umierającego na krzyżu Chrystusa). W tym okresie wykonano również, podziwiane do dziś, kryształowe sklepienie. Ich wykonanie rozpoczęto od przesklepienia prezbiterium i zakrystii, a następnie korpusu nawowego, przy czym dla zachowania symetrii zmieniono w nawie południowej układ okien, tzn. dwa z nich zamurowano i wykonano dwa nowe, zaś obramienia zostały upodobnione do tych z nawy północnej. Sklepienie kościoła to majstersztyk, znany w literaturze jako przykład sklepień późnogotyckich. Wykonał je murarski mistrz Matz/Maciej z Gdańska, który wcześniej w latach 1503-05 wykonał podobne w kościele św. Piotra i Pawła w Morągu (pomagał mu Heinrich Hetzel, także z Gdańska) oraz w kościele w Świętej Siekierce (Heiligenbeil, ob. Mamonowo). Pięcioprzęsłowa nawa środkowa i dwie minimalnie niższe nawy boczne, tworzą razem pseudobazylikę. Nawy oraz trójprzęsłowe prezbiterium pokryte są niezwykle bogatym sklepieniem wypustowym, kryształowym. W 1515r. zakończono budowę sklepienia, na wschodniej ścianie nawy głównej istniała (do 1945r.) tablica z następującą inskrypcją: „Mistrz murarski zwany Maciejem zamknął to sklepienie własnymi rękami, za co otrzymał 555 marek. To była jego zapłata. W 1515 roku zakończył prace. Obroń je Boże przed szkodą, aby trzymało mocno aż do Dnia Ostatecznego”[67].

Zatem bryła w obecnej postaci ukształtowana została na początku XVI wieku. Z uwagi na bliskość furty na teren międzymurza, wejście do kościoła w ścianie północnej zostało zamurowane, a w 1517r. dobudowano nową kruchtę nakrytą sklepieniem krzyżowym i przesuniętą w kierunku wschodnim. Wtedy też nastąpiła konsekracja kościoła poprzedzona bieleniem wnętrza, zakrywającym w ten sposób - zdaniem E. Witta - różnorodność używanych cegieł. Dalej

67 Oryginalny wierszowany, rymowany napis brzmiał: „Ein Meurmeister, Matz genannt/Schlos das Gewelb mit seiner Handt/Fünffhundert funffzig Marck dafür / Empfieng er, das war sein Gebühr./Tausend fünffhundert funffzehn Jahr/Man zehlte da es fertig war./Behüt Gott für Schaden, dass es mag/Fest stehn, biss an den Jüngsten Tag“; zob. C. Beckherrn - *Die Stankt Georgenkirche...* s. 233-300, 684. (na s. 258 - autor wspomina o napisie mistrza Matza); zob. też R. Grenz - *Der Kreis Rastenburg...,* s. 59 (informacje o wystroju kościoła i napisie autor oparł na podstawie kroniki A. Schaffera, s.55-75).

napisał, że przedsięwzięte później przy kościele prace budowlane zaliczyć można do typu porządkujących, według wykrytego w murze dzwonnicy napisu: „Był tutaj zatrudniony murarz Johannes Guprau w roku 1556". Kolejna przebudowa była związana z usunięciem na wieży obronnej otwartego wieńca blanków, który bez wątpienia poniósł szkody wskutek wpływu warunków atmosferycznych. Z 1584r. pochodzi informacja o budowie pod obecną emporą organową chóru szkolnego ufundowanego przez cech szewców[68].

W 1592r. wieża otrzymała po pożarze nowe zadaszenie zwieńczone iglicą, które ukazuje epitafium F. Spillera. W 1599r. nastąpiła przebudowa kaplicy św. Jakuba na baptysterium, której wnętrze zostało przesklepione, zmieniono rozmiar i formę okien oraz dachu, zaś szczyt kaplicy od strony zachodniej wykonano w 1600r. Z 1692r. pochodzi informacja o wytynkowaniu (wybieleniu) wnętrza. Najbardziej znaczące zmiany miały miejsce w XIX wieku. W 1862r. w trakcie remontu okien zostały wymienione gotyckie ceglane ościeża, maswerki i laskowania na cementowe, a w 1884r. przeprowadzono gruntowną renowację kościoła, która zdaniem E. Witta doprowadziła do zatarcia pierwotnych, średniowiecznych cech. Prace remontowe przed II wojną światową wykonano w 1929r., kiedy dokonano renowacji dachu i wieży obronnej. Ostatnie prace remontowe przy kościele prowadzone były w latach 1992-95 i 2007-08.

Wyposażenie i wystrój wnętrza ulegały wielokrotnie zmianom spowodowanym nowym rozdziałem w historii świątyni rozpoczętym po ogłoszeniu 6 lipca 1525r. przez księcia Albrechta mandatu reformacyjnego, po którym kościół przejęli protestanci i użytkowali go do 1945r. Mimo zniszczeń wojennych do dziś pozostały po nich ciekawe zabytki. Obecnie wnętrze kościoła zdobi m.in. drewniana, polichromowana, o bogatej snycerce ambona z 1594r. w stylu niderlandzkiego manieryzmu, neogotycki ołtarz z 1870r. z obrazem „Ukrzyżowanie" Ludwiga Rosenfeldera czy w podobnym stylu wykonany w 1882r.

68 A. Springfeldt - *Das Chor der Schuster in der St. Georgkirchen*, [w:] Rastenburger Heimatblätter, 1922, Nr 10, s. 3.

prospekt organowy firmy Maxa Terletzkiego z Królewca oraz pięć obrazów, z tego dwa („Zdjęcie z krzyża" i „Zmartwychwstanie Chrystusa") pochodzą z pierwotnego ołtarza głównego ufundowanego w 1620r. przez Stefana Eisenberga[69].

E. Witt nadmienił, że „budowa kościoła św. Jerzego przypadła na czas, kiedy zasady proporcjonalności w zachodnich kręgach kulturowych popadły prawie całkowicie w zapomnienie. Musiałyby się one więc rozwijać dalej we własnej tradycji. Stąd zastosowano miarę,

---

69 Więcej o wyposażeniu i opis wnętrza kościoła zob. T. Korowaj - *Rastenburg/ Kętrzyn. Przewodnik historyczny po mieście*, Kętrzyn 2005, s. 6-17; por. A. Boetticher - *Die Bau-und Kunstdenkmäler der Provinz Ostpreussen,* Heft 2-Natangen, Königsberg 1892; G. Dehio - *Handbuch der Kunstdenkmäler...,* s. 509-516; A. Ulbrich - *Kunstgeschichte Ostpreussens von der Ordenszeit bis zur Gegenwart*, Königsberg 1932 (reprint Frankfurt/M 1976); zob. też artykuł w „Unsere Heimat" nr 2, z 5 lipca 1913r. (s. 3-4) informujący, że w latach 1862-63 przeprowadzono w kościele św. Jerzego prace remontowe. Wzniesiony został nowy ołtarz, do którego rada parafialna zamówiła u znanego malarza prof. L. Rosenfeldera obraz. Obraz wraz z umocowaniem kosztował parafię 676 talarów i 30 groszy srebrnych. Najbogatszy miejscowy kupiec Ludwig Kolmar na własny koszt sprowadził obraz z Królewca. Wcześniej prezentowany był na wystawie w Królewcu, Gdańsku, Berlinie i Wrocławiu, wszędzie wzbudzając podziw i uznanie rzeczoznawców. Do marca 1863r. znajdował sie w „kościele polskim". Miejscowy lekarz O. Pudon opublikował w „Rastenburger Kreisblatt" (nr 25 z 11 kwietnia 1863r.) szczegółowy opis tego dzieła sztuki: „Obraz przedstawia Zbawiciela na krzyżu. U jego stóp stoją Matka Maria i Maria Magdalena wraz z ukochanym uczniem Janem. Wszystkie postaci są prawie naturalnej wielkości. Całość sprawia na oglądających wstrząsające wrażenie, dające wyraz mistrzostwa malarza. Przy prawidłowym oświetleniu obraz przestaje być obrazem, a sprawia wrażenie plastycznej grupy wychodzącej z ram. Grupę zdrętwiałą z bólu, w głębokiej żałości a jednak żywą, pełną ducha i serdeczności". Autor opisuje następnie poszczególne postaci z prawdziwym artystycznym odczuciem, zaś Ukrzyżowanego: „Chrystus jeszcze żyje. W jego spojrzeniu z głęboko położonych, lekko zaczerwienionych oczu jest powaga, niewzruszona ufność, wiara i boska łagodność. Ledwo otwarte usta zdają się mówić - Ojcze, wybacz im, bo nie wiedzą co czynią".

Do 1945r. na wyposażeniu kościoła był krzyż ołtarzowy z 1818r. wykonany w warsztacie Putinatiego z napisem: „Amen Digo Vobis Quia Unos Vestrum Me Tradituros Est", a na rewersie cecha: I.J.Deplatz/Gesetlz/v. Geschuetz/Regensburg.

zwaną prętem chełmińskim”[70].

Zmniejszenie znaczenia obronnego parchamu spowodowało, że z czasem teren międzymurza został przystosowany do nowej funkcji jako przykościelny cmentarz (funkcjonował do 1807r.), który obecnie zajmuje ogródek plebanii kościoła katolickiego i ewangelickiego. Nie zachowały się dokładne informacje o pochówkach na tym terenie, poza jedną o wierszowanym epitafium na grobie 19-letniego Andreasa Köpera, który zmarł w Królewcu (zapewne tam studiował), a nagrobek ufundował zrozpaczony ojciec, burmistrz Martin Köper. Na potrzeby cmentarza wzniesiono w 1480r. kaplicę, która pełniła rolę kostnicy. Na początku XVI wieku obiekt wzmiankowano jako kaplicę św. Jerzego, którą później adaptowano na szkołę łacińską, a po rozbudowie na kościół (początkowo zwanym polskim albo małym, obecnie św. Jana) sąsiadujący z prezbiterium kościoła św. Jerzego i wieżą dzwonną. Skoro pierwotną kostnicę przystosowano do innych funkcji, adaptowano zatem na ten cel cylindryczną wieżę-basztę łupinową posadowioną w południowo-zachodnim narożniku murów obronnych, określaną we wszystkich źródłach niemieckich jako Bahrenturm, czyli kostnica w wieży. Ale jeszcze do dziś mylnie jest nazywana basztą niedźwiedzią, ponieważ wielu polskich badaczy nieprawidłowo przetłumaczyło niemiecką nazwę Bahrenturm, którą

70 Podstawową jednostką miary, nie tylko parcel budowlanych, była wielokrotność lub części miary pręta (1 pręt=4,32 m, a 10 prętów=1 sznur, czyli 43,2 m). Boki partii cokołowej wieży obronnej i ściany południowej wieży dzwonnej mierzą dokładnie 2 pręty (8,64 m). Szerokość pierwotnego, jednonawowego pomieszczenia wewnętrznego wynika z nałożenia 2 prętów przy północnej ścianie wieży. Szerokość prezbiterium wynosi 2 pręty, a przęsło 1 pręt. Miarą poszerzenia do trójnawowego obiektu, która równocześnie została szerokością północnej nawy bocznej i określała szerokość dawnej zakrystii jest 1 pręt. Również głębokość kaplicy św. Jakuba i północnego przedsionka wynosi 1 pręt. Odstęp osi blend wewnętrznych na dawnej ścianie północnej - 1/2 pręta (2,16 m). Stary i nowy portal północny mają szerokość 1/2 pręta, a pierwotne wschodnie wejście główne ma szerokość 3/4 pręta (3,24 m). Grubość murów wieży obronnej wynosi 1/2 pręta, murów miejskich 1/3 pręta (1,44 m), przedsionka 1/6 pręta (0,72 m).
Do dziś zachowała się długość 2 prętów fasady budynku stojącego obecnie na miejscu apteki „Pod czarnym Orłem”, gdzie urodził się Arno Holz.

zapewne pomylili z podobnie brzmiącą nazwą Bärenturm[71].
Od samego początku pieczę nad kościołem św. Jerzego sprawowali proboszczowie, którzy nieustannie dbali nie tylko o tę piękną i monumentalną świątynię, ale zapisali się na trwałe w historii miasta. Nieznani są wszyscy proboszczowie do 1525r., czyli do czasów reformacji. Zachowały się wzmianki tylko o trzech, a pierwsza dotyczy proboszcza Conrada i pochodzi z 1407r. Drugi to Caspar Baedtke, proboszcz w latach 1461-81, a jego następcą był Nikolaus Kreuder, brat zakonny i kanonik w Królewcu, który sprawował ten urząd do 1497r., kiedy to został wybrany biskupem. Potem kolejno proboszczami ewangelickimi byli: Christoph Meddingen (1526-28), Michael Meurer (1529-31), Michael von Drahe i Appollinarius Pfluger (obaj w latach 1531-38), Johann Pauli (1539-49), Bonaventura vom Stein (1550-51), Albert Meldius (1552-66), Johann Lidicius Liedtcke (1566-70), Matthias Brew (1571-75), Lazarus Hohensee (1576-81), Caspar Stürmer (1581-97), Valentin Belendorf (1597-1607), Gerhard Roberti (1608-16), Adam Prätorius (1616-41), Christian Sinnknecht (1642-44), Wilhelm Witzendorf (1644-46), Christian Walter (1646-63), Reinhold von Derschau (1664-71), Martin Babatius (1671-74), George Heiligendörfer (1674-89), Salomo Jester (1689-97), Christoph Heilbrunner (1697-99), Johann Basel (1699-1703), Friedrich Seuberlich (1703-29), Franz Albrecht Schultz (1729), Andreas Schumann (1729-81), Johann Emanuel Volmer (1781-82), Wilhelm Pisanski (1782-1808), Ludwig Leopold Hagemann (1809-22), Carl Friedrich Wendland (1822-24), Christian Michael Nietzki (1824-25), Adolf Fürchtegott Kah (1825-40), Friedrich Wilhelm Dreist (1841-55), Carl August Thal (1856-78), Christian Klapp (1879-91), Albert Ferdinand Rudzewski (1892-93),

71 Niemiecki wyraz „Bahren" oznacza „mary", czyli nosze służące do przenoszenia zmarłych; podwyższenie, na którym ustawia się trumnę; oznacza także trumnę ze zwłokami stojącą na podwyższeniu; wyraz „Bahrenhaus" - „kostnica", zatem „Bahrenturm" to kostnica w wieży. W jednym tylko opracowaniu występuje inna nazwa tej wieży. E. Witt w przerysie epitafium burmistrza F. Spillera nazwał ją „Stumpfe Turm" i dotyczy kształtu górnego zakończenia wieży, tzn. że nie jest spiczasta. W tłumaczeniu oznacza więc, że jest zupełnie płaska albo ma zwykły, ceglany dach z płaskim zakończeniem. Tutaj określana jako baszta łupinowa.

Heinrich Otto Borowski (1893-1910), Gottfried Julius Doliva (1911-13), Gustav Friedrich Plath (1914-30), Wilhelm Albert Gemmel (1930-45).

Po 1945r. kościół przejęli katolicy, a parafię erygowano w 1954r. (rektorem był ks. prałat Adam Szabunia). Proboszczami byli ks. Rajmund Butrymowicz (1954-57), ks. Edward Żemełka (1957-60), ks. kanonik Władysław Dudziak (1960-62), ks. kanonik Augustyn Flejszer (1962-80), ks. kanonik Stanisław Borzęcki (1980-82), ks. prałat prepozyt Mieczysław Żuchnik (1982-2005). Od 1 czerwca 2005r. proboszczem rzymskokatolickiej parafii św. Jerzego w Ketrzynie jest ks. kanonik Stanisław Majewski[72].

W porównaniu z monumentalną, ceglaną bryłą kościoła św. Jerzego, przylegający doń kościół św. Jana jest małym, tynkowanym budynkiem krytym dachem czterospadowym. Pierwotnie była to niewielka kaplica cmentarna z dwuspadowym dachem i dla zaoszczędzenia materiałów budowlanych wkomponowana została w ciąg murów obronnych. W 1546r. dobudowano piętro na potrzeby założonej wtedy szkoły łacińskiej, zwanej Wielką Szkołą (Grosse Schule) lub Szkołą nauczającą (gelehrten Schule). Opierając się na wcześniejszych opracowaniach, R. Grenz podał, że w pomieszczeniach tego budynku, jak i w dobudowanym naprzeciwko wejścia kościoła, znajdowały się izby lekcyjne oraz mieszkania dla nauczycieli, którzy byli duchownymi ewangelickimi. E. Witt napisał: „Zarówno szkoła jak i leżące pod nią pomieszczenie kościelne, które w roku 1560 zostało urządzone dla polskiej służby [*tj. dla Polaków*], nie odpowiadały już wkrótce potrzebom, tak że podczas wizytacji kościoła w roku 1565 postanowiono o jego przedłużeniu aż do murów miejskich". Zatem w 1565r. budynek, z wejściem w elewacji zachodniej, przedłużono w kierunku południowym do murów obronnych, włączając wieżyczkę-basteję widoczną do dzisiaj w południowej elewacji kościoła. Wtedy

72 Więcej o proboszczach ewangelickich zob. W. Hubatsch - *Geschichte der evangelischen Kirche Ostpreussens, Bd. III. Bilder ostpreussischer Kirchen* (bearb. von I. Gundermann), Göttingen 1968; R. Grenz - *Der Kreis Rastenburg...;* o proboszczach katolickich od 1945r. zob. Z. Kępa - *Z dziejów kościoła i parafii św. Jerzego w Kętrzynie*, Lublin-Kętrzyn 2004.

też surową, gotycką bryłę obiektu przebudowano, zdobiąc go renesansowymi elewacjami ścian szczytowych. W 1630r., po zniszczeniach najazdem wojsk polskich dowodzonych przez płk. Jakuba Butlera, elektor Jerzy Wilhelm zlecił miejscowym władzom gruntowne odnowienie obiektu. Po sześćdziesięciu latach zaszła konieczność budowy nowej szkoły, którą wzniesiono naprzeciwko. Część niemieckich historyków uważa, że „budynek polskiego kościoła do 1690r. nie był kościołem, lecz szkołą łacińską, która w 1691r. na kościół została przebudowana”[73]. Tak więc w 1691r. kolejnego remontu i odnowienia dokonał starosta Christoph Alexander von Rauschke, który pełnił też funkcję ochmistrza krajowego (Landhofmeister) na dworze księcia elektora. Było to efektem kościelnej wizytacji przeprowadzonej w dniach 9-24 stycznia 1690r., która sprawdziła finanse miejskie i zaleciła przeprowadzenie remontu kościoła polskiego oraz budowy szkoły. Przedłużono wtedy budynek w kierunku północnym oraz wykonano nowe wyposażenie, w tym stojące do dzisiaj ołtarz i ambona. Naprzeciwko wejścia do kościoła stanął nowy budynek szkolny, który pełnił swą funkcję aż do 1817r. W latach 1750-70 przeprowadzono kolejne remonty w budynku kościoła oraz zapewne szkoły. Kiedy w 1817r. szkoła, przekształcona siedem lat wcześniej w gimnazjum, otrzymała nowy obiekt, w kościele zlikwidowano piętro i wykonano drewniane sklepienie beczkowe nakryte czterospadowym dachem. I taki wygląd kościół zachował się do dziś[74]. Obrazowe wyobrażenia

73 M. Guddas - *Polnische Kirche – masurische Sprache*, [w:] RudR, Bd. 5., H. 4, Juni 1994, s. 222-227; Agathon Harnoch (1837-1905) w swoim monumentalnym dziele „Chronik und Statistik der evangelischen Kirche in den Provinzen Ost- und Westpreussen” (Neidenburg 1890) napiał, że „obok kościoła parafialnego św. Jerzego stanął w 1690r. zbudowany przez ochmistrza von Rauschke polski kościół i że był to masywny czworobok, bez wieży, z drewnianym sklepieniem”. Początkowo polskie nabożeństwa mogły być odprawiane w kościele św. Jerzego, a po 1560r., czyli po ustanowieniu osobnego diakona polskiego, w kaplicy św. Ducha.

74 Od stycznia 1985r. kościół nosi nazwę - Kościół Ewangelicki św. Jana. Wnętrze zdobią zbudowane w 1691r. barokowy ołtarz i polichromowana ambona z bogatą snycerką. Na chórze znajdują się 11-głosowe organy zbudowane w 1838r. w warsztacie królewieckiego organmistrza Johanna Scherweita, przeniesione w 1979r. z byłego ewangelickiego kościoła w Bezławkach; więcej, w tym opis wyposażenia kościoła zob. T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik...,* s. 19-22.

bryły kościoła św. Jerzego jak i miasta oddają źródła ikonograficzne. Jedno z najwcześniejszych i w miarę dokładne znajdowało się na epitafium burmistrza Friedricha Spillera, który zmarł w 1625r. na skutek zarazy dżumy. Pomijając przerysowaną perspektywę, rysunek zawiera wszystkie elementy zespołu kościelnego występujące w tym czasie. Najstarsze przedstawienie kościoła z otoczeniem, a więc wszystkie wieże, jak również dawny, renesansowy szczyt małego kościoła, można odnaleźć na epitafium Johanna Pauli, który w latach 1539-49 był proboszczem parafii[75]. Obecnie najbardziej znany widok kościoła, a także zabudowy miejskiej przedstawia rycina, która znajduje się w wydanym w 1684r. dziele Christopha Hartknocha. Nie posiada ona jednak wartości archiwalnych, ponieważ kościół - podobnie jak zamek, ratusz i całe miasto w obrębie murów obronnych - został przedstawiony schematycznie. Zatem widok miasta, podobnie jak inne ryciny zawarte w tym dziele, mają niewiele wspólnego z rzeczywistością. To samo dotyczy opublikowanego w 1704r. przez Germanusa Adlerholda widoku miasta, który zapewne wzorowany był na rycinie Ch. Hartknocha[76].

Zachował się też rysunek miasta, którego autorem mógł być Johann Heinrich Dewitz[77], datowany przez wszystkich badaczy na około

75 Epitafium wykonane ok. 1560r. w warsztacie Heinricha Königswiesera z Królewca, przedstawia w tle widok miasta wzorowanego na ówczesnym Rastenburgu z charakterystyczną bryłą kościoła św. Jerzego; zob. Warmińsko-Mazurski Biuletyn Konserwatorski, R. III, 2001, s. 213

76 Ch. Hartknoch - *Altes und Neues Preussen...,* s. 423. (praca zawiera 42 miedzioryty miast pruskich, które wykonali na zlecenie oficyny różni sztycharze, m.in: Johann J. Vogel z Frankfurtu czy Christian G. Pietesch z Królewca; nie wiadomo, kto wykonał sztych przedstawiający Rastenburg od strony północnej, podobnie jak większość miast); G. Adlerhold - *Das höchstgepriesene Preussen oder umständliche Beschreibung und Verzeichnis d. Herrlichen Landes Preussen...*, Frankfurt-Leipzig 1704.

77 Johann H. Dewitz (1706-67) aptekarz z Elbląga, który w latach 1746-65 zwiedzał Prusy. Spuściznę zostawił gimnazjum w Elblągu, chcąc uniknąć rozproszenia zbiorów po swojej śmierci. W wyprawach towarzyszył mu uzdolniony plastycznie lekarz Benedict Christian Hermann (1713-59); zob. *Altpreussiche Biografie,* von Ch. Krollman, Bd. 1, Königsberg 1841, s. 130. Do II wojny światowej zbiory znajdowały sie w bibliotece miejskiej w Elblągu.

1750r. Jednak widoczne na pierwszym planie wyraźne zniszczenia budynków Królewieckiego i częściowo Węgorzewskiego Przedmieścia pozwalają z dużą pewnością datować wykonanie rysunku po 1761r., czyli po pożarze tej części miasta. Zatem autorem rysunku nie mógł być J. Dewitz, tym bardziej, że zmarł już B. Hermann, uzdolniony plastycznie towarzysz jego podróży. Rysunek wprawdzie prawidłowo przedstawia korpus głównej budowli kościoła, ale jest niedokładny w szczegółach. Najdokładniejsza pod względem architektonicznym jest litografia z około 1818r., która przedstawia od strony południowej wierny obraz kościoła z jego ówczesnym otoczeniem, jednak nie pozwala na odkrycie jakichkolwiek historyczno-budowlanych cech.

Przy kościele zlokalizowano furtę wodną, wypadową (Ausfallspforte), która zapewne - podobnie jak w każdym mieście - była ciągiem komunikacyjnym służącym gaszeniu pożarów. Natomiast w pobliżu zamku, także w południowym ciągu murów obronnych, usytuowano Bramę Młyńską. Chroniły ją zarówno rozlewiska wodne, jak i sama bliskość zamku. Brama Wysoka, jak sama jej nazwa wskazuje, była mocno rozbudowana wzwyż. Miała szczególnie rozwinięte atrybuty obronne z uwagi na płaski teren, a wjazd do niej od zewnątrz był dodatkowo flankowany dwiema, wysuniętymi przed lico murów, basztami obronnymi. Istniało też dość szerokie międzymurze z pasmem muru niskiego z bramą, do której prowadziła kamienna grobla (Steindamm). Każdą z nich zapewne poprzedzały fosa oraz most zwodzony.

Ogniwem łączącym zamek z miastem było przedzamcze, które służyło głównie celom gospodarczym. Prawdopodobnie w początkowym okresie oddzielone było od miasta murami (E. Witt podał przykład elektorskiego pisma z 1647r., w którym mury te nazywano ogrodzeniem belkowym).

Zamek i jego użytkownicy

Zamek był od razu włączony do systemu obronnego miasta i obok potężnej bryły kościoła św. Jerzego, stanowił kluczową pozycję obronną w tym rejonie, na linii rzeki Guber. Według Georga Dehio, zamek wzniesiono w latach 1360-70 zaraz po formalnej lokacji miasta i wraz z murami tworzył system umocnień w południowo-wschodnim narożniku miasta[78].

Budowę ukończono przed 1374r., bowiem zamek pojawił się już w księgach rachunkowych, w wykazie inwentarzy zamków zakonnych. Pierwszy znany opis zamku pochodzi z 1704r. Jego autorem był Adam H. Schaffer, pierwszy kronikarz miasta. Wcześniejsze przekazy zawierały informacje o pomieszczeniach pochodzące z inwentarzy zamkowych czy też krótkie wzmianki o przeprowadzanych na zamku pracach budowlanych. Najstarszy widok zamku od strony północnej przedstawia rycina we wspomnianej wyżej pracy Ch. Hartknocha. Podobnie przedstawiony został w wydanej dwadzieścia lat później książce G. Adlerholda. I jak w przypadku kościoła, obie ikonografie zawierają sporo błędów, bo nieproporcjonalnie przedstawiają baszty w narożnikach budowli, a stojąca do dziś w północno-zachodnim narożniku dziedzińca - na rycinie przesunięta na środek skrzydła północnego - ma nienaturalną wysokość i wyposażona została w iglicę oraz tarczę zegarową.

Zamek był budowlą trójskrzydłową zamkniętą od strony miasta, czyli od zachodu, murem kurtynowym z bramą wjazdową. Najbardziej reprezentacyjne skrzydło północne zajmował prokurator. Mieściły się tam m.in. refektarz wzmiankowany w 1414r., pomieszczenia przydzielone komturowi Bałgi na czas jego pobytu i kaplica wzmiankowana jeszcze w 1628r. Do początku XX wieku zachowały sie dwa kominki, z których jeden zbudowany był z kafli ze scenami figuralnymi. Na dziedzińcu znajdowała się studnia, na pozostałości której natrafiono w 1911r. w czasie przebudowy, po komunalizacji zamku.

---

78 G. Dehio - *Handbuch der Kunstdenkmäler...,* s. 509-516.

Zapewne po 1410r. zamek został otoczony od północy, wschodu i południa murem obronnym z cylindrycznymi basztami w narożnikach, które przystosowane były do wykorzystywania broni palnej. Wskazują na to inwentarze z 1420r. czy też z 1437r. i 1442r., które wykazują, że na wyposażeniu zamku były 4 działa strzelające pociskami kamiennymi i 5 ołowianymi, choć początkowo najważniejszą bronią była kusza. Istniał też w tym czasie mur przed wejściem do zamku od stronu miasta, a na jego pozostałości natrafiono w 1911r. podczas prac przy zakładaniu kanalizacji oraz w 1997r. przy zakładaniu instalacji gazowej. Niedługo przed wybuchem wojny 13-letniej w murze otaczającym zamek wybudowano od południa i wschodu dwie bramy z mostami zwodzonymi, które zamurowano po zajęciu szturmem siedziby prokuratora przez zbuntowanych mieszczan w 1454r.

W zamku i przylegającej części Nowego Miasta istniały wymieniane w inwentarzach z XV i XVI wieku m.in. kuchnia, piekarnia, słodownia i browar, młyn, spiżarnia, skład-magazyn zboża i mięsa, zbrojownia, prochownia oraz więzienie (wzmiankowane w 1564r.). Przy zamku od strony wschodniej funkcjonował folwark, który po sekularyzacji Zakonu stał się własnością domeny książęcej. Zatem od 1525r. zamek był siedzibą starosty książęcego, który adaptował go na potrzeby swojego urzędu. W tym celu wnętrzom nadano charakter rezydencjonalny, a prace budowlane na zamku przeprowadzono w latach 1528-29 (np. w 1551r. i 1553r. przebywał tu książę Albrecht). Prace nadzorował książęcy malarz Wolf Rieder, prawdopodobnie autor malowideł, których pozostałości widoczne były jeszcze pod koniec XIX wieku w pomieszczeniach skrzydła północnego. Wtedy też ówczesny starosta Ernst von Rechenberg zabrał na potrzeby zamku m.in. dużą ilość wapna z kościołów w Kraskowie i Parysie, a potem proboszczowie długo zabiegali o należną zapłatę. W latach 1559-60 przeprowadzono kolejną przebudowę. W 1565r. wykonano sklepienia krzyżowe nad kuchnią i browarem, a rok później przebudowano część zamku nad bramą wjazdową. Prace nadzorował miejscowy mistrz murarski Hermann Gotthard, który kilka lata wcześniej nad-

zorował remont murów miejskich.
W związku ze zmianą układu komunikacji wewnętrznej dostawiono w 1622r. cylindryczną wieżę z klatką schodową, która uzupełniała istniejącą drewnianą galerię obiegającą z trzech stron dziedziniec zamkowy. Zły stan techniczny sprawił, że w 1682r. zamek poddano gruntownej przebudowie. Dwie górne kondygnacje skrzydła północnego rozebrano i obniżono do poziomu skrzydła wschodniego i południowego, w których najprawdopodobniej w tym też czasie zasypane zostały piwnice, a ślad po dawnym wejściu widoczny jest do dzisiaj w południowo-wschodnim narożniku dziedzińca[79].
Od 1701r. zamek z folwarkiem stał się siedzibą domeny królewskiej. W związku z tym przebudowano go, dostosowując do funkcji mieszkalnych. W 1732r. poddano gruntownej renowacji mur okalający zamek oraz rozebrano basztę w południowo-zachodnim narożniku. Wtedy też zapewne przebudowano wąskie gotyckie okna na szersze. Mimo tych zmian i adaptacji na rezydencję przedstawiciela władzy królewskiej, zamek nie był wygodnym miejscem zamieszkania, skoro w 1742r. starosta ziemski Wilhelm von der Groeben uskarżał się listownie królowi na panujące zimno i tego powodu musiał wynająć dom w mieście na okres zimowy. Zapewne wiele zmian w wystroju wewnątrz zamku nastąpiło po pożarze 15 grudnia 1797r., mimo braku dokładnych informacji o stratach. W XIX wieku w czasie kolejnych prac remontowych przebito nowe, większe otwory okienne w murach zewnętrznych zamku. Wtedy też rozebrano pozostałe wieże i okalające mury. Prace remontowo-adaptacyjne wykonywane były szczególnie w okresie, kiedy zamieszkali w nim wojskowi, a o ich pobycie świadczą zachowane widokówki w przełomu XIX i XX wieku z widocznymi budkami wartowniczymi po obu stronach bramy. Starosta zaś kazał wznieść przy zamku nowy dom, w którym mieszkał w czasie trwania obrad rady powiatu (aż do 1933r. starostowie byli przedstawicielami miejscowej artystokracji). Obecnie w tym

79 Więcej o zamku zob. L. Kajzer, S. Kołodziejski, J. Salm - *Leksykon zamków w Polsce*, Warszawa 2007; L. Czubiel - *Zamki Warmii i Mazur*, Olsztyn 1986, s. 26-29; G. Dehio - *Handbuch der Kunstdenkmäler...,* s. 510-511; por. też T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik...*, s. 28-30.

zmodernizowanym budynku mieści się zajazd „Pod zamkiem".
W 1910r. z inicjatywy ówczesnego burmistrza Wilhelma Piepera cała domena została zakupiona przez miasto za 240 tys. marek, z czego 30 tys. kosztował zamek, a parcela o powierzchni 448 m^2 ze wspomnianym domem starosty za 11,1 tys. marek. W latach 1911-12 zamek ponownie przebudowano, a prace remontowe kosztowały miasto 70 tys. marek. Parter budynku zajął urząd finansowy, który miał tu swoją siedzibę do stycznia 1945r. Większość pomieszczeń w górnych kondygnacjach przeznaczono na mieszkania, głównie dla urzędników urzędu, choć jedno - w skrzydle północnym - wynajmował za 1500 marek generał Schumann. W zamku znajdowało się też biuro 3. brygady piechoty. Ostatnie prace remontowo-konserwatorskie miały miejsce na początku lat 40. XX wieku, kiedy zachodnią część piwnic skrzydła północnego przystosowano na schron przeciwlotniczy. W lutym 1945r. zamek został doszczętnie spalony przez żołnierzy Armii Czerwonej. W wyniku pożaru spłonęły wszystkie drewniane elementy z dachem, a część murów zawaliła się. Ruiny zamku stały przez prawie 20 lat. W latach 1962-67, w czasie odbudowy odtworzono gotycką bryłę budowli, a pełnej regotyzacji poddano skrzydło północne, łącznie z jego dwoma szczytami według koncepcji Conrada Steinbrechta. Lico starych murów uzupełniono cegłą gotycką. Nieudolnie zaś odtworzono dziedziniec zamkowy, gdzie zamiast drewnianej galerii, wykonano żelbetowe balkony po stronie południowej i północnej. Wnętrze zamku zostało całkowicie przebudowane, wybudowane dwie nowe klatki schodowe, a układ pomieszczeń dostosowano do nowych potrzeb. Obecnie w zamku mieści się Miejska Biblioteka Publiczna oraz Muzeum, obie instytucje majace za patrona W. Kętrzyńskiego.

W zamku rezydował prokurator (Pfleger), urzędnik sprawujący w imieniu Zakonu władzę w okręgu zwanym prokuratorią (na jakie były dzielone komturie), której obszar wcinał się klinowato pomiędzy terytoria komturstwa bałgijskiego i pokarmińskiego (nie sięgając jednak do Zalewu Wiślanego). Rola i pozycja miejscowego prokuratora nabrała w państwie szczególnego znaczenia po objęciu

rządów przez wielkiego mistrza Paula von Russdorfa[80].
Zapewne po likwidacji komturstwa ryńskiego definitywnie postanowiono, że prokuratorie wchodzące w jego skład, w tym rastenburska, podlegać będą bezpośrednio wielkiemu mistrzowi wraz z przynależnymi czynszami. Ze szczegółowego rejestru czynszów z 1437r. wynika, że wielki mistrz ściągał bezpośrednio należności do swojej kasy z prokuratorii rastenburskiej, resztę dość znacznych sum zatrzymywał prokurator, który zachował pozycję zbliżoną do stanowiska komtura. Zarządzał nie tylko prokuratorią, lecz prawdopodobnie bezpośrednio podlegał mu urząd leśny (Waldamt) w Sątocznie, a w stosunku do prokuratorów ryńskiego i ełckiego występował poniekąd jako pełnomocnik wielkiego mistrza. Świadczy o tym szereg przywilejów dotyczących kolonizacji obydwu obszarów, które były wystawiane albo przez nich samych, albo na zamku w Rastenburgu, a więc pod ich nadzorem.
Nowy podział i organizacja okazały się trwałe i gdy wielki mistrz Paul von Russdorf zrzekł się 2 stycznia 1441r. swego urzędu, dostojnicy zakonni przyznali mu na resztę jego dni „prokuratorię rastenburską wraz z urzędem leśnym w Sątocznie, ryńską i ełcką z wszelkimi płynącymi stamtąd czynszami i przynależnościami”[81].

80 M. Toeppen - *Historia Mazur,* s. 105-106. Zapoczątkowany w połowie XIV wieku proces podziału państwa na okręgi administracyjne stopniowo był uzupełniany i precyzowany. Dokument wielkiego mistrza Konrada Zöllnera von Rotensteina z 1387r. określał granice poszczególnych prokuratorii wschodzących w skład komturstwa bałgijskiego. Wtedy też zapewne postanowiono o utworzeniu z części bałgijskiego i brandenburskiego nowego komturstwa w Rynie, do którego włączono m.in. prokuratorię rastenburską. Komtur zawiadywał m.in. własną kasą, do której płynęły czynsze z jego ziem, dozorował budowę zamków oraz wystawiał przywileje o nadaniu dóbr, o ile wielki mistrz nie uważał za konieczne czynić tego osobiście. Komturstwo ryńskie istniało w latach 1393-99 i ponownie w latach 1418-26.
M. Toeppen dotarł w Archiwum Królewieckim do pisma prokuratora wystawionego 6 lutego 1432r., z którego dowiedzieć się można, że okręg rastenburski wybrał w owym czasie dwóch posłów na zjazd stanów. Jednak liczba nie jest istotna, ale fakt, że w ogóle przeprowadzono tam odrębne wybory, co stawia tę prokuratorię na równi z komturstwami Bałgi, Pokarminem i innymi.
81 Tamże, s. 106

Prokurator większą część stałych wpływów, nie tylko pieniężnych, lecz także w naturaliach, przekazywał swym przełożonym. Zatrzymywał natomiast resztę sum pochodzących przede wszystkim z wszelkich zmiennych dochodów z sądownictwa, rybołówstwa i użytkowania lasów, z prowadzonego gospodarstwa i handlowych przedsięwzięć[82].

Działalność prokuratorów obejmowała zatem różne gałęzie gospodarki. Zamki, w których rezydowali, były przede wszystkim głównymi punktami obrony. Prokurator dbał o zachowanie ich w dobrym stanie. Pomagali mu w tym podlegający w prokuratorii chłopi świadcząc szarwark (niepłatne świadczenia w robociźnie lub sprzężaju) oraz wolni Prusowie w postaci służby zbrojnej. Obowiązywała zasada, że za każde 10 włók ziemi wolny zobowiązany był wystawić jednego zbrojnego konno. Do zadań prokuratora należało wystawianie strażników zawiadamiających o nieoczekiwanym zbliżaniu się wroga. Na uposażenie i utrzymanie strażników wolni wnosili specjalną opłatę tzw. wartgeld. Poza tym do obowiązków prokuratora należało, przynajmniej raz w roku, dokonywanie przeglądu wojska, czyli podległych mu służb zbrojnych.

Siedziba prokuratora była także ważnym ośrodkiem władzy sądowniczej. Odbywały się tam rozprawy sądowe, w tym również dla poddanych wolnych, gdy rzecz dotyczyła spraw gardłowych. Do obowiązku prokuratora należał też nadzór nad orzeczeniami tamtejszych

82 Tamże, s. 108, 118-121. Do prokuratorii rastenburskiej wchodziły trzy komornictwa, czyli jednostki administracyjne w państwie zakonnym tworzone na obszarach zamieszkałych przez ludność pruską, których gospodarstwa zajmowały pow. od 7 do 12 ha (tzw. radła pruskie). Autor podaje, że generalnie wolni Prusowie zamieszkiwali okolice Rastenburga i Barcian, a w pozostałych prokuratoriach także jako poddani wolnych. Były to komornictwa: rastenburskie (w 1419r. - 85 wolnych, 99 radeł pruskich, 29 służb chełmińskich), sątoczniańskie (w 1419r. - 100 wolnych, 118 radeł pruskich, 33 służb chełmińskich, 3 służby magdeburskie) i ryńskie (w 1419r. - 14 wolnych), nad którymi zarząd sprawował prokurator, a dochody z nich odprowadzono bezpośrednio do kasy wielkiego mistrza lub komtura. Przykładowo w 1437r. z trzech rastenburskich komornictw do kasy wielkiego mistrza wpłynęły ponad 852 grzywny, prokurator otrzymał tylko 72 i pół grzywny. Ale - jak nadmienił Toeppen - i tak był w lepszym położeniu niż urzędnicy z innych prokuratorii.

sądów ziemskich[83].
Prokuratorzy trudnili się też gospodarstwem, bo przy większości zamków były folwarki. Wykazywali też dużą troskę o rybołówstwo[84]. Złowione ryby zaspokajały nie tylko potrzeby zamku, ale wysyłano je także innym dostojnikom lub sprzedawano, np. prokuratorzy rastenburski i barciański sprzedawali co roku znaczne ilości szczupaków w Toruniu. Zyski czerpano także z dzierżawienia praw do łowienia ryb za czynsz. Dużą rolę odgrywała gospodarka leśna. Prokuratorzy interesowali się również rzemiosłem i handlem.

---

83 Sąd ziemski zbierał się w mieście na kilkudniowe posiedzenia trzy lub cztery razy w roku. Na czele ławników ziemskich stał sędzia lub wyższy ławnik ziemski, najbardziej poważana osoba w całej prokuratorii. Sądy te początkowo zajmowały się sprawami cywilnymi i kryminalnymi (jednak z wyłączeniem spraw kościelnych i lennych oraz pewnych osób wyjętych spod jurysdykcji zwyczajnej), później tylko cywilnymi. Każde komturstwo posiadało jeden lub dwa sądy ziemskie i właśnie komturstwo bałgijskie miało siedzibę w Rastenburgu obejmującą sąsiednie prokuratorie. Jak podaje M. Toeppen świadczy o tym reskrypt księcia Albrechta skierowany do pierwszego starosty rastenburskiego z 24 listopada 1526r., nakazujący mu naradzanie się ze szlachtą swojej ziemi, ryńskiej i szestneńskiej „w sprawie obsady sądu ziemskiego, ponieważ okręgi te z dawien dawna należały do Rastenburga".
Także w przypadku sądzenia Prusów miasto było uprzywilejowane, co zawarte było w akcie lokacyjnym. W dokumentach z innych miejscowości czytamy, że np. w Pilcu (1383r.) „sołtysi nie mogą sprawować sądu nad naszymi Prusami, wyjąwszy obcych Prusów i Prusów lenników, nad którymi mogą sprawować sąd niższy"; zaś w Mrągowie (1444r.) „…dlatego chcemy, żeby sołtys nie sprawował sądu nad Prusami mieszkającymi wśród braci naszego okręgu, w którym leży miasto; ale ci Prusowie, którzy osiedlili się wśród lenników i wolnych albo w przyszłości by tu przybyli, gdyby złamali prawo w mieście i przez sołtysa i jego pomocników zostali zatrzymani, tych niechże sołtys osądzi według wskazania prawa, a co z takiego sądu przypadnie ma być podzielone tak, żeby sołtys brał jedną, miasto drugą a my trzecią część". Natomiast w przywileju lokacyjnym, który wystawił w 1425r. Paul von Russdorf dla wsi Ełk, czytamy: „Co też zdarzyłoby się Prusom we wsi, w tym nie mogą mieć żadnej części sołtys ani jego spadkobiercy; ale co tam za wykroczenia i sprawy przydarzyłyby się obcym Prusom, którzy nie mieszkają w ziemi rastenburskiej, a tam zostaliby zatrzymani i dali rekojmię, z tego sołtys też ma trzeciego feniga otrzymać". Z czasem Zakon coraz bardziej zastrzegał sobie wyłączność sądu nad Prusami.
84 M. Toeppen - *Historia Mazur*, s. 148.

Obsadę rastenburskiego zamku tworzyli, oprócz prokuratora, trzej rycerze oraz grupa sług i parobków. I tak, np. w 1451r. obok załogi zamku, są wymienieni: kapelan zamkowy, pisarz i podkomorzy, pruski i polski tłumacz, kamerdyner i rybak, dwaj kucharze, pomocnik kucharza, goniec, uczeń szkoły kościelnej, biedak trzymany z łaski bożej, kuchmistrz, ochmistrz, koniuszy, łowczy, piekarz zamkowy, pomocnik piekarza, stajenny, pastuch koni, fornal, pastuch wołów, świniopas, pastuch krów, dwunastu oraczy i inni. W sumie 45 mężczyzn oraz 6 kobiet służących. Wszyscy otrzymywali w naturze wikt i ubranie, a poza tym roczne pobory i trzewiczne. Wymagało to zatem większych zapasów nie tylko żywności, lecz też materiałów na ubrania, obuwie itd. Potrzeba było wielu rzemieślników, aby przygotować niezbędne rzeczy, a także utrzymać w odpowiednim stanie budynki i sprzęt. To wszystko powodowało, że w pobliżu zamku pojawiali się liczni osadnicy gotowi do świadczenia usług i służby domowi zakonnemu (byli to przede wszystkim rzemieślnicy oraz karczmarze i zagrodnicy).

Znane są koszty utrzymania mieszkańców rastenburskiego zamku w okresie kiedy mieszkał tam starosta. W XVII wieku uposażenia starosty, pozostałych urzędników oraz służby, którzy w większości zamieszkiwali w zamku i w sąsiednich budynkach, wypłacane były z kasy urzędu i składały się w mniejszej części z gotówki, a w większej z deputatów. Starosta otrzymywał rocznie 3655 marek w gotówce i naturze (C. Beckherrn podał kwoty wg kursu z 1880r.). W gotówce 510 marek, z tego: żołd - 150 marek, ubiór dworski - 132 marki, pieniądze na korzenie - 33 marki, za woły deputatowe - 174 marki, za 120 sztuk wędzonych ryb i 200 fląder - 21 marek; jako deputat 3145 marek, z tego: 4 korce (219,856 litrów; jest to pojemność prawie jednej beczki) pszenicy - 28 marek, 8 łasztów (26.382,72 litry; tj. ok. 192 beczek) owsa - 720 marek, 4 korce gryki, 60 korców chmielu - 240 marek, 8 sztuk owiec - 32 marki, 5 sztuk cieląt - 20 marek, 1 beczka i 21 korców (161,32 litry) masła - 84 marki, 45 tuzinów (540 sztuk) twardego sera, 3 beczki i 66 korców grubej soli - 27 marek, 66 korców drobnej soli - 13 marek, 20 sztuk gęsi - 25 marek, 30 sztuk

kur - 8 marek, 1 beczka śledzi - 36 marek, 5 kamieni (51,445 kg) i 27 funtów (12,628 kg) łoju - 68 marek, 1 beczka miodu - 75 marek, 2 łaszty i 14 korców żyta - 670 marek, 7 korców jęczmienia - 24 marki, 4 łaszty i 52 korce słodu - 949 marek, 7 korców owsa (Avena sativa) - 2 marki, 3½ korca grochu - 14 marek, 4 sztuki świń tuczników - 110 marek. Osoby, które żywiły się w kuchni starosty nie otrzymywały deputatu, lecz wyłącznie wynagrodzenie w gotówce. Byli to: piekarz, który otrzymywał wynagrodzenie w wysokości 15 marek, kucharz - 16 marek, pomoc kuchenna - 8 marek. Częściowo z deputatu starosty korzystali: skarbnik, który otrzymywał wynagrodzenie w wysokości 25 marek, a w deputacie 71 marek oraz strażnik bramy, który otrzymywał wynagrodzenie w wysokości 8 marek, a w deputacie 92 marki. Całkowicie samodzielne gospodarstwa domowe prowadzili następujący urzędnicy: pisarz urzędowy otrzymywał uposażenie 57 marek, pieniądze na mięso 26 marek, a w deputacie 588 marek (razem 671 marek); pisarz zbożowy otrzymywał uposażenie 30 marek, a w deputacie 310 marek; wachmistrz otrzymywał uposażenie 75 marek, a w deputacie 153 marki; piwowar otrzymywał uposażenie 15 marek, a w deputacie 148 marek; pokojówka otrzymywała uposażenie 7 marek, a w deputacie 83 marki; dwaj zamkowi rybacy, z których każdy dostawał uposażenie po 10 marek, a w deputacie po 67 marek. Następujący urzędnicy nie mieszkali na zamku: handlarz garnków, który miał 2 służbowe włóki ziemi i konia służbowego, pobierał wynagrodzenie 19 marek, a w deputacie 164 marki; stróż i pasterz owiec pobierał wynagrodzenie 10 marek, a w deputacie 115 marek; strażnik folwarku w Sławkowie pobierał wynagrodzenie 31 marek, a w deputacie 91 marek; jeździec pocztowy miał darmowe mieszkanie i otrzymywał wynagrodzenie 54 marki, a w deputacie 89 marek: dwóch innych jeźdźców pocztowych miało darmowe mieszkanie i każdy dostawał 34 marki, a w deputacie 62 marki; kat otrzymywał 15 marek i 1 korzec owsa.

Objęcie urzędu przez nowego starostę było związane z uroczystościami, na które zapraszano licznych gości, których poczęstunek opłacany był z kasy księcia elektora. Potrzebne artykuły i koszty takiej

uczty przedstawia wyciąg rachunku z 1699r. „Na polecenie tutejszego pana starosty i dowódcy zamku Georga von Kalneina z 23 czerwca 1698r.: 4 korce pszenicy po 4 guldeny i 20 groszy (28 marek); 6 korców żyta po 3 guldeny i 20 groszy (33 marki); 49 ¼ korców owsa dla koni gości po 1 guldenie (74 marki); ¼ korca grochu po 4 marki (1 marka); 1 tłusty wół (60 marek); 8 sztuk owiec po 4 marki; 8 sztuk jagniąt po 36 groszy (14 marek); 8 sztuk cieląt po 4 marki; 15 sztuk gęsi po 25 groszy (19 marek); 2 pieczone świnie po 9 marek; 60 sztuk kur po 5 groszy (15 marek); 2 połacie boczku po 15 marek; 1 achtel (17,16 litra) masła po 10 marek; 8 flaków po 3 marki; 12 kwart drobnej soli, 12 kwart grubej soli (4 marki); 12 beczek piwa po 10 guldenów (180 marek); 2 beczki piwa „Tafelbier" po 2 guldeny; przyprawy, wino do gotowania, dziczyzna i różne dodatki (144 marki); kucharzowi (33 marki); za wypożyczenie naczyń kuchennych (11 marek); cynkarzowi za wypożyczenie naczyń cynowych (10 marek); za biały chleb do tarkowania (2 marki); za ocet winny (2 marki); za garnki do gotowania (3 marki) - ogółem 785 marek"[85].

Mimo że w akcie lokacyjnym nie wspomniano o tym, organizowano zapewne cotygodniowe targi i doroczne jarmarki. W. Luckenbach podał, że targi odbywały się w poniedziałki i soboty, zaś jarmarki dwa razy w roku, dwa bydła i koni oraz trzy małe jarmarki[86].

85 C. Beckherrn - *Rastenburg historisch-topographisch dargestellt*, Rastenburg 1880, s. 51-54 i 115. O jednostkach miar i wag zob. objaśnienia str. 286-289.
86 W. Luckenbach - *Rastenburg. Chronik von Kreis und Stadt*, s. 13.

Ratusz

Życie gospodarcze miasta skupiało się wokół tzw. domu kupieckiego, wznoszonego w pruskich miastach przy rynku lub w jego środku. Służył jednocześnie jako ratusz oraz rodzaj niewielkiego bazaru, gdzie mieszczanie prowadzili swoje sklepy i składy towarów. Wokół niego wystawiano kramy czy stragany drobnych kupców, które dostawiano także do zewnętrznych ścian ratusza. Magistrat pobierał od handlujących opłatę targową, która była źródłem stałego dochodu i miał kontrolę nad miejskim handlem.

Ratusz średniowiecznego miasta był miejscem, w którym skupiało się ówczesne życie polityczne, gospodarcze i towarzyskie. Pierwszy ratusz zbudowany został w 1370r. w północnej pierzei rynku (obecnie na tym miejscu stoi pawilon handlowy PSS „Społem"). Nieopodal wejścia do budynku od strony rynku stał pręgierz służący do publicznego wymierzania kar i obok wzorzec łokcia, czyli miary obowiązującej w mieście. Gotycki ratusz był murowanym budynkiem piętrowym, który według C. Beckherrna miał wymiary 53 stopy (15,2 m) długości i 36 stóp (10,36 m) szerokości[87]. Na parterze budynku był hol oraz pomieszczenia. Trzy z nich zajmował urząd miejskiego pisarza, czwarte, największe mieściło miejską wagę. Do tego pomieszczenia o wymiarach 43x25 stóp (12,38x7,20 m) wchodziło się od ulicy Kościelnej (ob. Staromiejska) przez dwoje dużych, dwuskrzydłowych, dębowych drzwi. Waga zbudowana była z dwóch szalek zamieszczonych na czterech łańcuchach do ramion żelaznej belki. Do ważenia używano 18 metalowych ciężarków o wadze od 0,25 do 70 funtów i 6 kamiennych o wadze od 15 do 252 funtów (1 funt=467,711 g). Każdy wwożący towary do miasta po kontroli przy bramie musiał stawić się do wagi miejskiej po kwit dla akcyzy. Obok pomieszczenia wagi znajdowały się także ławy rzeźników i pieka-

87 Zatem szerokość budynku mieściła się w połowie szerokości kwadratu siatki pięciopręgowej, a więc zbliżona była do szerokości dużej parceli; zob. C. Beckherrn - *Rastenburg historisch-topographisch...,* s. 24.

rzy. Na piętro wchodziło się klatką schodową w ratuszowej wieży. W dużej sali zbierali się obywatele miasta zwoływani przez radę. Znajdowały się tam trzy długie stoły i trzy długie ławy dla obywateli, krótka ława dla radnych i fotel dla burmistrza. Z sali posiedzeń przechodziło się do sali rady miejskiej. Stał tam owalny stół i dwanaście wyścielanych czarną skórą krzeseł. Nad drzwiami wisiał dzwonek, którym woźny zwoływał radnych na posiedzenia. Inne pomieszczenia na piętrze służyły sądowi grodzkiemu jako sale posiedzeń czy też areszt. Na czele ławników, którzy ferowali wyroki, stał sędzia prowadzący proces (Schöppenmeister - starszy nad ławą). Była też sala balowa.

W 1633r. do ratusza dobudowano wieżę o wysokości ok. 33 m na podstawie kwadratowej 3,5 m (zob. s. 305). Górna część wieży była drewniana. Z wieży obserwowano, czy w mieście nie wybuchł pożar, a do ostrzegania mieszkańców służył zawieszony na wieży dzwon. Wewnątrz znajdowały się pomieszczenia aresztu: jedno dla obywateli, czyli mieszczan, drugie dla gminu, czyli plebsu. W 1638r. na wieży umieszczono zegar. W 1649r. rozpoczęto remont ratusza. Wtedy też jedno z pomieszczeń adaptowano na salę balową i postawiono nowy piec. Konsekwencją remontu ratusza jak i prac zabezpieczających mury obronne było wprowadzenie w latach 1650-52 nowych podatków określonych w prawie miejskim. W 1652r. rozebrano stare stragany stojące przy ratuszu, a rok później wstawiono nowe okna w budynku na sumę 98 marek. W 1654r. przeprowadzono remont dachu oraz urządzono otoczenie ratusza, a nieopodal oddano do użytku studnię. W 1670r. odbyły się uroczystości związane z całkowitym odnowieniem ratusza. W 1730r. do ratusza dostawiono kordegardę, budynek pełniący funkcję wartowni straży miejskiej, której budowa trwała siedem lat. Zapewne obiekt ten wykorzystywano na potrzeby garnizonu stacjonującego wówczas w mieście. W tamtym czasie - jak pisał H. Braun - na środku rynku stał osioł. „Miasto zostało bowiem zobowiązane do utrzymywania drewnianego osła w stanie gotowości do jazdy. Żołnierze, którzy zaniedbywali swoją służbę, nie byli skazywani wówczas na karę aresztu. W zamian za to musieli tyle

to a tyle godzin jeździć na drewnianym miejskim ośle. Naturalnie żołnierze robili sobie przeróżne żarty na ośle i jeździli na nim, aż do zepsucia zwierzęcia. Ku złości magistratu trzeba było go więc często naprawiać. Później postawiono osła w ratuszu, gdzie jazda odbywała się raczej w ukryciu"[88].

W II połowie XVIII wieku podjęto próbę podwyższenia ratusza o jedno piętro, która jednak źle wpłynęła na statykę budowli, powodując pękanie ścian. W 1779r. postanowiono rozebrać budynek kordegardy, ale nie pomogło to ratuszowi. Wobec braku środków na ratowanie obiektu w 1780r. podjęto decyzję rozbiórki ratusza, która trwała dwa lata. Najpierw rozebrano wieżę, przenosząc zegar na wieżę dzwonną kościoła św. Jerzego. W 1781r. zakończono wyburzanie ratusza[89].

Dwa lata później 7 listopada 1783r. magistrat wydał oświadczenie, w którym stwierdza, że „pękają mury domów obywateli, mieszczan Grube oraz Schwartza, sąsiadujące z dwa lata wcześniej rozebranym ratuszem". Stąd też magistrat wyraża „troskę, aby sprawę natychmiast zbadać, bo wszystkim przez opieszałość przynieść może niekorzystne wydatki z kasy miejskiej" i liczy na „przyzwyczajenia starych rastenburczyków do przezorności". Zaś H. Braun dodał, że ta opieszłość irytowała ówczesnego starostę, poborcę podatkowego von Kortzfleischa, który zganił starą rastenburską metodę rozbiórki, obwiniał magistrat o to, że „wszystko odbywa się w sennej atmosferze" i groził dotkliwymi karami.

Przez ponad sto lat burmistrz i rada miasta musieli wynajmować na

88 H. Braun - *Erzählungen eines Urgrossvaters aus seinem Leben*, s. 134.

89 Fragmenty murów gotyckiego ratusza odsłonięto na poziomie przyziemi na początku lat 50. XX wieku w trakcie odgruzowania terenu dawnego Starego Rynku. Gorącą orędowniczką zachowania reliktów murów i piwnic dawnego ratusza była ówczesna kierowniczka muzeum, Zofia Licharewa; zob. T. Korowaj - *Działania Zofii Licharewej w zakresie ochrony zabytków,* [w:] Zofia Licharewa - dialog wielokulturowy. Materiały z sympozjum popularno-naukowego, Kętrzyn 2007, s. 125-130.

Z dawnego ratusza zachowało się do dzisiaj w zbiorach muzeum: żelazna chorągiew wieńcząca wieżę oraz dwa egzemplarze wizytacji przeprowadzonej w ratuszu w 1730r.

swoją siedzibę kamienicę przy ul. Kościelnej 9 (ob. teren wejścia do apteki przy ul. Daszyńskiego 1). Dopiero w 1886r. oddano do użytku nowy ratusz, który wybudowano przy pl. Wilhelma (ob. pl. Piłsudskiego), gdzie stoi do dziś[90].

Na fundamentach rozebranego ratusza stanął później parterowy budynek, w którym na początku XX wieku był posterunek policji, a w latach 30., aż do 1945r. mieścił się tam sklep z meblami wyścielanymi. Obok tego parterowego budynku stał dwupiętrowy „Berlińskiego Domu Towarowego" („Berlinerhaus"), który do 1938r. był własnością żydowskich rodzin kupieckich (firma Isakowski i Lewinski). Oba te budynki spłonęły 31 stycznia 1945r. podpalone przez żołnierzy sowieckich. Po uprzątnięciu gruzów w 1958r. wybudowano w tym miejscu kilka lat później parterowy pawilon handlowy PSS „Społem", stojący do dziś relikt socjalistycznego budownictwa usługowego i mimo przeprowadzonego remontu, obiekt szpecący najstarszą część miasta. W tym miejscu powiniem stanąć okazały, kilkukondygnacyjny budynek. A rozebranie pawilonu pozwoliłoby odkopać fundamenty pierwotnego ratusza, które można byłoby odpowiednio wyeksponować (tak jak zrobił to np. Biskupiec i Lidzbark), a przy okazji odkryć zapewne wiele historycznych znalezisk.

90 Więcej o nowym ratuszu zob. T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik...*, s. 82-83.

Herb i pieczęć miasta

Na starym ratuszu znajdował się - podobnie jak i na wieży obecnego - herb miasta, z którym związana jest legenda, powstała w XVIII wieku i - analogicznie jak w przypadku innych miejscowości - była elementem budującym lokalną świadomość, a więc pełniła funkcję integracyjną. Swoją treścią przypominała legendy dotyczące herbów innych miast, zawierających przedstawienia zwierząt. Jest w nim mowa o olbrzymim niedźwiedziu, który żyjąc w okolicznych lasach czynił poważne szkody, napadając na stada zwierząt, a także na ludzi. Do walki z nim przystąpili mieszkańcy miasta. Zraniony w czasie pościgu niedźwiedź schował się w lesie na wzgórzu niedaleko miasta. Tam, uwięziony między trzema rosnącymi obok siebie świerkami, został wytropiony i zabity. Jako miejsce tego wydarzenia wskazywano wzgórze leżące nieopodal miejscowości Zalesie Kętrzyńskie. Jeszcze na mapach z lat 30. XX wieku wzgórze to o wysokości 157 m npm nosiło nazwę Rastenburger Stadtwappen, co w języku polskim oznaczać może Górę Herbową. W kronice szkolnej prowadzonej pod koniec XIX wieku w nieistniejącej obecnie wsi Poganowo znajdował się zapis, jakoby jeszcze w 1870r. na szczycie tego wzgórza rosły, widoczne z daleka, trzy stare świerki. Te potężne drzewa traktowane były z pobożnością przez okoliczną ludność, a gdy ktoś zamierzał je kiedyś ściąć, przy pierwszym uderzeniu siekierą z drzewa popłynęła krew. Dzięki temu ocalały i w dalszym ciągu były ozdobą okolicy. Jednak pewnego razu, w dzień Zielonych Świąt, drzewa te zostały podpalone, a płonąca żywica jak krew spływała po zboczach wzgórza. Ogień płonął wysoko i był widoczny w całej okolicy. Kronika szkolna wspomina też o studni, która znajdowała się na południowy-wschód od wzgórza. Studnia była bardzo głęboka i miała czystą, lodowatą wodę. Pewnego razu dwaj mężczyźni, którzy tędy przechodząc i chcąc napić się wody, dostrzegli w głębi studni złoty łańcuch. Próbowali go wyciągnąć, ale był bardzo długi. Z tego

też powodu jeden z mężczyzn zaklął i w tym momencie łańcuch wyślizgnął się im z rąk. Zniknął w głębi studni tak, że nie można było go już znaleźć.
Próżno dziś szukać studni, pozostały tylko niewysokie świerki i sosny rosnące obecnie na szczycie wzgórza, które zapewne kryje ślady grodziska pruskiego (potwierdziły to powierzchniowe badania archeologiczne przeprowadzone w 2002r., a na mapach z XIX wieku wzgórze to nazywano Górą Zamkową/Schlossberg). W latach 1898-1970 u stóp wzgórza przebiegała linia kolejki wąskotorowej Kętrzyn--Ryn.
Legenda o herbie miasta przytaczana była przed 1945r. w prasie lokalnej. Najstarszy artykuł autorstwa C. Beckherrna opublikowany został w „Altpreussischen Monatsschrift" wychodzący w Królewcu. Później pojawił się w niedzielnym wydaniu „Rastenburger Heimatblätter" (nr 5 z 6 marca 1921r.). Autor uważał, że treść legendy o polowaniu na niedźwiedzia można z pewną dozą pewności przyjąć jako fakt. Przemawiają za tym legendy z sąsiednich miast (Mrągowo, Reszel), w których także jest mowa o polowaniach na niedźwiedzia[91].
C. Beckherrn potwierdza w swoich artykułach, że trzy stare świerki rosły na Górze Herbowej do lat 40. XIX wieku, a potem zostały podpalone.
Analizując pieczęcie miejskie, stwierdzić można, że początkowo zwierzę przedstawiało dzika. Z. Licharewa napisała: „Jednakże pieczęcie z XV wieku zawierały podobiznę dzika, który był pospolitym bywalcem otaczającej miasto puszczy (z przewagą dębów). Ponieważ w herbach innych miast często używano motywu z niedźwiedziem, został on również wprowadzony do herbu Kętrzyna, a wraz z nim prawdopodobnie około XVIII wieku zrodziła się poprzednio wspomniana legenda". W drugiej polskiej pozycji podano przykład pieczęci miasta z napisem „Sigillum civitatis de Rastenborg 1405", która

91 Zob. też A. Czyborra - *Zwischen Mauersee und Alle. Ein Heimatbuch*, Rastenburg 1924, s. 23. Inna wersja legendy mówi o wspólnym polowaniu z mieszkańcami Mrągowa, którzy uwięzionemu zwierzęciu ucięli łapę i na pamiątkę tego wydarzenia niedźwiedzia łapa znalazła się w herbie ich miasta; natomiast w herbie Reszla jest niedźwiedź kroczący na biskupi pastorał.

przedstawiała dzika[92].
Na przerysie pieczęci umieszczonej pod dokumentem z 1440r. widać sylwetkę dzika, nad którym widnieje krzyż. Zwierzę zwrócone jest w lewo i ustawione między drzewami. Dzik znajduje się także na pieczęci dokumentu z 1448r., a na dokumencie z 1586r. zwierzę to występuje na tle siedmiu drzew liściastych. Zapewne dzikie zwierzę umieszczone w herbie miasta mogło symbolizować dzikość okolicy, w której miasto było położone. H. Braun napisał, że herb miasta przedstawiał dzika na skraju lasu jako symbol odwagi i siły. Podkreślił następnie, że „już pierwszy zasadźca Rastenburga Heinrich Padeluche pod pismami odciskał pieczęcie z dzikiem" i dalej „po trzystu latach dzik znikł naraz z pieczęci, a na jego miejscu pojawił się niedźwiedź. Uczeni przypuszczają, że artysta, który miał wybić nową pieczęć dla miasta, był niezbyt utalentowany i dzik otrzymał wygląd podobny do niedźwiedzia. Tak niezręcznych artystów Rastenburg nigdy nie miał. A dlaczego nie można było po prostu zmienić zwierzęcia w herbie? Niedźwiedź jest zwierzęciem bardziej znanym i powszechnym wśród ludu, już to z powodu swojej sztuki tanecznej, a i w poezji niedźwiedź odgrywa pewną rolę. Mądra rada miejska już dobrze wiedziała, dlaczego niedźwiedź w herbie jest lepszy niż brzydkie szczeciniaste zwierzę"[93]. A. Schaffer w pierwszej kronice miasta przy dacie 1628r. zamieścił informację, że „26 listopada tego roku wyryto nową, wielką pieczęć miasta". Pieczęć ma kształt ośmiokąta. Przedstawiony w jej centrum niedźwiedź stoi na tle trzech drzew o stożkowato uformowanych koronach. Ponad sylwetką niedźwiedzia wyryty został napis majuskułą, poprzedzielany koronami drzew, o treści: „D 26 NOV" („Dnia 26 listopada"), zaś w otoku pieczęci: „SIGILLUM CIVITATIS RASTENBURGENSIS 1628" („Pieczęć Miasta Rastenburga 1628")[94]. C. Beckherrn w pra-

92 Z. Licharewa - *Kętrzyn. Z dziejów miasta i powiatu,* Olsztyn 1962, s. 52, przerys pieczęci zob. s. 56-57; *Kętrzyn. Z dziejów miasta i okolic* (red. A. Wakar), Olsztyn 1978, s. 73.

93 H. Braun - *Erzählungen...*, s. 134.

94 Autorzy polskich opracowań mylnie odczytali datę na tej pieczęci (D 28 NOV) jako „DZIDY"; Z. Licharewa pisze, że „na szczególne podkreślenie zasługuje pie-

cy poświęconej herbom miast pruskich podał przykłady zamiennego występowania obydwu zwierząt w heraldyce miejskiej[95].
Na zachowanej w muzeum chorągwi z wieży ratusza z 1644r. widoczny jest niedźwiedź na tle trzech drzew liściastych. Około połowy XVIII wieku nastąpiła zamiana drzew z liściastych na iglaste. W 1936r. po raz kolejny dokonano korekty herbu, unosząc przednią łapę, już czarnego niedźwiedzia, do góry (uchwała rady miejskiej z maja, zatwierdzona 25 czerwca 1936r.)[96].
Obecnie obowiązujący herb miasta opracowany przez Wojciecha Jasionowicza, przyjęty uchwałą rady miejskiej w 1995r. swoim wyglądem nawiązuje do przedstawień z XIX w. (taką kolorystykę ma herb umieszczony na ratuszu, budynku przy ul. Daszyńskiego 14, dawnego Domu Rolnika/Landwirthaus czy też nad głównym wejściem do budynku szkoły podstawowej nr 1).
Podkreślić należy, że pieczęć na akcie lokacyjnym miasta z 1357r. przedstawiała wilka zwróconego w lewo (por. chorągiew komtura bałgijskiego). Oprócz pieczęci i herbu, insygniami miasta były flaga i pieczęć sądowa, która przedstawiała Sprawiedliwość (Justitia) z wagą i podniesionym mieczem, a później pojawił się na niej herb miasta. Flaga miasta nawiązywała do chorągwi bractwa kurkowego. W 1652r. przy okazji remontu kurka gildii strzeleckiej pojawił się pierwszy opis, w którym A. Schaffer napisał, że „flaga bractwa kurkowego została wciągnięta na maszt: szeroka na 8 łokci [*4,6 m*], 4 łokcie niebieska i 4 łokcie biała, a kosztowała 92 marki".

---

czątka ośmiokątna przedstawiająca niedźwiedzia między trzema dzidami, przy których widnieje polski napis DZIDY", zob. Z. Licharewa - *Kętrzyn...,* s. 52; zaś w drugim opracowaniu autor pisze o „pieczęci miejskiej przedstawiającej niedźwiedzia uwięzionego między trzema dzidami, a w jej centrum znajduje się wyraźny polski napis »DZIDY«", zob. *Kętrzyn. Z dziejów miasta...,* s. 72.
95 C. Beckherrn - *Die Wappen der Städte Alt-Preussens*, [w:] Altpreussische Monatsschrift Bd. XXIX, Königsberg 1892, s. 248-313.
96 Herb z 1936r. zob. R. Grenz - *Der Kreis Rastenburg...*, s. 368, por. K*ętrzyn. Z dziejów miasta...,* s. 69.

Gospodarka i korporacje cechowe

Życie gospodarcze organizowało się w pierwszych stuleciach od rzemiosła oraz uprawy roli. Stan kupiecki wytworzył się dopiero w XVI wieku. Dogodne położenie miasta na skrzyżowaniu dwóch szlaków handlowych z Królewca do Mazowsza i Polski oraz z Malborka na Litwę, sprzyjało rozwojowi rzemiosła. Było ono najdalej na południowy wschód wysunięte w państwie zakonnym. Przez pierwszych 200 lat to główne miasto graniczne i ośrodek handlu. Dalej rozciągał się szeroki na 15 mil (ponad 100 km) pas dzikiej puszczy, który miał zabezpieczać przed najazdami litewskimi (w puszczy wzniesiono strażnice w Giżycku, Piszu i Ełku). Jednak początkowo, z powodu między innymi sporych trudności komunikacyjnych, produkty przeznaczano głównie na rynek lokalny.

Podobnie jak w innych miastach, rzemieślnicy tej samej kategorii łączyli się w cechy, służące wspólnemu uprawianiu zawodu (rzemieślnicy nienależący do cechu nazywani byli partaczami). Na czele poszczególnych cechów stali mistrzowie, a zostawali nimi ci, którzy po wieloletnim terminowaniu (jako uczeń, potem czeladnik) zdawali majstersztyk, czyli wykonali pracę mistrzowską, będącą równocześnie końcowym egzaminem. Działalność tych korporacji regulowały wilkierze cechowe. W celach towarzyskich i dla wspólnych obrzędów religijnych mieszczanie organizowali się również w bractwa, z których najbardziej znane było bractwo św. Jakuba. Jedynie gildia strzelecka powstała jako forma przygotowania miasta do obrony na wypadek ataku z zewnątrz i prawdopodobnie początkowo miało związek z bractwem św. Jakuba, które z czasem stało się bractwem pielgrzymkowym. Rzemiosło zostało wsparte i zabezpieczone przywilejem zakazującym wykonywania zawodu obcym rzemieślnikom na określoną odległość od miasta. Wyjątek stanowiły jedynie kuźnie, które można było zakładać i utrzymywać stosownie do potrzeb.

Jak wcześniej wspomniano, z miejskich zawodów najwyżej stało browarnictwo, a piwo rozwożone i sprzedawane po okolicznych wsiach,

przynosiło największe dochody miastu. Tradycje cechu piwowarów sięgają roku 1357, bo mowa o nim była w akcie lokacyjnym. Piwo w tamtym czasie zaliczano do codziennych posiłków i traktowano jako napój odżywczy. Do warzenia uprawnieni byli mieszczanie na podstawie przywileju, który ściśle określał termin i ilość piwa. Tak więc właściciele 160 półkorców słodu warzyli piwo co trzy tygodnie, właściciele 80 półkorców słodu co sześć tygodni licząc od dnia św. Michała (29 września) do św. Jakuba (1 czerwca). Ogółem co trzeci dom posiadał przywilej warzenia piwa. Najwyższą pozycję w hierarchii społecznej mieli właściciele słodowni (budynek, w którym warzono piwo), czyli słodownicy wyrabiający słód z jęczmienia. Oprócz nich byli piwowarzy opłacani od jednego waru i kierujący pracą przy produkcji piwa. Pierwsza historycznie potwierdzona informacja pochodzi z 22 lipca 1426r., kiedy prokurator Johann von Benhusen sprzedał burmistrzowi Niclasowi Lenkener budynek słodowni z placem na Woli, na prawie chełmińskim, wolny od czynszu i innych powinności. Budynek i plac były wcześniej własnością Nicolausa Hirsberga. Świadkami tego wydarzenia byli m.in: prokurator Rynu Helffrich von Selboth i kapłan Niclas. Pierwsza potwierdzona historycznie marka miejscowego piwa „Kreussel" pojawiła się w 1443r. w informacji prokuratora o tym, że dwaj bracia zakonni wypili za dużo tego trunku, co przyniosło im skutek wiadomy wszystkim nadużywającym alkoholu. Natomiast H. Braun podał, że miejscowe piwo zostało przez dwóch rycerzy przezwane drwiąco „Pieniacz", za co zostali surowo ukarani i wygnani z miasta. Według różnych źródeł warzono i spożywano bardzo dużo piwa. H. Braun pisał, że „niezmierzone ilości piwa spożywano w ogrodach strzeleckich, w których wszyscy obywatele mieli szkolić się w korzystaniu z broni i strzelać do tarczy lub kurka. Strzelanie wzmagało pragnienie. Towarzystwo strzeleckie, które szkoliło się w strzelaniu na chwałę św. Jakuba oraz utrzymywało wieczny płomień w kościele św. Jerzego, świętowało, pijąc piwo 24 sierpnia w dniu urodzin apostoła. Także na zamku wypijano niemało piwa". Następnie przytacza, że „na polecenie wyśmienitego dowódcy wojskowego Johanna Georga

von Kalneina [*starosty w latach 1698-1701*] dostarczano na zamek 12 beczek piwa po 10 guldenów za 180 marek. Kasa miejska płaciła 6 talarów dziekanowi kościoła za trzy, a kapłanowi i rektorowi po 4 talary za odstąpienie dwóch pozwoleń na warzenie piwa, wolnych od podatków. A piwo z Rastenburga cieszyło się wszędzie uznaniem. Przez stulecia pito piwo, ciesząc się pokojem".

Z cechem piwowarów związane było wydarzenie zwane „wojną piwną", która trwała trzynaście lat, a H. Braun dodał, że „wstrząsnęła krajem i pokazała, jak wojowniczo usposobieni byli Rastenburczycy w dawnych czasach". I dalej nadmienił, że „w starych dobrych czasach w mieście było tyle samo sporów i kłótni, hałasu i krzyku co dziś", a pokazują to dwie historie - o „respekcie", czyli szacunku i poszanowaniu władzy oraz „wojna piwna".

Wojna wybuchła w 1636r. kiedy to dziesięciu piwowarów uzyskało od elektora przywilej na zorganizowanie osobnego cechu i warzenie nowego rodzaju piwa. Ten fakt wywołał poruszenie wśród mieszczan, do których dołączyli duchowni. Sprzeciw podnieśli warzący ciemne piwo „starzy" piwowarzy, których poparli piwowarzy z Sępopola, Welawy (Wehlau, ob. Znamiensk) i Wystruci (Insterburg, ob. Czerniachowsk). Doszło do kłótni, starć i bójek. H. Braun napisał, że mieszkańcy podzielili się na dwie zwalczające się frakcje. „Nienawidzono się i wymyślano sobie wzajemnie. Wściekłość pieniła się i syczała jak wzburzone morze. Nikt nie był w stanie doprowadzić do pokoju - ani magistrat, ani rząd pruski". Procesom nie było końca. Elektor zażądał przeprowadzenia sądu w tej sprawie, zaś pokrzywdzeni napisali 28 lutego 1636r. list do polskiego króla Władysława IV Wazy, w którym poskarżyli się królowi na ciężary, jakimi są obłożeni. W odpowiedzi król wydał w Wilnie (30 sierpnia 1636r.) list ochronny dla starszego cechu i nakazał staroście Meinhardowi von Lehndorf, aby nie karać tych mieszkańców miasta, którzy warzą piwo według starych zwyczajów i przepisów (król potwierdził to później w wyroku wydanym w Warszawie). Nowi piwowarzy z elektorskiego przywileju nie zrezygnowali, jednak z uzyskanych uprawnień i na polecenie polskiego króla sprawę skierowali do sądu pruskiego, któ-

ry miał podjąć ostateczną decyzję. Jeszcze kilka razy proszono króla polskiego o negocjacje. Do procesu nie doszło, bowiem w marcu 1638r. zwaśnione strony zawarły ugodę dzięki mediacjom młodego dziekana Christiana Walthera. Jak podkreślił H. Braun, „kiedy wojna trzydziestoletnia dobiegła końca, skończyła się także wojna piwna w Rastenburgu, a toczono ją o nic”[97].

Ostatecznie porozumienie „starych” i „nowych” piwowarów nastąpiło w 1649r. Burmistrz Lorenz Hampus podpisał 16 czerwca 1649r. ugodę między nowym a starym cechem piwowarów. Sto lat później w Berlinie 6 sierpnia 1750r. król Fryderyk II nadał piwowarom miasta nowy przywilej, który niwelował różnice między stałymi a tymczasowymi domami warzącymi piwo. Ograniczał zarazem liczbę domów do 107, a pierwsze tabele na sprzedaż piwa pojawiły się 12 lipca 1730r. Już kilka lat wcześniej, 14 grudnia 1722r. radca skarbowy (tzw. commissarius loci) W. Lohmeyer zażądał od magistratu listy domów, które miały ciągły przywilej warzenia piwa. Spowodowane to było podejrzeniami i krążącymi plotkami, że ówcześni właściciele domów posiadali przywileje wystawione na nieżyjących już podatników. Nadmienić należy, że był to urzędnik mianowany przez państwo, czuwający nad gospodarką finansową miasta, a utworzenie tego stanowiska (od 1688r.) było jednym z etapów ograniczenia samorządności miejskiej.

W okresie średniowiecza oprócz piwa miasto znane było z uprawy winorośli i produkcji wina. Sprzyjały temu ówczesne warunki klimatyczne. Do około 1500r. panował bardzo łagodny klimat, zbliżony do śródziemnomorskiego. Winorośle uprawiano także w Sątocznie czy Nakomiadach. Potwierdzają to m.in. kroniki Piotra z Dusburga, Adama Schaffera, jak i kronika rodziny Eulenburg z Prosny, a artykuł w „Rastenburger Heimatblätter” z 20 marca 1921r. opisuje sposób produkcji wina w Prusach za czasów wielkiego mistrza Winricha von Kniprode, czyli w okresie kiedy uprawa winorośli cieszyła się największym powodzeniem. Z winorośli, które rosło przed murami miasta na południowym stoku wzgórza kościelnego, wyrabiano

97 H. Braun - *Erzählungen*..., s. 140-141.

znane wino „Rastenburger". Z uwagi na walory smakowe było wysoko cenione nie tylko przez rycerzy zakonnych, np. wielki mistrz Winrich von Kniprode, który przybył w 1376r. do Gdańska na święto strzeleckie, ofiarował burmistrzowi i rajcom w prezencie sześć beczek tego wina.

Jeszcze w II połowie XIV wieku nadano przywileje cechowi szewców (1360r.), piekarzy (1372r.) i rzeźników (1373r.), a nieco później cechom krawców (1425r.) i sukienników (1488r.). W XVI i XVII wieku przywileje uzyskały kolejne cechy: kowali, kuśnierzy, powroźników, stolarzy i kołodziei, bednarzy, szklarzy oraz garncarzy. W. Luckenbach podkreślił jednak, że „do chwały miasta przyczyniła się sztuka złotników, malarzy i snycerzy", a poza tym była tu jedyna w Prusach - poza Królewcem - hamernia miedzi (miedziarnia)[98].
Wśród drobnych rzemieślników wymienić należy rymarzy (Gürtler), zwanych też blacharzami lub mosiężnikami, guzikarzy, wyrabiający igły (Nadler), tabaczników (Tabakspinner), producentów: kubków, kielichów i pucharów (Bechler), sakiewek, rękawiczek, worków i toreb (Beutler), rękojeści do strzelb (Büchsenschäfter) czy peruk i obręcz do kół (Reifschläger). Natomiast A. Schaffer napisał w kronice, że w XVII wieku spośród różnych rzemiosł i wyrobów „szczególne są tutejsze sukno, chleb i wyroby garncarskie, które są podobne do holenderskich, szeroko rozpowszechnione i produkowane". Poza tym chwalił on dużą ilość ogrodów z altanami, z rzadko spotykanymi kwiatami, leczniczymi ziołami, smakowitymi owocami i różnymi rzadkimi roślinami.
Ważną rolę w początkowym okresie historii miasta odgrywali szewcy, którzy zapewne konkurując z piwowarami, pełnili ważne funkcje we władzach miasta. Niejednokrotnie, wykorzystując ówczesną sytuację polityczną, wybierano ich przedstawicieli na burmistrzów. Pierwszy historyczny zapis o tej korporacji pochodzi z 1360r., kiedy prokurator Heinrich von Kranichsfeld nadał przywilej cechowi szewców, a 1 lipca 1376r. rada miasta w składzie: burmistrz D. Wetz,

98 W. Luckenbach - *Rastenburg. Chronik von Kreis und Stadt*, s. 14.

zastępca J. Bardin, radni Vunsig i Valcke oraz skarbnicy miejscy - Gutke Schröter i Nicolas Günther nadała im wilkierz. W 1442r. szewcy zbudowali na Woli garbarnię i młyn do mielenia kory dębowej, która służyła jako naturalny barwnik. Cztery lata później, w święto Bożego Ciała 1446r. nadano im przywilej na grunty leżące na tym terenie. Nowy wilkierz cechowi szewców nadała 14 stycznia 1465r. rada miasta reprezentowana przez burmistrza Melchiora Zimmermanna, „starego" burmistrza Thomasa Neumark, zastępcy Niclausa Glausow, miejskich skarbników Petera Herre i Hansa Franka oraz radnego Hansa Gruneche, a 24 czerwca 1470r. po raz trzeci z kolei ponowiono ich przywilej. Szewcy stracili wpływy w czasie wojny trzynastoletniej, ponieważ byli prowodyrami buntu mieszczan i przyczynili się do utopienia miejscowego prokuratora Wolfganga Sauera. Ostatecznie mieszkańcy zdać się musieli na łaskę i niełaskę wielkiego mistrza, który obszedł się z nimi bardzo łagodnie, oprócz właśnie szewców. Z ich kręgu nie mogli być wybierani reprezentanci do władz samorządowych. Dopiero po prawie stu latach szewcy spowodowali, że książę Albrecht wstrzymał w 1551r. wybory do rady miejskiej, które odbyły się dopiero w 1553r., kiedy to w Królewcu 24 listopada zrehabilitował ich za czynny udział w wydarzeniach w 1454r. Był to dowód wdzięczności księcia za poparcie w 1525r. jakiego udzielili mu w początkowym okresie reformacji. Jednocześnie książę potwierdził ich dawne przywileje, a ponadto usunął dawnych członków zarządu miasta i mianował nowych z burmistrzem-szewcem na czele, który zapłacił za to 40 talarów, podkreślił H. Braun i dodał, że z tego powodu ułożono rymowany dwuwiersz: „40 Taler und ein Leiste/machen einen Schuster zum Bürgermeister" („40 talarów i forma do butów zrobiły z szewca burmistrza")[99].

W Królewcu książęcy rząd potwierdził 28 listopada 1650r. przywileje dla cechu szewców i cholewkarzy, nadając im w posiadanie garbarnię na Woli. Po raz kolejny książę wynagrodził szewców za ich poparcie w czasie reformacji. Przywileje utracili dopiero w 1810r., po likwidacji wszystkich cechów na mocy nowego ustawodawstwa.

99 H. Braun - *Erzählungen*..., s. 139.

Wprowadzono wtedy prawo wolnego wykonywania zawodu i przesiedlania się, co spowodowało ożywienie rzemiosła i handlu.
Pozostałe cechy nie zapisały się już tak w historii miasta jak wyżej wymienione. Piekarzom, przywilej na wystawienie dziesięciu straganów na prawie chełmińskim, nadał 11 czerwca 1372r. Gottfried von der Linden, komtur Bałgi. Z każdego straganu właściciel musiał płacić rocznie czynsz Zakonowi, miastu i wójtowi w wysokości jednego wiardunku, czyli sześciu skojców. Poza straganami obowiązywał zakaz sprzedaży pieczywa na terenie miasta. Świadkami byli: komtur zamkowy Dietrich von Elner, prokurator Albrecht Herzog (książę) zu Sachsen i jego zastępca brat Lewe. Wilkierz temu cechowi nadała w dniu św. Trójcy 1431r. rada miasta reprezentowana przez burmistrza Petera Gummana, jego zastępcę Hansa Nyvorgalta, miejskich skarbników - Augustina Beyera i Hansa Neumanna, wójta Albrechta Hollanda, radnych Albrechta Mergentala i Matthisa Scherffa oraz pisarza miejskiego Nicolausa Gabelnau.
Ten sam komtur nadał 24 marca 1373r. przywilej rzeźnikom na wystawienie dziewięciu straganów. Z każdego straganu właściciel musiał płacić rocznie czynsz Zakonowi, miastu i wójtowi w wysokości pół grzywny (½ marki)[100]. Poza straganami obowiązywał zakaz sprzedaży mięsa na terenie miasta. Przy nadaniu przywileju świadkami były te same osoby, jak w przypadku piekarzy oraz kapłan Helmich. W czasie świąt Wielkanocnych 1428r. burmistrz Nicolaus Lenkener, jego zastępca Peter Gumman, miejscy skarbnicy: Augustin Beyer i Hans Neumann oraz radni: Hans Nyvorgalt, Albrecht Hollandt i Albrecht Mergental nadali wilkierz cechowi rzeźników. Prawie dwieście lat potem starosta Albrecht von Kalnein wydał 30 maja 1644r. rozporządzenie zakazujące sprzedaży rzeźnikom nienależącym do

100 Witt podaje wykaz zobowiązań z 1422r. wg księgi czynszów, m.in. od każdej budy (straganu) czynsz wynosił 3 szelągi („do sien Buden die czinsen 3ff"), 8 skojców od straganu za ratuszem („8 scot von 1 Buden hinter dem Rathhuwse"), 1,5 grzywny z dziewięciu straganów rzeźniczych („1½ M von 9 fleischbencken"), 20 skojców ze straganów chlebowych („20 scot von Brodbencken"), z szewskich 1 szeląga („von Schubenken 1 ff"), a z łaźni 1 grzywnę („von der Badestobe 1 M.").

cechu, a 21 czerwca 1645r. potwierdził to książę, elektor pruski.
Przywilej i wilkierz cechowi krawców nadał 5 lipca 1425r. prokurator Johann von Benhausen. Świadkami tego byli: prokurator Rynu Heidechen von Meylen, jego zastępca Helfrich von Selboth, burmistrz Hans Prange, jego zastępca Nicolas Lenkener, miejscy skarbnicy - Hans Nyvorgalt i Hans Neumann oraz radni - Albrecht Hollandt, Albrecht Mergental, Augustyn Beyer i Peter Gumman. Dodając dwa artykuły do wilkierza, starosta Wolff zu Heydeck potwierdził 6 maja 1555r. przywilej cechu krawców, który rok później został odnowiony. Wtedy też otrzymali nowy wilkierz i srebrny szyld cechowy (pierwszy w 1425r.). W 1572r. otrzymali nowy (trzeci) wilkierz, odnowiony w 1652r. W Królewcu 12 marca 1669r. książę potwierdził zbiór przywilejów zawartych w statucie cechu krawców.
Bardzo znane były wyroby sukiennicze produkowane na Woli. Przywilej cechowi sukienników nadał 17 października 1488r. prokurator Georg Truchses. Świadkami tego byli m.in. burmistrz miasta Martin Kolmann, zastępca Thomas Tolcke, radni: Nicolaus Serdel, Nicolaus Glasaug i Erdmann Krause. Jak wcześniej wspomniano, przy moście na rzece Guber wybudowali nową śluzę na potrzeby młynu foluszego, w którym wyrabiano sukno na maszynach do folowania (spilśniania) tkanin wełnianych. Przywilej potwierdzony został w 1561r. W Królewcu margrabia brandenburski Jerzy Fryderyk nadał 12 lutego 1598r. wilkierz cechowi tkaczy. Na początku XVIII wieku pracowało w mieście jeszcze 18 sukienników, a w 1817r. było ich już tylko czterech. Sukiennicy produkowali sukno w dobrym gatunku, skoro jeszcze w XVIII wieku eksportowano je za granicę. Potem pojawiła się produkcja fabryczna.
Cech młynarzy otrzymał statut w 1627r., a 6 czerwca 1696r. w Królewcu elektor Fryderyk III zatwierdził im wilkierz z roku 1553 i 1627. W średniowieczu młyny były całkowicie w rękach Zakonu i jako monopolista nakazywał pod groźbą kary mielić w nich zboże, a za korzystanie z nich obowiązywała opłata w naturze (tzw. Metze). Przymus mlewa obowiązywał aż do 1808r. Już w akcie lokacyjnym jest mowa o młynie, dzierżawiony przez osoby świeckie, np. znany jest

dzierżawca z 1496r., a był nim Jacosz Kynast, późniejszy burmistrz (w latach 1500-11). Parcela jego znajdowała się między kanałem i rzeką Guber a Bramą Młyńską. W 1508r. zbudował drewniane śluzy celem zapewnienia stałego poziomu wody, dostarczanego ze Stawu Młyńskiego, który zasilany był wodą z Górnego Stawu. W 1554r. młyn wydzierżawili sukiennicy, ale cztery lata później ponownie przejęli go młynarze, którzy mieli obowiązek dbać o stan tamy na stawie (znana sprawa zniszczenia tamy przez żołnierzy rosyjskich w 1758r.). W 1703r. w mieście rozgorzał spór z cechem młynarzy, zapewne z sytuacją sprzed roku (26 października 1702r.) w Poczdamie, gdzie król pruski Fryderyk I potwierdził sfinalizowanie kontraktu handlowego z Heinrichem Kantel, młynarzem ze Srokowa na kupno królewskiego młyna na Woli (dokument zawierał warunki umowy kupna na kwotę 500 talarów). Według Z. Licharewej, od 1752r. miasto miało dwa młyny wodne, górny i dolny, a w pobliżu wodnego młyna zbożowego był młyn foluszy[101].

W okresie rządów burmistrza T. Hauensteina (lata 1600-18) odnowione zostały przywileje głównych cechów miasta.

Niewiele informacji zachowało się o siedmiu korporacjach rzemieślniczych, czyli cechach kowali, kuśnierzy, stolarzy i kołodziei, bednarzy, szklarzy oraz garncarzy. Wielki mistrz Friedrich Herzog (książę) zu Sachsen nadał 16 października 1503r. przywilej „dużym" i „małym" kowalom miasta, choć na podstawie „Wielkiej księgi czynszów", kuźnia istniała już od 1437r. Kuśnierze otrzymali przywilej w 1570r., a do utworzonego cechu należeli też rzemieślnicy z Barcian i Srokowa. Statut fundacyjny cechowi kuśnierzy nadała 29 września 1590r. rada miasta w składzie: burmistrz Heinrich Weidenhammer, zastępca Lorenz Dörffer, miejscy skarbnicy - Andreas Sonnenstuhl i Friedrich Kretschmann, radni - G. Demlin, Heinrich Rose, Simon Dörffer, Erdman Koppenhagen i miejski pisarz David Reich. Cech stolarzy otrzymał statut 8 października 1606r., kołodziejom przywilej nadał rząd pruski 7 listopada 1612r. Wilkierz bednarzy potwierdziła 15 listopada 1639r. rada miasta, która 23 czerwca 1642r. nadała

101 Z. Licharewa - *Kętrzyn. Z dziejów*, s. 61

statut cechowi szklarzy. A w Królewcu 10 lipca 1702r. król pruski Fryderyk I potwierdził przywilej garncarzy. Nieco wcześniej, bo 10 lipca 1624r. także w Królewcu urząd elektora potwierdził przywileje głównych cechów dwunastu miast, w tym m.in. Bartoszyc, Gierdaw, Tylży, Sępopola, Węgorzewa oraz opisywanego miasta. W tym też roku przywileje otrzymuje cech kapeluszników (13 maja), powroźników (19 lipca) oraz szklarzy mieszkających także w Giżycku, Sępopolu, Srokowie i Węgorzewie.

Obradująca 22 lutego 1667r. komisja miejska stwierdziła, że zarejestrowane są następujące cechy: sukienników, szewców, krawców, piekarzy, kołodziejów, garncarzy, szklarzy, kowali, kuśnierzy. Funkcjonowało też bractwo „Dniówkarzy i robotników", zwane gildią ubogich założone w czasie epidemii dżumy w 1589r. przez ówczesnego burmistrza Heinricha Weidenhammera, który zmarł na tę chorobę[102].

Dochody miasta stanowiły przede wszystkim opłaty od studzien, pasterskie, panewce i od połowy XV wieku opłaty od piwa. Od czasów elektorskich, czyli od XVII wieku wprowadzono akcyzę, a oprócz tego obowiązywały dodatkowe opłaty miejscowe, np. składowe, czyli opłatę za prawo wyłożenia towaru do handlu. Pozostałe dochody stanowiły wpływy z lasów miejskich (na południe od Sławkowa - wokół Zalesia Kętrzyńskiego i Poganowa - lasy o powierzchni 1367

102 C. Beckherrn - *Verzeichniss der die Stadt Rastenburg betreffenden Urkunden*, Königsberg 1885, s. 49; po ustąpieniu dziewiątej w tym stuleciu dżumy, rada miasta 30 listopada 1599r. reprezentowana przez m.in. burmistrza Simona Dörffera, zastępcę Friedricha Kretschmanna, miejskiego podkomorzego Andreasa Sonnenstuhla, jego zastępcę Lorenza Dörffera, sędziego Gregera Demlina, pisarza miejskiego Davida Reicha sprawdziła działalność bractwo dniówkarzy i robotników (Brüderschaft der Tagelöhner und Arbeitsleute), których głównym zadaniem było „grzebanie zmarłych, pomoc chorym, a na dźwięk dzwonów pomaganie przy gaszeniu pożarów". W XVI wieku, oprócz wyżej wymienionych epidemii dżumy w 1589r. i 1599r., które dziesiątkowały mieszkańców, wcześniej miały miejsce w następujących latach: 1501-02, 1515, 1529, 1539 (zwana „angielskimi potami", na którą umarł m.in. proboszcz parafii św. Jerzego Apollinarius Pfluger), 1549, 1563-64, 1569-70 (pierwszy zapis o dżumie pojawił się w 1398r., a łącznie w historii miasta odnotowano 16 epidemii, kolejne w 1601r., 1625r., 1628r., 1638r., 1657-58, 1662r.).

ha do 1945r. stanowiły własność miasta, zaś w Gierłoży od 1437r. do 1940r.), miejscowych zakładów rzemieślniczych oraz czynsze z wiosek miejskich (Poganowo i Pręgowo do XVIII wieku).
Osobliwością spośród zawodów miejskich był urząd katowski, który pojawił się zapewne na początku XVIII wieku. R. Grenz w swojej monografii stwierdził, że „wykonywanie działalności katowskiej było przywilejem nadawanym przez króla". Zatem nastąpiło to po 1701r. Na podstawie źródeł z lat 1754-1800 wiadomo, że odgrywali oni duże znaczenie w południowej i wschodniej części Prus. W połowie XVIII wieku urząd katowski w Rastenburgu obejmował wschodnie i południowe tereny Prus, w tym następujące miasta i starostwa (z przynależnymi do nich osadami i wsiami): Szczytno, Pasym, Barciany, Srokowo, Węgorzewo, Orzysz, Biała Piska, Pisz, Giżycko, Ełk, Mikołajki, Ryn, Mrągowo, Olecko, Dźwierzuty, Chochół, Szestno, Straduny, Popioły, Połom, Ryn, Czymochy, Drygały. Kat, członkowie rodziny oraz jego pomocnicy uważani byli za pozbawionych czci. Z tego powodu rzemiosło to zawsze przechodziło z ojca na syna; jeśli było ich kilku, to pracowali oni w sąsiednich urzędach katowskich czekając, aż zwolni się dla nich miejsce. Również córki wychodziły w miarę możliwości za mężczyzn z rodzin katowskich. W ten sposób w Prusach powstały całe klany rodzinne, takie jak Schottmann, Growert i Müller, które spotykamy zarówno w Królewcu jak i w Rastenburgu. Dokumenty z lat 1682-83 mówią, że Gottfried Growert, syn kata z Rastenburga, ubiegał się u księcia elektora Fryderyka Wilhelma o stanowisko w Królewcu. W bezpośrednim piśmie w tej sprawie do elektora obiecał dostarczać za to do książęcej kasy 50 talarów rocznie. W odpowiedzi książę elektor skierował pismo do władz miejskich z poleceniem, aby „w razie obsadzania tego stanowiska uwzględnić kandydata" oraz sporządzenia raportu czy Growert został zatrudniony lub czy istnieją jakieś ważne przeszkody uniemożliwiające jego zatrudnienie. W odpowiedzi burmistrz i rada miasta Starego Miasta (część Królewca) poinformowali, że „syn kata z Rastenburga zgłosił się tym razem za późno". Mimo to w 1683r. spotykamy Martina Growerta jako kata na zamku

królewieckim i na przedmieściach oraz jego syna Gottfrieda, który został zatrudniony na tym stanowisku w lutym 1683r. (Gottfried Growert ufundował do kościoła św. Jerzego naczynie liturgiczne, co wskazywałoby na to, że łączyły go ścisłe więzi z Rastenburgiem). Przed 1731r. przybył z Elbląga do Rastenburgu kat Lorenz Growert (syn Gottfrieda, wnuk Martina), który 28 listopada 1731r. otrzymał od króla Fryderyka Wilhelma I powołanie do stolicy. Dwa lat później 21 sierpnia 1733r. odbyła się licytacja zarządzona przez królewskiego łowczego, hrabiego von Schlieben, w której oferowano publicznie do sprzedaży w dziedziczną własność za wyznaczoną cenę oraz składanie rocznie określonej sumy pieniędzy urzędy katowskie w Królewcu, Rybakach (Fischhausen, ob. Primorsk), Welawie (Wehlau, ob. Znamiensk), Kłajpedzie (Memel) i Rastenburgu/Kętrzynie ze wszystkimi znajdującymi się w ich okręgach miastami i wioskami. W wyniku tej licytacji katowska działalność Growerta zakończyła się. Zmienił on zawód i został gorzelnikiem, ale w 1744r. znowu wykonywał swój stary zawód jako kat w Rastenburgu. Najbardziej spektakularną egzekucję wykonał on 24 sierpnia 1731r. na radcy wojennym i ziemskim. Był nim Albrecht Ernst von Schlubhut, którego powiesił pod oknami zamku w Królewcu. Król Fryderyk Wilhelm I oskarżył go o sprzeniewierzenie 10.000 talarów, które były przeznaczone na wsparcie dla osadników z Salzburga. Po śmierci Lorenza Growerta jego dobytek „na skutek wielu długów" został zlicytowany, a dziedziczny przywilej wykonywania działalności katowskiej otrzymał mocą nadania z 12 września 1784r. Johann George Hennig. Oprócz działalności katowskiej sprawował on też nadzór nad urzędami rakarskimi (zajmowali się łapaniem bezpańskich psów), na obszarze wyżej wymienionych starostw, z których mógł osiągać „roczne dodatkowe dochody w zmiennej wysokości". Za to miał nakaz „postępowania zawsze w należny sposób i wykonywania obowiązków zgodnie ze złożonym przyrzeczeniem nie oszukując nikogo, tak aby nie było żadnych skarg", jak głosił dokument. Był tam też stosowny zapis, że w przypadku pomoru bydła musiano na jakiś czas zaprzestać działalności rakarskiej, aby poprzez transport padliny nie

rozprzestrzeniać zarazy. W normalnych warunkach każde „padłe zwierzę musiało być przepisowo zgłoszone" i zabrane przez rakarza w przeciągu 24 godzin. Zgłaszający otrzymywał wynagrodzenie lub napiwek, który musiał zostać wypłacony natychmiast. Padlina należała do rakarza i właściciel bydła musiał ją tak przechowywać, aby nie mogła być nadgryziona przez psy lub dzikie zwierzęta. Poza tym rakarz był zobowiązany, na żądanie administracji leśnej, dostarczać padlinę na tereny łowieckie w celu zwabienia zwierzyny łownej. Także „kat nie może się wzbraniać, jeśli damy mu kilka naszych psów myśliwskich albo w celu leczenia albo w celu karmienia na jego koszt". Rakarz miał natomiast takie prawo, że kiedy zawoził padlinę do lasu, mógł zabrać w drodze powrotnej wóz drewna na opał. Za ten przywilej musiał płacić 50 marek rocznie, począwszy od drugiej niedzieli postu (Niedziela Reminiscere) 1755r. do kasy administracji leśnej. Johann George Hennig zmarł w 1776r. a przywilej otrzymał Johann Conradt Staff na mocy nadania z dnia 26 stycznia 1791r. On także nie zajmował długo tego stanowiska, gdyż zmarł w 1798r. W dokumencie z 1802r. wdowa po nim przekazuje katowi Fuchs wszystkie dziedzicznie podległe urzędy rakarskie[103].

Nadmienić należy, że jeszcze na planie Rastenburga z 1859r. zaznaczone było miejsce lokalizacji więzienia (dosłownie katowni - Scharfrichterei) we wschodniej części miasta (ob. tereny u zbiegu ulic Pocztowa i Cmentarna, łącznie z zakładem gazowniczym), a szubienica, którą rozebrano na początku XIX wieku, posadowiona była na wyniesieniu zwanym Górą Szubieniczną (Galgenberg, obecnie tak zwana Górka Poznańska).

103 R. Grenz - *Der Kreis Rastenburg...*, s. 410-412.

Gildia strzelecka

Od II połowy XIV wieku istniała - podobnie jak w innych średniowiecznych miastach - gildia strzelecka, czyli bractwo kurkowe skupiające mieszkańców w celu przygotowania ich do obrony miasta na wypadek ataku z zewnątrz i grożącego niebezpieczeństwa. To najstarsze towarzystwo będące miejską organizacją obronną, miało też charakter sportowy i zwane było od XVII wieku związkiem strzeleckim. Patronem był św. Jakub, któremu bractwo ufundowało kaplicę w kościele św. Jerzego[104].

Nieznana jest data powstania, choć zdaniem W. Luckenbacha „bractwo strzeleckie Rastenburga pierwszy raz notowano w 1480r." Najstarsza zachowana informacja pochodząca z 1488r. mówi o tym, że w mieście przebywał wielki mistrz Zakonu Wilhelm von Eisenberg, który wziął udział w zawodach strzeleckich bractwa i osobiście strzelał do kurka. Większość dokumentów związanych z bractwem spłonęła w 1899r. w czasie pożaru ratusza. Przyjmuje się jednak jego początki za panowania wielkiego mistrza Winricha von Kniprode, który wprowadził dla miast obowiązek wystawienia oddziałów wojskowych w czasie wojny i nakazał, aby obywatele miast opanowali strzelanie z kuszy. W 1503r. wielki mistrz, książę Friedrich von Sachsen ogłosił prawo, na mocy którego strzelcem mógł zostać jedynie ten, kto ma kuszę lub broń palną. Król kurkowy, wybierany w czasie corocznych turniejów strzeleckich, korzystał z licznych przywilejów. Mieszczanie, rzemieślnicy, a później kupcy doskonalili swoje umiejętności strzeleckie. Raz w roku ze swojego grona wybierali najlepszego strzelca, który zostawał królem bractwa. Udekorowany insygniami bractwa - łańcuchem, na którym obok srebrnego ptaka, czyli kurka, wisiały tabliczki przez poprzednio zajmujących to honorowe stanowisko. Król strzelców otrzymywał nagrodę pieniężną lub rzeczową, a podczas uroczystości miejskich występował udekorowany insygniami bractwa obok członków rady i z czasem został zwolnio-

104 F. Ebert - *Geschichte der Schützen-Vereinigungen in Rastenburg*, Rastenburg 1901.

ny z obowiązku podatku katastralnego, z mlewa i cła (w kronice A. Schafera wymieniony jest dokument wystawiony 21 czerwca 1645r. w Królewcu, w którym elektor Fryderyk Wilhelm, poszerzając przywileje królów bractwa kurkowego, zezwolił na zwolnienie ich z rocznych opłat z „włóki, garnca i straganu"). Ćwiczenia odbywały się w każdą niedzielę od Wielkanocy do św. Bartłomieja, a w późniejszym okresie do jesieni. Królem obwoływano tego ze strzelców, który zestrzelił całego ptaka lub ostatni, niezestrzelony przez innych jego fragment. Zaraz po 1571r. miejsce ćwiczeń, zwane później ogrodem strzeleckim, przeniesiono w pobliże urzędowej karczmy (ob. tereny między ulicami Asnyka i Pocztowej). Przy karczmie ogród strzelecki funkcjonował do 1703r. W 1579r. nowego kurka ufundował Hans Hering, a w 1583r. nastąpiła kolejna fundacja. Remont kurka bractwa kurkowego miał miejsce w 1652r. Nowy statut bractwa przyjęto w 1677r.

Około 1630r. plac ćwiczeń strzeleckich przeniesiono czasowo w pobliże murów miejskich. Ogród strzelecki był wielokrotnie naprawiany. W czasie wojny polsko-szwedzkiej w 1656r. został całkowicie zniszczony. Wkrótce odbudowany, jednak pod koniec XVII wieku znajdować się musiał w opłakanym stanie, skoro w dokumentach z 1703r. mowa była o budowie nowego ogrodu strzeleckiego przy północnym murze obronnym, w pobliżu obecnego budynku loży masońskiej. Rosyjska okupacja miasta (1758-62) położyła kres istnienia bractwa strzeleckiego. Dopiero w 1813r. na Chłopskim Przedmieściu (ob. tereny pl. Piłsudskiego) odbyły się pierwsze po kilkudziesięciu latach zawody strzeleckie. Potem (do 1826r.) zawody te nieregularnie odbywały się w lesie miejskim w Gierłoży. W 1826r. po raz pierwszy wybrano króla strzelców na terenie Georgental (ob. ogród przy ul. Wileńskiej 16). Jednak na stałe festyny i zawody na terenie ogrodu willi Georgental odbywały sie w latach 1855-1909. Zaś 2 czerwca 1909r. otwarto nowy ogród strzelecki na północ od miasta, gdzie nieopodal - trzy lata później - wzniesiono koszary artylerii (jest to dzisiejszy teren parku przy ul. Chrobrego, za budynkami firmy Philips). Inicjatywa budowy wyszła od burmistrza miasta W. Piepera, który pełnił

funkcję przewodniczącego gildii strzeleckiej (Schützenmeister) oraz dwóch członków gildii - członków zarządu miasta (Heinrich Erdtmann i Friedrich Rohmann, obaj byli kupcami). Ostatnie zawody odbyły się tam w 1939r.

Z tradycją rastenburskiego bractwa strzeleckiego związane były insygnia bractwa - łańcuchy z tabliczkami królów oraz puchar, który został ufundowany w 1625r. prawdopodobnie dla jednego z miejskich cechów, a w późniejszym okresie przeszedł na własność bractwa. Do 1945r. istniało 5 łańcuchów z tabliczkami i medalami królów strzeleckich. Najstarszy z nich pochodził z końca XV wieku. Z czasem znalazło się na nim łącznie 76 tabliczek z XVI, XVII, XVIII i z początku XIX wieku. Drugi z łańcuchów zwany „łańcuchem Hohenzollerenów" zawierał 10 medali z lat 1848-1907. Zgodnie ze statutem nadanym w 1847r., inauguracyjny strzał oddany był przez członka bractwa strzeleckiego, który zastępował króla Prus. Dziesięciokrotnie właśnie ci „zastępcy" uzyskiwali dla króla tytuł rastenburskiego króla strzelców. Trzeci łańcuch ozdobiony był medalami z okresu od 1907r. do końca lat dwudziestych, czwarty z medalami z zawodów strzeleckich z lat 1927-1934. Piąty, ostatni łańcuch bractwa skończył się na 1939r. Insygnia bractwa zaginęły w czasie wojny. Ocalały tylko dwa łańcuchy z medalami królów kurkowych z XX wieku, z których jeden znajduje się w Wesel, drugi w muzeum w Kętrzynie.

W uzupełnieniu dodać należy, że oprócz gildii strzeleckiej obronne funkcje pełniła policja mieszczańska. W 1520r. miasto zostało podzielone na 4 kwartały, na czele których stali rotmistrze. W 1634r. na czele uzbrojonego mieszczaństwa stał radny jako kapitan, a oprócz niego porucznik, chorąży, trzech kaprali i czterech kwatermistrzów. W 1703r. uformowano powtórnie milicję mieszczańską, dla której rada miejska mianowała kapitana miejskiego, porucznika (lejtnanta) oraz chorążego, a zachowany dokument z 26 listopada 1703r. informował, że oficerowie z nowo powstałej kompanii miejskiej złożyli przysięgę. Kompania obywatelska, która pełniła służbę wartowniczą i broniła miasta, istniała do 1848r. W czasie wydarzeń rewolucyjnych w 1848r. i 1919r. w mieście funkcjonowała gwardia obywatelska.

Poza tym W. Luckenbach stwierdził, że „od 1656r. w mieście przebywał stale silny garnizon”[105]. Choć A. Schaffer podał, że 24 lipca 1675r. w mieście zatrzymał się na kwaterę regiment płk. Schliebena i pod tą datą pierwszy raz pojawił się zapis, że Rastenburg stał się miastem garnizonowym.

\

105 *Deutsches Städtebuch. Handbuch städtischer Geschichte (Hrg. von Erich Keyser*), Bd. 1 - Norddeutschland, Stuttgart-Berlin 1939, s. 98-99. Autor wymienia chronologicznie następujące oddziały wojskowe, które stacjonowały w mieście: w latach 1656-68 pułk von Eulenburga; 1668-98 1. pułk grenadierów (piechoty); 1698-1700 5. pułk grenadierów; 1700-02 3. pułk grenadierów; 1702-05 5. pułk grenadierów; 1705-14 pułk von Anhalta; 1715-17 3. pułk grenadierów; 1718-65 1. pułk grenadierów; 1765-72 3. pułk grenadierów; 1772-95 pułk garnizonowy von Hallmanna, von Bose, von Hausena; 1796-99 5. pułk grenadierów; 1799-1808 pułk von Reinharda; 1817-48 I batalion strzelców; 1898-1926 4. pułk grenadierów. Prócz tego w latach: 1717-18 pułk kirasjerów von Katte; 1912-20 pułk artylerii polnej, Nr 82.

Okres wojen 1454-1466 i 1519-1521

Pierwszy okres dynamicznego rozwoju miasta przerwany został wybuchem wojny w 1410r., a później wojną trzynastoletnią. W lipcu 1410r. po bitwie pod Grunwaldem burmistrz Hermann Bardin wraz z mieszczaństwem poddał miasto powracającym tędy oddziałom litewskim dowodzonym przez księcia Witolda. Za zdradę stanu, jeszcze w tym samym roku, został ścięty z rozkazu wielkiego mistrza Heinricha von Plauen. To zdarzenie nie wpłynęło znacząco na ogólny rozwój miasta. Za to wydarzenia z okresu wojny trzynastoletniej odcisnęły się na sytuacji mieszkańców, a dotyczyło to szczególnie szewców. W. Luckenbach pisał, że „szewcy i miasto musiało pokutować za zdradę i zabójstwo, ale pod koniec wojny wróciło ze skruchą pod panowanie Zakonu".

Ekonomiczne skutki wojny z Polską i przegrana bitwa pod Grunwaldem stały się przyczyną kryzysu państwa zakonnego. Ingerencja władz Zakonu w gospodarkę miast, zwiększone obciążenia fiskalne, zaniedbywanie zasad i wartości etosu rycerskiego, to m.in. główne przyczyny początku ich końca. Próby ratowania pozycji Zakonu podjął się były prokurator Rastenburga, Paul Bellitzer von Russdorf, który został wybrany na wielkiego mistrza Zakonu 10 marca 1422r. i sprawował tę funkcję do 2 stycznia 1441r. W 1432r. powołał organ doradczy pod nazwą Tajna Rada. W zjazdach Rady uczestniczyli dostojnicy Zakonu, 12 przedstawicieli duchowieństwa diecezjalnego, 50 przedstawicieli rycerstwa i 20 przedstawicieli miast. Wybory odbyły się w 6 lutego 1432r., a okręg rastenburski wybrał dwóch posłów na zjazd stanów, co świadczyło o poważnej pozycji miasta w państwie zakonnym (por. przypis 80). Zjazdy stanów odbywały się zwykle w Elblągu lub stołecznym Malborku. Ale jeden zjazd odbył się 26 lutego 1434r. na rastenburskim zamku, co było wydarzeniem

wyjątkowym, a fakt ten świadczył o randze miasta[106]. Polityka wielkiego mistrza nie podobała się dostojnikom zakonnym ze stronnictwa Konrada von Erlichshausena, przeciwnika organizowania się samorządu stanów pruskich, a więc miast, które stanęły w obronie P. von Russdorfa, gdy na początku 1440r. jego przeciwnicy chcieli go odsunąć od władzy. Przedstawiciele dużych miast podpisując 14 marca 1440r. list związkowy, utworzyli Związek Pruski „Ziemia i Miasta" (Land und Städte), do którego sukcesywnie przystępowały mniejsze miasta. Trzy miesiące później, w święto Wniebowstąpienia 24 czerwca 1440r. burmistrz i radni miasta złożyli w Elblągu akces do Związku na okres 10 lat, a obok przedstawicieli Rastenburga podpisy złożyli też wtedy delegaci innych małych miast, m.in. z Bartoszyc, Sępopola i Frydlądu (Friedland, ob. Prawdinsk). Mimo to Paul von Russdorf złożył rezygnację i jako rezydent otrzymał urząd leśny na zamku w Sątocznie w prokuratorii rastenburskiej. Nie zdążył jednak tam zamieszkać, gdyż kilka dni po tym zmarł. Jego następcą został wspomiany wyżej Konrad von Erlichshausen, który sprawował urząd wielkiego mistrza w latach 1441-49, zaś po nim Ludwig von Erlichshausen, wybrany na urząd 21 marca 1450r. i po przyjęciu w Malborku hołdu od przedstawicieli stanów, udał się na początku maja w 4-miesieczną podróż po wszystkich okręgach, przyjmując osobiście wyrazy posłuszeństwa oraz czci rycerzy i giermków, wolnych i mieszczan, w tym Rastenburga.

Władze Rastenburga aktywnie uczestniczyły we wszystkich zjazdach Związku Pruskiego, np. w Elblągu w dniach 24-26 września 1451r. burmistrz Johann Nyvorgalt brał udział w zjeździe, na którym

106 C. Beckherrn - *Verzeichniss...*, s. 22-23 - „Obradujący tego dnia przedstawiciele miast pruskich nie zgadzali się na wyjazd wielkiego mistrza do Bazylei. Wielki mistrz zamierzał przystąpić do związku miast hanzeatyckich i być rozjemcą w sporze Polski o Inflanty. Miasta trzymały stronę Gdańska w sporze z tamtejszym komturem [*chodziło o wysokość taryfy celnej*], żądały odszkodowania za straty po ostatniej wojnie, postulowały wysłanie poselstwa do Lubeki …". Dokument podpisali przedstawiciele miast: Chełmna - Johann Stercz, Torunia - Niclas Gelen i Tidemann von Allen, Elbląga - Lucas Rybe i Jacob Steinbott, Królewca - Michel Matthis i Theoderich Pampow, Gdańska - Albert Huxer i Wilhelm Winterfelt; zob. też M. Toeppen - *Historia Mazur*, s.123.

pierwszego dnia obrad duże i małe miasta odnowiły swoją przynależność do Związku[107], zaś w Kwidzynie 25 lutego 1453r. burmistrz Melchior Czimmermann oraz Niclos von Wenden, Fredelandt, Niclos von der Stroe i Paul Becker jako delegaci małych miast wybrali skład poselstwa, które miało zawieźć skargę do księcia mazowieckiego[108]. Władze zakonne nie chciały pogodzić się z istnieniem Związku, uznając go za sprzeczną z jego dotychczasową pozycją władcy ziem pruskich. Ich działalność prowadzona różnymi sposobami przybrała na ostrości w czasach panowania (1450-67) wielkiego mistrza Ludwiga von Erlichshausena. Początkowo Zakon usiłował zmusić Związek do rozwiązania, co wywołało ożywioną akcję dyplomatyczną. W 1452r. Związek, zebrawszy materiał dowodowy ukazujący nadużycia Zakonu wobec poddanych, złożył skargę do cesarza Fryderyka III Habsburga. Wyrok, który zapadł 5 grudnia 1453r. na dworze cesarskim w Wiener Neustadt, był niekorzystny i nakazał rozwiązanie Związku, a w przypadku niepodporządkowania się władzy zakonnej, na możliwość ostrych represji i ekskomuniki papieża Mikołaja V. W tej sytuacji Tajna Rada Związku rozpoczęła przygotowania militarne oraz poufne rokowania z Polską, a w konsekwencji zawiązała konfederację i 4 lutego 1454r. dostarczyła do Malborka akt wypowiedzenia posłuszeństwa Zakonowi. Wybuchła wojna trwająca trzynaście lat, a bezpośrednią przyczyną był akt inkorporacji Prus z 6 marca 1454r. wydany przez polskiego króla Kazimierza IV Jagiellończyka[109].

---

107 W trakcie obrad delegaci zwrócili się z prośbą do wielkiego mistrza L. von Erlichshausena o wstawiennictwo przed cesarzem. Ten poradził im, żeby postąpili według pism cesarza oraz książąt i rozwiązali Związek, obiecując im zarazem obronę „przed przemocą i bezprawiem". W rozmowach kontynuowanych 25 i 26 września nie osiągnięto porozumienia. 21 października na zjeździe Związku w Elblągu miasto reprezentował burmistrz M. Czimmermann i radny Nicklas Glosow; zob. C. Beckherrn - *Verzeichniss...*, s. 28-29.

108 C. Beckherrn - *Verzeichniss...*, s. 30.

109 Na zjeździe w Grudziądzu 12 lutego delegaci małych miast wyrazili zgodę na negocjacje w sprawie przekazania ziemi królowi polskiemu i upoważnili duże miasta do podpisania w ich imieniu stosownych dokumentów; przedstawicielami Rastenburga byli N. Glosow i Niclos Molner; zob. C. Beckherrn - *Verzeichniss...*, s. 31.

Jak wyżej wspomniano jeszcze przed wybuchem samego konfliktu miasto zaangażowało się w działalność Związku Pruskiego, a w czasie wojny wraz z Królewcem oraz Sępopolem stanowiły główne ośrodki opozycji w Prusach Dolnych[110]. H. Braun napisał, że „najgorszym wydarzeniem było odcięcie się od Zakonu, przez który miasto zostało założone. Rastenburg zwrócił się ku Polsce i wypowiedział wojnę swemu własnemu opiekunowi". Po obaleniu władzy zakonnej w Królewcu, bunt podnieśli mieszczanie Rastenburga, którzy szturmem zajęli zamek[111] i aresztowali prokuratora Wolfganga Sauera. Kilka dni później, w nieustalonych bliżej okolicznościach, mieszczanie utopili go w stawie młyńskim, co było faktem wyjątkowym w dziejach całej wojny. Być może doprowadziło do tego uprzednie postępowanie prokuratora wobec nich. Jednak najprawdopodobniej był to akt zemsty za wcześniejszy czyn prokuratora[112].

Zaś H. Braun napisał, że „Sauer, który zamieszkiwał zamek wraz z garstką rycerzy zakonnych, był odważnym człowiekiem i pewnego dnia zorganizował wypad na miasto, by pobić podżegających do buntu mieszkańców. Niestety, został ujęty w wąskich uliczkach podczas szturmu na Rollberg [*ob. tereny ul. Zjazdowej*]. Zamknięto go w lochu, a zamek splądrowano. Zbuntowani mieszczanie nie wiedząc, co czynić z nim - ściąć go czy uwolnić i zawrzeć pokój - poprosili o radę mieszkańców Królewca. Ci poradzili uczynić to tak, by i wiosną ptaki miały co jeść. Wtedy przemyślny burmistrz Czimermann postanowił pozbawić Sauera życia w ten sposób, by później mógł umyć od tego ręce. Namówił chłopów z Wilkowa, aby wyrąbali przerębel na zamarzniętym stawie młyńskim. Następnie mieszkańcy miasta

110 Zob. M. Biskup - *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454 – 1466*, Warszawa 1967.

111 C. Beckherrn - *Verzeichniss...*, s 30. Autor podaje pod datą 22 lutego 1454r., że w Elblągu Związek Pruski powiadomił Toruń, iż zamek w Rastenburgu wzięto siłą i dostał się w ręce powstańców [tj. mieszczan].

112 Tamże, s 30 - „Na zjeździe w Grudziądzu 10.08.1453r. delegacja miasta złożyła skargę na działania prokuratora Wolfganga Sauera. Tenże nakazał trzem ludziom pilnować barci w puszczy, ale zastał ich na łowieniu ryb. Wtedy prokurator rozkazał jednemu z nich powiesić dwóch pozostałych, a tego z kolei tak długo trzymał w wodzie, aż się utopił".

doprowadzili więźnia przed otwartą przerębel, gdzie poproszono go, by dla dobra miasta wskoczył do wody. Nie zrobił im jednak tej przyjemności. Tak stali więc wszyscy długo przed przeręblą. On nie chciał, a mieszkańcy nie ważyli się go dotknąć. W końcu na odwagę zebrali się szewcy, którzy ze względu na liczbę chcieli uchodzić za najznamienitszą grupę rzemieślników. Do stóp rycerza przywiązali długie belki i wsunięto go na nich do wody. Utopiono go nie położywszy na nim dłoni”[113].

Dalej H. Braun napisał, że „zaraz po tym burmistrz pojechał z wizytą do Królewca, by złożyć przed wysłannikiem króla polskiego hołd Rastenburga [*rzeczywiście, 19 czerwca 1454r. burmistrz Melchior Czimmermann potwierdził pieczęcią miejską dokument złożenia hołdu polskiemu królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi, którego reprezentował kanclerz Jan Koniecpolski - przyp. aut.*]. Niedługo jednak mieszkańcy cieszyli się posiadaniem zamku. Zakon ponownie zdobył swój zamek, a do jego obrony sprowadził chłopów ze wsi Drogosze, Parys, Glitajny, Suliki i Romankowo”[114]. Dokonał tego następca Sauera, Albrecht Voith von Ammerthal, rycerz zaciężny pochodzący ze Szwabii, który 19 kwietnia 1456r. podpisał list wzywający ich do stawienia się pod oblegane miasto[115].

---

113 H. Braun - *Erzählungen...*, s. 138. Sam fakt zdobycia zamku pociągnął za sobą upadek dalszych w południowej strefie Prus, w tym zamku w Barcianach, którego prokurator sam - za pośrednictwem swego brata - zgłosił do Królewca jego poddanie, skąd polecono mieszczanom z Sępopola przejęcie tego zamku i roztoczenie nad nim opieki.

114 Tamże, s. 139.

115 C. Beckherrn - *Verzeichniss...*, s 31 – „Rok 1456, wtorek po Zielonych Świątkach, Rastenburg. Albrecht Voith, starosta Rastenburga i pozostali »dworzanie« rozkazują chłopom z Parysa, Drogosz, Glitajn, Sulik i Romankowa, aby ze względu na list stanęli po stronie Zakonu i stawili się w Rastenburgu. Jeśli tego nie zrobią, zostaną ukarani. Listu nie wolno przetrzymywać, lecz ma on być wysłany do pozostałych wsi”. W przypisie autor dodał, że „list ma wprawdzie w nagłówku Rastenburg, ale chodzi tu nie o miasto, które dopiero w 1461r. znalazło się ponownie we władaniu Zakonu, lecz o obóz oddziałów oblegających pod miastem”. Nadmienić należy, że w okresie wojny pojawiły się wymiennie funkcje prokuratora (Pfleger) i starosty (Hauptmann). Zatem w dokumentach Albrecht Voith (lub Vogt) von Ammerthal wystepuje jako zaciężny starosta Zakonu (Söldnerhauptmann der

Przystępując do wojny z Zakonem, wszystkie miasta należące do Związku Pruskiego musiały partycypować w kosztach opłacania żołnierzy najemnych. I tak na sejmiku w Grudziądzu 13 lipca 1454r. uzgodniono, że Rastenburg płacić będzie 400 grzywien, ale wzraz ze wzrostem kosztów rosła też i kwota podatku, tak więc w listopadzie 1456r. wysokość wynosiła 1150 guldenów[116].

Zakon także musiał posiłkować się oddziałami najemnymi. Takim rycerzem zaciężnym, pochodzącym z Turyngii był Fritz Machwitz[117], który został kolejnym przedstawicielem władzy zakonnej na zamku (w dokumentach występuje także jako starosta Sępopola/Hauptmann zu Rastenburg und Schippenbeil). Przeszedł jednak na stronę Związku, a nawet reprezentował króla polskiego przy podpisywaniu rozejmu w 1459r. Wywierał on szczególny wpływ na okoliczne rycerstwo i miasteczka na skraju wielkiej puszczy.

Ordens), który za wierną służbę otrzymał od wielkiego mistrza 10 stycznia 1468r. zamek w Sątocznie i okoliczne majątki; zob. T. Korowaj - *Dzieje miasta i gminy Korsze. Przewodnik historyczny*, Korsze 2007, s. 147-148. Na temat darowania mu Sątoczna zob. też Altpreussische Monatsschrift XVIII, s. 416. Na początku XVI wieku prokuratora określano też mianem namiestnika (Stathalteren).

116 A. Schaffer - *Chronik von Rastenburg*..., s. 5.

117 W dokumentach i opracowaniach niemieckich (np. C. Beckherrn) występuje Fritz, zaś w polskich (np. M. Biskup) Otto Machwitz. Okazuje się, że było dwóch braci, z których jeden przeszedł na stronę Związku, walcząc przeciwko Zakonowi; zob. http://www1.uni-hamburg.de/Landesforschung/pub/orden1461.html. - jest to strona internetowa uniwersytetu w Hamburgu, gdzie dział Preussische Landesforschung opracował prof. Jürgen Sarnowsky. Dokumenty (Preussischen Urkundenbüchern - w skrócie PrUB) przedstawione są chronologicznie, a dotyczą dziejów Zakonu. Informacje o braciach Machwitz znajdziemy w dokumentach z lat 1461-62, np. „Lidzbark Warmiński, 5 listopada 1461r. - pismo rycerza Otto Machewitcz, Fabiana von Maulen, Maćka Tolk i ludzi z Rastenburga oraz Sępopola do wielkiego mistrza: potwierdzenie ustaleń. Zwrócenie Fritzowi Machewitcz zabranego wozu" (PrUB - „1461 XI 5. Heilsberg - Ritter Otto Machewitcz, Fabian von Maulen, Matcz Tolk und die Hofleute von Rastenburg und Schippenbeil an den Hochmeister: Besiegelung der getroffenen Abmachungen. Wiedererstattung der dem Fritcze Machewitcz genommenen Wagen"); „Malbork, 23 sierpnia 1462r. Otto Machwitcz do wielkiego mistrza w sprawie ograbienia jego brata Fritza" (PrUB - „1462 VIII 23. Marienburg. - Otto Machwitcz an den Hochmeister: Beraubung seines Bruders Fritz").

Latem 1455r. Zakon przeprowadził kontrakcję dążąc do odzyskania zamków dolnopruskich, w tym głównych miast nad Łyną (Bartoszyc, Sępopola, Frydląd). W sierpniu siły zakonne po zajęciu Reszla i nieudanej próbie zdobycia ufortyfikowanego Sępopola, udały się pod Rastenburg, gdzie mieszczanie spalili przedmieścia, aby ułatwić sobie obronę i utrudnić podchodzenie pod mury obronne oddziałów zakonnych. Jednocześnie dla podtrzymania ugodowej postawy stwierdzili, że są gotowi do poddania się pod warunkiem otrzymania od wielkiego mistrza glejtu, który wkrótce otrzymali. Miasto jednak nie poddało się, a oddziały komtura Plauena wycofały się na północ, odzyskując po trzytygodniowej wyprawie zamki w Barcianach, Reszlu, Szestnie i Gierdawach. Reszta ośrodków pod kontrolą Związku tworzyła tzw. pentopolis pruski na linii rz. Łyny[118].

W połowie 1457r. oddziały zakonne ponownie przystąpiły do ofensywy w rejonie rzek Łyny i Pregoły, chcąc odzyskać kilka zamków bronionych jeszcze przez zaciężnych polskich, w tym Sępopol. Fritz Machwitz zgromadził siły zaciężne z okolicznych zamków - w sumie z polskimi oddziałami pospolitego ruszenia około 1500 konnych oraz oddziały piesze - i wyruszył z nimi 10 września na odsiecz Sępopola. Na wieść o tym komtur Plauen odstąpił od oblężenia miasta i 14 września wydał bitwę w otwartym polu, którą wygrał.

O ile miasto trwało w opozycji do Zakonu, o tyle wyprawy organizowane przez F. Machwitza na ośrodki opanowane przez oddziały krzyżackie były nieudane. H. Braun pisał: „W owych czasach Rastenburg podejmował działania wojenne także przeciw innym miastom, ale nie miał przy tym szczęścia. Wyprawa wojenna przeciw miastu Reszel nie przyniosła żadnych łupów, co więcej Rastenburczycy stracili siedmiu ludzi i siedem koni. Miasto Tapiawa [*Tapiau, ob. Gwardiejsk - przyp. aut.*] chciano podbić pospołu z mieszkańcami Welawy [*Wehlau, ob. Znamiensk*]. Wyprawa przyniosła dotkliwą klęskę, zginęło 50 ludzi, a 23 dalszych dostało się do niewoli. Poza tym wielu utonęło w czasie ucieczki. Wtedy Rastenburg związał się z miastami Sępopol i Frydląd [*Friedland, ob. Prawdinsk*] w celu zor-

118 M. Biskup - *Trzynastoletnia wojna...*, s. 377.

ganizowania wyprawy rabunkowej na Sambię. Wyruszyło 300 rycerzy. Jednak pod Bartoszycami zostali rozgromieni, tak że zdołało uciec tylko 40 z nich”[119].

Szala zwycięstwa zaczęła przechylać się na stronę Zakonu i jak napisał H. Braun „Rastenburczycy daremnie oczekując pomocy wojsk polskich, zdali się na łaskę rycerzy zakonnych”[120], podobnie jak inne miasta, a położenie ich stawało się coraz trudniejsze na skutek stałego niszczenia okolicy przez oddziały zaciężnych i nieprzychylny stosunek ludności chłopskiej. Rosły też ich kłopoty z aprowizacją. Działania wojenne miały charakter rabunkowy i to z obydwu stron, bowiem Zakon zatrudniwszy wojska zaciężne, nie miał czym płacić żołdu, więc żołnierze albo sami rekwirowali dobra na tych terenach,

---

119 H. Braun - *Erzählungen*..., s. 139. Zaciężni królewscy z terenu Powiśla i Warmii na czele z Janem Skalskim, dowódcą Braniewa w styczniu 1461r. zamierzali razem z załogami dolnopruskimi wyprawić się na Sambię. Jednak oddziały związkowe zostały pokonane 6.02.1461r. w bitwie w rejonie wsi Kinkajmy koło Bartoszyc z zaciężnymi zakonnymi, ponosząc poważne straty. Oddziały Machwitza, zaniedbując zasad marszu ubezpieczonego, doznały ciężkiej porażki, on sam zaś ranny, straciwszy 150 poległych, wraz z resztą ludźmi dostał się do niewoli; zob. M. Biskup - *Trzynastoletnia wojna*..., s. 595.

C. Beckherrn - *Verzeichniss*..., s. 29 - w przypisie pod datą 10 września 1452r. (list prokuratora do wielkiego mistrza: „Sundir dy burger zcu Rastenburgk sprochen alβo gemeynlich: Wir welden, das got welde, das wir des bundes los weren unde domethe nichts zcu thun hetten, wenne wir haben seyn keynen nutz unde fromen, alleyn das unser arme stad dovon zcu muh unde uff groβe czerunge und schaden ist gekonem”) autor podaje, że przystąpienie mieszkańców do Związku przysporzyło miastu znacznych kosztów, a udział w późniejszych wyprawach wojennych przeciwko Tapiawy (w 1455r.), Reszla (w 1456r.) i Sambii (w 1461r.) przyniosło poważne straty materialne i ludzkie („Die Stadt hat danach also schon vor dem Ausbruche des Krieges und vor den von den Chronisten erwähnten Verlusten an Mannschaft und Material bei ihren Unternehmungen gengen Tapiau (1455), Rössel (1456) und gengen Samland (1461) durch ihren Beitritt zum Bunde bedeutende Unkosten und Verluste zu tragen gehabt”).

120 H. Braun - *Erzählungen*..., s. 139 i następnie autor podkreślił, że „ci obeszli się bardzo łagodnie, tylko szewcy dostali »podziękowania« za utopienie W. Sauera, bowiem z ich kręgu nie mogli być wybierani rajcy, a ponieważ jednak byli bardzo ambitni i uważali się za najznamienitszych rzemieślników, odczuli tą karę bardzo boleśnie”.

albo otrzymywali w zastaw wiele dóbr, w tym wsie, a nawet miasta (w ten sposób zastawiony Malbork został sprzedany królowi polskiemu, po czym wielki mistrz L. von Erlichshausen musiał przenieść stolicę do Królewca).
Jesienią 1461r. upadły ostatnie ośrodki dolnopruskie, pozostał tylko Rastenburg i Sępopol, ale oba miasta otoczone były przez oddziały zakonne. Podjęto rokowania, gdy okazało się, że pomoc od króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka jest niemożliwa. Rokowania prowadzono w Świętej Siekierce (Heiligenbeil, ob. Mamonowo) za pośrednictwem wskazanego przez oba miasta Fritza Machwitza, wówczas jeńca Zakonu i Anzelma von Tettau, dowódcy Bartoszyc celem ustalenia warunków kapitulacji. Zakon poszedł na poważne ustępstwa, przyrzekając w rokowaniach (16 października 1461r.) pełną amnestię dla mieszczan (także z darowaniem zabójstwa prokuratora W. Sauera), a sam Machwitz został wypuszczony na wolność w zamian za uwolnienie dowódcy Barczewa Jorge Lobela schwytanego przez załogę Sępopola na początku 1461r. Pozwolono również na wyjście z miasta obrońców, jak i okolicznego rycerstwa, które schroniło się za murami. Obiecano jednocześnie, że zakonni zaciężni nie wejdą do miasta, co wiązałoby się oczywiście z rabunkami. Kapitulacja na powyższych warunkach nastąpiła 18 października 1461r. Zaś „we wtorek przed św. Marcinem", czyli 10 listopada 1461r. w Królewcu miasto otrzymało formalny akt przebaczenia wielkiego mistrza, a świadkami tego wydarzenia byli m.in. wielki komtur Ulrich von Rysenhoffen, komtur Elbląga Heinrich Reuss von Plauen, komtur Ostródy Wilhelm von Eppingen, komtur Ragnety (Ragnit, ob. Nieman) i Labiawy (Labiau, ob. Poliessk) Hans Narwe oraz pisarze Augustinus i Ludovicus. Dokument składał się z dwunastu punktów, który brzmiał: „Ludwig von Erlichshausen, wielki mistrz, w poniższych artykułach gwarantuje miastu Rastenburg przebaczenie i zachowanie jego starych przywilejów, ponieważ miasto po odejściu od Zakonu i przyłączeniu się do Związku Pruskiego »ponownie po przemyśleniu i z własnej woli, bez nacisków« powróciło pod władzę Zakonu(*).

1. Wszystkie przestępstwa popełnione podczas odłączenia się od Zakonu, morderstwa, zabójstwa, »utopienia«(**), pożary, zniszczenie domów i zagród, nielegalne pobieranie podatków, mają być na zawsze przebaczone i zapomniane.
2. Miasto i wszyscy ludzie, którzy w nim przebywają i chcą zostać przy Zakonie, zachowają wszystkie swoje przywileje, prawa i wolności.
3. Mieszczanie i kramarze, którzy chcą pozostać przy Zakonie, mają zwrócić Zakonowi wszystkie skradzione mu złoto, srebro, klejnoty, pieniądze, przedmioty kościelne i domowe, które jeszcze posiadają »schowane lub na widoku«. Ci jednak, którzy chcą opuścić Zakon i miasto, mogą to wszystko zatrzymać.
4. Każdy mieszkaniec miasta ma prawo otrzymać zwrot wszystkich jego należności w formie długów pieniężnych, zboża i towarów, z wyjątkiem tych, które winni mu są Zakon, jego bracia i dworzanie.
5. Zakon nie rości pretensji do wszelkiego rodzaju przedmiotów, które mieszczanie i kramarze zabrali Zakonowi z zamków, zagród, wsi, młynów i z dróg, a także wszystkich czynszów i pieniędzy dziedziczonych, z wyjątkiem tych, które »są jeszcze na widoku, zostaną znalezione, a zwłaszcza to, co stało się na początku tych wojen«.
6. Wszyscy ci, którzy nie chcą zostać pod władzą Zakonu, mogą wyjechać w ciągu trzech miesięcy.
7. Jeśli ci ludzie sprzedadzą swoje dziedziczne parcele i grunty w ciągu trzech miesięcy, to ich pieniądze nie będą im zabrane.
8. Wszystkie rzeczy i nieporozumienia, jakie mieliśmy z królem polskim(***) takie jak zabójstwa itd. mają być zapomniane na mocy rozejmu.
9. Zakon w czasie wojny nie sprzeda miasta, nie zastawi go ani nie wydzierżawi.
10. Zakon obiecuje też nie obsadzać miasta w czasie wojny zagranicznymi oddziałami, załogę miasta mają stanowić rodzimi ludzie.
11. Ci mieszkańcy miasta, którzy byli więzieni przez Zakon, a następnie zwolnieni za ustną lub pisemną przysięgą, a następnie złamali swoje słowo, nie mają być dalej prześladowani.

12. Jeśli mieszkańcy miasta otrzymali wbrew prawu czynsz lub pieniądze ze spadku, nie będzie to przedmiotem śledztwa. Wszystkie inne korzyści, jakie Zakon przyznaje miastom, które z powrotem poddają się jego władzy, zostają przyznane także miastu Rastenburg"[121].
Tak więc do końca października 1461r. Prusy Dolne zostały w całości opanowane przez Zakon[122].
U schyłku wojny grupa mieszczan ponownie zaczęła spiskować przeciwko Zakonowi. W lutym 1466r. uczestnicy wykrytego wówczas spisku zbiegli do Reszla, skąd na początku marca mieli razem z przebywającymi tam oddziałami polskimi (około 400 konnych) opanować Rastenburg. Nie doszło jednak do tego, gdyż rozpoczęto rokowania i zakończenie wojny. Na mocy układu pokojowego zawartego w Toruniu 19 października 1466r. Rastenburg pozostał w państwie zakonnym i do 1772r. był miastem granicznym z Warmią, która zgodnie z postanowieniami tegoż układu weszła w skład Królestwa Polskiego.
W okresie wojny z lat 1519-21 Rastenburg stanowił dla Zakonu ważny punkt strategiczny, dlatego dowództwo objął osobiście komtur zamkowy z Królewca. W ten rejon dotarły oddziały wojskowe pospolitego ruszenia z Mazowsza, które w kampanii wiosennej 1520r. operując w południowej części Prus zdobyły zamek w Piszu, a następnie zawędrowały aż pod Rastenburg. W obawie przed oblężeniem przez Polaków, komtur domagał się od wielkiego mistrza Albrechta przysłania armat, prochu, strzelców i puszkarzy. Wkrótce przybyły tu posiłki z Inflant oraz dowódca załogi w Pasłęku Dietrich von Schlieben - radca i marszałek dworu Albrechta. Wojsko to, liczące w sumie około 1000 zbrojnych, w połowie lipca 1520r. skierowało

121 C. Beckherrn - *Verzeichniss*..., s. 32-33. Autor podał dodatkowe wyjaśnienia w przypisach: „(*) - tak jak w całym tekście, tak szczególnie w tym akapicie widać słabość Zakonu, który wybiela [*dosłownie upiększa*] zachowanie się miasta; w rzeczywistości miasto poddało się dopiero po dłuższym oblężeniu i po zniszczeniu przedmieścia przed oddziały zakonne; (**) - odnosi się do utopienia prokuratora Wolganga Sauera; (***) - w dniu 13 lipca 1459r. zawarte zostało zawieszenie broni pomiędzy Zakonem a królem polskim. Zawieszenie to ze strony polskiej podpisał Fritz Machwitz, starosta Rastenburga i Sępopola".
122 M. Biskup - *Trzynastoletnia wojna*..., s. 597-598.

się na obsadzony przez Polaków Pisz, którego załoga nie przyjęła ultimatum i zamek został wzięty szturmem. Następnie wielki mistrz Albrecht wyprawił się na Mazowsze. Wówczas stacjonujący w Reszlu dowódca polski Jakub Sęcygniewski, na czele swej konnicy, z licznym udziałem Tatarów, próbował zaskoczyć Rastenburg, lecz zamek był dobrze uzbrojony. Przeczekał zatem w pobliskich lasach i zaskoczył nagłym atakiem powracającego Albrechta, który poniósłszy dotkliwe straty, zdołał schronić się za murami, zaś oddziały polskie grabiły przyległe wsie, będące bezpośrednim zapleczem zaopatrzenia miasta. Zniszczenia były ogromne[123].

Spustoszone przez wojnę państwo zakonne przyjęło 10 kwietnia 1521r. w Toruniu, zaproponowane przez króla polskiego, warunki zawieszenia broni, na mocy którego po upływie czterech lat (czyli do 10 kwietnia 1525r.) miał zostać zawarty ostateczny pokój albo działania wojenne rozgorzeć miały na nowo. Wiosną 1522r. wielki mistrz pojechał prosić o wsparcie na sejm Rzeszy, który obradował wtedy w Norymberdze. Tam zetknął się z naukami Marcina Lutra i osobiście poznał Andreasa Osiandra, który z czasem został jego nadwornym kaznodzieją. Okres pobytu wielkiego mistrza Albrechta w Norymberdze, z przerwami od 1522r. do 1524r. miał decydujące znaczenie nie tylko dla przyszłości państwa zakonnego. Opracowano tam podwaliny traktatu pokojowego, a rozpoczęte 21 grudnia 1524r. w Piotrkowie obrady polskiego sejmu, na którym postanowiono usunąć Zakon z Prus, zostały przekreślone układem krakowskim (8 kwietnia 1525r.), na mocy którego powstało świeckie księstwo pruskie.

123 M. Biskup - *Trzynastoletnia wojna*..., s. 599; ponad 30% ziem uprawnych leżała odłogiem, wiele budynków zostało spalonych, a niektóre wsie przestały istnieć. Zdarzały się przypadki zbiegostwa, np. w Rastenburgu zamieszkał uciekinier ze wsi Ryn Reszelski szewc Szymon Bauch. W 1531r. burgrabia reszelski zwrócił się w jego sprawie do starosty rastenburskiego. Nie dało to skutku, więc dopiero po interwencji księcia pruskiego wydano szewca z powrotem.

W KSIĘSTWIE PRUSKIM (1525-1700)

Reformacja i Wielka Szkoła. Drugi okres rozwoju

Kryzys państwa zakonnego po wojnie 1519-21, brak pomocy z krajów niemieckich spowodował, że wielki mistrz Albrecht von Hohenzollern podczas pobytu w Norymberdze[124] za radą Marcina Lutra przekształcił Prusy w księstwo świeckie, oddając się w lenno pod opiekę swego wuja, króla polskiego Zygmunta I Starego.
Przekształcenie to było mądrym posunięciem księcia Albrechta, a integracja nowego księstwa z organizacją lenną Korony polskiej wielkim sukcesem króla Zygmunta. Było to jednocześnie znakiem tolerancji religijnej, bo po raz pierwszy powstał stosunek lenny między protestanckim księciem, władcą pierwszego państwa protestanckiego a katolickim lennodawcą. Ta zwierzchność lenna od Polski trwała przez ponad sto lat, do 1657r., kiedy po drugiej wojnie polsko-szwedzkiej podpisano traktaty welawsko (19 września 1657r.) - bydgoskie (6 listopada 1657r.) przyznającym Prusom suwerenność. Dostosowanie administracji do działania w warunkach państwa świeckiego dokonało się bardzo szybko. W miejsce komturstw, wójtostw i prokuratorii powstały starostwa (starosta sprawował władzę policyjną w mieście oraz sądową nad ogółem mieszkańców), a dotychczasowi urzędnicy zakonni zostali urzędnikami książęcymi (komornictwa zachowały w pełni swoją funkcję oraz nazwę) i taki podział utrzymał się do 1752r. Prusy Książęce podzielono na trzy okręgi (Sambię, Natangię-Prusy Dolne i Oberland-Prusy Górne), te z kolei na starostwa (Hauptämter), a Rastenburg był drugim ważnym miastem okręgu Prus Dolnych po stolicy w Bartoszycach.
Prawie wszyscy rycerze zakonni, jacy jeszcze pozostali w Prusach przeszli w 1526r. na nowe wyznanie podobnie jak duchowienstwo.

124 Zob. E. Trincker - *Kronika gminy leckiej [giżyckiej]*, Giżycko 1997, s. 27-28.

Do współpracy w dziele reformacji ks. Albrecht sprowadził pomocników z zagranicy. Za radą Marcina Lutra już w 1523r. przybył do Prus Johann Amandus i Johann Briessman, a w 1524r. Paul Speratus i Johann Poliander. Poza nielicznymi wyjątkami reformacja przebiegała w Prusach spokojnie, a okres 43 lat rządów księcia był jednym z najbardziej pomyślnych w historii Prus.

Zatem Rastenburg stał się siedzibą starosty (Hauptmann) w miejsce prokuratora (Pfleger), a równocześnie siedzibą kościelnego zarządu dla wschodnich Mazur, gdzie rezydujący proboszcz pełnił funkcję archiprezbitera, zwanym potem superintendentem[125].

Reprezentował on ewangelickiego biskupa sambijskiego dla obszarów puszczy i sprawował dozór nad 55 parafiami (po 1560r. - 49). Już 16 stycznia 1529r. archiprezbiter Michael Meurer otrzymał polecenie wizytowania, w zastępstwie biskupa, parafii w starostwach szestneńskim, ryńskim, ełckim, straduńskim, giżyckim, węgorzewskim oraz nordenburskim. Chcąc dotrzeć do wszystkich z głoszeniem ewangelii w języku ojczystym, rozwinęła się w Królewcu działalność wydawnicza. Wydawano księgi w różnych językach (w tym po raz pierwszy w języku pruskim), utworzono uniwersytet oraz wprowadzono obowiązek szkolny[126].

Prawie wszyscy mieszkańcy miasta, jako pierwsi w księstwie, przeszli na wiarę luterańską, trzymając stronę księcia Albrechta, który

125 Archiprezbiter - tytuł duchownego, który sprawował nadzór nad innymi pastorami i był przedstawicielem biskupa. Superintendent - duchowny protestancki sprawujący władzę w stosunku do pastorów określonego obszaru, czyli superintendentury. Ze względu na rangę i obowiązki oraz wielkości podlegającego mu terytorium tytuł ten stanowi odpowiednik tytułu biskupa diecezjalnego w kościele rzymskokatolickim.

126 Rozwój Kościoła ewangelickiego napotykał w Prusach spore przeszkody choćby z powodu oddalenia od głównych ośrodków ruchu reformacyjnego i utrudnionego dopływu stamtąd piśmiennictwa religijnego, głównie „ze względu na dużą liczbę nie-Niemców zamieszkujących te ziemie. Reformacja narodziła się wśród Niemców i stała się ich narodową sprawą" - podkreślił M. Toeppen. Stąd zabiegi księcia Albrechta o bezpośrednie kontakty z reformatorami w Wittenberdze, drukowanie Biblii oraz pism w ojczystych językach (polski, litewski, a nawet pruski) i poparcie mieszkańców miast; zob. M. Toeppen - *Historia Mazur*, s.202.

6 lipca 1525r. wprowadził urzędowo wyznanie ewangelickie w Prusach Książęcych, wydając stosowne przepisy dotyczące nabożeństw i życia chrześcijańskiego[127].

Opracowano nową ordynację kościelną (10 grudnia 1525r.), a w pracach nad nią brał udział późniejszy biskup pomezański Paul Speratus (1484-1551). W czasach państwa zakonnego Rastenburg należał do dekanatu reszelskiego diecezji warmińskiej, a metropolię stanowiło arcybiskupstwo w Rydze. Po 1525r. miasto stało się siedzibą archibrezbiteriatu. Według zarządzenia księcia Albrechta z 10 marca 1528r. powstałe starostwo rastenburskie przypadło biskupowi pomezańskiemu, a po likwidacji biskupstw w 1587r. do konsystorza, który w 1751r. połączył się z sambijskim. Oprócz tych regulacji książę Albrecht zarządził również wizytację kościołów oraz synody. W dniach 8-9 czerwca 1531r. w domu Michaela Maurera odbył się synod, podczas którego postanowiono zwołać w dniach 29-30 grudnia sobór wszystkich kościołów z terenu Prus. Powodem zwołania dwóch spotkań byli anabaptyści, od których biskup Paul Speratus zażądał wyjaśnień swoich dogmatów. Byli to Fabian Eckel i Peter Zänker, sprowadzeni ze Śląska w 1529r. przez starostę piskiego i giżyckiego, barona Friedricha von Heideck, który był m.in. organizatorem spotkania biskupów na synodzie w grudniu, licząc na zwycięstwo swoich podopiecznych i ich poglądów (starosta przebywając w Legnicy uległ fascynacji anabaptystów i miał ogromny wpływ na księcia). Spot-

127 E. Trincker - *Kronika*..., s. 28 - „Na chwałę i cześć Pana Boga i wszystkich wybranych Jego świętych, w imię powszechnej wiary chrześcijańskiej 1) księża powinni głosić Ewangelię głośniej i czysto: pokątni kaznodzieje zaś, o ile występują przeciw Słowu Bożemu, są nieposłuszni i buntowniczy, nie będą znoszeni w księstwie; parafie jednak mają utrzymać swoich duchownych jak dotąd. Zabrania się natomiast 2) nieumiarkowanego »popijania« (narodowa wada Prusaków), pijaństwa i bluźnierstwa, 3) krzywoprzysięstwa i przeklinania, 4) nierządnego pożycia pozamałżeńskiego oraz 5) religijnych rozpraw bez umiaru w miejscach niestosownych. Urzędnicy książęcy winni bezwzględnie mieć baczenie na pokątnych kaznodziejów, spiskowców i innych niechrześcijańskich nauczycieli, szczególnie takich, którzy uprawiają kult kozła (pogański zwyczaj staropruski, w myśl którego zarzynano i spożywano kozła wzywając pogańskie bóstwa) albo wróżbiarstwo, a w razie potrzeby karać ich, jeżeli nie można ich odwieść od takich zabronionych praktyk".

kanie nie przyniosło żadnych sukcesów baronowi, a dwaj duchowni nie zmienili swoich poglądów. Natomiast biskupi i książę za radą M. Lutra zdecydowali się stłumić herezję, zmuszając do opuszczenia Prus przez tych duchownych oraz innych, którzy szerzyli anabaptyzm, tym bardziej, że w 1535r. zmarł pastor Zänker, a rok później starosta[128]. W latach 1539-49 proboszczem parafii św. Jerzego był Johann Pauli (znany pod zlatynizowanym nazwiskiem Paulinus), który wcześniej przez 6 lat był nadwornym kaznodzieją księcia Albrechta. To on i biskup pomezański Paul Speratus, uczeń i przyjaciel M. Lutra przyczynili się do utworzenia łacińskiej Wielkiej Szkoły, zwanej też szkołą nauczającą. Stało się to rok po zakończeniu 12 lutego 1545r. generalnej wizytacji kościelnej, której przewodniczył wspomniany biskup i starosta Wolff zu Heydeck[129].

Pierwsza wzmianka o parafialnej szkole łacińskiej dla ministrantów i chórzystów, funkcjonującej przy kościele św. Jerzego, pochodzi z maja 1409r. Informacja o niej znajdowała się w aktach Zakonu i związana była z wizytą w mieście wielkiego mistrza Ulricha von Jungingena. Z 1503r. pochodzi pierwsza wzmianka o nauczycielu, zapewne kierowniku szkoły, a był nim duchowny, syn ówczesnego burmistrza Jakuscha Kynasta. W XV wieku uczono w szkole gramatyki, składni, łaciny oraz śpiewu liturgicznego niezbędnych do nabo-

128 Zob. E. Trincker - *Kronika*..., s. 29-31.

129 Komisja sprawdziła przede wszystkim działalność finansową parafii, w tym ściąganie podatków przez władze miasta na rzecz kościoła oraz wielkość podatków z gospodarstw mieszczan, pospólstwa i czeladzi. Sprawdziła też koszty utrzymania kościoła i szkoły oraz przepisała 4 włóki kościelne z parafii Stara Różanka do parafii św. Jerzego. Zaleciła ustanowienie diakonatu polskiego i niemieckiego, który początkowo sprawowany był przez jedną osobę. Dopiero w 1560r. został wydzielony diakon polski, po przeniesieniu nabożeństw z kaplicy św. Ducha do kościoła polskiego (ob. św. Jana). Pierwszym wspólnym kapłanem był w latach 1545-60 Georg Blumstein, a polską listę diakonów otwiera Petrus Lypka, który sprawował posługę w latach 1560-63, następnie Albertus Dolive (w latach 1568-80). Łącznie było kolejno ponad 20; wykaz wszystkich ewangelickich polskich i niemieckich diakonów, zob. R. Grenz - *Der Kreis Rastenburg*..., s. 235-237. Klęczącą przy ukrzyżowanym Chrystusie postać J. Pauli przedstawia epitafium, więcej zob. Warmińsko-mazurski Biuletyn Konserwatorski, R. III, Olsztyn 2001, s. 213.

żeństw, a nauczycielami byli wtedy wikariusze i klerycy. W 1524r. wielki mistrz Albrecht Hohenzollern przekazał patronat nad szkołą władzom miasta, zwalniając ich z podatku za las w Gierłoży, nakazując też przeznaczyć na szkołę cały dochód z rybołówstwa z dwóch jezior tam leżących. Później już jako świecki książę zabiegał o zakładanie szkół elementarnych i miejskich, a ordynacja krajowa z 1526r. liczyła na szybki rozwój szkolnictwa, szczególnie w większych miastach (Rastenburg - 1546r., Ełk - 1547r., Bartoszyce - 1554r., Tylża - 1558r.).

W 1546r., po zapoznaniu się z wynikami wizytacji, książę Albrecht wydał zgodę na założenie szkoły nauczającej. Rozbudowano wtedy dawną kaplicę o jedno piętro, gdzie urządzono mieszkania dla nauczycieli i pomieszczenia klasowe, a na szczycie budynku zawieszono dzwon z napisem „O Rex Christe, veni cum pace!" („O Królu Chryste, przybywaj w pokoju!"), który w dniach nauki, rozpoczynającej się o godz. 6.45, rozbrzmiewał przez 300 lat, nawołując uczniów na zajęcia[130]. Wielka Szkoła powstała w celu przygotowywania uczniów (a właściwie studentów, jak ich wówczas nazywano) do podjęcia studiów na uniwersytecie w Królewcu założonym 17 sierpnia 1544r. i na cześć jego założyciela nazwanym „Albertina" (uczelnia w 1560r. otrzymała od króla polskiego Zygmunta Augusta takie same przywileje, jakie posiadała Akademia Krakowska). Absolwenci szkoły przyjmowani byli na studia bez egzaminów, co było wtedy pewną osobliwością. Zawdzięcza się to ówczesnemu władcy, księciu Albrechtowi von Hohenzollern - Ansbach, pierwszemu władcy świeckiemu Prus, który w ciągu swego niezwykle długiego okresu panowania uczynił wiele na rzecz kształcenia mieszczan na poziomie średnim, a także w dziedzinie sztuki i kultury swego kraju.

Duża ilość chętnych do nauki spowodowała, że w 1565r. podczas kościelnej wizytacji z udziałem starosty Johanna von Hoyden/Hoiten postanowiono przedłużyć budynek, który został w 1630r. odbudowany po zniszczeniach. Zaś w latach 1691-92 ponownie wyremon-

130 H. Braun - *Erzählungen*..., s. 142-149; o szkole nauczajacej autor poświęcił osobny rozdział, zob. też *Die Schicksale der gelehrten Schule*, [w:] RudR Nr 7, Dez. 1971, s. 249-256.

towano obiekt, pełniący także funkcję sakralną. Naprzeciwko jego wejścia stanął nowy budynek szkolny, w którym do 1817r. mieściła się szkoła męska, a następnie szkoła dla dziewcząt (do 1865r.).
Stała kadra pedagogiczna szkoły składała się z trzech nauczycieli: rektora, czyli pierwszego nauczyciela, który był zarazem kierownikiem szkoły, prorektora (conrektora) i kantora, który oprócz łaciny nauczał muzyki, a jeden z nich musiał biegle mówić po polsku. Lekcje prowadzili też wikariusze, którzy sprawowali posługę nad licznymi parafiami w okolicznych wsiach i posiadali także, przynajmniej w zakresie nauczania łaciny, stosowne kwalifikacje. Zatrudnieni w niej na stałe nauczyciele otrzymywali wprawdzie wynagrodzenie, ale ponieważ było ono niskie, dlatego istnienie szkoły uzależnione było od dotacji finansowych i innych korzyści przyznawanych przez władze miasta i jego obywateli. Rektor otrzymywał 30 grzywien rocznej pensji, kantor - 24, a prorektor - 20. Przy tak niskich zarobkach nauczyciele dorabiali, organizując tzw. obchód, zwany circuitus. Polegał on na tym, że nauczyciel chodził za swoją klasą na noworoczny obchód miasta, aby przed domami zamożnych mieszczan zaśpiewać pieśni i otrzymać za to jakiś podarek. Inną formą dochodów nauczycieli była muzyczna oprawa pogrzebów. Zapłata była uzależniona od tego, czy podczas pogrzebu śpiewała cała szkoła, połowa, czy jedna czwarta. Koszty wyżywienia nauczycieli ponosili mieszkańcy. Mieli oni zapewnione posiłki u tych, których synowie uczęszczali do szkoły. Była to tzw. mensa ambulatoria, czyli stół przechodni („ruchoma jadalnia") to znaczy, że codziennie jedli u kogoś innego, zaś burmistrz co tydzień zapisywał nazwiska mieszkańców, u których się stołowali.
Dyrektorami Wielkiej Szkoły byli duchowni ewangeliccy i określano ich mianem rektorów. Pierwszym został, pochodzący ze Śląska, Valentin Neukirch, który sprawował swój urząd przez 8 lat, w latach 1546-54. Kronikarz Caspar Hennenberger napisał, że był on bardzo wykształconym i pracowitym mężczyzną, który wykształcił wielu nauczycieli (w dosłownym zapisie - „mąż bardzo wykształcony i pilny, który wykształcił wielu czeladników. Natenczas obecny był

wspaniały klejnot i studiowało takoż wielu szlachciców") oraz podkreślił, że była to wtedy wspaniała szkoła i za jego kadencji „odnotowała zdumiewający wzrost liczby uczniów i było ich zwykle 200". Kronika podała, że jego kazania, wygłaszane w czasie niedzielnych nabożeństw, cieszyły się większym zainteresowaniem wiernych, niż te przygotowywane przez proboszcza. Jednak w 1554r. V. Neukirch zmuszony został wyjechać do Bartoszyc, gdzie „przyjęty z radością i wszystkimi honorami, założył nową szkołę", jak napisał H. Braun, który wcześniej nadmienił, że wraz z kantorem został usunięty ze stanowiska i wypędzony z miasta „za swoją pobożną, oddaną wiarę w nauki Lutra". Chodziło o to, że w tamtym czasie w otoczeniu księcia Albrechta pojawili się wyznawcy nauki Andreasa Osiandra, którzy sprowadzeni zostali z Norymbergi jako nadworni kaznodzieje. Zaś V. Neukirch otwarcie i stanowczo twierdził, że „jest i pozostanie wyznawcą luteranizmu". Jego miejsce zajął Thomas Stephani urodzony rastenburczyk, pierwszy w historii miasta miłośnik archeologii, który pełnił funkcję rektora w latach 1554-88. Okazał się jednak zwolennikiem Osiandra, przez co był nielubiany w mieście, ale miał poparcie ówczesnego proboszcza Alberta Meldiusa, a ten zaś na dworze książęcym. Braun nadmienił, że rektor ten w dniu wprowadzenia na urząd został pobity i uwięziony przez wzburzonych mieszczan, ale dopóki żył Funk, zięć Osiandra, nie było mowy o zmianie. Wielu uczniów przeszło do innych szkół, ale wynikało to jednak z reskryptu o powołaniu trzech szkół prowincjonalnych w Zalewie, Tylży oraz Ełku, wydanego 25 kwietnia 1586r. przez margrabiego Jerzego Fryderyka. Dopiero interwencja króla polskiego w 1566r. położyła kres konfliktowi (ścięto Funka, jako zdrajcę stanu, na oczach księcia Albrechta). Mimo tego jeszcze przez kilkanaście lat T. Stephani pełnił swą funkcję zanim w 1588r. został odwołany ze stanowiska[131]. Był to

131 Tamże, s. 145-146 - „Meldius wychwalał wszędzie swojego faworyta, nowego rektora, który pozostał znienawidzony przez mieszkańców, nawet po śmierci proboszcza. Kiedy spacerował ze swoimi uczniami, posądzony był o lenistwo. Kiedy z powodu swoich zainteresowań starożytnością wykopał urny, oskarżono go o grabież skarbów. Obwiniono go również o duży spadek liczby uczniów. Latami burzyli się mieszkańcy przeciwko Stephaniemu, aż odwołano go ze stanowiska".

bardzo smutny okres w historii szkoły, podobnie jak w czasach szalejącej dżumy w 1625r., w 1628r. oraz w 1658r., w czasie której zmarli nauczyciele i prawie wszyscy uczniowie.

Większość rektorów po odejściu z pracy w szkole pełniła swoje obowiązki w różnych parafiach. Byli to kolejno: Valentinus Belendorf rektor w latach 1588-94 (później pełnił funkcję diakona, a następnie proboszcza parafii św. Jerzego), Adamus Prätorius (proboszcz parafii św. Jerzego), Michael Nagelius, Valentinus Belendorf jr. (po 1618r. został diakonem), Johann Waldau 1621-32 (później został proboszczem w Kraskowie), Andreas Zeidler od 2 lipca 1632r. do 1657r. (później pełnił funkcję diakona), Paulus Schanderus (zm. na dżumę w 1658r.), Simon Franck (zm. na dżumę w 1658r.), Martinus Freyhub 1658-67 (później został proboszczem w Barcianach), Joachim Westphal rektor w latach 1667-94, Friedrich Deyhorn 1694-1705, Adam Huldreich Schaffer[132], który przybył z Miłakowa, w 1697r. obejmując stanowisko prorektora Szkoły Wielkiej, a w 1705r. rektora i pełnił tę funkcję aż do swojej śmierci 18 kwietnia 1707r.

Po nim rektorem został Adam Sebastian Gasser (później pełnił obowiązki diakona), Christian Heinrich Gasser, Petrus Jentico, Georgius Heiligendörffer (później pełnił obowiązki diakona), Andreas Horch, Johann Cunde[133].

Podczas wojny siedmioletniej, kiedy Rosjanie wyniszczyli kraj, kasa miejska przez dłuższy czas nie mogła wypłacać nauczycielom pensji, a warunki szkolne były tragiczne nie tylko z powodu stanu budynku.

---

132 Jako rektor szkoły był autorem pierwszej kroniki miasta napisanej w 1704r., zaś wdzięczni mieszkańcy ufundowali po jego śmierci epitafium, które wisiało do 1945r. w sali sesyjnej ratusza, a obecnie wyeksponowane jest w sali Muzeum im. W. Kętrzyńskiego; więcej zob. T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik...*, s. 143.

133 Pochodził z Pomorza (ur. w 1724 lub 1725r., zm. 12.05.1759r.), edukację rozpoczął w Słupsku. Studiował teologię na Albertinie. Pracował jako nauczyciel w Friedericianum, w której kilka lat wcześniej się uczył. W 1756r. przeprowadził się do Rastenburga, obejmując funkcję rektora Szkoły Wielkiej, gdzie mógł zrealizować swoje zdolności pedagogiczne oparte o wielką wiedzę. Kierował szkołą aż do śmierci. Jego uczniem był m.in. Ludwig Ernst Borowski, późniejszy przyjaciel Imanuela Kanta.

H. Braun przytoczył notatkę ówczesnego proboszcza (lata 1729-81) Andreasa Schumanna, który napisał: „najgorsze było to, że skończono z dyscypliną. Wielu uczniów, tych starszych i tych młodszych, uzbrojonych w strzelby, szło do miasta i strzelało. Jeden z drugim chował się pośród rosyjsko-cesarskich żołnierzy i przysparzał mieszkańcom oraz nauczycielom zgryzot. Dopuszczali się ekscesów, biegając po ulicach w maskach, futrach, z nahajkami i strasząc niewinne dzieci oraz starszych ludzi. Bieda zapanowała w mieście. Gdyby nie to, że Rosjanie wierzyli, iż pozostaną tu na zawsze, byłoby zapewne jeszcze gorzej". Nie najlepiej wyglądała też sytuacja samego budynku szkoły, który wymagał natychmiastowego remontu. Co prawda „rosyjsko-cesarski rząd z Królewca dał się wprawdzie uprosić o przyznanie potrzebnych funduszy na budynki szkolne, ale budowniczy wybudowali za te pieniądze na placu defilad [*ob. teren posesji i budynku przy ul.Struga 2*] studnię, ponieważ piwowarzy skarżyli się od dawna, że nie mają wody do warzenia piwa. Jednak nowa studnia nie dawała wody, a reszta pieniędzy zniknęła w kieszeniach budowniczych. Po wojnie siedmioletniej zrujnowany budynek szkolny otrzymał nowy dach. Wyglądało to tak, jakby obszarpany żebrak otrzymał nowy cylinder. Dopiero trzy lata później, dzięki zapałowi A. Schumanna, udało się również budynek przywrócić do dawnego stanu", napisał H. Braun[134].

W 1810r. na bazie Wielkiej Szkoły powstało męskie gimnazjum, znane pod nazwą Gimnazjum im Księcia Albrechta, które z czasem rozsławiło miasto. Zaś prof. H. Wagner w okolicznościowym referacie, wygłoszonym w 1996r. z okazji 450-lecia szkoły powiedział: „Gimnazjum potwierdziło fakt, że miasto było przez stulecia duchowym ośrodkiem tej części Europy, miejscem skupiającym różne rodzaje szkół". Bardzo trafnie określił to w swoich wspomnieniach znany poeta, absolwent gimnazjum Karl Rudolf von Gottschall. który napisał, że miasto stało się „centrum inteligencji, którego światło promieniowało aż po lesiste brzegi jez. Śniardwy i do młodej twierdzy Boyen w Giżycku".

---

134 H. Braun - *Erzählungen*..., s. 148-149

Lata 1525-1625 stanowiły drugi, szczytowy okres rozwoju w historii miasta, które pod koniec państwa zakonnego liczyło ok. 1300 mieszkańców i należało do większych w Prusach[135].
Rozwijało się miasto oraz Przedmieścia: Królewieckie, Węgorzewskie i Wola. Zaczęło też odgrywać rolę polityczną, przewodniczyło na zgromadzeniach stanów prowincji, a nawet raz w 1568r. pruski sejm krajowy (landtag) obradował w mieście. Długi, ponad stuletni okres pokoju i spokoju (1525-1628) pozwolił na rozwój handlu oraz rzemiosła. Około 1600r. zaczął się tworzyć stan kupiecki. Miejscowi kupcy handlowali głównie z nowo powstałymi miastami na wschodzie księstwa, takimi jak Ełk, Gołdap, Olecko, Giżycko, zaopatrując te ośrodki w towary. Były to przede wszystkim wyroby rastenburskich cechów sukienników (słynne były sukna nie tylko w Prusach, ale i na Mazowszu), kuśnierzy, powroźników. Bogatsi kupcy pośredniczyli w handlu między małymi i większymi miastami (gł. Królewiec, Elbląg). Zawozili tam produkty rolne, towary leśne i wyroby rzemieślnicze. Sprowadzali stamtąd sól, śledzie, wyroby żelazne itp. Mimo że w puszczy powstały wyżej wymienione miasta, Rastenburg pozostał „przedmieściem Mazur" i był dla nich punktem odniesienia. I tak, np. w przywileju miejskim wystawionym przez księcia Albrechta Fryderyka 4 kwietnia 1571r. dla Węgorzewa, w części dotyczącej jurysdykcji jest zapis, że „w trudnych przypadkach sądowych należy zasięgać rady w sprawie wyroku i prawa w najbliższym mieście Rastenburgu". Dalej, że węgorzewska miara oraz waga mają być zgodne z rastenburską. W dokumencie wystawionym mieszczanom w Giżycku 26 lutego 1655r. przez elektora Fryderyka Wilhelma było wyraźne zalecenie, że tutejszy sąd w trudniejszych przypadkach obowiązany był zwracać się po pouczenie do sądu w Rastenburgu. Zalecono też, „aby łokcie, miary i waga były zgodne z obowiązującymi w Rastenburgu, szefel - nieco większy". Cechy z Węgorzewa, Gołdapi, Ełku i Mrągowa brały wilkierze na wzór, farbiarze i kuśnierze należeli do cechu w Rastenburgu, a powroźnicy i młynarze z tych miast

135 W poszczególnych latach liczba ludności Rastenburga wynosiła: w 1422r. - ok. 500 mieszkańców, w 1456r. - ok. 900, w 1519r. - ok. 1200, w 1620r. - 1500, w 1738r. - 1890, w 1772r. - 2110 mieszkańców + 850 wojska z żonami i dziećmi.

mieli główną siedzibę właśnie w Rastenburgu, pisał w swoich opracowaniach W. Luckenbach. Stąd także do powyższych miast rozdzielano korespondencję pocztową. Od 1649r., kiedy państwo całkowicie przejęło zarządzanie pocztą, uruchomiono komunikację pocztową łączącą miasta w księstwie pruskim (poczta starościńska i sołecka) i z zagranicą. Jedna z głównych wiodła z Królewca do Rastenburga i stamtąd poprzez posłańców do mazurskich miast we wschodniej części państwa (Giżycko, Ełk, Węgorzewo, Ryn, Pisz). W 1657r. po traktacie welawskim utworzono „brandenburską pocztę dragońską" prowadzącą z Królewca przez Rastenburg i Szczytno do Warszawy. Poczta przewoziła korespondencję wojskową i cywilną dwa razy w tygodniu w ciągu 40-50 godzin, a obsługiwana była przez kompanię dragonów, którzy na całej trasie mieli siedem stacji. Po utworzeniu królestwa, poczta poprzez m.in. budowę traktów i nowych stacji, zwiększyła sieć już na całym terytorium Prus, a zdecydowane działania w tym zakresie podjęto dekretem królewskim z 1732r. Od czasów księstwa sieć traktów i połączeń tworzyła cztery klasy dróg: pierwsza to połączenia o charakterze tranzytowym i nawet międzynarodowym o dużym nasileniu ruchu (np. z Królewca przez Rastenburg do Warszawy czy do Grodna), druga to drogi łączące poszczególne ośrodki władzy administracyjnej, w tym również miasta między sobą, trzecia - łaczące poszczególne miejscowości i czwarta klasa dróg mających znaczenie tylko dla danej miejscowości[136].

136 Więcej zob. W. Szulist - *Ważniejsze lądowe szlaki handlowo-komunikacyjne Warmii i Mazur w XVI-XVIII wieku*, [w:] Komunikaty Mazursko-Warmińskie, Nr 2-3 (116-117), Olsztyn 1972, s. 297-318.

Społeczność Rastenburga

Wspomniani wyżej duchowni obok rezydentów zamku tworzyli w mieście elitę, która stanowiła nieliczną, ale bardzo ważną grupę. Prokurator (po 1525r. starosta) reprezentował władzę państwową, świecką, a jego rola przedstawiona została przy opisie zamku (patrz str. 62-63).

Proboszcz sprawował władzę duchową i wraz z wikariuszami czynnie brał udział w życiu społecznym miasta. Parafia posiadała jako uposażenie 4 włóki nadane w dokumencie lokacyjnym, a ponadto na utrzymanie kościoła wszystkie grupy społeczne łożyły dziesięcinę. Po 1525r. na utrzymanie kościoła i pastora pojawiły się inne ofiary, tzw. opfergeld. Reformacji, a szczególnie dwóm pastorom - o czym wyżej wspomniano - miasto zawdzięcza utworzenie w 1546r. Wielkiej Szkoły przygotowującej młodzież na studia. Obowiązkiem pastorów była dbałość o życie religijne parafian, odprawianie nabożeństw i udzielanie sakramentów kościelnych. Brali też czynny udział w życiu lokalnej społeczności, czego przykładem może być udział księży w umiejętnej mediacji, która zakończyła „wojnę piwną" czy też wydane w 1557r. przez rząd księstwa rozporządzenie nakazujące księżom i nauczycielom propagowanie hodowli morwy (jako pożywienie dla jedwabników), głównie przy cmentarzach kościelnych[137].

Pomocnikami pastorów byli diakoni, czyli wikariusze, którzy musieli być posłuszni we wszystkich sprawach pastorom. Diakoni pomagali w szkole, wizytowali dzieci w parafii, uczestniczyli w nabożeństwach i innych uroczystościach religijnych, odwiedzali chorych. Duchownymi byli również rektorzy, czyli kierownicy szkół. Do tej

137 Po wojnie 7-letniej poczyniono próby hodowli jedwabników w powiecie. W 1768r. ks. A. Schumann rozprowadził nasiona morwy, ale mrozy zniszczyły hodowle. Do 1778r. w 35 parafiach wysadzono 584 drzewek morwy, np. cmentarz przy kościele św. Katarzyny miał 39 drzewek 6- i 10-letnich, Garbno-53 drzewka, Parys-24, Czerniki-27, Winda-162. W 1796r. morwy były jeszcze na cmentarzach w Łankiejmach, Barcianach, Tołkinach i Czernikach. Z biegiem czasu zainteresowanie uprawą zanikło. Gdy w 1831r. rząd pruski przeprowadził ankietę okazało sie, że tylko w Radoszach są jeszcze morwy wysadzone przez tamtejszego nauczyciela.

grupy zaliczyć też można kantorów, którzy najczęściej byli organistami kościelnymi, jak również służyli pomocą w szkole.
Najważniejszą grupą społeczną, bo bezpośrednio przyczyniającą się do rozwoju miasta, byli mieszczanie (Bürger) posiadający obywatelstwo miejskie, które kosztowało kilkadziesiąt grzywien, co było znaczącą kwotą. Obywatelami byli wyłącznie rzemieślnicy zrzeszeni w cechach, którzy posiadali dziedziczne całe parcele (tzw. Erbe) i domy w mieście oraz pola przyznane w dokumencie lokacyjnym, a także zajmowali się browarnictwem i słodownictwem, czyli produkcją słodu z jęczmienia do wyrobu piwa. Ta najzamożniejsza grupa mieszczaństwa, która zwykle sprawowała rządy w mieście, miała najbardziej okazałe domy przy rynku. Zwyczajowo we wschodniej pierzei rynku mieszkali najważniejsi mieszczanie z burmistrzem na czele. Zatem było to typowe, średniozamożne miasto o charakterze rolniczym, gdzie ważne miejsce w życiu gospodarczym odgrywała uprawa roli i hodowla. Z czasem jednak coraz większą rolę odgrywały zawody typowo miejskie, zwłaszcza browarnictwo oraz w przypadku miasta, osoby należące do cechu szewców.
Drugą grupę społeczną w hierarchii miasta stanowili budnicy (Kleinbürger), czyli drobni rzemieślnicy i kramarze. Mieli oni gorsze parcele, przeważnie poza rynkiem, najczęściej przy murach obronnych i niewielką kilkumorgową działkę, przeważnie na przedmieściu. Budnicy posiadali jednak prawo obywatelskie, za które płacili odpowiednio mniej od bogatych mieszczan, zwykle kilkanaście grzywien. Do nich zaliczali się też karczmarze (Krüger).
Pozostałą grupę tworzyła uboższa ludność, czyli pospólstwo, która choć osobiście wolna, nie miała praw obywatelskich. Byli to: zagrodnicy (Gärtner) posiadający własne domostwa i niewielkie kilkumorgowe działki zwane zagrodami (ogrodami), za które płacili podatek, ale o połowę niższy od chłopów oraz komornicy (Kammerleute) i robotnicy najemni (Instleute), którzy nie posiadali własnych domów i zagród. Pierwsi zajmowali wydzielone przez pracodawcę pomieszczenia, a drudzy byli wynajmowani sezonowo do określonych prac. Własne mieszkania, ale bez ziemi posiadali tzw. chałupnicy, którzy

zarabiali po kilka groszy dziennie, co w skali roku dawało kwotę kilkunastu grzywien. Niektórzy z nich musieli odrabiać przez kilka dni w roku szarwark na przyzamkowym folwarku. Najbiedniejszą grupę społeczną w mieście tworzyła służba. Ludność służebna i czeladź zatrudniona była na zamku i przy folwarku (pasterze, dziewki służebne, kucharze itd.).

Niemieckojęzyczni przedstawiciele mieszczaństwa pochodzili przeważnie z komturstwa bałgijskiego oraz z Warmii, podobnie polskojęzyczna ludność, która osiedlała się w ramach tzw. kolonizacji wewnętrznej. Dopiero pod koniec państwa zakonnego napłynęła duża grupa polskiej ludności czeladnej z Mazowsza, która z czasem awansowała w hierarchii, np. zachowała się przysięga magistracka z 1808r. w celu uzyskania obywatelstwa zredagowana w języku polskim: „Ja N.N. slubuie y przyśiegam, ze ia, gdyzem od Magistratu za mmiesczenina w tym mnieście przyięty, Nayiaśnieyszemu Krolowi Pruskiemu, moiemu Krolowi y Panu chcze być poddanym, a Magistratowi oświeconemu tego miasta zawżdy wiernym y posłusznym zostawać. Jakoteż y oraz przyścięgam, ze śie chcze, ile mnie można będzdzie, o to, cobykolwiek temu miastu y iego obywatelom było pożytecznym, y zbawiennym, zawżdy usiłować y starać, wszystkie powinności, do którechem iako miescanin obowiązany wykoniwać, a osoblywie się y podług owych pospolytych przepisów dla miast d 19tego Nov. 1808 radzie, y o to się starać, żeby nienarusonemi zostały, jednym słowem: w każdym położeniu zycia mego tak śie sprawować, iako wiernemu miesczaninowi przystac y iak się nie godzi. Tak mi Boze Dopomoż przez Jezusa Chrystusa syna twego miłego”[138].

138 Według zgodnych obliczeń polskich i niemieckich historyków w Prusach w XV wieku mieszkało po ok. 140 tys. Polaków i Prusów oraz ok. 200 tys. Niemców, a w XVI i XVII wieku Niemców i Polaków było po 50%. W przypadku miasta, dokładne dane o sytuacji demograficznej (w latach 1674-1700) podaje A. Schaffer - por. kalendarium str. 264. Począwszy od XIX wieku liczba Polaków, głównie w wyniku asymilacji, stale malała i tak, np. w 1879r. ewangelicka parafia liczyła 10.016 wiernych, w tym ok. 200 Polaków, a w 1890r. na 11.000 parafian było tylko 150, dla których nabożeństwa w języku polskim odbywały się dwa razy w roku. Prawie cała ludność miasta była do 1945r. wyznawcami kościoła ewangelicko-augsburskiego. Niewielka gmina katolicka powstała w 1872r., a zbór

Na początku XVII wieku oprócz Niemców i Polaków w mieście pojawili się na krótko Szkoci, co odnotował pod datą 1611r. pierwszy kronikarz miasta A. Schaffer. Dalej dodał, że 15 lutego 1612r. na prośbę króla Anglii, Jakuba I, syna Marii Stuart, wydane zostało zarządzenie urzędu elektorskiego, żeby „wszystkie egzemplarze paszkwilu, które rok wcześniej Johann Starcovius w mieście rozpowszechniał, zostały zamknięte i zabezpieczone dla uniknięcia kary przez pruski sąd najwyższy nałożony". Autor paszkwilu wyrokiem sądu z 16 marca 1612r. został ścięty mieczem[139]. W związku z tym wydarzeniem H. Braun napisał: „Około 1600r. do Prus przybyli Szkoci, by handlować suknem. Wielu osiedliło się w Węgorzewie, Sępopolu i Bartoszycach, kilku także w Rastenburgu. Tutaj jednak nie zjednali sobie sympatii mieszkańców. Jeden z nich, utalentowany poetycko Johann Starcovius, napisał paszkwil na Szkotów. Śmiało się z tego całe miasto. Wykpieni Szkoci zwrócili się do króla Jakuba z Brytanii. Ten wpadł w taką złość, że zażądał od księcia elektora, by ten ukarał Rastenburg. Mieszkańcy musieli wydać wszystkie rozpowszechnione egzemplarze paszkwilu, które spalono, a poeta musiał odwołać swój wiersz. Jednak gniew króla Jakuba nie został w ten sposób ugaszony. Książę elektor musiał skazać autora wiersza na śmierć przez ścięcie mieczem. To wydarzenie wypełniło mieszkańców taką słuszną goryczą, że nie pozwolono od tej pory żadnemu Szkotowi zostać obywatelem miasta. Paragraf czwarty wilkierza brzmiał: »Żadnemu Szkotowi nie należy przyznawać praw obywatelskich«"[140].

W 1700r. w mieście i okolicy osiedlili się hugenoci, a w okresie letnim 1732r. (25 lipiec - 14 sierpień) do miasta i najbliższych okolic przybyli osadnicy z Salzburga. W samym mieście osiedliło się 78 osób, na terenie domeny zamkowej z folwarkiem 6 osób, a w okolicy, w tym najwięcej w Kruszewcu 190 osób, z tego 17 to szynkarze. Spośród przybyłych do miasta kilkunastu było rzemieślnikami, m.in. pięciu

---

baptystyczny w 1898r., więcej zob. A. Seweryn - *Historia Kościoła baptystycznego w Kętrzynie w latach 1898-2008*, Warszawa 2008.

139 A. H. Schaffer - *Chronik von Rastenburg*..., s. 10; zob. też C. Beckherrn - *Verzeichniss*..., s. 50.

140 H. Braun - *Erzählungen*..., s. 139-140.

murarzy, dwóch cieśli, stolarz, piekarz, sukiennik, kotlarz. Była to kompleksowa akcja osadnicza w północno-wschodniej części Prus prowadzona przez króla po wyludnieniu terenów przez dżumę w latach 1709-11 (z okolic Salzburga przybyło ogółem ok. 15.000 osadników). Wielu potomków tych osadników przysłużyli się miastu, w tym, np. rodziny Modricker, Hundrieser, Zerbach, Hilgendorff czy Brandtstater (jubileuszowe uroczystości przybycia osadników odbyły się 25 lipca 1832r. w mieście i pobliskim Kruszewu).

Przedstawiciele wymienionych wyżej grup etnicznych oraz zasymilowani Prusowie wytworzyli z czasem charakterystyczną i swoistą społeczność lokalną[141].

Ostatnia grupa społeczna reprezentowana była przez ludność żydowską, która mieszkała tu w latach 1813-1938. Pierwsi z nich pojawili się w mieście niedługo po tzw. ustawie emancypacyjnej[142], a niewielka liczebnie grupa (np. w 1905r. mieszkało ich 97 na ogólną liczbę 10.000 mieszkańców, wśród których wielu nosiło nazwiska czysto

141 „Mariaż tradycji pruskiej i niemieckiej wytworzył tu szczególny typ ludzi, inny niż na przykład w sąsiednim Giżycku, które było pod wpływem mazurskim. W powiecie rastenburskim ludzie byli poważni, surowi, wierni starym tradycjom, w giżyckim bardziej lekkiego i weselszego pokroju. W Rastenburgu nigdy nie mogła utrzymać się długo kawiarnia z muzyką, podczas gdy w mniejszym Giżycku było ich zawsze kilka. Ten sam oficer, który w latach I wojny światowej w Rastenburgu nie odważyłby się wyjść ze swoją dziewczyną na ulicę, przechadzał się swobodnie między innymi parami po ulicach Giżycka" - napisał W. Grunert w „Heimatkalendar 1958".

142 Ustawą z 1812r. Żydzi mogli ubiegać się o pruskie prawa miejskie, czyli przyznanie obywatelstwa, co było równoznaczne z warunkowym prawem zarobkowania i swobodą osiedlania się. Ustawa z 23 lipca 1847r. o położeniu Żydów w Prusach zawierała przepisy dotyczące organizacji gminy żydowskiej i tworzenia wspólnoty przy synagogach, zaś statut wschodniopruskich gmin żydowskich, który regulował obrządki religijne, opiekę społeczną i prowadzenie szkół religijnych, ustanowiono 23 sierpnia 1882r. Najsłynniejszy przedstawiciel wschodniopruskiej diaspory żydowskiej pochodził z Nidzicy i nazywał się Bethel Henry Strousberg, właściwie Baruch Hirsch Strausberg (1823-84), król kolei żelaznych, który sfinansował Wschodniopruską Kolej Południową z Królewca przez Bartoszyce, Korsze do Ełku, więcej zob. R. Kobus - *Juden in Ostpreussen*, Husum 1998, s. 47-49; A. Kossert - *Mazury zapomniane południe Prus Wschodnich*, Warszawa 2004, s.135-137.

polskie) wniosła znaczący wkład w rozwój miasta, przyczyniając się do ożywienia gospodarczego przełomu XIX/XX wieku.
Większość członków lokalnej społeczności pochodzenia żydowskiego zajmowała się handlem, usługami bądź kupiectwem. Część z nich pełniła ważne stanowiska w bankowości, byli też wśród nich lekarze[143].
Po akcji zwanej „kryształową nocą", którą w listopadzie 1938r. rozpętali na terenie III Rzeszy narodowi socjaliści z NSDAP (National Sozialistische Deutsche Arbeiter Partei - Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników), mieszkańcy pochodzenia żydowskiego zmuszeni zostali do opuszczenia miasta. Ich nieruchomości i konta bankowe zostały zajęte. Przejęcie nieruchomości na zasadzie przymusowego wykupu nastąpiło w wyniku wprowadzonego przez rząd niemiecki 3 grudnia 1938r. rozporządzenia o wykorzystaniu mienia żydowskiego (Verordnung über Einsatz des jüdischen Vermögens). Rozporządzenie to miało charakter wywłaszczeniowy, dlatego miasto skonfiskowało całe mienie żydowskich mieszkańców.

143 Więcej zob. T. Korowaj - *Krótka historia gminy żydowskiej w dawnym powiecie Rastenburg/Kętrzyn*, [w:] Warmińsko-Mazurski Biuletyn Konserwatorski, R. III, Olsztyn 2001, s. 230-233.

Epidemie i profilaktyka. Wojny polsko-szwedzkie

Drugi okres rozwoju miasta trwał równo sto lat (1525-1625). Potem nastąpił okres nieszczęść i powolnego upadku. Najpierw dżuma w 1625r. zabrała połowę mieszkańców miasta i parafian z okolicznych wsi[144], a kolejne (1628r., 1638r. oraz 1657-58) znacząco wyludniły. Dodatkowo, w nieszczęśliwym dla miasta roku 1628 finanse nadszarpnęła pierwsza wojna polsko-szwedzka. Mieszkańcy musieli przez ponad rok czasu utrzymywać żołnierzy i płacić wysoką kontrybucję. Duże też obciążenie przyniosła druga wojna polsko-szwedzka z lat 1657-58, w trakcie której żołnierze szwedzcy przynieśli do miasta dżumę.

Nauczeni doświadczeniem i chcąc przeciwdziałać kolejnym epidemiom, mieszkańcy poprawili stan sanitarny miasta. Od XVII wieku istniał szpital w mieście, który usytuowany był przy zachodnim odcinku murów obronnych (Hintere Kirchenstrasse, ob. teren podwórza przy ul. Daszyńskiego 2 przy stacji transformatorowej). Leczeniem zajmował się fizikus albo medyk, który leczył rany i przeprowadzał operacje[145]. W 1649r. zatrudniono pierwszego medyka miejskiego z wynagrodzeniem 3 talarów rocznie. Pierwszego chirurga miejskiego powołano w 1676r. Został nim znany medyk Fuchs, który 26 grudnia 1679r. przeprowadził publicznie badania anatomiczne na zmarłym staroście, a był nim Georg Wilhelm von Pudewels. Darczyńcą na rzecz szpitala był rastenburski kupiec Christoph Hippel, właściciel faktorii we Wrocławiu. W swoim testamencie z 1732r. ustanowił

144 W historii miasta jest to najbardziej „utrwalona" epidemia, zaznaczona na wykonanym w latach 1633-35 epitafium burmistrza F. Spillera, który także zmarł na dżumę (epitafium do 1945r. znajdowało się w kościele św. Jerzego, później zaginęło w niewyjaśnionych okolicznościach), więcej zob. T. Korowaj - *Rastenburg/ Kętrzyn. Przewodnik*..., s. 119.

145 Odpowiednik dzisiejszego specjalisty w chirurgii miękkiej. Cyrulik to tytuł zaprzysiężonego lekarza miejskiego, który leczył tylko członków patrycjatu. Dla pospólstwa był łaziebny (ta nomenklatura obowiązywała do 1825r.). Kadra medyczna zdobywała wiedzę na utworzonym w 1545r. fakultecie medycznym uniwersytetu w Królewcu.

fundację, z zapisaną sumą 1000 talarów na rzecz miasta, z której corocznie 5 talarów miało być przekazywane na potrzeby szpitala miejskiego (zob. str. 132)

W 1627r. Jacob Stein otrzymał z rąk księcia elektora Jerzego Wilhelma przywilej na prowadzenie apteki zlokalizowanej w domu przy ul. Zamkowej 1, choć zachowała się wzmianka, że pierwsza apteka działała przy tej ulicy w latach 1620-25, ale została zamknięta, bowiem jej właściciel prawdopodobnie zmarł na dżumę w 1625r. Najbardziej znana apteka „Pod Czarnym Orłem", założona w 1663r. usytuowana była w kamienicy przy Starym Rynku. Sześć lat później, 22 lutego 1669r. w Królewcu, elektor Fryderyk Wilhelm nadał wspólny przywilej dla apteki „Pod Czarnym Orłem" i „Pod Koroną". Otrzymali go Heinrich Balthasar Billich i Reinhold Sahme, którzy mieli urzędowo potwierdzony monopol na prowadzenie sprzedaży medykamentów, z uwzględnieniem istniejących już w mieście handlarzy korzeni. W przywileju był zapis, że „żadni nowi nie powinni być dopuszczani do sprzedaży, a burmistrz i rada miasta powinni strzec tych przywilejów aptekarzy, tym bardziej że sprzedawane medykamenty są dobrej jakości i po niskiej cenie"[146].

Stan sanitarny miasta miał duży wpływ na zdrowie mieszkańców. Ważną sprawą była kwestia zaopatrzenia w wodę. Zapewne stare ujęcia były na wyczerpaniu bądź zanieczyszczone, toteż władze miasta podjęły 23 października 1667r. decyzję budowy nowej studni miejskiej oraz wodociągu. Dlatego wprowadzono opłaty w wysokości 12 guldenów od pełnych parcel, 6 guldenów od pół parcel i 3 guldenów od straganów i bud. W 1668r. wiele osób zadeklarowało pomoc przy budowie wodociągów; kronika A. Schaffera wymienia kilkunastu obywateli, a także żołnierzy, zagrodników i traczy. W 1670r. nastąpiło uroczyste otwarcie - przy dźwiękach muzyki, jak napisał A. Schaf-

146 Do 1945r. w mieście działały trzy apteki: „Pod Czarnym Orłem", „Pod Koroną" oraz powstała dopiero w 1923r. „Pod Niedźwiedziem" usytuowana przy ul. Cesarskiej 1 (obecnie w tym samym budynku przy ul. Sikorskiego 19 mieści się od kilku lat także apteka). W okresie PRL, czyli w latach 1945-89 w Kętrzynie funkcjonowały dwie apteki. Po 1990r. sukcesywnie powstawały prywatne apteki. W chwili obecnej jest ich dziesięć.

fer - studni miejskiej, a łączny koszt budowy wodociągów wyniósł 300 marek. Równocześnie oddano do użytku nową łaźnię miejską i halę targową, a uroczystości te zbiegły się w czasie z kompleksowym odnowieniem ratusza.

W pierwszą niedzielę adwentu 26 listopada 1628r., w trakcie nabożeństwa w kościele św. Jerzego odprawianego przez proboszcza Adama Prätoriusa, do miasta wdarli się żołnierze irlandzkiego pułkownika Jakuba Butlera[147] będącego na służbie polskiego króla Zygmunta III Wazy. Oddział dragonów składający się z zaciężnych żołnierzy polskich, irlandzkich, szkockich i niemieckich dostał się do miasta w wyniku zdrady jednego z mieszkańców. H. Braun napisał, że „zdrajcą okazał się czeladnik szewski Rehan, który wpuścił żołnierzy przez małą furtę obok kościoła polskiego i szkoły. Mieszczanie, którzy wybiegli z kościoła zostali wymordowani. Później splądrowano domy, a na końcu została całkowicie zdewastowana szkoła, w której przez cztery lata nie mogły odbywać się lekcje, aż książę elektor Jerzy Wilhelm przyznał z kasy państwowej środki na odnowienie budynku". W historii jest to okres I wojny polsko-szwedzkiej,

147 Jakub Butler, hrabia Kilkenny, przedstawiciel jednej z najpotężniejszych szlacheckich rodzin irlandzkich. Początkowo walczył po stronie szwedzkiego króla, potem przeszedł na stronę polską. W randze pułkownika polskich wojsk koronnych, podlegając bezpośrednio hetmanowi Żółkiewskiemu, odparł we wrześniu 1617r. pod Buszą najazd Tatarów. W dowód zasług na sejmie warszawskim w 1627r. otrzymał indygenat (przyznanie cudzoziemskiemu arystokracie szlachectwa polskiego). W czasie I wojny polsko-szwedzkiej (1628-29) walczył na terenie Prus, za co otrzymał od króla polskiego wynagrodzenie w wys. 25 tys. polskich talarów. W 1629r., jako pierwszy, powiększył swój pułk o kompanie dragonów (kawaleria); piechota liczyła 6 rot (kompanii), z których jedna wsławiła się kilka lat później (wrzesień 1633r.) w bitwie pod Smoleńskiem. W 1630r. z oddziałem 600 dragonów wyprawił się na Śląsk, oddając pułki bratankowi Walterowi, który walczył pod dowództwem księcia Albrechta von Wallensteina, głównodowodzącego cesarskimi wojskami Ligi Katolickiej w wojnie 30-letniej. W 1634r. pułk J. Butlera stał się gwardią przyboczną króla polskiego Władysława IV Wazy. Jakub Butler zginął w bitwie pod Batohem w 1652r.
W XVII-XVIII wieku wielu członków tej rodziny służyło Rzeczpospolitej, głównie w wojsku i administracji, np. generał major Wilhelm (William) Butler, brat Waltera, założyciel polskiej gałęzi rodu, czy Marek i Aleksander Butler; więcej o rodzinie Butler zob. www.butler.it2.pl

a wkroczenie wojsk polskich do Prus było wynikiem zdrady lennika, księcia elektora wobec króla Zygmunta III Wazy[148].
W czasie okupacji miasto było plądrowane, obłożone wysoką kontrybucją i niszczone, m.in. kaplica św. Ducha na Woli oraz wspomniane wyżej budynki szkoły i kościoła polskiego. W maju 1629r. na rozkaz J. Butlera wzdłuż północnej i północno-zachodniej części murów mieszkańcy wykonali szańce ziemne w celu wzmocnienia obronności miasta. Część dragonów z dowódcą opuściła miasto 23 czerwca 1629r., pozostałych 350 żołnierzy przebywało do 7 października 1629r. Natomiast w czasie II wojny polsko-szwedzkiej (1655-60) miasto było głównym punktem etapowym wojsk brandenbursko-pruskich i szwedzkich. Pierwsze oddziały pod dowództwem pułkownika Johanna von Klingsporna wkroczyły 29 czerwca 1656r., który wymusił od mieszkańców 700 talarów w zamian za odstąpienie od spalenia miasta. Zaś wojska szwedzkie były rozmieszczone poza miastem (Nowa Wieś i Muławki). Wśród ich dowódców znajdowały się znane nazwiska: np. generał-major Görtzke, generał-cejgmistrz (wyższy oficer artylerii) Sparre, generał-major Derfflinger. Utrzymanie tych oddziałów, których większa część jeszcze tego samego dnia wymaszerowała do Polski (jesienią ponownie zajęli miasto na kwatery zimowe), z pewnością było wielkim obciążeniem finansowym dla miasta, co potwierdzili kronikarze. C. Beckherrn przytoczył zapis z kroniki A. Schaffera: „oddziałom pod dowództwem hrabiego Pontusa de la Gardie i pułkownika Klingsporna wysłano 2 beczki piwa do Nowej Wsi, także rotmistrz Meyer ze swoją całą rodziną był tu goszczony przez 8 dni. Pułkownikowi Klingsporn wysłano 100 talarów do Muławek, podpułkownikowi Wilmsdorff, pułkownikowi Schöneich, generałowi cejgmistrzowi Sparre, generał-majorowi Gör-

148 Rozpoczął ją król Gustaw II Adolf, który w 1626r. wkroczył do Prus będących wtedy lennem Polski. Szwedzi po zajęciu Pilawy nacierali wzdłuż Wisły. W 1628r. rozlokowali się w Prusach Górnych na kwatery zimowe. Podobnie postąpiły wojska polskie, rozlokowując się w południowej części Warmii i na terenie Mazur, po okolice Pasymia i Rastenburga. Oprócz tego na cały kraj nałożono uciążliwe świadczenia wojenne. Działania I wojny szwedzko-polskiej zakończyło zawarcie rozejmu w Starym Targu 26 października 1629r.

tzke uczyniono wiele dobrego; generał-major Derffling był również goszczony". Aby zabezpieczyć lasy należące do miasta od zniszczenia przez oddziały wojskowe miasto wyprosiło u komendantów wojskowych wystawienie straży. Kilka takich straży zostało rozstawionych w Gierłoży. C. Beckerrn napisał dalej, że „pod nasze miasto jesienią roku 1656 podeszła zdziczała horda [*chodziło o Tatarów*], ale nie przystąpiła do ataku na miasto, gdyż zobaczyła, że mieszkańcy i załoga zamku byli ostrzeżeni i przygotowani do obrony, zadowoliła się więc jedynie pustoszeniem okolicy. Przy tym załodze miasta udało się pojmać dwóch członków hordy, których natychmiast zastrzelono na lodzie stawu młyńskiego a ich ciała zatopiono pod lodem. Wkrótce potem Rastenburg został ponownie zajęty przez wojska szwedzkie pod dowództwem generała Steenbocka, aby zebrać tu resztki wojsk brandenbursko-szwedzkich pobitych pod Prostkami. Po tym jak szwedzki generał Jakob de la Gardie ze swoim korpusem dołączył w Rastenburgu do Steenbocka, pomaszerowali obaj w kierunku na Olecko, aby ścigać wycofujących się Tatarów i Polaków. Dnia 22 października zjednoczone siły dopadły ich pod Filipowem i całkowicie rozbiły. Do zniszczeń dołączyła się w roku 1657 jeszcze zaraza, która spowodowała śmierć wielu ludzi i na domiar złego jeszcze zaraza bydła i koni, w wyniku której wiele pól nie zostało zasianych"[149]. Jeszcze w latach 1659-61 stacjonowały w mieście różne oddziały wojskowe, dowodzone m.in. przez kpt. Mollischena, Pilgrama (wtedy miasto zostało poważnie zniszczone), Eulenburga czy mjr. Gilgau, a koszty ich utrzymania ponosili mieszkańcy.

149 C. Beckherrn - *Rastenburg historisch-topographisch*..., s. 67-70.

Okres remontu i modernizacji. Rodzina Hippel

Przemarsze wojsk szwedzkich i brandenbursko-pruskich, wysokie podatki nakładane przez księcia elektora i fatalne rządy władz miasta w II połowie XVII wieku przyczyniły się do upadku gospodarczego Rastenburga. Mury miejskie, bramy i wieże wymagały natychmiastowego remontu, wiele domów mieszczan groziło zawaleniem, część z nich była opuszczona. Miasto musiało sprzedać swoje wsie (Pręgowo, Poganowo), aby pozyskać środki finansowe, a las w Gierłoży oddać w zastaw. Dopiero działania w latach 1696-1723 miejskiego podkomorzego, późniejszego burmistrza Melchiora Hippela przyczyniły się do uporządkowania i uzdrowienia finansów miasta oraz odzyskania wsi i lasu w Gierłoży.

To właśnie w tym okresie miasto zaczęło tracić na znaczeniu, dając się z czasem prześcignąć ośrodkom miejskim na północy Prus, a następnie powstałym we wschodniej części kraju, zaś wiodącą rolę przejęły wtedy Tylża (Tilsit, ob. Sowieck) i Wystruć (Insterburg, ob. Czerniachowsk). W tym czasie wartość każdego miasta, czyli jego wydajność gospodarczą, rządowe komisje wizytacyjne oceniały według określonej stopy procentowej (tzw. Hundertsatz). I tak jeszcze w 1674r. Rastenburg był wyceniony na 733 wg tej stopy[150], co stawiało

150 Na liczbę 733 (Hunderte) składała się suma: 197 z całych (parcel), 234 półparcel, 49 z kramów w mieście, 47 na przedmieściu, 6 z trzech słodowni, 48 z gruntów Chłopskiego Przedmieścia, po 32 z miejskich wsi Pręgowa i Poganowa, 45 z Gierłoży i reszta z wsi należących do szpitala miejskiego. 1. miejsce zajmowały wtedy Bartoszyce - 746, 3. Frydląd - 700, 4. Tylża - 695, a z okolicznych miast 9. Sępopol - 536, 16. Srokowo - 258, 23. Mragowo - 200, 41. Barciany - 78, 43. Węgorzewo - 73, 44. Ełk - 72, a ostatnie 48. Giżycko - 32; więcej zob. C. Beckherrn - *Verzeichniss*..., s. 61-62 oraz s. 98-99, gdzie znajduje się tabelaryczne zestawienie wszystkich miast, w tym ocena za rok 1698, w którym Rastenburg znalazł się na 6 miejscu (486 i ¼), a Bartoszyce na 7 (437 i ¾), Sępopol na 10 (371 i ¾), Srokowo na 18 (239), Mrągowo na 46 (84), Barciany na 42 (100 i ½), Węgorzewo na 23 (203 i ¾), Ełk na 26 (197), Giżycko na 47 (79 i ½), zaś trzy pierwsze miejsca zajęły miasta w Sambii, tj. Tylża (1619 i ½), Kłajpeda - (1240) i Wystruć - (665 i ½).

miasto na drugim miejscu w księstwie pruskim na ogólną liczbę 48 miast (bez uwzględnienia stolicy, dla której określono stopę 9000, będącej zapewne punktem odniesienia). Pod koniec XVII wieku, a więc 25 lat później miasto spadło na szóstą pozycję.

Epidemie dżumy, a przede wszystkim działania wojenne przyczyniły się do poważnych zniszczeń. Dużą wagę przywiązywano do remontów murów i bram miejskich, chcąc w ten sposób zabezpieczyć się przed przybyszami z zewnątrz, potencjalnymi nosicielami straszliwej w owych czasach dżumy, która pojawiła się trzykrotnie w krótkich odstępach czasu. Zatem w latach 1646-56 przeprowadzono gruntowny remont murów obronnych, wież i bram miejskich oraz ratusza, zamku i ogrodu strzeleckiego, który usytuowany był za karczmą urzędową. Prace remontowe rozpoczęto od północnego odcinka murów obronnych i Wysokiej Bramy. W 1646r. zakończono remont północnej części murów obronnych i sklepienia przy Bramie Wysokiej, zwanej także Bramą Królewiecką, a w 1648r. południowego odcinka murów obronnych z galeriami, od południowo-zachodniego narożnika do Bramy Młyńskiej oraz postawiono nowe, ceglane piece w wieżach, w których przełożono pokrycie dachowe oraz wykopano nowe studnie. W następnym roku dokończono remont północnej części murów od Wysokiej Bramy do łaźni stojącej nieopodal baszty wodnej. Wykonano także nowy wieniec studni miejskiej, który osobiście położył Lorenz Hampus, burmistrz w latach 1638-55, o którym wiadomo tylko, że był starszym mistrzem cechu sukienników, pełniącym tę funkcję do 28 października 1667r. W 1652r. wyremontowano północny odcinek murów obronnych przy wieży prochowej oraz wymieniono stare krokwie w galeriach na murach miejskich, zaś w 1655r. wykonano remont murów miejskich i wież na sumę 100 guldenów, a prace kontynuowano tylko do początku rządów kolejnego burmistrza Georga Heiligendörffera[151], kiedy w 1656r. wyre-

151 G. Heiligendörffer objął urząd 6 kwietnia 1655r., następnie 3 czerwca 1658r. wybrany ponownie burmistrzem i pełnił tę funkcję nieprzerwanie aż do 1671r., potem był zastępcą. Za jego rządów zakończono w 1670r. remont ratusza. Rozpoczęto wtedy tępienie bezpańskich psów, które uważano za roznosicieli chorób i zarazy. Uśpiono wówczas 70 psów.

montowano krużganki przy murach miejskich i domach strażników, a wieżę przy bramie nakryto dachówką, zaś przed bramą młyńską zrobiono szańce.

Zapewne potem burmistrz skierował uwagę tylko na remont ratusza, co mogło się nie podobać niektórym mieszczanom, bowiem okres jego rządów to największe nasilenie kłótni i swarów we władzach samorządowych. Interweniował w Królewcu książęcy rząd, który 28 listopada 1667r. potwierdził rozstrzygnięcie komisji prawnej zwołanej dla zbadania i zakończenia sporu między burmistrzem i radą a mistrzem ławniczym i ławą miejską (sądem)[152]. Członkowie komisji w imieniu księcia napomnieli wszystkie strony, że kierując się bezstronnością i powagą władzy, cierpliwie szukać będą sposobu rozwiązania sporu. Negocjacje zakończyć się miały podpisaniem stosownej umowy. Strona, która zawiniła, miała zapłacić opłatę karną w wysokości 100 guldenów. Spór dotyczył transakcji z 18 września 1665r. zawartej między stronami o deputaty, przydziały drewna. Miasto zarzucało stronie przeciwnej niedbałość i samowolę, w wyniku czego powstały szkody w gospodarce drewnem w miejskich lasach położonych w Pręgowie, Poganowie i Gierłoży. Świadkami byli: burmistrz Georg Heiligendörfer, zastępca Christian Hampus, radni - Kaspar Friedrich Tiell, Martinus Vogel, Johann Reich, Georg Ohl, Simon Pohl, starszy cechu sukienników Lorenz Hampus, szewców Bartel Sittau, krawców Michael Görcke, piekarzy Heinrich Schulz, kowali Hans Freudenthal, kuśnierzy Johann Aw, rzeźników Michael Werner, zagrodnik Christoph Schmidt, mieszczanie - Georg Speer, Heinrich Gottschalk, Mathes Schwieder, Hans Albrecht Bürger, rektor Westphal i komendant, kapitan Wilmsdorff.

Zapewne w związku z kłótniami o podział kompetencji między radą i ławą, H. Braun przytoczył i opisał dwa wydarzenia z tamtego okresu. Pierwsza to sprawa dotycząca ratusza, który „przez lata ulegał niszczeniu, szczególnie od czasu, kiedy z herbu miasta zniknął roztacza-

152 Od 1589r. sąd miejski zwany ławą, składający się z mistrza ławniczego (Schöppenmeister) i siedmiu ławników rozpatrywał sprawy sądownicze, cywilne i karne. Burmistrz i rada również sprawowali sądownictwo w takim zakresie, jak sprawy sporne, opiekuńcze, nadzór nad targami i ruchem.

jący aurę grozy i powagi samiec dzika. Już w roku 1667 mieszkańcy miasta skarżyli się wielkiemu księciu elektorowi, że ich burmistrz pozwala, aby najwspanialsze budowle miasta, ratusz, bramy i mury niszczały, a w najpiękniejszej wieży hoduje swoje świnie, przez co obcy ludzie będą musieli wkrótce z narażeniem zdrowia i życia tamtędy przejeżdżać, a budynki grożą zawaleniem. Rastenburg stanie się zatem największą obrzydliwością świata. Burmistrz troszczy się tylko o swoje budynki, a na te, które podlegają wielkiemu elektorowi, patrzy złym okiem. Na to oburzające oskarżenie burmistrz odpowiedział, że świnie nie są żadną przyczyną, aby wieża miała się zawalić. Wszystko byłoby dobrze, gdyby gmina zebrała pieniądze na budowę. Książę nakazał usunąć świnie burmistrza z wieży i wywieźć gnój. Kiedy nie słychać już było chrząkania świń, mieszkańcy odetchnęli z ulgą. Takim sposobem ratusz stał jeszcze sto lat"[153].

Druga sprawa, to wspomniana wcześniej historia o respekcie, czyli braku szacunku dla władzy. H. Braun pisał: „W 1667r. rastenburczycy zatracili resztki szacunku, jak pisał burmistrz, do rządu księcia elektora. Wtedy mieszczanie mieli mistrza ławniczego, który posiadał mniej więcej takie same zadania co przewodniczący rady miejskiej. Ten właśnie osobnik wydawał się być przyczyną całego grubiaństwa. Pewnego razu - o zgrozo - osobnik ten wraz z mieszczanami z wielkim krzykiem pojawił się niespodziewanie w ratuszu, jak gdyby ratusz był piwiarnią! A niedawno on sam in praesentiarum multitudinis [*w miejscu publicznym, dosł. w obecności tłumu*] oburzony uderzał się w piersi mówiąc, że czuje się zawsze jak rajca miejski! Groził przy tym nożami! Ten brak szacunku przeniósł się potem na wszystkich mieszczan, ponieważ złe przykłady psują dobre obyczaje. Magistrat skarżył się, że cały szacunek należny burmistrzowi i radzie w obecnych czasach zaginął. Każdy, kto ma coś do załatwienia w ratuszu, powinien z szacunku zdjąć kapelusz, a tego nie robią. Szacunek i poważanie straciły na znaczeniu, dochodzi do tego, że jakiś pieniacz mówi w twarz magistratowi: »jestem tak samo dobry jak wy!«. Skutkiem takiej bezczelności było to, że w całym kraju rozprzestrze-

153 H. Braun - *Erzählungen...*, s. 136.

niło się przysłowie: »Wykształcenie zaprowadzi cię wszędzie, tylko nie do Rastenburga«. Także burmistrz powinien być ostrożniejszy ze swoją łaciną: in praesentiarum multitudinis"[154]. O tym, że w omawianym czasie kłótnie podzieliły społeczność miasta, świadczą dokumenty cytowane przez C. Beckerrna[155]. I tak, np. 15 września 1699r. w Królewcu elektor Fryderyk III udzielił miejskiemu sądowi surowego upomnienia za opieszałość w pewnej sprawie kryminalnej i nakazał przyspieszenie postępowania z zachowaniem procedury „z protestem i apelacją". Następnego dnia elektor udzielił nagany burmistrzowi H. Billichowi za wystawienie na szwank i obrazę autorytetu urzędu starosty. Chodziło o spór w podziale kompetencji z pisarzem urzędowym. Burmistrz podał sprawę do sądu, zamiast przedstawić ją rządowi w Królewcu. Kilka lat później, 9 grudnia 1707r. w Królewcu król Fryderyk I w odpowiedzi na skargę magistratu nakazał staroście Michaelowi Küchmeister von Sternberg przedłożyć sprawozdanie z ekscesu, który miał miejsce 16 sierpnia 1707r. H. Braun napisał, że „w dawnych czasach bramy miejskie miały nawet zadanie strzec we wszystkie niedziele i dni świąteczne, by nabożeństwa w kościele przebiegały bez zakłóceń. Kiedy rozbrzmiewały dzwony kościelne, bramy zamykano i żaden wóz nie mógł wjechać do miasta; wozy musiały czekać przed bramą. Tak rozkazał król, by ludzie, którzy - najczęściej pod koniec kazania, kiedy dzwonki oznajmiały epistołę - wchodzili do kościoła i zakłócali modlitwę wiernych, przyzwyczaili się do porządku. Kilka przykrych przypadków przydarzyło się pewnej łaskawej pani von Schlubuth z Wajsznor. Kiedy wraz z córką udawała się do kościoła, musiała długo czekać na przyjście strażnika, by ten otworzył im boczne wejście. I zawsze okazywało się, że to wąskie przejście było zbyt ciasne dla obu mocno zbudowanych kobiet, które musiały z trudem przeciskać się przez otwór bramy. Już od dawna okoliczna szlachta złościła się na strażników, którzy byli skorzy do służby tylko po otrzymaniu sutego napiwku. W takiej to sytuacji starosta Küchmeister von Sternberg, właściciel majątku Windykajmy, był autorem ekscesu, kiedy 16 sierpnia 1707r.

154 Tamże, s. 140.

155 C. Beckherrn - *Verzeichniss...*, s. 66 i 69.

jechał do kościoła i zastał bramę kościelną zamkniętą. Wyrwał siłą zamek bramy, otworzył ją i wjechał do miasta. jakby tego było mało, pysznił się swoim czynem. Burmistrz i magistrat byli tym oburzeni i powiadomili o tym wydarzeniu króla. Król nakazał surowo upomnieć pana starostę i polecił magistratowi, »by nie zamykano bram zbyt wcześnie w świętą niedzielę, lecz by czekano, aż dzwonki oznajmią odczytywanie epistoły«"[156].

Na początku XVIII wieku w kronice Schaffera są tylko dwie daty związane z pracami remontowymi. I tak w maju 1700r. przeprowadzono roczny remont wieży przy Bramie Królewieckiej, a w 1704r. odcinek północnych murów obronnych oraz budowę studni miejskiej przy wyżej wymienionej bramie.

W tym trudnym, głównie pod względem finansowym, okresie pojawili się członkowie rodziny Hippel. Przez około 150 lat przedstawiciele tej rodziny odgrywali znaczącą rolę, rzec by można, że rządzili miastem. Prawie wszyscy pełnili funkcję radnych lub skarbników miejskich, a niejednokrotnie byli burmistrzami. Pierwszym z nich był Melchior Hippel (1625-1.05.1677), który osiedlił się w 1648r. w wyniku zawieruchy religijnej wojny 30-letniej (1618-38). Już od początku zaliczał się do najbardziej poważanych obywateli miasta. Ożenił się z Barbarą Hampus (1628-97), córką Lorenza Hampusa burmistrza miasta, mistrza cechu sukienników. Zamieszkał początkowo u teścia, który w swojej kamienicy przy ul. Rycerskiej 10 prowadził sklep sukienniczy. Melchior Hippel stał się w krótkim czasie bardzo zamożnym kupcem. Przy rzece Guber zbudował folusz, a na Węgorzewskim Przedmieściu kupił trzy parcele i zbudował duży jak na owe czasy, browar-słodownię, gdzie produkował piwo marki „Kräusel", które było najlepsze - jak podały kroniki - w całych Prusach. Później został wybrany do rady miejskiej.

Największe zasługi dla miasta położył jego pierworodny syn Melchior II Hippel junior (1657-1729). Jako bardzo bogaty mieszczanin, był także - jak napisali kronikarze - „Panem na Poganowie", kupując tę wieś (później nabył wieś Pręgowo), chcąc pomóc finansowo mia-

156 H. Braun - *Erzählungen...*, s. 138.

stu, z możliwością odkupienia (przez krótki czas właścicielem Poganowa był Stephen Neumann, proboszcz parafii Bezławki). W 1709r. kupił tereny ogrodu Georgental (ob. tereny ul. Wileńskiej 16) i jako dobry gospodarz zadbał o znajdujący się w tym miejscu sad, a pod koniec życia rozpoczął tam budowę willi-letniego domu. Rozbudował też rodzinny dom przy ul. Rycerskiej 10. W latach 1693-1710 był najpierw skarbnikiem miasta, później w latach 1710-23 burmistrzem. Dzięki rzetelnemu i bezinteresownemu prowadzeniu urzędu udało mu się uporządkować nadwyrężone finanse miasta. Umiejętnie prowadził negocjacje z wierzycielami. Już w 1704r. udzielił z własnych zasobów pożyczkę miastu w wysokości 21 tys. guldenów. W lasach miejskich w Gierłoży i Poganowie wprowadził rozsądną gospodarkę leśną, dzięki czemu do kasy miejskiej zaczęły wpływać znaczne dochody. W 1715r. pożyczka była już spłacona. Kiedy w 1723r. M. Hippel II wycofał się z życia społecznego, dochody miasta wyniosły około 3500 talarów, przy wydatkach w wysokości około 2000 talarów. W czasie pełnienia funkcji burmistrza M. Hippel II wybudował od podstaw łaźnię miejską, która od dłuższego czasu chyliła się ku upadkowi. Nakazał też wybudować, najpóźniej do 1712r., cegielnię miejską oraz strzelnicę. M. Hippel II miał z żoną, Elisabeth Rolandt (1665-1736) trzynaścioro dzieci, z których syn Christoph (1690-1735) został kupcem we Wrocławiu, gdzie prowadził faktorie (hurtownie), a najmłodszy Christian kontynuował dzieło ojca. Christoph darzył sentymentem rodzinne miasto, któremu uczynił zapis w testamencie sporządzonym 19 maja 1732r., a poświadczonym 6 czerwca 1735r. przez burmistrza i radę miejską. Posiadał on bowiem duży majątek i kiedy zmarł we Wrocławiu jako bogaty kupiec, same zapisy pieniężne w jego testamencie wyniosły 18 tys. talarów, z czego rodzinne miasto otrzymało 1000 talarów. Oprócz tego w swoich zapisach zarządził, że 60 talarów rozdzielone powinno być w następujący sposób: „burmistrz za swoje trudy powinien otrzymać corocznie 5 talarów, rektor szkoły 10, jego zastępca 8 talarów, kantor i miejski muzyk razem 7 talarów, szpitale 5, trzej kaznodzieje 8, wdowy po nich 5, a pozostałe 12 talarów po rozliczeniu corocznym pozostają do dyspozycji dla

całego zarządu i najstarszych rady miasta. Pod warunkiem, że rektor we wszystkie Wielkie Piątki odprawiać ma nabożeństwo ze studiującą młodzieżą". Gdy 23 grudnia 1700r. rektor Adam Sebastian Gasser wraz z uczniami przedstawił mieszczanom sztukę teatralną (actum oratorium), przedstawienie to zapoczątkowało coroczne prezentacje teatralne, a oba te wydarzenia z udziałem młodzieży stały się zaczątkiem obchodów świąt zwanych Hippelactus, które odbywały się 19 marca każdego roku na terenie szkoły, potem w Gierłoży. Impreza ta organizowana była przez zarząd miasta. Na cześć Christopha Hippela nazwano ulicę (ob. ul. Mazurska), a także szkołę podstawową dla chłopców (popiersie patrona szkoły zachowało się do dzisiaj nad drzwiami wejściowymi do budynku Szkoły Podstawowej nr 1, której patronem od 1957r. jest Feliks Nowowiejski). Zaś olejny obraz przedstawiający Ch. Hippela wisiał przed 1945r. w sali posiedzeń rady miasta w ratuszu.

Jego młodszy brat Christian Hippel (1703-59) należał do czołowych osobistości miasta. Od 1740r. był przez 15 lat radnym, a w latach 1756-59 burmistrzem. Wcześniej, 17 sierpnia 1729r. odsprzedał miastu Poganowo, a kontrakt handlowy został 3 stycznia 1730r. urzędowo potwierdzony w Królewcu. Transakcja opiewała na kwotę 5215 guldenów i 3 grosze polskie. Kontrakt zawarty został w obecności starosty (hr. E. von Schlieben), pisarza sądowego (Theodor Orlich), burmistrza (dr med. Heinrich Bernhard Hübner), sędziego (Gottfried Heiligendörfer) oraz radnych. Poza tym Christian Hippel rozbudował willę Georgental oraz kupił majątek Windykajmy i 23-morgową stadninę koni. Wraz ze swoim rodzeństwem w 1738r. ufundował w kościele św. Jerzego epitafium rodzicom, a także chrzcielnicę. Jego żoną była Elisabeth von Seeren (Sehren), córka kupca z Królewca. Christian interesował się alchemią. Gdy kantor z Węgorzewa Johann Georg Waldeck próbował produkować złoto, pożyczył mu 1000 guldenów. W czasie rządów burmistrza Hippela wybuchła wojna 7-letnia i rozpoczęła się okupacja miasta przez Rosjan. Burmistrz zaś był jednym z niewielu, który odmówił złożenia przysięgi na wierność Elżbiecie, cesarzowej rosyjskiej. Spotkały go za to szykany ze strony

wojsk okupacyjnych i jako zakładnik został we wrześniu 1757r. wywieziony do Rosji, skąd wrócił zimą następnego roku, a jego śmierć w 1759r. miała zapewne związek z tą zsyłką.
Wspomnieć należy, że dwaj pozostali członkowie rodziny nie odegrali już tak znaczącej roli, jak ich przodkowie. Pierwszy z nich, dr med. Georg Hippel (1729-1808) jako bardzo zamożny człowiek, do którego należały manufaktury tkackie w mieście, już w wieku 30 lat został zastępcą burmistrza, a w latach 1769-84 był burmistrzem, ostatnim członkiem rodziny na tym urzędzie. Drugi, Melchior Hippel III był w latach 1765-86 miejskim podskarbim i chyba nie radził sobie na tym stanowisku, bo gdy w 1779r. rozbierano stary ratusz, to 4 lata trwało zanim burmistrz kazał usunąć gruz i 7 lat zanim skarbnik przedłożył rachunki (jak pisał kronikarz „wszystko tak podle posuwa się naprzód, sprawa nie powinna być rastenburskim nawykiem odwleczona"). Sprzedał on willę Georgental baronowi von Kayserling i wyjechał do Ełku. Odtąd rodzina Hippel całkowicie zniknęła z historii miasta[157].

157 Drugi protoplasta tej rodziny, Gottlieb Hippel był kupcem i osiedlił się w Królewcu. Jego syn Melchior został w 1735r. rektorem w Gierdawach i był żonaty z Eleonore Thimm, córką kantora z Bartoszyc. Z tego związku urodził się Gotthard Friedrich, który jako pastor w Gierdawach miał dwóch synów. Pierwszy, Gottlieb Theodor (zm. w 1843r.) był prezydentem rejencji w Bydgoszczy i autorem manifestu „Odezwa do mojego narodu" z 1813r. Drugi, Theodor Gottlieb von Hippel (1741-96) był burmistrzem Królewca. Inny przedstawiciel rodziny Hippel zmarł w 1853r. jako generał. Znany jest też Stephan Hippel, który był burmistrzem Pisza, zaś dwaj inni pracowali jako profesorowie na uniwersytecie w Królewcu; zob. R. Grenz - *Der Kreis Rastenburg*..., s. 390-391.

Wilkierz miasta

W okresie rządów burmistrza Lorenza Hampusa zaczął obowiązywać w mieście wilkierz, nowy porządek prawny, wprowadzony w 1637r. pod koniec kadencji poprzedniego, Johanna Kopeke. Były to bardzo istotne przedsięwzięcia z punktu widzenia funkcjonowania miasta jako organizmu samorządowego. Na podstawie tego wilkierza, w latach 1638-44 burmistrz i rada miejska, przy współudziale ławy sadowniczej i starszych cechów określili podstawy prawne cechów miejskich[158].

Wilkierz określał działalność policyjną rady miejskiej i obejmował m.in. nadzór nad cechami rzemieślniczymi i bractwami, dbanie o bezpieczeństwo osób, własności i dobrego imienia, sprawy ogólnobudowlane, porządek i czystość na ulicach, pilnowanie obchodzenia dni świątecznych, a od połowy XV wieku reprezentowanie interesów miasta na powszechnych zjazdach stanów. Określał zatem prawa i obowiązki mieszkańców miasta. Wilkierz składał się z 28 rozdziałów poprzedzonych następującym wstępem: „Dla szczególnego wspierania chrześcijańskiego życia i obyczaju, ustalenia jednolitego prawa dotyczącego utrzymania dóbr, porządku i policji, jest nadzwyczaj konieczne i temu miastu wielce służebne, aby został ustanowiony i zalecony dobry porządek i prawo wilkierzowe, wedle którego postępował będzie każdy obywatel, zarówno bogaty jak i ubogi. (…) Każdy i wszyscy, którzy w mieście Rastenburg chcą dostąpić prawa obywatelskiego, czymś się trudnić i żyć, winni zgodnie z tym wilkierzem postępować wszędzie, w każdym jego punkcie i klauzuli, aby uniknąć przewidzianej przezeń kary i takowego zadośćuczynienia”.

Poszczególne rozdziały wilkierza regulowały, w niektórych przypadkach nawet drobiazgowo, życie społeczne i gospodarcze mieszkańców miasta. W ***I rozdziale „O życiu i obcowaniu w bojaźni Bożej”*** najważniejszy był ustęp trzeci, który brzmiał: „Jeśli ktoś podczas uczt, picia piwa albo innej okazji gdziekolwiek w Prusach będzie

158 C. Beckherrn - *Verzeichniss...*, s. 54-55.

słyszał, że mówi się coś złego o Królewskim Majestacie w Polsce albo Jego Książęcej Mości Elektorze, o ich najłaskawszym panowaniu i całym Książęcym Domu Brandenburskim i nie zwróci uwagi, ten ma być ukarany na mocy wilkierza". W pierwszym ustępie ***II rozdziału „O egzaminach w szkołach"*** napisano: „Jeśli odbywać się będą egzaminy w szkołach i dzień oraz godzina zostaną ogłoszone przez pana proboszcza i nauczycieli, wówczas mają się stawić po dwóch mężczyzn z Dostojnej Rady i dwóch z Dostojnego Sądu, jak też z Rady Kościelnej oraz z głównych cechów i stowarzyszeń jeden z najstarszych ma być w tym celu delegowany. Mają oni stawić się w odpowiednim czasie w szkole, wysłuchać egzaminów i zdać relację pozostałym". ***Rozdział III „O prawie obywatelskim, jego przestrzeganiu i udzielaniu przyjezdnym"*** składający się z dwunastu ustępów, brzmiał: „1) Kto tutaj w mieście chce się żyć albo dom i zagrodę postawić, wykonywać swoje rzemiosło albo handel uprawiać, winien przedstawić świadectwo urodzenia i uzyskać prawo obywatelskie, w przeciwnym razie nie będzie ani przyjęty ani tolerowany; 2) Każdy, kto w ten sposób nabędzie prawa obywatelstwa, winien bezzwłocznie złożyć przysięgę Jego Królewskiemu Majestatowi i Jego Książęcej Wysokości Elektorowi przed Dostojną Radą; 3) Obywatel, który nie dopełnia przyrzeczonego posłuszeństwa i obowiązków, temu prawo obywatelskie będzie odebrane, jeśli po uprzednim przypomnieniu, uparcie trwał będzie i nie pozwoli mu się wyprawiania żywności; 4) Zgodnie ze starą tradycją żadnemu Żydowi ani Szkotowi w Rastenburgu nie będzie przyznane prawo obywatelstwa; 5) Podobnie prawo obywatelstwa nie będzie dane żadnemu, kto jest obywatelem w innym miejscu, chyba że się tego prawa ówdzie zrzecze i przeniesie z dobytkiem tutaj, i obowiązki swe dopełniał będzie, jak każdy inny obywatel; 6) Ten obywatel, który przebywa poza miastem, o ile chce zachować prawo obywatelstwa dłużej niż 1 rok, winien stawić się przez Dostojną Radą i wyjaśnić; 7) Kto chce być tutaj obywatelem, ten nie może żebrać ani w mieście ani na wsi, ani włóczyć się, ani też pod tym pozorem wysyłać sług, żeby żebrali na niego; pod karą 3 marek; 8) Obwoźni Szkoci nie mają prawa poza jarmarkiem towa-

rów swoich sprzedawać ani w mieście ani na przedmieściu pod karą utraty mienia, za wyjątkiem towarów, których nie można nabyć w mieście; 9) i 10) Wilkierz ma być odczytany raz do roku całej gminie przed ratuszem, jak również sprawozdanie przedłożone ma być przed Dostojną Radą; 11) Każdy obywatel w mieście albo poza miastem ma nosić przy sobie broń górną i dolną pod karą 3 marek; 12) Na Landtagi [*zebrania parlamentu krajowego - przyp. aut.*] i inne ekspedycje państwowe mają być wybrani zawsze dwaj, mianowicie jeden z Dostojnych członków Rady i obok niego skryba miejski, a jeśli ważne sprawy im wypadną jak najszybciej przekazać wiadomość miastu".
W rozdziale IV „O rękodzielnikach w ogólności" ustęp pierwszy stanowił: „Rękodzielnicy (wyrobnicy sukna, krawcy, kramarze i wszyscy handlarze) powinni używać właściwych miar, długości i wagi towaru. Od czasu do czasu odbywać się ma kontrola nad nimi przez starszych, a jeśli ci znajdą fałszywe miary należy takiego ukarać". Pozostałe sześć ustępów dotyczyły poszczególnych rodzajów rękodzielników i ich obowiązków (np. w ustępie drugim: „Złotnicy i odlewnicy kan winni używać właściwych ciężarów i nie fałszować swych towarów pod wysoką karą"). Kolejny, ***V rozdział „O browarnikach piwa słodowego"*** omawiał warunki i zasady wypożyczania sprzętów oraz pomieszczeń na cele warzenia, a ustęp pierwszy zaczynał się: „Warzyć piwo ma się na św. Bartłomieja albo wcześniej, jeśli jest taka konieczność". ***Rozdział VI „Wyszynk piwny"*** omawiał regulacje zasady sprzedaży i spożywania piwa (gdzie i kiedy), a ***VII „O słodzie i warzeniu"*** określał kryteria jakości produktów, pod przysięgą zobowiązując do tego ich wytwórców. ***Rozdział VIII „O pospólstwie i zagrodnikach"*** określał ich zobowiązania do posłusznej pracy wobec swych pracodawców pod karą wieży. ***Rozdział IX „O trzymaniu zwierząt"*** składający się z kilkunastu ustępów ustalał zasady prowadzenia hodowli zwierząt. I tak, np. ustęp brzmiał: „1) Nie powinno się puszczać koni luzem do wodopoju, ale pod opieką goniących - pod karą 15 fenigów; 2) Trzodę należy gonić pod opieką pasterzy, a nie samemu; 3. Trzodę (krowy, świnie) należy trzymać w stodole, chlewie, a nie na ulicy, żeby nie narażać nikogo na szkodę;

12) Trzody nie wolno prowadzić rowem miejskim; 13) Konie chore na świerzb należy zlikwidować albo zastrzelić". ***Rozdział X „O ugorach"*** regulował sprawy związane z rolnictwem, np. w ustępie piątym „Nikt nie powinien nikomu jeździć (sprzętem ani konno) po zbożu, łące i przez to wyrządzić mu szkody pod karą 3 fenigów", zaś w siódmym: „Nie wolno kosić trawy na łące sąsiada pod karę 3 marek". ***Rozdział XI „O ulicach i uliczkach"*** mówił o zakazie kloak na ulicach (głównie ustęp trzeci), zaś inne, np. 1) „Nie wolno zostawiać pojazdów oraz sań na niedziele, święta i na noc. Ani też drewna i bali przed domem przez noc"; 2) „Zobowiązuje się do uprzątnięcia obornika przed drzwiami jak i za drzwiami co 14 dni, należność usunięcia go poza miasto. Jeśli zaś tego nie dopełni, to ma to uczynić swemu sąsiadowi lub innemu obywatelowi, pod karą 30 fenigów"; 4) „Garbarze i rymarze nie powinni wody z garbowania wylewać na ulicę"; 8) „Nie należy robić ogrodzeń i płotów tak, że ulica będzie zbyt wąska, ale pozostać ma przy wyznaczonych granicach". Ustęp pierwszy rozdziału ***XII „O pożarze"*** mówił: „Jeśli wybuchłby pożar, od czego Boże uchowaj, burmistrz pierwszy ma się stawić z członkami Dostojnej Rady i wzywać do gaszenia pożaru", drugi: „Budowniczy i wykonawcy domów mają się jak najszybciej stawić z drabinami i innym sprzętem w celu ugaszenia pożaru", a czwarty „Rada ma mieć w pogotowiu drabiny, wiadra i inny sprzęt pożarniczy na oznaczonym miejscu, aby w razie pożaru szybko można się nimi posłużyć dla ugaszenia ognia". ***Rozdział XIII „O krojczych sukna i wyrobnikach chust"*** podkreślał, że osoby te „nie mogą kroić sukna pruskiego poza oficjalnym jarmarkiem pod karą wilkierza". R***ozdział XIV „O zmianach i podziałach"*** określał zasady i precyzował, że „nie należy dzielić i zmieniać bez obecności Dostojnej Rady pod karą 3 marek". W rozdziale ***XV „O kupnie i sprzedaży"*** podkreślano sprawę uczciwości i przeciwdziałaniu spekulacji pod karą utraty mienia. I tak, np. ustęp siódmy stanowił: „Nie należy kupować zboża uprzednio, by sprzedać je potem drożej", jedenasty: „Podobnie ryb: nie należy kupować wprzódy od handlarza, by potem je jeszcze raz sprzedać - pod karą utraty ryb" (to samo dotyczyło zboża i innych

produktów), zaś ustęp dziesiąty: „Nikt nie ma prawa kupić działki w mieście, zanim nie nabędzie praw obywatelskich". Ustęp pierwszy i drugi rozdziału ***XVI „O piekarzach i pieczeniu chleba"*** mówił: „Należy piec chleb ze zboża nie przestarzałego, nie piec zbyt małych bochenków, w razie konieczności zalecana jest kontrola co jakiś czas", a „Jeśli okaże się, że chleb jest zbyt lekki, to będzie odebrany i przekazany szpitalowi". ***Rozdział XVII „O rzeźnikach"*** mówił o zakazie kupowania mięsa w celach spekulacyjnych, a ustęp pierwszy podkreśla: „Rzeźnicy mają zabijać dobre, zdrowe bydło, tygodniowo, przestrzegać wagi i ciężaru przy sprzedaży mięsa". W rozdziale ***XVIII „O jedności obywateli"*** kolejne ustępy stanowiły: „1) Nakaz stawienia się raz w roku z bronią na ćwiczenia strzeleckie, 2) Jeśli co komu ucieknie albo ukradną mu, sługa miejski ma udać się w pościg w poszukiwaniu tego, 3) Jeśli gmina ma coś do deliberowania, to ma to się odbyć w ratuszu za zgodą Rady". ***Rozdział XIX „O studniach i kanałach"*** mówił o zakazie wrzucania brudów, np. kału, padliny oraz innych nieczystości do studni i wody gruntowej pod karą wieży albo innej zgodnie z rozpoznaniem Rady. Kolejne ustępy rozdziału ***XX „O straży nocnej"*** mówiły: „Obywatel wyznaczony do straży nocnej ma się stawić trzeźwy na straż nocną w okresie letnim od 21.00 do 2.00, a w okresie zimowym od 20.00 do 4.00. Przyszedłszy należy słuchać, co należy do obowiązków, baczyć na zamknięcie bram i wież, obchodzić ulice zwracając na niebezpieczeństwo pożaru, ogłaszać godzinę trąbiąc. Jeśli obywatel stawi się na straż po wypiciu alkoholu - pójdzie do domu, ale musi potem odrobić straż. W razie starości lub słabości ciała można oddelegować zastępcę za siebie, ale nie może to być młodzieniec (uczeń) ani najemnik". Rozdział ***XXI „O działkach"*** określa zasady kupna, podziału i przesuwania gruntów, a „będzie się to odbywać za wiedzą i zgodą Rady". Kolejne ustępy rozdziału ***XXII „O budownictwie"*** stanowiły: „1) Kto buduje nowy budynek lub remontuje, powinien użyć dachu z dachówek, a nie ze strzechy, pod karą 6 marek. Stare strzechy sprzed remontu należy usunąć; 2) Budując nie należy sąsiadowi zabierać światła ani w inny sposób ograniczać jego mieszkalnej przestrzeni; 3) Między dwoma

sąsiadującymi budynkami powinien być mur przeciwogniowy z tego samego kamienia i wapna. Jeśli jednego z sąsiadów nie stać, przepisy regulują, jak taki mur ma powstać; 4) W każdym pół domu ma być piec i komin; 5) Mieszkający przy murze miejskim nie mogą wylewać z okienek muru cieczy pod karą jednego polskiego guldena". ***Rozdział XXIII „O grach hazardowych"*** stanowił, że „w przypadku oskarżenia oszusta albo złodzieja, koszty ponosi cała gmina" (dosłownie ma być kontrybuowana). W następnym rozdziale ***XXIV „O odsetkach i zapłacie dla pasterzy i strażników"*** ustęp drugi nakazywał, że raz do roku każdy obywatel i mieszkaniec ma wnieść stosowną opłatę w oznaczonej porze do magistratu. Dwa pierwsze ustępy rozdziału ***XXV „O pozyskiwaniu drewna"*** stanowiły: „Nikt oprócz wyznaczonych do tego przez magistrat osób nie powinien pobierać drewna stojącego czy to leżącego, ścinać czy też wywozić pod karą 3 marek" oraz „Jeśli który obywatel chce się budować, będzie dana mu pomoc starym zwyczajem w postaci odpowiedniego drewna do budowy". W rozdziale ***XXVI „O zebraniach i wyborach cechów"*** podkreślono, że „żaden cech nie powinien przeprowadzać wyborów czy też sprawozdań finansowych bez obecności Dostojnej Rady". W przedostatnim rozdziale ***XXVII „O weselach i nadzwyczajnych zabawach"*** powołano się na stosowne zapisy w rozdziale pierwszym. ***Ostatni rozdział XXVIII „O drobnym handlu"*** nakazywał stosowanie właściwych miar i ciężarów, pod karą zakazu prowadzenia handlu oraz informował, że „drobni handlarze mają się starać, by nie być bez towaru i zaopatrywać się w wystarczający towar, by w mieście nie zabrakło towarów, pod karą utraty prawa prowadzenia drobnego handlu"[159].

159 Całość wilkierza zob. C. Beckherrn - *Verzeichniss...*, s. 80-98.

W KRÓLESTWIE PRUS (1701-1870)

Czasy stagnacji

Prusy szczęśliwie ominęły wyniszczające działania religijnej wojny 30-letniej (1618-48), jakie miały miejsce w środkowej Europie, szczególnie w krajach niemieckich. Okres drugiej wojny polsko-szwedzkiej (1656-60) całkowicie sparaliżowały kraj, szczególnie wschodnią część po najeździe Tatarów wchodzących w skład wojsk polsko-litewskich dowodzonych przez hetmana polnego Wincentego Gosiewskiego (1656r.) i pisarza polnego Aleksandra Połubińskiego (1657r.). Zniszczenia odbiły się niekorzystnie na całym państwie, a skutki wojny spotęgowała wielka dżuma z lat 1709-11, która zdziesiątkowała Prusy, szczęśliwie jednak omijając miasto.
Umiejętna polityka wielkiego elektora Fryderyka III (1688-1713) zaowocowała tym, że w styczniu 1701r. jako Fryderyk I koronował się w Królewcu na króla w Prusach. Katastrofalna sytuacja państwa spowodowana wyludnieniem zmusiła króla do przeprowadzenia reform administracyjnych. W 1715r. Karl Heinrich Truchsess von Waldburg otrzymał nominację na prezydenta królewieckiej Kamery Wojennej, najwyższego urzędu podatkowego. Głównym zadaniem Waldburga było zreformowanie systemu podatkowego prowincji, chcąc m.in. zachęcić nowych kolonistów do osiedlenia się w Prusach. Udało się wtedy sprowadzić protestantów z Salzburga, którzy zmuszeni do opuszczenia rodzinnego kraju, uzyskali w Prusach azyl religijny, podobnie jak uciekinierzy ze Szwajcarii, krajów niemieckich, a także z Polski i Litwy. Zapewne nowa polityka osadnicza i preferencyjny system podatkowy dla kolonistów, były powodem, że dotychczasowi mieszkańcy Prus ponosili tego koszty. Chłopi musieli uiszczać nowy podatek włóczny, zaś pozostała ludność, w tym mieszkańcy miast opłacali podatek pogłówny. W 1721r. zwiększono obciążenia, świadczone przez małe miasta, do których zaliczał się Rastenburg, wprowadzając obok akcyzy nowy podatek. Czopowe (podatek pła-

cony od wyrobu oraz wyszynku wódki i piwa) miało służyć z jednej strony na pokrycie długów kasy miejskiej, a z drugiej stworzyć nowe źródło dochodów państwa do Generalnej Kasy Wojennej (nazwa ówczesnego ministerstwa skarbu; w tym czasie dokonano trzykrotnie zmiany nazwy instytucji podatkowej, ostatecznie Kamera Wojenno-Skarbowa funkcjonowała do 1809r., czyli systemowej reformy państwa pruskiego). Podatek ten pojawił się w tym samym czasie co prawo propinacji, czyli monopol, prawo wyłącznej produkcji i sprzedaży napojów alkoholowych. Wprowadzono nową opłatę, tzw. szos, czyli rodzaj podatku płacony przez mieszczan na rzecz państwa od nieruchomości, bądź od wykonywanego zawodu, ewentualnie od posiadanego majątku. Czuwać nad tym mieli radcy skarbowi (commissarius loci), mianowani prze państwo do kontroli finansów miasta (odpowiednik dzisiejszego urzędnika z Regionalnej Izby Obrachunkowej). Według dekretu królewskiego z 13 lutego 1723r. polecono wszystkim miastom dokładnie ustalić własne przychody oraz rozchody i taki budżet przesłać na dwór królewski. Powinno z niego wynikać, ile trzeba dołożyć do miejskich wydatków z opłat czopowego.

Obciążenia podatkowe i ogólny kryzys odbiły się na sytuacji miasta, mimo pewnych prób zmian administracyjnych. W 1723r. nastąpiło połączenie rady i sądu. Od tego też czasu magistrat składał się z ośmiu członków. W 1752r. król wprowadził nowy ustrój sądowniczy, likwidując dotychczasowe starostwa, którym odebrał kompetencje sądownicze. Powołani w ich miejscu landraci nadzorowali wszelkie sprawy wojenno-skarbowe, a sądownictwo podlegało królewskiemu sądowi dworskiemu, reprezentowanemu w terenie przez dziewięć okręgów, z których jeden znajdował się w Rastenburgu i obejmował dawne starostwa w Barcianach, Szestnie i Węgorzewie.

Na początku XVIII wieku miasto liczyło ok. 1500 mieszkańców, czyli tyle ile sto lat wcześniej. Mimo lokalizacji garnizonu wojskowego nie poprawiła się sytuacja materialna miasta. Potem nadeszła 4-letnia okupacja miasta przez Rosjan w wojnie siedmioletniej, którym trzeba było płacić wysoką kontrybucję wojenną oraz ponosić koszty utrzymania wojsk. Dzieła zniszczenia dokonał wielki pożar w 1761r.

Kronikarze napisali, że „Rastenburg stał się miastem żebraków". Katastrofalna sytuacja finansów miejskich przyczyniła się pośrednio do rozbiórki gotyckiego ratusza i upadku kościoła św. Katarzyny. Władze miasta ponownie wydzierżawiły wsie miejskie Pręgowo i Poganowo. Okres nieszczęść dopełniły działania wojsk napoleońskich w latach 1806-13, które przyniosły nowe, ogromne ciężary i obciążenia mieszkańców. Największe koszty poniosło miasto w czerwcu 1812r. w czasie przemarszu wojsk napoleońskich do Rosji. Według późniejszych wyliczeń straty oceniono na 100.000 talarów.

Przyczyną zastoju miasta były też zhierarchizowane korporacje cechowe, które zapewniały im dominującą pozycję w społeczności lokalnej. Przymus cechowy uniemożliwiał naturalne procesy migracyjne i przyjmowanie obcych, nowych rzemieślników. Podupadło też szkolnictwo i to nie tylko w mieście, o czym świadczą starania proboszcza i pełniącego funkcję superintendenta, Andreasa Schumanna[160]. Kryzys władzy spowodował, że burmistrzami zostawały osoby spoza głównych cechów, np. wielu ówczesnych medyków pełniło ważne funkcje w samorządzie lokalnym. Najbardziej znanym z nich był dr Heinrich Bernhard Hübner, który w latach 1723-55 pełnił funkcję burmistrza, a wcześniej, w latach 1709-11 w czasie szalejącej epidemii dżumy, powołano go do grona nadwornych lekarzy królewskich, zaś w 1720r. wezwany został do Berlina na stanowisko adiunkta fakultetu medycyny (w tym też czasie był właścicielem apteki „Pod Czarnym Orłem", którą sprzedał w momencie wyboru na burmistrza).

Oprócz wspomnianego wyżej H. Hübnera, funkcję burmistrza pełnił też lekarz miejski dr Ohm, a dwaj chirurdzy J. Horch i G. Hippel byli zastępcami burmistrza. Ogółem w latach 1724-75 w mieście było czterech lekarzy miejskich i dwóch aptekarzy. Jak napisał H. Braun „burmistrzowie musieli wykazywać się zręcznością i mądrością, jeśli chcieli poradzić sobie z obywatelami miasta. Wśród dzielnych głów miasta wymienia się doktora Bernharda Hübnera, będącego jednocześnie lekarzem. W minionych wiekach lekarze mieli mało pracy

160 Z. Licharewa - *Kętrzyn*..., s. 80-82.

i z trudem tylko zdobywali środki na żywność. Np. jedyny lekarz w Kłajpedzie błagał księcia Albrechta o zatrudnienie w magazynie przy przesypywaniu zboża. Większym uznaniem cieszyli się nic nie umiejący szarlatani, zwolnieni ze służby żołnierze, rozpasani w obyczajach studenci, hycle, Cyganie i wróżący z kart. Ludzie ci leczyli, jak tylko chcieli i cieszyli się uznaniem wśród zabobonnego ludu. Z tego właśnie powodu dr Hübner był szczęśliwy, mogąc dodatkowo administrować miastem i otrzymywać za to pensję w wysokości 66 talarów i 60 groszy. Zatrudniono też jego serdecznego kolegę chirurga Johanna Horcha [*jego epitafium zachowało się w kościele św. Jerzego - przyp. aut.*] na stanowisku zarządcy finansów miasta (miejski podkomorzy), który pełnił też funkcję zastępcy burmistrza. Pensja tego ostatniego wynosiła 33 talary i 30 groszy. Było pięknie, ludzie cieszyli się. Pewnego dnia do ratusza przybył mężczyzna z miejscowości Tarniny koło Reszla i opowiedział burmistrzowi, że jego żona Anna Lemkin, która odczuwała swędzenie w ustach, połknęła duży nóż podczas drapania się nim. Burmistrz ucieszył się, że teraz będzie mógł wsławić się, podobnie jak profesorowie z Królewca sto lat wcześniej, kiedy z brzucha połykacza noży Grünheide także wyjęli nóż. Kazał wiec sprowadzić do miasta Annę Lemkin, która cierpiąc straszliwe bóle, nosiła w sobie nóż już 14 dni. Całe miasto oczekiwało operacji w napięciu i wszyscy obywatele chcieli ją obejrzeć. Doktor Hübner nie mógł jednak pozwolić na to wszystkim. W obecności różnych widzów, wśród których byli także dwaj tutejsi pracownicy sądowi, dr Hübner pokazał swoje mistrzostwo. Jakże wspaniale doktor wszystko przygotował. O ścianę oparto ukośnie łóżko. Do niego przywiązano panią Lemkin, tak że mogła stać podczas operacji. Dwóch silnych mężczyzn trzymało jej ręce. Cięcie wykonać mógł jego zastępca, chirurg Horch. Burmistrz Hübner siedział z przodu i tamował krew. Operacja udała się tak dobrze, że - jak sam opowiadał - kobieta już następnego dnia zjadła polewkę piwną w stosunkowo dużej ilości. Sława dr Hübnera przetoczyła się przez cały kraj, a miasto było bardzo dumne ze swojego burmistrza”[161].

161 H. Braun - *Erzählungen*..., s 141-142.

Wojna 7-letnia

Okres stagnacji i kryzysu pogłębił wybuch wojny 7-letniej, a przegrana bitwa pod Gross Jägersdorf zapoczątkowała czteroletnią okupację Prus przez Rosję, a więc też i miasta[162]. Początkowo we wrześniu 1757r. zwycięskie wojska wróciły z powrotem do Rosji, zabierając ze sobą wybitne osoby ze wschodniopruskich miast jako zakładników. Z Rastenburga został zabrany burmistrz Christian Hippel i jego zastępca Christian Trautmann wraz z dwoma rajcami. Ukazem cesarzowej Elżbiety Pietrownej Romanow z 31 grudnia 1757r. Królestwo w Prusach zostało włączone do imperium rosyjskiego jako prowincja Nowa Rosja. Po 22 stycznia 1758r., kiedy Rosjanie weszli do Królewca, zakładników zwolniono. Burmistrz Hippel zmarł rok później, a jego następcą został chirurg miejski dr Ohm. Od tego czasu zaczęła się niedola miasta, o czym świadczą stare rękopisy, jak podaje W. Luckenbach. Miasto musiało płacić kontrybucję w wysokości 8820 talarów rocznie, czyli wychodziło to po 80 talarów od domu[163]. Przy tak wysokich kwotach mieszkańcy nie mogli opłacić nawet części nałożonych na nich kontrybucji rozłożonych na trzy raty. Musiano również wznosić budowle dla wojska rosyjskiego. Las miejski zo-

162 W 1756r. wybuchła wojna hegemoniczna o zasięgu światowym (Europa, Ameryka Północna. Indie, wyspy karaibskie), zwana wojną siedmioletnią między Wielką Brytanią, Prusami i Hanowerem a Francją, Austrią, Rosją, Szwecją i Saksonią (potem do wojny dołączyły Portugalia i Holandia). Bezpośrednią przyczyną wojny było wtargnięcie wojsk pruskich króla Wilhelma II Wielkiego do Saksonii (29 sierpnia 1756r.). W 1757r. do wojny przystąpiła Rosja wkraczając na teren Prus. Wojska pruskie pod dowództwem Johanna Lehwaldta przegrały bitwę pod Gross Jägersdorf (30 sierpnia 1757r.) z wojskami rosyjskimi pod dowództwem gen. Stiepana Apraksina (przed całkowitą klęską Prus w tej wojnie uratował później zbieg wydarzeń określany mianem „cudu domu brandenburskiego", więcej zob. www.pl.wikipedia.org/wiki/Wojna_siedmioletnia).

163 W Królewcu rządzili przez cztery lata (od stycznia 1758r. do września 1762r.) kolejni gubernatorzy: Wilhelm hrabia von Fermor od stycznia do maja 1758r., baron Mikołaj von Korf od maja 1758r. do stycznia 1761r., a potem Piotr Iwanowicz Suworow. Sprawowali oni łagodne rządy, ale byli bezwzględni w ściąganiu kontrybucji wojennych.

stał tak przetrzebiony, że nie było można uzyskać budulca na potrzeby miasta. Służba kościelna i szkoły miały nadzieję, że nie zostaną opodatkowani, ponieważ w kościołach i szkołach nie kwaterowano żołnierzy rosyjskich, a w kościele św. Katarzyny Rosjanie urządzili szpital wojskowy (lazaret). Niestety, w pewnym okresie parafia musiała zapłacić 3 tys. talarów. Sam proboszcz Andreas Schumann zapłacił 168 talarów. Płacił także szpital. Nauczyciele protestowali w magistracie, że uszczupla się im i tak skromne wynagrodzenie, a od kilku miesięcy już w ogóle nie otrzymywali pieniędzy. „Wojna i obce panowanie rozłożyły sprawy zatrudnienia nauczycieli, zbiednieli także mieszkańcy", napisał W. Luckenbach, dodając, że do tego doszły jeszcze klęski żywiołowe, powódź i pożar.

W 1757r. wskutek długotrwałych deszczów doszło do powodzi. Szpital przy rzece Guber był tak podmyty i uszkodzony, iż miał być przeznaczony do rozbiórki. Zapewnienie bezdomnym dachu nad głową nie było sprawą prostą. W większości domów kwaterowali żołnierze rosyjscy, którzy zajęli także szpital miejski, zaś 21 pensjonariuszy umieszczono w dwóch chałupach należących do kościoła na Nowym Mieście. Zniszczeniu uległa też szkoła. W 1759r. w budynku manufaktury sukienniczej położonym nad rz. Guber powstały wielkie szkody z winy rosyjskich żołnierzy, którzy pewnej niedzieli zamknęli śluzę, chcąc spiętrzyć wodę, aby móc wygodniej namoczyć i folować sukno mundurowe. Z wielkim trudem udało się otworzyć śluzę, ale woda i tak przelała się po obu stronach, wypłukując luźne podłoże budynku. Wobec groźby katastrofy folusz został rozebrany, a sukiennicy musieli zbudować nowy zakład, skarżąc się cesarzowej, że „nasz żywiciel przepadł". Okupacyjne władze rosyjskie próbowały załagodzić szkody. I tak na podanie kolegium prawnego, które odbyło się w Węgorzewie w dniach 15-26 lipca 1758r. cesarzowa przeznaczyła 380 talarów na odbudowę szpitala, a gubernator w Królewcu otrzymał polecenie wyasygnowania 285 talarów na odbudowę szkoły.

Na domiar złego 9 lipca 1761r. wybuchł wielki pożar Królewieckiego Przedmieścia, który spowodowała służąca Katarzyna Ackelin za

co spalona została na stosie. Spłonęły wtedy 32 domy, 9 chałup, 3 słodownie, 88 stodół i spichlerzy. Wielu mieszkańców stało się żebrakami, pozbawionymi dorobku całego życia, napisał H. Braun. Król Fryderyk Wielki ofiarował na odbudowę 11.744 talarów, cegłę z rozbieranego zamku w Szestnie oraz darmowe drzewo z lasów królewskich. Plan jednolitej zabudowy traktu z dwudziestoma jednorodnymi domami opracowano według królewskiego geodety von Schlichtinga. Odbudowę prowadził inspektor budowlany Besthorn. Koszt wybudowania nowego domu według technologii szachulcowej wynosił w latach 1765-66 od 430 do 576 talarów. Do 1767r. zbudowano tylko 6 domów, 3 chałupy i 2 słodownie[164].

Wszyscy mieszkańcy zostali poddanymi rosyjskiej cesarzowej, a urzędnicy pruscy pozostając na swoich stanowiskach musieli złożyć przysięgę wierności. Uroczystość zorganizował carski generał von Braun. Pierwsi reprezentanci społeczeństwa złożyli przysięgę 19 lutego 1758r. w kościele św. Jerzego w cesarsko-rosyjskim mieście Rastenburg. Tego dnia zebrali się licznie duchowni, nauczyciele, ziemianie, dzierżawcy i zarządcy majątków oraz sołtysi. Przysięgę odebrał major von Sittmann. Przysięgający po złożeniu przysięgi podpisywał jej treść, która brzmiała: „Ja niżej podpisany, przysięgam wszechmogącemu Bogu i świętej Ewangelii, najjaśniejszej cesarzowej, władczyni wielu ziem, Elżbiecie Pietrownej i jego wysokiemu majestatowi następcy tronu jej cesarskiej wysokości księciu Piotrowi Fiedorowiczowi, być wiernym i posłusznym, co dotyczy interesu jej wysokiego majestatu i jej mienia. Zobowiązuje się także do chronienia na wszystkie sposoby wierności dla niej, aby odwrócić szkody, jakie mogą być poczynione. Tak przysięgałem przed Bogiem i jego surowym sądem, za co mogę odpowiadać. Niech mnie Bóg strzeże na ciele i wspomaga na duszy". Z imienia i nazwiska podpisali się przedstawiciele z Garbna, Parysa, Łankiejm, Gudnik, Sępopola, Bezławek, Tołkin, Pręgowa (sołtys Georg Dembek) i Rastenburga (m.in. młynarz Georg Maruhn). Zobowiązani do przysięgi, którzy nie mogli jej złożyć w kościele św. Jerzego, uczynili to 2 maja 1758r.

164 Zob. A. Springfeldt - *Brandzerstörungen*, [w:] Rastenburger Heimatblätter, 1921, Nr 1, s. 1-2.

w kościele w Garbnie przed proboszczem Czernickim. Złożenia przysięgi odmówił burmistrz Christian Hippel przez co dał wyraz swego patriotyzmu, a w historii miasta zyskał uznanie.
Po wojnie siedmioletniej i wyjściu Rosjan prowincja była pogrążona w biedzie. Król pruski wspomógł miasto, darując 2500 talarów. Pieniądze te w głównej mierze były przeznaczone na odbudowę spalonego Królewieckiego Przedmieścia, które przez to zyskało nową postać.
Według danych z 1785r. Rastenburg był miastem podlegającym bezpośrednio zwierzchnictwu królewskiemu (K. Immediat Stadt), położonym nad rzeką Guber, ze starym zamkiem, w którym mieściła się siedziba królewskiego urzędu domenialnego (K. Domänen Amt). Miasto posiadało jeden młyn do mielenia zboża, folusz i jeden do mielenia kory dębowej (Mahl-Walk-und Lohmühle); domów było 342 (dosłownie „dymów/Feuerstellen", które stanowiły podstawę do obliczania świadczeń podatkowych). Urząd domenialny, do którego należał folwark (Vorwerk) i młyn, miał 9 domów. W mieście funkcjonowały następujące kościoły: niemiecki miejski, polski z łacińską szkołą miejską, przedmiejski św. Katarzyny, w którym odprawiano cotygodniowe nabożeństwa tylko w okresie letnim oraz kościół szpitalny, czyli kaplica św. Ducha. Okres zastoju, spowodowany okupacją rosyjską i pożarem, trwał przez kilkadziesiąt lat, prawie do połowy XIX wieku. Wzrosła jedynie liczba mieszkańców. I tak według danych z 1820r., królewskie miasto powiatowe z przyzamkowym folwarkiem liczyło 2400 mieszkańców i 345 domów, a w 1848r. - 4560 mieszkańców i 354 domy[165].

165 J. F. Goldbeck - *Vollständige Topographie des Königreichs Preussen. 1. Theil, welcher die Topographie von Ost-Preussen enthält*, Königsberg-Leipzig 1785, Nachdruck Hamburg 1990, s. 149; S. G. Wald - *Uebersicht der Topographisch--statistische des Regierungs-Bezirks Verwaltungsbezirks des Königlichen Preussischen Regierung zu Königsberg in Preussen*, Königsberg 1820, s. 55 (parafia św. Jerzego, do której należały okoliczne wsie, liczyła 717 domów i 5583 mieszkańców, a kościół był pod patronatem króla, por. s. 137); A. Schlott - *Topographisch--ststistische Uebersicht des Regierungs-Bezirks Königsberg*, Tilsit 1848, s. 175, 182 (spośród 4560 mieszkańców 4390 stanowili ewangelicy i po 85 - katolicy oraz wyznawcy judaizmu, a wszyscy mieszkańcy mówili jęz. niemieckim).

Pierwsze próby wyjścia z zastanej sytuacji nastąpić miały po wojnach napoleońskich, w wyniku rozpoczętych wtedy przez króla i rząd kompleksowych reform całego państwa pruskiego. W tym trudnym dla mieszkańców okresie wizytę złożyła królowa Luiza[166], która 5 grudnia 1806r. zatrzymała się w mieście.
Znana ze swej dobroczynności i urody żona króla pruskiego podtrzymała tylko na duchu mieszkańców, którym los zgotował niedługo potem jeszcze większe problemy i kłopoty.

166 Luiza Augusta (1776-1810) królowa pruska, córka księcia Karola Meklemburg-Strehlitz. Od 1792r. żona Fryderyka Wilhelma, późniejszego króla Prus. Miała duży wpływ na męża oraz politykę państwa pruskiego, szczególnie po wymuszonej przez Napoleona dymisji ministra i reformatora państwa pruskiego Karla Augusta von Hardenberga. Po pokoju w Tylży przebywała w Petersburgu, Królewcu i Kłajpedzie. O dwudniowym pobycie w mieście zob. T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik...,* s. 102.

Okres napoleoński. Reformy administracyjne

Lata wojny 1806-07 zakończone pokojem w Tylży 9 lipca 1807r. określane były przez historyków niemieckich jako nieszczęśliwe, bo z punktu widzenia państwa pruskiego dokonano tam wielu zniszczeń, a kontrybucje i koszty utrzymania wojsk zrujnowały miasta. Po wygranej bitwie pod Jeną (14 października 1806r.) Napoleon ruszył na Prusy. Pod naporem wojsk napoleońskich już 2 stycznia 1807r. cofające się wojska pruskie dotarły do Rastenburga, a mieszkańcy musieli ponosić koszty ich utrzymania. Potem wojska kilkakrotnie pojawiały się w mieście i okolicy. Po bitwie pod Frydlądem (14 czerwiec 1807r.) siedmiotysięczny korpus obserwacyjny generała Józefa Zajączka posuwający się przez Ostródę za głównymi siłami francuskimi dostał rozkaz połączenia się pod Sępopolem z polską dywizją generała Henryka Dąbrowskiego, aby osłaniać odwrót Francuzów i utrudniać łączność Rosjan z Grodnem. Do spotkania dywizji generała Dąbrowskiego i korpusu generała Zajączka doszło jednak w Rastenburgu (21 czerwiec 1807r.), dokąd dywizja poznańska dotarła dzień wcześniej[167].

Ponowne obciążenia, nie tylko miasta, nastąpiły w 1812r., kiedy Napoleon rozpoczął wojnę z Rosją. Przez Prusy przemaszerowały: część szóstego korpusu dowodzonego przez marszałka Laurenta de Gouvion Saint-Cyr (trasa w kierunku na Grodno przez Wielbark, Pasym, Szczytno, Pisz, Ełk) oraz czwarty korpus, którym dowodził wicekról Italii Eugene de Beauharnais, zastępowany początkowo przez generała Junota (trasa z Płocka przez Reszel, Giżycko). W celu ujednolicenia i uporządkowania zaopatrzenia przeciągających wojsk podzielono Prusy na dziewięć okręgów aprowizacyjnych. Mimo tego, szczególnie pułki neapolitańskie, dokonywały grabieży i gwałtów wobec ludności, pustosząc przy okazji zasiane pola i zapasy żywności. Potem, po przemarszu głównych sił, przez miasto maszerowa-

167 O działaniach wojennych i rabunkach wojsk napoleońskich zob. M. Toeppen - *Historia Mazur*, s. 342-350. O pobycie w mieście oddziałów polskich zob. T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik...*, s. 102.

ły liczne niewielkie oddziały, jako że wiodła tędy jedna z czterech głównych dróg wojskowych[168].
W dniach od 12 do 15 czerwca 1812r. przebywał w mieście IV korpus Armii Italii, składający się z pułków hiszpańskich, neapolitańskich i północnowłoskich. Sztab, któremu dowodził wicekról Italii Eugene de Beauharnais[169], kwaterował w budynkach przy Królewieckim Przedmieściu 8 (ob. domy przy ul. Sikorskiego 5/7; zob. s. 306).
Czterodniowy pobyt 10.000 żołnierzy przyczynił się bezpośrednio do upadku gospodarczego miasta i ruiny majątkowej jego mieszkańców. Średnio każdy z nich musiał utrzymać 5 żołnierzy, nie licząc koni, na których potrzeby zrywano nawet słomiane poszycie dachowe. Straty finansowe były ogromne.
Kongres wiedeński przywrócił ład i porządek sprzed rewolucji francuskiej, a mieszkańcom miasta upragniony spokój. Z tej to okazji 18 stycznia 1816r w czasie uroczystości związanych z zawartym 20 listopada 1815r. traktatem paryskim kończącym okres wojen napoleońskich, odsłonięto w kościele św. Jerzego tablicę pamiątkową poświęconą jedenastu mieszkańcom miasta i okolic poległym w tych wojnach. Dla bezpieczeństwa mieszkańców dwa lata później, 15 lutego 1818r. w mieście rozlokował się garnizon I batalionu strzelców (jegrów) gen. Yorcka. Stacjonował on na terenach dzisiejszego stada ogierów, a po trzydziestu latach służby miastu batalion przeniesiony został w 1848r. do Szczytna. Na potrzeby żołnierzy przy północnym odcinku murów obronnych wzniesiono lazaret, który potem służył jako szpital miejski[170].

---

168 Więcej zob. M. Toeppen - *Historia Mazur*..., s. 351-354.
169 Eugene de Beauharnais (1781-1824) generał, wicekról Italii, pasierb Napoleona. Walczył jako adiutant Bonapartego w kampanii włoskiej i egipskiej. W wyprawie na Rosję dowódca Armii Italii i wchodzącego w jej skład IV korpusu. Żołnierze IV Korpusu Armii Italii walczyli później m.in. pod Witebskiem, Smoleńskiem, Możajskiem, Krasnem i nad Berezyną. Sam Beauharnais dowodził po Muracie odwrotem Wielkiej Armii. W 1814 r. zamieszkał w Bawarii, gdzie zmarł.
170 Od XIX wieku były dwa szpitale: miejski przy zachodnim odcinku murów, drugi przy Mauerstrasse (ob. nieistniejąca) jako szpital wojskowy, który funkcjonował do 1902r., czyli do czasu oddania do użytku nowego lazaretu przy wybudowanych koszarach piechoty. Następne obiekty szpitalne zbudowano na przełomie

Zniszczone wojnami Prusy, klęski nieurodzaju spadające na kraj, a także międzynarodowy kryzys agrarny zmusił króla do przeprowadzenia systemowych i kompleksowych reform we wszystkich dziedzinach życia, czyli administracyjno-społecznych (jednolity system administracji terytorialnej, samorządy lokalne, unifikacja urzędów, oświata), gospodarczych (polityka podatkowa, swoboda działalności gospodarczej) i rolnych (likwidacja trójpolówki poprzez komasacje i separacje gruntów). Tego zadania podjął się nadprezydent Prus Wschodnich Heinrich Theodor von Schön (1773-1856), który będąc - podobnie jak król pruski pod wpływem poglądów ekonomicznych Adama Smitha - zwolennikiem liberalizmu, spowodował rozwój gospodarczy. Kontynuował on reformy państwa (podzielonego na Sambię, Natangię, Prusy Górne i poszerzonego o Warmię, oficjalnie 9 października 1773r.) rozpoczęte wcześniej przez Karla Augusta Hardenberga (1750-1822). Najpierw 23 stycznia 1809r. wprowadzono reformę ustroju miejskiego[171] i sądownictwa, które wyłączono spod kompetencji władz miejskich, tworząc odrębne sądy grodzkie.
W Rastenburgu rozpatrywano sprawy sądowe II klasy, krymianlne i fiskalne (wg „prawa i porządku" zgodnie z § 508 i § 513 ustawy „Criminal-Ordnung" obowiązującej od 1813r.). Miasto stało się siedzibą jednego z sześciu urzędów podatkowych (Steuerräthe), powstałych w 1809r. na terenie Natangii, obejmujących Barciany, Srokowo, Sępopol i Gierdawę, a urząd pocztowy - oprócz wyżej wymienionych - Reszel, Pasym, Szczytno i Wielbark.

XIX i XX wieku. I tak po 1887r. zarząd fundacji Ernsta L. Sembecka zakupił za 75 tys. marek przy Górnym Stawie parcelę o pow. 18,5 arów, na której wzniesiono szpital Miłosierdzia Bożego (Krankenhaus der Barmherzigkeit), funkcjonujący w latach 1895-1909 (Oberteichstrasse 5, ob. budynek mieszkalny przy ul. Asnyka 12 pobudowany przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Pionier" w 1959r. na zachowanych fundamentach tego szpitala). Natomiast w sierpniu 1908r. oddano do użytku, działający do dzisiaj szpital powiatowy, który stanął na wyniesieniu terenu dawnej cegielni.

171 Była to ordynacja miejska uchwalona przez sejm pruski 19.11.1808r. Od 1809r. rada składała się z 18 deputowanych miejskich, czyli radnych. Później, w wyniku kolejnych zmian od 1878r. było 24 radnych, od 1906r. - 30, a w 1939r. w skład władz miasta wchodził burmistrz, płatny pomocnik, 2 bezpłatnych i 14 radnych.

W tym też czasie zlikwidowano małomiasteczkową numerację ciągłą budynków i wprowadzono oddzielną dla każdej ulicy. Miasto, podobnie jak pozostałe w Prusach, stało się podmiotem prawa publicznego. Organem uchwałodawczym była wyłaniana w drodze wyborów rada miejska (Stadtverordneten-Versammlung). Wybory do samorządu miejskiego, poprzez wprowadzenie cenzusu majątkowego, nie były powszechne, zabezpieczając się w ten sposób przed przypadkowymi kandydatami i populistami. Władze wykonawczą sprawował magistrat powoływany przez radę na 6 lat. Pracami magistratu zarządzał burmistrz, a w jego skład wchodzili także urzędnicy, którzy sprawowali swe funkcje etatowo lub honorowo. W 1810r. nowe ustawodawstwo likwidujące cechy, wprowadziło prawo wolnego osiedlania się i wolność wykonywania zawodu. Ożywiło to handel i rzemiosło. W miejsce kamer wojenno-skarbowych wprowadzono rejencje (odpowiednik dzisiejszych województw) w Królewcu i Gąbinie, które sprawowały rolę administracyjną i finansowo-gospodarczą. W 1811r. władze rządowe rozważały możliwość ustanowienia w Rastenburgu siedziby rejencji dla południowo-wschodnich Prus. Ale brak realizacji tego pomysłu W. Luckenbach tłumaczył faktem związanym z wydarzeniami okresu napoleońskiego w 1812r. i dodał, że pewną rolę z rezygnacji utworzenia rejencji w Rastenburgu mogły odegrać stosunki interpersonalne.

Powolne wychodzenie z upadku datować należy na 1818r., kiedy w wyniku reform administracyjnych miasto stało się siedzibą powiatu (1 lutego 1818r.) i miejscem lokacji wspomnianego batalionu strzelców. Starosta, czyli landrat jako przedstawiciel władzy centralnej, pełnił funkcje organu administracji rządowej i samorządowej, sprawując nadzór nad działalnością samorządu, jak również nad sprawami policyjnymi. Powolny rozwój zahamowany został 18 grudnia 1821r. kiedy wielki pożar ogarnął miasto. Spłonęło ogółem 240 obiektów, w tym m.in. 16 budynków mieszkalnych, 62 stodoły, 2 spichlerze, 2 stajnie, 13 obór. Paradoksalnie pożar mógł przyczynić się do rozwoju przestrzennego miasta, otwierając się na tereny poza murami obronnymi, czyli dotychczasowych przedmieść, które w tym

czasie miały półwiejski charakter. Sytuacja taka trwała jeszcze kilkadziesiąt lat i zdecydowanie zmieniała się dopiero w ostatniej dekadzie XIX wieku, podobnie jak w obrębie murów, kiedy najczęściej na dotychczasowych fundamentach wznosić zaczęto nowe, zazwyczaj dwupiętrowe kamienice z przyłączonymi mediami[172].

Na początku XIX wieku obszar miasta nie wykraczał poza granice zarysowane w okresie średniowiecza. Zgodnie z logiką rozwoju, pierwsze przerwania murów miejskich nastąpiły od strony północnej i południowej. Dlatego też w 1822r. rozebrano wieże i bramy miejskie, wykorzystując jako materiał budowlany do odbudowy spalonych domów (zapewne podobnie postąpiono z rozebranym kościółem św. Katarzyny). Przez cały wiek XIX i początek XX miasto rozbudowywało się wzdłuż dawnych traktów.

Do rozwoju przyczyniło się także przekształcenie w 1810r. łacińskiej Wielkiej Szkoły w gimnazjum. Dzięki temu miasto stało się kulturalnym ośrodkiem tej części Prus. Przez długie dziesięciolecia wychodziła tu jedyna gazeta, założona w 1831r. przez przybyłego z Królewca, Augusta Haberlanda.

172 Autorem projektów wielu kamienic był m.in. miejscowy architekt Rudolf Krzywek, zob. J. Tytus-Wańkowska - *Kętrzyn. Dokumentacja historyczno-urbanistyczna*, Olsztyn 1978 (maszynopis).

Rozwój szkolnictwa. Budowa gimnazjum

W 1810r. miasto uzyskało prawo posiadania gimnazjum, pierwszego obok Królewca (Gimnazjum Staromiejskie) na terenie prowincji wschodniopruskiej. Stało się to dzięki usilnym staraniom władz miasta i jego obywateli, po wizytacji w maju 1810r. rządowego radcy Delbrücka z Berlina. O utworzenie gimnazjum ubiegały się także Bartoszyce. Jednak w rozporządzeniu z 30 czerwca 1810r., wydanym przez „Sekcję do spraw nauczania publicznego w Pruskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych" zapisano: „Sekcja... powiadamia niniejszym Magistrat Rastenburga w związku z jego przedłożeniem z dnia 6 lipca, iż postanowiła nie tylko utrzymać tamtejszą szkołę jako szkołę nauczającą, ale i uczynić z niej instytucję, która by odpowiadała wszelkim wymogom, jakie wolno stawiać szkole nauczającej. Przywilej, jaki zamierza przez to nadać podpisana Sekcja, jest tym większy, iż w przyszłości będzie jedyną protestancką szkołą nauczającą w prowincji Prusy Wschodnie oprócz Królewca. Sekcja podjęła jednak taką decyzję, między innymi także opierając się na założeniu i pewnym oczekiwaniu, iż magistrat i obywatele miasta Rastenburga czynnie sprostają jej zamiarom i na miarę możliwości gminy przyczynią się zarówno do rozbudowy odpowiedniego budynku szkolnego, jak i do wynagrodzenia nauczycieli"[173].

173 Powołanie tego typu szkoły było następstwem reformy oświatowej zapoczątkowanej przez ówczesnego premiera Prus, barona von Steina (1757-1831) oraz ministra kultury Wilhelma von Humboldta (1767-1835). Powstał wówczas jednolity system nauczania w oparciu o szkoły ludowe, średnie i uniwersytety. Szkolnictwo średnie reprezentowały gimnazja. Aby podjąć naukę w gimnazjum, uczniowie musieli mieć ukończone 10 lat. Nauka trwała sześć lat i kończyła się egzaminem maturalnym. Gimnazja były szkołami męskimi, patronat nad nimi sprawowało miasto i przez nie były finansowane. Podlegały one Prowincjonalnemu Kolegium Szkolnemu w Królewcu. Kolegium zatwierdzało plany lekcji, statuty szkół, podręczniki, nadzorowało i kontrolowało podległe mu placówki, a także zatrudniało, awansowało i zwalniało nauczycieli i dyrektorów. W tym samym czasie założono Uniwersytet w Berlinie. Jak podkreślono w rozporzadzeniu duży wpływ na utworzenie gimnazjum miała działająca w mieście przez 264 lata Wielka Szkoła.

Gimnazjum powstałe na bazie szkoły łacińskiej mieściło się w nieistniejącym obecnie budynku naprzeciwko wejścia do kościoła św. Jana, jak i w samym kościele. Za czasów urzędowania pierwszego dyrektora, szkoła przeprowadziła się w 1817r. do nowego gmachu przy ul Zamkowej naprzeciwko kruchty kościoła św. Jerzego. Nowy, piętrowy budynek, którego wzdłużna ściana zachodnia opierała się na miejskich murach obronnych, stanął w miejscu pierwotnej plebanii, zaznaczonej na epitafium F. Spillera. Aby ustąpić miejsca dyrektorowi gimnazjum - jak napisał H. Braun - „ze swojej dużej, pięknej pastorówki z dużym ogrodem wyprowadził się pastor Hagemann [*Ludwig Leopold Hagemann był proboszczem w latach 1809-22*], który wprowadził się do małego domu przed kościołem”[174].

W 1865r. budynek został podwyższony o jedno piętro, a w 1875r. powiększony poprzez dobudowę skrzydła północnego, mieszczącego aulę i salę gimnastyczną (dzisiaj mieszkają tam zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny). I taka bryła zachowała się do chwili obecnej. Męskie gimnazjum funkcjonowało w tym budynku do 1907r.

H. Braun pisał o tej prestiżowej szkole w samych superlatywach, nie tylko ze względu na fakt, że sam był jej absolwentem. „Jako dziecko ponad wszystko na świecie ceniłem gimnazjum w Rastenburgu. Na wsi opowiadano o nim cuda. Według opowieści, uczniów miało być tak dużo jak piasku nad morzem. A wśród nich mężczyźni z brodami i w okularach, z głowami pełnymi uczonych rzeczy. Niektórzy mieli podobno nadludzkie siły. Dlatego też gimnazjaliści wychodzili zwycięsko z częstych bijatyk z czeladnikami rzemieślniczymi. Niektórzy uczniowie poziomu prymarnego, np. niejaki Kuhnke, mieli tyle lat, że współuczestniczyli w wyborach ich dyrektora do parlamentu [*chodziło o dyr. F. Techowa - przyp. aut.*] i udało się im go przeforsować. Osobą najbardziej lubianą na wszystkich balach był podobno uczeń klasy czwartej Klein, który swoim swobodnym tańcem potrafił rze-

174 Zob. fotografię nr 42, [w:] T. Korowaj, E. Tyton - *Rastenburg/Kętrzyn - Takie było nasze miasto*, s. 23; pastorówka w tym miejscu (ob. teren ogrodu sióstr zakonnych) funkcjonowała do 1897r., kiedy wzniesiono nową plebanię, czynną do chwili obecnej.

komo przebić oficerów z Giżycka. Dzięki temu cała kwarta cieszyła się wielkim poważaniem. Krążyły jednakże pogłoski, że po feriach podobno ma nie wrócić już do szkoły, ponieważ zamierza się ożenić. Często, kiedy przyjeżdżałem do miasta, stawałem przed gimnazjum otoczonym płotem z zielonych desek, by obejrzeć sobie tych wszystkich wielkich uczniów, kiedy w południe opuszczali budynek szkoły. Miałem także nadzieję, że uda mi się uchwycić przez otwarte okna chociaż słówko z tego, czego tam uczono. (…) Równie surowa była to szkoła. Istniała tam »ośla kara«, jednakże innego rodzaju. Uczniowi, którego skazano na »oślą karę« za niepoprawne zachowanie, zawieszano na szyi obrazek z osłem i prowadzono tak ozdobionego przez ulice miasta”[175].

Od 1810r. do 1945r. szkołą kierowało dziewięciu dyrektorów. Pierwszym z nich był Justus Friedrich Krüger (ur. się w Rastenburgu 5.06.1766r. jako syn urzędnika podatkowego - zm. tamże 27.10.1837r.), który kierował szkołą w latach 1810-32. W czasie obchodów jubileuszu 300-lecia założenia szkoły w 1846r., wdzięczni uczniowie ufundowali mu na cmentarzu komunalnym pomnik, który zniszczony został w połowie lat 70. XX wieku.

Drugim dyrektorem (w latach 1832-48) był Johann Wilhelm Gottlob Heinicke, który przyjechał w 1817r. po studiach w Lipsku i podjął pracę jako nauczyciel. Był członkiem towarzystwa historyczno-teologicznego oraz współzałożycielem loży masońskiej, będąc później dwukrotnie (w latach 1823-26 i 1840-48) jej mistrzem. To właśnie członkowie loży ufundowali dyrektorowi, po jego śmierci w 1848r., na cmentarzu komunalnym pomnik, który także został zniszczony jak wyżej wspomniany. W okresie urzędowania Johanna Heinicke gimnazjum obchodziło hucznie jubileusz 300-lecia założenia szkoły i z tej okazji dyrektor napisał okolicznościową publikację w miejscowej drukarni („Zur ältesten Geschichte des Kgl. Gymnasiums zu Rastenburg bis in d. Mitte d. 18 Jhs. Progr. Gymn.”). Główne uroczystości odbyły się w dniach 26-28 sierpnia 1846r., a udział w nich wzięło wiele ówczesnych osobistości, w tym także absolwenci szkoły

175 H. Braun - *Erzählungen*..., s. 132.

(był to swego rodzaju zjazd absolwentów).
W latach 1848-70 funkcję dyrektora pełnił Eduard Friedrich Techow (1807-1880), nauczyciel łaciny i greki, który będąc posłem do sejmu krajowego, landtagu forsował budowę linii kolejowej. Był miłośnikiem antyku i nauk humanistycznych. Jako przewodniczący Towarzystwa Gustawa Adolfa wspomagał akcje rozwijania wartości chrześcijańskich, głównie wśród młodzieży po rozruchach w 1848r. W swej pedagogicznej rozprawie „Ein Wort zur Verstaendigung" Techow odciął się od idei powstałych pod koniec XVIII wieku szkół realnych, których program obejmował wyłącznie umiejętności praktyczne. Kierował się wskazaniami M. Lutra, aby w szkołach uczono języków starożytnych, bowiem nauka języków antycznych inspiruje do twórczości i wyrabia w uczniach wytrwałość. A przede wszystkim pozwala im obcować z nieśmiertelnością (języki bowiem jako martwe pozostają nieśmiertelne). Te antyczne pasje Techowa znalazły odpowiedni grunt w osobie Alberta Winklera/Wojciecha Kętrzyńskiego, który zauroczony namiętnością swojego profesora, przekładał antyczne wiersze i poezje. Stanowiły one inspirację do twórczości własnej, za co potem został nominowany do tytułu szkolnego Anakreonta. Dyrektor F. Techow w czasie jubileuszu 350-lecia szkoły w 1896r. uznany został za prekursora reformy nauczania w szkole pruskiej.
Czwartym dyrektorem, który kierował szkołą w latach 1870-93, był Carl Friedrich Jahn. Za jego kadencji uczył się w niej (lata 1875-79) Wilhelm Wien, jedyny - jak do tej pory - laureat nagrody Nobla. Tutaj rozpoczął edukację znany później poeta Arno Holz, który musiał przerwać naukę, ponieważ wraz z rodzicami przeprowadził się w 1875r. do Berlina. Carl F. Jahn jako dyrektor włożył wiele pracy w rozwój szkoły. W swojej pracy pedagogicznej podkreślał fakt rozwoju kultury fizycznej, za co wiele lat później został uhonorowany przez mieszkańców, którzy jego nazwiskiem nazwali tereny sportowo-rekreacyjne powstałe na jubileusz 600-lecia założenia miasta w 1929r. (do dzisiaj zachowała się tylko część założenia z pozostałościami parku między ul. Diehla a ciekiem wodnym przy kortach teni-

sowych). Z jego nazwiskiem związana jest też działalność fundacji, która w tym czasie wybudowała i prowadziła zakład dla chorych i upośledzonych umysłowo. Carl F. Jahn dał się także poznać jako aktywny uczestnik życia społecznego miasta. Na stanowisku dyrektora pracował aż do przejścia na emeryturę.

Jego następcą został Wilhelm Grossman, który - jako pierwszy absolwent szkoły - pełnił funkcję dyrektora w latach 1893-1902 (ur. się w Srokowie jako syn stolarza). Po ukończeniu studiów w Królewcu pracował przez jakiś czas w kilku szkołach prowincji wschodniopruskiej. Przed objęciem funkcji dyrektora był inspektorem przy Prowincjonalnym Kuratorium Oświaty. Z okazji jubileuszu 350-lecia szkoły napisał 80-stronicowy biuletyn („Festbericht über die 350jährige Jubelfeier des Kgl. Herzog-Albrechts-Gymnasiums zu Rastenburg"). Był to jeden ze szczytowych momentów w dziejach szkoły, która wtedy zaliczała się do najlepszych w ówczesnym cesarskich Niemczech. „Przez stulecia była dumą i troską mieszkańców miasta, nawiązując w swojej tradycji do łacińskiej Szkoły Wielkiej założonej w 1546r. przez Albrechta Hohenzollerna" - napisał dyrektor, któremu przypadł w udziale zaszczyt wygłoszenia okolicznościowego przemówienia.

Uroczystości jubileuszowe odbyły się w dniach 24-26 czerwca 1896r. Wcześniej kompetentny minister z Berlina obiecał wziąć pod uwagę „wniosek o uzyskanie zezwolenia od Najjaśniejszego Pana, aby gimnazjum mogło nosić imię Księcia Albrechta", ale na pokrycie kosztów nie mógł dać żadnych środków z centralnego funduszu. Jednak 19 marca 1896r. minister zapewnił nadzwyczajną subwencję w wysokości 450 marek. Kolegium nauczycielskie zwołało walne zebranie byłych uczniów i przyjaciół szkoły, na którym ustalono program oraz wybrano komitet organizacyjny obchodów (w samych przygotowaniach utworzono ich 11).

Na organizację uroczystości radni miejscy przekazali 500 marek oraz bezpłatne pobranie drzew oraz listowia z lasu miejskiego do udekorowania ulic. Zebrano fundusze w markach: zarząd powiatu przekazał 300, rząd prowincji 275, cukrownia i browar po 100, a sto-

warzyszenie gimnastyczne i klub kręglarski po 50. Ogólnie wpłynęło 11.312,27 marek, a dwa browary Ponarth i Schönbusch podarowały „po cztery beczki doskonałego piwa". Uroczystości odbyły się w hotelu »Königsberg« oraz na terenie przylegających ogrodów, na których wzniesiono specjalną salę wybudowaną przez miejscową firmę Gotthard Bellgardt i Carl Duddeck według planów powiatowego inspektora budowlanego Heinricha Bergmanna[176].

Pod kierownictwem Augusta Salewskiego, architekta krajobrazu i właściciela przedsiębiorstwa ogrodniczego, komitet do spraw dekoracji zadbał o uroczyste przystrojenie ulic i placów miasta oraz gimnazjum i auli, zaś rozdzieleniem zieleni mieszkańcom kierował Louis Kolmar junior[177].

Uroczystości rozpoczęły się we środę 24 czerwca 1896r. punktualnie o godzinie 12.00 w auli, gdzie na wstępie tajny radca Gruhl z Ministerstwa do Spraw Wyznań oznajmił zebranym, że „Jego Majestat Cesarz i Najmiłościwszy Król Wilhelm II raczył nadać rastenburskiemu Gimnazjum imię Księcia Albrechta". Następnie w obecności grona pedagogicznego, uczniów, absolwentów oraz gości honorowych przekazano nowy sztandar, wyhaftowany i ufundowany przez miejscowe kobiety i panny, które pozostałe ze zbiórki 650 marek przekazały

176 Sala (wym. 30 m dł. i 20 m szer.) o drewnianym szkielecie miała w zachodniej części scenę szeroką na 7,60 m i na 6,50 m głęboką. W środku drewniana okładzina pokryta była trzciną przymocowaną gwoździami. Dużo dekoracji girlandami i chorągwiami pomieszanymi z kolorowymi gazetami zakrywało widoczną konstrukcję drewnianą oraz przyczyniło się znacznie do harmonijnego efektu całości - napisał w relacji z uroczystości dyr. Grossmann. Sala i scena zostały oświetlone elektrycznym światłem łukowym.

177 Wrażenie jakie sprawiało miasto na przybywających opisała gazeta królewiecka „Hartungsche Zeitung": „Nie tylko gimnazjum obchodzi swoje święto; całe miasto bierze udział i przyczynia się tym, co najlepsze, aby ten dzień świąteczny godnie zaaranżować. Już na dworcu witają przyjeżdżającego zielone, jodłowe girlandy oraz powiewające chorągwie. Na długiej drodze do miasta, którą po obu stronach osłaniały maszty flagowe, znajdują się duże, oplecione zielenią tablice z napisem »Serdecznie witamy«. Od domu do domu, od okna do okna rozciąga się w mieście ciemnozielone girlandy, a gęsty las jodłowy, który okala chodniki większości ulic, osłania fasady domów świąteczną zielenią, nad którą łopoczą liczne chorągwie i chorągiewki w barwach narodowych i gimnazjum".

szkole jako zadatek na boisko sportowe. Na jednej stronie sztandaru widoczny był gmach szkoły i napis „Königliche Herzog Albrecht Gymnasium“ („Królewskie Gimnazjum im. Księcia Albrechta”). Na drugiej stronie znajdowała się podobizna patrona i napis „Vigeas ut viguisti in saecula saeculorum” („Bądź sławna po wsze czasy, tak jak byłaś sławna przedtem” - sztandar przechowywany jest obecnie w kętrzyńskim muzeum). Wybito też okolicznościowy medal ze srebra z napisem identycznym jak na sztandarze: „Vigeas ut viguisti in saecula saeculorum“. Na zakończenie uroczystości odsłonięto i przekazano szkole naturalnej wielkości olejny obraz księcia Albrechta namalowany przez baronową Annę O. B. Schmidt von Schmidtseck na Wopławkach z domu hrabina Eulenburg na Prośnie. Wieczorem w sali bankietowej hotelu »Königsberg« uczniowie szkoły wystawili sztukę J. Goethego „Ifigienia w Taurydze”.

Główne uroczystości odbyły się następnego dnia w kościele św. Jerzego, do którego - „po przemarszu przez miasto, w czasie bicia dzwonów i brzmienia organów” - wszedł uroczysty pochód na czele z orkiestrą 43. regimentu piechoty. Podczas nabożeństwa uroczyste kazanie wygłosił proboszcz, superintendent Heinrich Otto Borowski[178].

178 „Po obiedzie z udziałem ok. 400 uczestników rozpoczął się festyn połączony z zabawą w ogrodzie” - napisał W. Grossman w biuletynie, dodając, że „punkt kulminacyjny festynu nastąpił wraz z zapadnięciem zmroku. Przedstawiono pięć »żywych obrazów« z przeszłości i teraźniejszości gimnazjum. W dodatku wspaniałe kostiumy zostały wypożyczone osobiście przez dyrektora w Królewcu. Za fryzury odpowiedzialny był Juliusz Jagusch. »Obrazy« oświetlone były światłem elektrycznym i magnezowym, jak i bezwonnymi ogniami bengalskimi, które przygotował właściciel drogerii Victor Kültzau. Po tych scenkach uruchomił wspaniałą iluminację ogrodów: 565 szklanych lampionów, 3000 płomyków i 30 ogni bengalskich zabłysnęło wspaniałym blaskiem. Wieczorny marsz uczniów z pochodami zadedykowany był dyrektorowi; pochodnie w kształcie lampionów nieśli uczniowie klas I-V, pochodnie woskowane - obydwie klasy szóste i ósme. Pan Kültzau oświetlał ogniami bengalskimi drogę pochodu wiodącą ul. Królewiecką, który zakończył się przed budynkiem szkolnym przy kościele św. Jerzego, gdzie prymus szkoły - Willy Reschke - uhonorował dyrektora trzykrotnym wiwatem. Starsi uczniowie zebrali się potem w sali hotelu »Königsberg« na towarzyskim spotkaniu. W trakcie rozmów przy szklaneczce piwa okazało się, że starymi

Piątek był ostatnim dniem uroczystości i należał do uczniów. Był on wypełniony popisami gimnastycznymi, historycznym pochodem, grami i bankietem. Wieczorem rozpoczęły się końcowe uroczystości jubileuszowe, wielka uczta w sali bankietowej. W. Grossman napisał: „Około 600 panów, również uczniów, brało w tym udział, podczas gdy liczna publiczność przechadzała się po świątecznie oświetlonych ścieżkach ogrodu i z zainteresowaniem przyglądała się oficjalnej części uczty. Po »Gaudeamus« nastąpił toast za pomyślność Jego Majestatu Cesarza. Następnie wygłosił mowę o szkole jeden z najstarszych absolwentów, 82-letni emerytowany ksiądz O. Czygan z Królewca. Wesoła sztuka W. Frerkinga: »Deutsche Tuner und griechische Götter« została przerobiona i przygotowana przez panów Zimmermanna i Preussa. Przeróbka polegała głównie na modyfikacji treści, pewne fragmenty opuszczono, niektóre zaś scenki z życia miasta i szkoły zostały dopisane. Udział w przedstawieniu pozwolił pozostałym uczniom, niebiorącym udziału w przedstawieniu „Ifigenii", wykazać się aktorskimi predyspozycjami"[179].

Zapewne już w czasie uroczystych obchodów jubileuszu 350-lecia szkoły poruszano kwestię budowy nowego gmachu. Znaczącą rolę w realizacji tej idei, poprzez swoje wpływy i koneksje rodzinne, odegrała wspomniana wcześniej Anna Ottilie Bertha Schmidt von Schmidtseck (27.08.1840-30.03.1926) z domu hrabina zu Eulenburg z Prosny, żona barona Rudolfa Schmidt von Schmidtsecka, ówczesnego starosty (zm. 24.01.1898r. w Wopławkach, pełniąc

---

barwami gimnazjum były kolory: niebieski i biały. Barwy te powinny wrócić do łask. Tak więc kupili sobie nowe czapki, zamiast zielono-srebrnych, które nosili do tej pory. O północy wszyscy uczniowie zdjęli stare czapki i założyli nowe, trzykrotnie wiwatując na cześć nowych barw".

179 Więcej o uroczystościach zob. S. Bahr - *So feierten się damals*, [w:] RudR, Nr 7, December 1971, s. 244-248. Autor oparł się na okolicznościowym biuletynie dyrektora szkoły dr Wilhelma Grossmana, który został wydrukowany w miejscowej drukarni Wilhelma Kowalskiego. Jeden egzemplarz tego biuletynu znajduje się w zbiorach biblioteki uniwersyteckiej w Munster (Westfalia). Obok dokładnych opisów przebiegu uroczystości znajdują się tam wszystkie przemówienia w pełnym brzmieniu.

funkcję)[180]. Nie dane było tą sprawą zająć się dyrektorowi W. Grossmanowi. W 1900r. poważnie zachorował. Do jego śmierci w 1902r. szkołą kierował w zastępstwie prof. Hübner. Następcą W. Grossmana został Georg von Kobilinski, który krótko pełnił funkcję dyrektora Królewskiego Gimnazjum (lata 1902-04; w tym też czasie był mistrzem loży masońskiej). Szósty z kolei dyrektor Gimnazjum zmarł po krótkiej chorobie. Zdążył jeszcze przed śmiercią sfinalizować lokalizację nowego budynku szkoły i być świadkiem wmurowania kamienia węgielnego w 1904r. Były to dwie parcele o pow. 0,5 ha usytuowane przy ówczesnej Wilhelmstrasse (ob. ul. Powstańców Warszawy) należące do państwa, na których znajdowały się wcześniej magazyny soli. Teren pod budowę wykupiło miasto na początku 1904r. Wzorcowy projekt budynku, zaopiniowany przez naczelny urząd budowlany w Berlinie, nawiązywał stylem architektonicznym (neogotyk) do obowiązujących wówczas w Prusach Wschodnich kanonów i bliski był ówczesnemu budownictwu urzędowemu. Jego twórcy czerpali z bogatego zasobu średniowiecznej architektury państwa zakonnego. Projekt zakładał budynek murowany na podmurówce z ciosów kamiennych i elewacji z czerwonej cegły klinkierowej[181]. Do północnego skrzydła przylegać miał aneks mieszkalny przeznaczony dla dyrektora szkoły (obecnie mieści się tam biblioteka i biura), oddzielony od głównego budynku murowanym ogrodzeniem, stylowo nawiązującym do wystroju elewacji. Całość założenia uzupełnić miała, również utrzymana w stylistyce głównego budynku, sala gimnastyczna i toaleta, które usytuowano w północno-wschodniej

180 Brat hrabiny, Richard zu Eulenburg, pan na Prośnie był przez 18 lat przewodniczącym prowincjonalnego parlamentu (Landtag) - sejmu pruskiego w Królewcu, jeden z kuzynów Botho Wendt August zu Eulenburg był premierem Prus, a drugi Philipp Eulenburg-Hertefeld przyjacielem samego cesarza Wilhelma II.

181 Opis architektoniczny budynku zob. T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn*. *Przewodnik*..., s. 66-67. Pod rozetowym oknem auli znajdował się opracowany w tynku napis: „Herzog Albrecht Schule" („Szkoła Księcia Albrechta"), a nad nim, na tynkowanej tarczy herbowej godło przedstawiające orła rodziny Hohenzollern, patrona szkoły (oba te znaki zostały po 1945r. zatynkowane). O nowym budynku szkoły, jego wystroju i wyposażeniu dowiedzieć się można ze sprawozdania za rok szkolny 1906/07 dyrektora Waltera Prellwitza.

części dziedzińca szkolnego. Taki właśnie projekt został w całości zrealizowany i stan taki zachował się do dziś. W 1930r. rozbudowano południowe skrzydło budynku według projektu miejscowej firmy Rudolf Krzywek[182].

Budowę rozpoczęto w czerwcu 1904r., a wykonawcą była firma budowlana Wagner z Berlina. W imieniu p. Bohnena, wyższego urzędnika z rządowego biura budowlanego nadzór nad realizacją inwestycji sprawował powiatowy inspektor nadzoru budowlanego Harenberg, podczas gdy kierownikiem przedsięwzięcia do października 1905r. był radca budowlany Menzel, następnie Trümpert, których wspierali po kolei kierownicy: Kirstein, Strempel, Schlegelmilch i Osterwold. Koszt całej inwestycji wyniósł 420.000 marek. Cena 1 m^3 kubatury budynku szkolnego wraz z poddaszem wyniósł 14,75 marek. Budynek był chlubą miejscowych rzemieślników, np. mistrz ślusarski Gustaw Dunkel wykonał ręcznie wszystkie klamki. Budynki podłączono do miejscowego gazociągu, wodociągu i kanalizacji. Przed głównym wejściem do szkoły położono drobną kostkę brukową w stylizowane figury geometryczne. W okresie międzywojennym frontową ścianę budynku szkoły porastał ozdobny bluszcz.

Przy budowie szkoły zastosowano różnorodne i nowoczesne jak na tamte czasy rozwiązania konstrukcyjne. Obok stropów ceramicznych, odcinkowych na belkach stalowych, nad piwnicami, które miały 2,6 m wysokości, zastosowano też stropy w technologii L. Förstera. Pomieszczenia znajdujące się pod poddaszami jak i w aneksie mieszkalnym otrzymały strop drewniany belkowy z tynkowaną podsufitką, zaś pozostałe były konstrukcji M. Koenena. Korytarze pokryte zostały sklepieniami krzyżowym i gwiaździstym, a główna klatka schodowa siatkowym; wszystkie sklepienia wspierały się na wykona-

182 Jego firma była autorem wielu projektów na terenie powiatu, np. budynków zakładu w Karolewie, obiektów w Barcianach, zespołu młynów RMW Adolfa Gramberga, długiej stajni (po pożarze w 1905r.) w zespole stadniny koni, kamienicy z 1904r. piekarza O. Melchiena (ob. dom ul. Sikorskiego 40), hotelu „Du Nord" z 1901r. (ob. dom przy ul. Sikorskiego 16), fasada słodowni z 1923r. w zespole browaru, remont kościoła św. Jerzego w 1926r. i wieży w 1929r. czy projekt budynku biura urzędu miar z 1927r. przy ob. ul. Limanowskiego.

nych z piaskowca kolumnach z profilowanymi głowicami i podobnie dekorowanymi wspornikami-konsolami (ob. kolumny i wsporniki zamalowane są farbą). Schody na parterze wykonano z granitu, a wyższe kondygnacje ze sztucznego kamienia. Korytarze na parterze wyłożono płytami ceramicznymi, pozostałe zaś jak i wszystkie pomieszczenia otrzymały wykładzinę (okleinę) z linoleum położonego na warstwie cementu. Również schody zostały wyłożone linoleum. Jedynie w auli położono parkiet. Za czasów dyrektora Józefa Rozumko (lata 1952-57), kiedy budynek poddano poważniejszym pracom remontowym, wymieniono posadzki na korytarzach, w klasach zaś położono parkiet, a na schodach lastryko (wtedy też zagospodarowano część piwnic na pomieszczenia sanitarne-toalety).
Budynek mieścił 12 izb-klas lekcyjnych (o wys. 4 m), klasę do lekcji śpiewu i rysunku z pomieszczeniem dla modeli, salę zebrań, jak i na pomoce naukowe, gabinet fizyczny z pomieszczeniem przygotowawczym na lekcje fizyki i chemii, bibliotekę dla nauczycieli i uczniów z bogatym księgozbiorem (księgozbiór liczący około 5000 woluminów posiadał także prof. Walther Luckenbach, nauczyciel historii w latach 1915-45), pokój nauczycielski i gabinet dyrektora. Oprócz tego na parterze znajdowało się mieszkanie dla woźnego szkolnego. W poszczególnych klasach ustawiono stylowe, dwuosobowe ławki z otworami na kałamarze, a na podwyższeniu masywne biurka dla nauczycieli, które ostatecznie wymieniono na początku lat 70. Klasa plastyczna miała cztery okna wychodzące na północ. Do pracy przy sztucznym świetle klasa mogła być podzielona na cztery grupy, dzięki trzem kotarom umieszczonym na filarach okiennych. W ten sposób każda grupa miała własne źródło światła, siedmiopromienną lampę gazową z odbłyśnikiem parabolicznym (elektryczne oświetlenia szkoła otrzymała po 1925r.). Stoły kreślarskie ze stanowiskami dla modeli wykonała firma Joh. P. Müller & Co. z Charlottenburga koło Berlina. Wszystkie tablice w klasie plastycznej miały szare powierzchnie. Gabinet fizyczny wyposażony był w rzędy siedzeń w formie wznoszących się schodów (zachowanych do chwili obecnej) i oświetlony czteropromiennymi lampami gazowymi z odbłyśnika-

mi parabolicznymi. Cztery okna wyposażone zostały w urządzenia zaciemniające.
Budynek ogrzewany był niskoprężną parą. Grzejniki, składające się częściowo z rurowych wężownic, częściowo z grzejników, promienników ciepła, były umieszczone bez obudowania na ścianach okiennych, za wyjątkiem auli. Powietrze służące do wentylacji pomieszczeń klasowych wstępnie ogrzewano w trzech pomieszczeniach, w których umieszczono grzejniki żeberkowe. Wszystkie pomieszczenia miały kanały odprowadzające powietrze, które wychodziło na poddasze, a stąd emitowane było do atmosfery przez wieżyczkę na dachu, która pełniła funkcję ssącego wentylatora.
Podsumowując, można stwierdzić, że inwestycja ta była przykładem rzeczowej i funkcjonalnej, podporządkowanej wymaganiom ekonomii budynkiem, podobnie jak i całe założenie przestrzenne szkoły.
Uroczystości poświęcenia obiektu i oddania do użytku szkoły odbyły się 17 kwietnia 1907r. z udziałem licznych i znakomitych gości, w tym przedstawicieli władz miasta, powiatu, prowincji i rządu, który reprezentował generał Helmuth Johannes Ludwig von Moltke (młodszy), główny adiutant cesarza Wilhelma II. Zaszczytu odbioru nowego budynku - jako jej dyrektor - dostąpił Walter Prellwitz, znakomity pedagog i uczony, który kierował szkołą w latach 1904-29. Urodził się w 1864r. w Tylży (Tilsit, ob. Sowieck). W wieku 21 lat doktoryzował się na królewieckim Uniwersytecie im. Alberta („Albertina") - studiował filozofię starożytną. Mając lat 33, uzyskał tytuł tajnego radcy. Ten dobrotliwy człowiek o ogromnej wiedzy kierował szkołą w jej jakże ważnym okresie. W 1905r. Królewskie Gimnazjum im. Księcia Albrechta zostało zreorganizowane na 4-letni oraz 8-letni cykl nauczania. Od tamtej pory młodzież męska mogła ukończyć szkołę w dwojaki sposób. Po wspólnym uczęszczaniu do czterech klas, uczniowie mogli opuścić gimnazjum, uzyskując świadectwo ukończenia w wieku 14-15 lat. Natomiast pozostali uczniowie - o ile dawali sobie radę w szkole - kończyli naukę w wieku 18-19 lat maturą, która upoważniała ich do podjęcia studiów na każdym niemie-

ckim uniwersytecie[183].
Po upadku cesarstwa, od 1919r. szkoła nosiła oficjalną nazwę Państwowe Gimnazjum im. Księcia Albrechta, dlatego też ze sztandaru spruto wyraz „Königliche" („Królewskie"). Z inicjatywy W. Prellwitza przy jez. Górny Staw oddano na Wielkanoc 1906r. do użytku bursę (ob. siedziba Urzędu Gminy przy ul Kościuszki 2), w której mieli stałe zakwaterowanie i opiekę uczniowie spoza miasta, pochodzący z odległych majątków i miejscowości[184].
W pamięci uczniów zapisał się jako sprawiedliwy nauczyciel. To jedyny dyrektor, znany też jako uczony. Był on światowej rangi specjalistą językoznawstwa indoeuropejskiego. Napisał, używany do dzisiaj, „Słownik etymologiczny języka greckiego" („Etymologisches Wörterbuch der griechischen Sprache"). Był autorem wielu prac poświęconych językowi i dziejom Prus. Po przejściu na emeryturę w 1929r. i pożegnaniu się ze szkołą, wyjechał do Królewca, gdzie jeszcze przez wiele lat wykładał na Uniwersytecie im. Alberta. Jako 81-letni człowiek przeżył zakończenie II wojny światowej i umarł z głodu wraz ze swoją żoną w miejscowości Rauschen (ob. Świetłogorsk w obwodzie kaliningradzkim).
Następcą dyrektora W. Prellwitza został Kurt Ulonska, który kiero-

183 Za jego czasów w szkole uczył się m.in. późniejszy prof. dr inż. Hans Georg Küsser (ur. się 14.09.1900r. w Bartoszycach, zm. 21.03.1984r. w Getyndze/Göttingen), dyrektor instytutu badań aerodynamicznych, konstruktor pojazdów lotniczych, autor wielu opracowań naukowych z dziedziny lotniczej. Do Rastenburga przeniósł się z rodzicami w 1907r. Po ukończeniu miejscowego gimnazjum rozpoczął w 1919r. studia w wyższej szkole technicznej w Gdańsku. Potem rozpoczął pracę w kilku instytucjach na terenie Niemiec (Getynga, Monachium). Miał bardzo bogaty dorobek naukowy. W latach 1953-58 wykładał na uniwersytecie Maryland (USA). Od 1968r. był członkiem francuskiej Akademii Astronautycznej w Paryżu, a w latach 1958-72 specjalnej grupy aeronautycznej przy NATO (Advisory Group for Acronautical Research and Development). Był honorowanym członkiem wielu towarzystw naukowych.
184 Niepełna dokumentacja rocznika 1893 wskazuje, iż spośród 23 wymienionych z nazwiska abiturientów tylko jeden, Martin Modricker, urodził się w Rastenburgu w rodzinie mistrza ciesielskiego, zaś wszyscy pozostali pochodzili spoza miasta. Widocznie wówczas nie było zwyczaju, by dzieci kupców i rzemieślników robiły maturę w celu podjęcia studiów uniwersyteckich.

wał szkołą w latach 1929-39 (ur. się w 1887r. w Królewcu, gdzie po ukończeniu miejscowego gimnazjum studiował język niemiecki). W 1929r. przeprowadzono reformę szkoły z podziałem na gimnazjum i szkołę realną, a w latach 1933-45 była to Państwowa Szkoła im. Księcia Albrechta, w której łącznie uczyło się około 500 uczniów. Trudno było nią kierować po dojściu do władzy narodowych socjalistów, co odczuł osobiście ten, jak i kolejny, - dziewiąty, ostatni do 20 stycznia 1945r. dyrektor Max Doskocil, który kierował szkołą w latach 1939-45. Wcześniej był dyrektorem szkoły w Giżycku, do której przeszedł na jego miejsce K. Ulonska (była to tzw. zamiana miejsc). Kiedy wybuchła II wojna światowa, dyrektor M. Doskocil został powołany do wojska. W tym czasie szkołą kierowali w jego zastępstwie najpierw Walther Schack (lata 1939-40), a potem Walther Luckenbach (1940-45), nauczyciel historii, autor licznych publikacji o mieście.

Najbardziej reprezentacyjnym pomieszczeniem szkoły była aula, która otrzymała drewniany strop (zachowany do dzisiaj) przyozdobiony rzeźbieniami i dwumetrową, profilowaną boazerią. Okna wykonane zostały ze szkła artystycznego łączonego ołowiem. Witraże, które zniszczono w 1945r., ufundowane zostały przez absolwentów szkoły. W tej auli w 1921r. dyrektor Walter Prellwitz wygłosił okolicznościowe przemówienie z okazji 375-lecia szkoły. Do 1945r. piękna aula z witrażami w oknach była też miejscem wielu imprez pozaszkolnych, okolicznościowych koncertów muzycznych, prelekcji i wykładów.

Szkoła funkcjonowała do ostatnich dni przed wkroczeniem do miasta żołnierzy Armii Czerwonej, którzy zdemolowali szkołę, zniszczyli pomoce naukowe, a książki z przebogatego księgozbioru biblioteki szkolnej służyły im do palenia. Ocalałe z pożogi książki, w tym z księgozbioru W. Luckenbacha zostały później decyzją polskiej administracji rozdzielone i rozproszone do kilku miast, m. in. do Olsztyna (Muzeum Warmii i Mazur, do którego zabrano też epitafia z kościoła św. Jerzego oraz najcenniejsze eksponaty zebrane przez Z. Licharewą) i Torunia (biblioteka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika), a część trafiła do miejscowego muzeum. Po wysprzątaniu budynku

ze zniszczeń dokonanych przez żołnierzy sowieckich i polskich szabrowników otwarcie roku szkolnego nastąpiło 23 września 1945r. jako Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące w Rastemborku. Nastąpił nowy rozdział w historii szkoły, której 14 stycznia 1956r. nadano imię Wojciecha Kętrzyńskiego. Dawne Gimnazjum im. Ks. Albrechta i obecne Liceum Ogólnokształcące im. W. Kętrzyńskiego było i jest największym kapitałem, tworzonym i pomnażanym wspólnie przez uczniów i nauczycieli[185].

Równolegle z Gimnazjum im. Księcia Albrechta, w którym do 1945r. uczyła się wyłącznie młodzież męska, poczynając od XIX wieku istniała także szkoła żeńska, zwana wówczas Miejską Średnią Szkołą dla Dziewcząt (Stadtische Höhere Mädchenschule) lub Szkołą dla Córek (Töchterschule). Jeden z jej dyrektorów, dr Hermann Clodius, w swojej książce „Historia Miejskiej Szkoły Średniej dla Dziewcząt w Rastenburgu w latach 1821-1909" napisał, że pierwszą szkołę żeńską otwarto 21 grudnia 1821r., trzy dni po wielkim pożarze miasta[186].

---

185 Znaczącym momentem był 5 czerwca 1996r. w auli szkoły, gdzie miała miejsce wyjątkowa uroczystość. Przyjechali na nią Niemcy i Polacy, dawni absolwenci i wychowankowie szkoły (Gimnazjum i Liceum), aby wspólnie uczcić jubileusz 450-lecia szkoły średniej w Rastenburgu/ Kętrzynie (druga część tych uroczystości miała miejsce w sierpniu w Wesel). Dyrektorzy szkoły po 1945r. to: Wincenty Kowal (1946-48), Ludwik Abramowicz (1948-49), Zenon Stefański (1949-52), Józef Rozumko (1952-57), Aleksandra Kuncewicz (1957-58), Władysław Adamski (1958-62), Paweł Ginak (1962-74), Marian Karaszewski (1974-80), Stanisław Kowalski (1980-90), Eugeniusz Tokarzewski (1990-2007), pierwszy z wyboru. Od 1.09.2007r. dyrektorem Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. W. Kętrzyńskiego jest Oliwia Piotrowicz, która wygrała konkurs zorganizowany przez starostwo powiatowe w Kętrzynie. Więcej o polskich dyrektorach zob. T. Korowaj - *Dyrektorzy gimnazjum i LO*, [w:] Życie Kętrzyna cz. I-IV, nr 3-8 z 20.01.-24.02.1999r.; zob. też o powojennej historii szkoły *Nauczyciele i absolwenci opowiadają...* (red. E. Tokarzewski), Olsztyn 1998.

186 H. Clodius - *Geschichte der städtischen Höheren Mädchenschule zu Rastenburg 1821 bis 1909*, Rastenburg 1909, s. 3-19. Szkoła usytuowana była w nieistniejącym dzisiaj budynku przy ówczesnej Hintere Neustadt 5 (ob. tereny nieczynnej kotłowni przylegającej do budynku przy ul. Osińskiego i stacji transformatorowej przy ul. Struga).

Cztery lata później, w 1825r., ze względu na przepełnienie (klasa liczyła wtedy 114 uczennic), utworzono drugą klasę dla dziewcząt, której utrzymanie nie leżało w gestii rządu, lecz jedynie magistratu miejskiego i rodziców. Kiedy w 1843r. utworzono trzecią klasę, miasto kupiło położony naprzeciwko wejścia do kościoła polskiego (ob. św. Jana) budynek Wielkiej Szkoły za 3000 talarów. Pierwszym nauczycielem był kantor Küsel. Jak podała kronika miejska, otrzymał on uposażenie w wysokości 206 talarów oraz 20 srebrnych groszy rocznie, ponadto miał bezpłatne mieszkanie i prawo do „ósemki deputatu drewna". Jak wynika z zachowanego rozkładu zajęć, między dniem św. Michała (29 września) a Wielkanocą 1853r., lekcje odbywały się od poniedziałku do piątku od godz. 8.00 do 16.00, zaś w soboty do godz. 12.00. Przedmiotami nauczanymi były, oprócz religii i języka niemieckiego, przede wszystkim francuski, historia, fizyka i geografia, uczono także rachunków i robót ręcznych, natomiast nie było łaciny. W 1865r. szkoła przeniesiona została do nowego dwupiętrowego budynku przylegającego do ogrodu rodziny Jantzen i wytwórni drożdży (ob. budynek mieszkalny przy ul. Struga 2, w którym na kamiennym cokole zachowała się wykuta data). Ilość klas zwiększyła się w 1894r. do dziewięciu, przez co spełniała obowiązujące wymagania związane z uznaniem ją za szkołę średnią, a jej ówczesny dyrektor, Pensky, uzyskał w 1895r. tytuł doktora. W 1897r. szkołę przekształcono na wyższe liceum (Oberlyzeum) podlegające bezpośrednio nadzorowi rządu, a w 1908r. uzyskała status „wyższego zakładu nauczania" (Höhere Lehranstalt). Liceum żeńskie otrzymało w 1925r. patrona, którym został marszałek Paul Hindenburg (Hindenburg Oberlyzeum). Wtedy też podjęto decyzję budowy nowego gmachu szkoły, a prace rozpoczęto w 1929r. według projektu znanego w Prusach Wschodnich architekta Hugo Locke[187].

187 W latach 1915-25 był kierownikiem urzędu doradztwa budowlanego w Allenburg (ob. Drużba) przy odbudowie po zniszczeniach I wojny, w tym ratusza, i kościoła. Potem przeniósł się do Gierdaw, gdzie zaprojektował (wraz z H. Stoffregenem) zniszczoną zabudowę starego miasta, a także szkołę w Asunach (1917r.) - więcej zob. J. Salm - *Odbudowa miast wschodniopruskich po I wojnie światowej. Zagadnienia architektoniczno-urbanistyczne*, Olsztyn 2006.

Uroczystości oddania do użytku nowego gmachu przy ówczesnej Schulstrasse odbyły się 16 października 1930r. i utrwalone zostały na okolicznościowych pocztówkach. A na szybach okien w auli szkoły zachowały się do chwili obecnej graficzne znaki w formie witraży firm i osób związanych z jej budową. Szkoła posiadała 15 sal lekcyjnych i 20 pedagogów[188].

Pod koniec II wojny światowej w części pomieszczeń znajdował się lazaret, a po 1945r. Szkoła Podstawowa nr 2. Obecnie w budynku przy ul. Wojska Polskiego 9 mieści się Miejskie Gimnazjum im. Jana Pawła II.

Odpowiednikiem dzisiejszej szkoły podstawowej była szkoła ludowa (Volksschule). Jej początki datować należy na XVII wiek i - jak podał W. Luckenbach - od 1769r. nowootwarta szkoła podlegała władzom miasta. W dniach 3-4 sierpnia 1829r. z okazji jubileuszu 500-lecia założenia miasta i rocznicy urodzin króla Fryderyka Wilhelma III oddano do użytku nowy, parterowy budynek 4-klasowej szkoły ludowej dla dzieci z Chłopskiego Przedmieścia. W II połowie XIX wieku dostawiono piętrowe skrzydło (ob. budynek przy ul. Szkolnej 3 w narożniku ul. Sikorskiego i Woj. Polskiego), a po 1911r. rozebrano pierwotną, parterową część. W związku z podziałem szkoły, w 1882r. wybudowano obok drugi budynek (ob. ul. Szkolna 1). W obu budynkach mieściła się do 1945r. szkoła podstawowa dla dziewcząt (Mädchenschule), której patronką była królowa Luiza, stąd też jej druga nazwa Luisenschule (budynki pełniły funkcje oświatowe do lat 90. XX wieku). Początkowo była tu także szkoła podstawowa dla chłopców (Knabenschule), która pod koniec XIX wieku przeniesiona została do wybudowanego budynku szkolnego przy Kaiserstras-

188 Uczennice, które do 1945r. chodziły do tej szkoły, chętnie wspominały długoletniego dyrektora Ludwiga Langbehna, a także zastępcę, Annę Demant zwaną „panną O", która uczyła języka francuskiego, zapoznając swoje uczennice z Molierem czy Racinem. Jako wielka miłośniczka literatury francuskiej, założyła i prowadziła Towarzystwo Dramatyczne (Dramatische Verein). Została ona, podobnie jak większość kobiet i dzieci, po zajęciu miasta przez Armię Czerwoną deportowana, a następnie zamordowana w jednym z obozów pracy na Syberii. Więcej o darczyńcach budowy szkoły zob. T. Korowaj - *Logo sponsorów budowy szkoły, cz. I-II*, [w:] Życie Kętrzyna, Nr 23-24 z 3-10.05.1998r.

se (ob. przedszkole przy ul. Sikorskiego 46), a następnie do nowego gmachu przy Bismarckstrasse (ob. Szkoła Podstawowa nr 1 przy ul. Kopernika 12). Uroczystości poświęcenia i oddania obiektu szkoły podstawowej dla 650 chłopców odbyły się 4 sierpnia 1926r. Był to budynek 16-klasowy z salą gimnastyczną postawiony na prywatnym terenie, funkcjonującego do 1908r. przystanku poczty dyliżansowej (Posthalterei), wykupionego potem przez miasto. Patronem szkoły był Christoph Hippel (1690-1735), którego popiersie umieszczone nad głównym wejściem do szkoły zachowało się do dziś. Budynek w czasie wojny służył jako lazaret (szpital wojskowy). Od 1945r. ponownie służy szkole (Szkoła Podstawowa nr 1, której patronem jest obecnie Feliks Nowowiejski).

Oprócz wyżej wymienionych istniały do 1945r. następujące szkoły: Przemysłowa Szkoła Dokształcająca (założona w 1884r.), a od 1904r. Kupiecka Szkoła Dokształcająca (w 1921r. obie te szkoły połączono w jedną, Miejską Szkołę Zawodową), Szkoła Gospodarstwa Domowego (od 1923r.), Szkoła Handlowa (od 1927r.), Wyższa Szkoła Handlowa (od 1928r. - odpowiednik dzisiejszej szkoły pomaturalnej), Wiejska Szkoła Zawodowa (od 1920r. - na bazie przeniesionej z Barcian szkoły rolniczej, która początkowo mieściła się w mieszkaniu prywatnym, a od 1928r. ulokowała się w budynku opuszczonym przez szkołę dla chłopców, mieszczącym obecnie przedszkole przy ul. Sikorskiego 46).

Nadmienić należy, że od 1920r. w pobliskich Biedaszkach Małych funkcjonowało wschodniopruskie seminarium kaznodziejskie.

Lokalna prasa

Miasto poszczycić się mogło lokalną gazetą[189], która założona w 1831r. istniała do 1945r. Starszymi gazetami pochwalić się mógł tylko Królewiec („Hartungsche Zeitung" od 1640r.) i Elbląg („Elbinger Zeitung" od 1787r.). Założycielem gazety był pochodzący z Królewca August Haberland, który zamieszkał w Rastenburgu, uzyskując 8 listopada 1830r. obywatelstwo miejskie po złożeniu przysięgi. Był synem drukarza książek, jego ojciec wydawał tygodnik „Königsberger Wochenblatt". W wynajętych pomieszczeniach przy Starym Rynku 26 otworzył drukarnię (później był tam „Berliński dom towarowy" - „Berliner Warenhaus"). Pierwszy numer tygodnika ukazał się 1 marca 1831r. i początkowo nosił tytuł „Rastenburger Wochenblatt"[190]. Wychodząca w każdą sobotę gazeta była formatu 21x17 cm i kosztowała 10 srebrnych groszy. A. Haberland był wydawcą i redaktorem naczelnym w jednej osobie. Do pomocy miał tylko ucznia zecera. Cenzurą i korektą zajmował się nauczyciel gimnazjum A. Brillowski. Gazeta ukazywała się w nakładzie 300-400 egzemplarzy i rozprowadzana była tylko w prenumeracie, bo tylu było mniej więcej abonentów. Treść miała zupełnie inny charakter niż obecnie. Był to bele-

189 Do utworzenia gazety w mieście przyczyniły się m.in: wzrost liczby ludności (w 1807r. - 1976 osób, w 1831r. - 3557 osób), utworzenie w 1810r. gimnazjum, a w 1818r. siedziby władz powiatowych, stały garnizon wojskowy (I batalion strzelców), duża ilość wykształconych właścicieli majątków ziemskich jako potencjalnych czytelników gazety, dogodna komunikacja drogowa (w tym okresie zapadła decyzja budowy brukowanej drogi do stolicy przez Bartoszyce) oraz dwukrotne w ciągu dnia połączenie poczty dyliżansowej z Królewcem.

190 Nie zachowały się pierwsze numery tygodnika. Najstarszy numer znajdujący się w archiwum w Berlinie (na mikrofilmie) pochodzi z 1 stycznia 1841r. i zawiera wzmiankę, iż jest to pierwszy numer w drugim dziesięcioleciu od powstania gazety. Były mieszkaniec miasta Heinz Kiaulehn (1911-84) jako redaktor „Rund um die Rastenburg", szukając w latach 70. XX wieku w archiwum w Bonn, Berlinie i innych miastach Niemiec, odnalazł najstarszy numer „Rastenburger Zeitung" z 1880r. i notatkę w „Pruskim Dzienniku Prowincji" z września 1831r. o treści: „Pan August Haberland zamieszkały w Rastenburgu przy Starym Rynku otworzył drukarnię książek. Wspomniana drukarnia wydaje również tygodnik".

trystyczny tygodnik zawierający m.in. wiesze liryczne, opowiadania, zagadki i anegdoty. Dochodziły do tego ogłoszenia i wiadomości z ważnych wydarzeń miasta, np. gazeta zamieściła relację z wizyty w mieście 22 marca 1848r. króla pruskiego, a utworzony komitet powitalny reprezentowali: burmistrz, starosta, dyrektor gimnazjum, przedstawiciele kupców i właścicieli okolicznych majątków. Całość była starannie zestawiona, by przyciągnąć do współpracy czytelników, np. młodzi ludzie, głównie uczniowie gimnazjum, zamieszczali swoje wiersze, dedykując je miejscowym pannom. Gazeta drukowała też wiersze znanych ówcześnie niemieckich poetów (np. Heinego czy Lenau). Ale przede wszystkim opisywała wygląd i charakter ówczesnego Rastenburga. Przeczytać więc można było, że miasto nie miało wtedy żadnego oświetlenia ulic. Prawa strona ulicy Królewieckiej (ob. Sikorskiego - numery parzyste) miała pełne wdzięku ogródki z drewnianymi altankami (tzw. Gartenhaus). Domy na starym mieście posiadały drewniane podcienia, a przy Starym Rynku miały nawet przejścia pod listowiem. Trzeba było tamtędy szybko przebiegać, aby nie narazić się na oblanie z okien nieczystościami. Ciekawy obraz o społeczno-gospodarczym i kulturalno-towarzyskim życiu miasta dawały ogłoszenia, anonse i reklamy[191]. I tak, prawie każdy numer zawierał ogłoszenie o wynajmie „dużych i małych" pokoi, głównie przyjezdnym uczniom gimnazjum (ogłoszenia takie drukował przede wszystkim A. Brillowski, nauczyciel tejże szkoły, mający kilka mieszkań w mieście; oprócz niego pokoje wynajmowali: Fabricius, nauczyciel gimnazjum, C. Kaminski, L. Wagner przy Königsberger Vorstadt 254, Thiel, czy L. Falkenberg przy Königsberger Vorstadt 253). Sporo ogłoszeń dotyczyło gimnazjum, a informacje o szkole publikował ówczesny dyrektor F. Techow. Były to m.in. zawiadomienia o zebraniach Towarzystwa Gustawa Adolfa, apele o pomoc i wsparcie uczniów szkoły adresowane do „Pań i Panów z Rastenburga", informacje o rozpoczęciu kolejnych semestrów nauki, ferii

191 Informacje pochodzą z urzędowej części gazety „Rastenburger Kreisblatt" z lat 1855-59, a więc w okresie pobytu w Rastenburgu obecnego patrona miasta. W zbiorach miejscowego muzeum zachowały się wydania „Rastenburger Kreisblatt" z lat 1842-81.

szkolnych, zaproszenia na szkolne przedstawienia z okazji „święta Hippela" (Hippelactus) czy na zakończenie roku szkolnego i wręczenie świadectw abiturientom, zaproszenia na uroczystości związane z urodzinami króla Wilhelma, jak też ogłoszenia dyrektora o nabożeństwie w intencji uczniów zmarłych na epidemię cholery. Były też zawiadomienia F. Techowa „zakazujące uczniom kąpieli, dopóki Pan Jork nie ustali ceny" (potem ukazała się informacja dyrektora, że „bilet na kąpielisko kosztuje ucznia 1 srebrny grosz"; wg „Rastenburger Kreisblatt" zakład kąpielowy został otwarty 2 czerwca 1856r. przy rzece Guber). Szkoła organizowała kursy deklamacji i wymowy czy też koncerty charytatywne, z których dochód przekazywano ubogim dzieciom w przytułku, a bilety można było wcześniej nabyć w trzech hotelach i kawiarni E. Cynthiusa. Zainteresowanych mieszkańców gazeta informowała o dostawach i sprzedaży drewna opałowego, ziemniaków, zimowych jabłek, śledzi, jak również produktów rolnych (koniczyny, słomy, siana, zboża), zwierząt hodowlanych (bydła i owiec) czy też cegieł z pobliskich cegielni. Sporo było reklam, głównie sklepów różnych branż, np. sklepu E. Kowalskiego, E. Cynthiusa, reklamującego w swojej cukierni kawę i angielski porter (w nr 46 z 1 grudnia 1856r. ukazała się zapowiedź otwarcia cukierni, a w nr 25 z 18 czerwca 1859r. E. Cynthius zamieścił podziękowania za pomoc w gaszeniu pożaru jego domu, który wybuchł w nocy ostatniego dnia maja), A. Haberlanda (reklama zeszytów muzycznych z nutami nowych tańców; chodziło o polki, które „w ostatnim czasie na balu »Subfeription« w Berlinie były wykonane", w cenie od 7 do 10 srebrnych groszy). S. Grau i J. Flatow zapraszali do swoich sklepów z odzieżą, zaś M. G. Friedrich do „sklepu z obuwiem damskim przy Fischerstrasse 314 naprzeciwko domu dr C. von Staszewski", natomiast sklep Pulkowskiego zachęcał do kupna toruńskich i rastenburskich pierników oraz czekoladek berlińskich, królewieckich i miejscowej produkcji (wyroby te sprzedawano też na corocznych odpustach w Świętej Lipce w dniach 24 czerwca - 2 lipca, a ogłoszenia o jarmarkach w czasie odpustu zamieszczane były w wydaniach czerwcowych gazety).

O poziomie życia kulturalnego i towarzyskiego mieszkańców dawały m.in. ogłoszenia i anonse teatralne, których było najwięcej. Coroczny sezon teatralny w mieście zaczynał się jesienią i przykładowo repertuar w 1856r. (sztuki wystawiane były w każdą niedzielę, począwszy od 21 września do połowy listopada) przedstawiał się następująco: „Królowa Margot", „Szczęśliwy człowiek", „Hugenoci", „Żelazna maska", „Duma i miłość" (sztuka w 4 aktach, z hiszpańskiego przełożył von West), „Donna Diana", a w listopadzie wystąpił gościnnie duet baletmistrzów Mowsky i Stets, zaś tydzień później grupa baletowa Carlo de Pasqualis z Rzymu. W 1858r. zimowy repertuar, który podpisał dyrektor teatru Rudolf Stötzel, przedstawiał się następująco: „On jest baronem" (po przedstawieniu zaplanowano tańce), „Wiedeńczycy", „Maria córka pułku" (obie sztuki w 4 aktach), „Saksończycy w Rual", „Żelazna maska", „Ostatni dzień Pompei", „Dzwonnik z Notre Dame", „Lata młodości Goethego", „Faust". W nr 6 z 5 lutego 1859r. ukazało się zawiadomienie o koncercie znanego austriackiego pianisty Antona Doora, członka królewskiej akademii w Sztokholmie.

Także ogłoszenia drobne ukazywały obraz ówczesnego miasta. I tak, np. prof. W. Claussen zaprasza na „zimowy kurs w prywatnej szkole dla córek, rozpoczynajacy się 13 października 1857r.", H. Holz w nr 25 z 8 czerwca 1858r. ogłasza nabór do pracy w aptece spośród młodych chłopców, wcześniej ukazało się ogłoszenie o 14-dniowym pobycie cyrku „Olimpik", który „przedstawienia dawać będzie na Paradenplatz". O zebraniach informowały, np. Towarzystwo Kasy Pogrzebowej czy też Powiatowe Towarzystwo Nauczycieli, które organizowało w tym czasie generalne, czyli walne zebranie. Gildia strzelecka organizowała zawody 18 lipca 1858r., a potem koncert w ogrodach willi Georgental. Resursa zapraszała na bale, które regularnie odbywały się w okresie jesienno-zimowym. Poza tym nauczyciel tańca udziela lekcji, A. Brillowski tanio sprzeda fortepian, a w nr 11 z 13 marca 1858r. ogłasza, że „z wolnej ręki sprzeda chałupy nr 274 przy szosie i nr 329 przy drodze na Tannewalde" (w przypadku drugiej chałupy, ogłoszenie powtórzone zostało w nr 6 z 5 lutego 1859r.

i dodano, że „z ogrodem i 30 morgami ziemi"). Z ogłoszeń wynika, że w tym czasie największym powodzeniem cieszył się hotel „Gudowius", bo tam właśnie organizowano najwięcej imprez i spotkań, np. jak podaje gazeta w nr 41 z 25 września 1858r. odbędzie się prezentacja wyrobów optycznych, w nr 36 z 20 sierpnia 1859r. informuje o zebraniu klubu łowieckiego, w innych wydaniach o koncertch w tym hotelu, a także o zawiązaniu się komitetu obchodów 100. rocznicy urodzin F. Schillera. Tygodnik zamieszczał reklamy towarzystw ubezpieczeniowych, których przedstawicielami w mieście były poważane osoby (np. Hermann Kösling - Towarzystwa Ubezpieczeniowego „Turyngia", August Haberland - Magdeburskiego Towarzystwa Ubezpieczeniowego, Hermann Holz - Towarzystwa Ubezpieczeń Na Życie z Lubeki, J. Gudowius - Berlińskiego Towarzystwa Ubezpieczeń Na Życie). Prawie w każdym wydaniu gazety były reklamy hoteli, restauracji i zajazdów, w tym przede wszystkim hotelu L. Kolmara (późniejszy „du Nord), Gudowiusa (późniejszy Thuleweit) czy hotelu „de Königsberg" E. Kowalskiego oraz karczmy „Pod Niedźwiedziem" (Barenkrug). Ukazywała się też reklama atelier fotograficznego C. Dreyera z Królewca, który wynajmowal pomieszczenie w domu miejscowego kupca Knorra, zajmującego się handlem nieruchomościami. Gazeta drukowała też nekrologi (np. z 2 października 1857r. informujący, że o godz. 11.30 zmarł na cholerę w wieku 24 lat Julius Rudolf Schimmelpfennig, powiatowy pisarz, a nekrolog podpisał starosta von Queis; 5 października 1857r. o godz. 18.00 zmarł w wieku 55 lat Hermann von Redecker z Nakomiad, nekrolog podpisali: żona zmarłego Auguste z domu von Trotha, syn Max, porucznik 3. regimentu kirasjerów oraz córka Emma; 6 października 1857r. o godz. 2.00 zmarł właściciel Smokowa Otto Gregorovius, porucznik 1. batalionu strzelców). Wrześniowe wydanie gazety z 1858r. zamieściło informację o komecie Donatiego[192].

192 Więcej zob. www.pl.wikipedia.org/wiki/Kometa_Donatiego. Zob. też H. Braun - *Erzählungen*..., s. 164. Autor opisał tą kometę i nadmienił, że nad Rastenburgiem najlepiej widoczna była 29 września 1858r. a po dzisięciu dniach zniknęła z horyzontu. Wspomniał, że wcześniej pojawiały się komety w 1832r., 1846r., 1852r. oraz 27 listopada 1872r., kiedy nad miastem widoczna była kometa Biela.

Wspomnieć należy, że w nr 12 z 19 marca 1859r. wydrukowany został po polsku tekst pastora Moellera z Ostródy zachęcający do kupowania tygodnika „Prawdziwy ewangelik polski", wychodzącego w piątki, a wydawanego przez Gąsiorowskiego z Pisza.
Prowadzenie gazety nie przynosiło wydawcy zysków, a główne dochody pochodziły z księgarni, gdzie sprzedawano papier i materiały piśmienne. Oprócz pierwszej drukarni w mieście A. Haberland założył też pierwszą wypożyczalnię książek. Jego biblioteka posiadała 12.000 woluminów. W międzyczasie poszerzył się krąg czytelników korzystajacych z wypożyczalni książek i abonentów gazety (np. sołtysi z okolicznych wsi). August Haberland zmarł 15 listopada 1869r. w wieku 70 lat. Jeszcze przed śmiercią sprzedał (18 luty 1867r.) drukarnię wraz ze sklepem.
Drugim właścicielem i redaktorem naczelnym tygodnika został dr Oskar Schlemm, z wykształcenia filolog. Jako młody i przedsiębiorczy człowiek z pomysłami rozbudował gazetę, wprowadzając nowe działy. Zwiększył format (30x21 cm), przez co odpowiednio rozrosła się jej treść. Oddzielił nieurzędową część gazety, za którą był bezpośrednio odpowiedzialny - od części urzędowej. Tę wydawał ówczesny starosta („Rastenburger Kreisblatt"). Oprócz informacji urzędowych (np. o poborze do wojska) była część polityczna, muzyczna, literacka oraz plotki. Od 1 lipca 1867r. część nieurzędowa ukazywała się dwa razy w tygodniu (środy i soboty), a dwa lata później trzy razy w tygodniu - we wtorki, czwartki i soboty. O. Schlemm, który kilka lat wcześniej przebywał w USA, wiedział, jak trafić do czytelników, wprowadzając, jako zupełną nowość w gazetach całej prowincji wschodniopruskiej, instytucję korespondenta terenowego w Królewcu. Był nim dr Eugen Siercke, który w formie listów przekazywał wszelkie nowiny ze stolicy prowincji. O. Schlemm zmienił siedzibę redakcji, wynajmując pomieszczenia przy ul. Królewieckiej 17 (ob. Sikorskiego 14). Dopiero więc pod jego kierownictwem „Rastenburger Zeitung" urosła do poziomu innych gazet w Prusach Wschodnich.

W kontekście widocznej nad Kętrzynem (na północnym niebie od maja do października w 1997r.) komety Hale'a-Boppa zob. T. Korowaj - *Komety nad naszym miastem*, [w:] Życie Kętrzyna, Nr 25 z 17.06.1998r.

Jednak 1 kwietnia 1880r. O. Schlemm sprzedał cały zakład (gazetę i drukarnię) rodowitemu mieszkańcowi Rastenburga Wilhelmowi Kowalskiemu, który kierował gazetą przez 23 lata. Był synem poważanego i bogatego kupca, mistrza loży masońskiej Carla Eduarda Kowalskiego, który od 1835r. przy ul. Rycerskiej miał sklep kolonialny i wyrobów żelaznych, a w 1845r. kupił farbiarnię Raumanna przy Angerburgerstrasse (ob. ul. Traugutta) i w to miejsce wybudował hotel „de Königsberg" („Królewiecki"). Był także właścicielem browaru, piekarni i cegielni. Syn Eduarda, Wilhelm po ukończeniu miejscowego gimnazjum został także kupcem. Dysponując dużymi środkami finansowymi, przejął gazetę, a cztery lata później, w 1884r. kupił od ówczesnego dyrektora gimnazjum dom przy ul. Królewieckiej 8 (ob. Sikorskiego 7). Po jego przebudowie (mieszkania na parterze przerobił na redakcję i drukarnię gazety - obecnie jest tam apteka) zamieszkał na piętrze. Siedziba redakcji „Rastenburger Zeitung" mieściła się tam aż do stycznia 1945r. Nowy właściciel i wydawca zwiększył format gazety (38x26 cm) i powiększył część polityczną oraz regularnie drukował powieści w odcinkach. Zmienił także tytuł gazety na „Rastenburger Zeitung und Kreisblatt". Od 1 kwietnia 1896r. gazeta ukazywała się codziennie w nakładzie 825 egzemplarzy. W. Kowalski namówił do współpracy i skupił wokół siebie wiele znanych osób, w tym także związanych z władzami miasta i powiatu. Sam zresztą brał czynny udział w życiu społecznym miasta (przez kilka kadencji był radnym). Należał do gildii strzeleckiej i Towarzystwa Upiększania Miasta, był też komendantem ochotniczej straży pożarnej. W gazecie pojawiły się artykuły dotyczące historii miasta i powiatu autorstwa C. Beckherrna, który zbierał materiały w królewieckim archiwum państwowym, a efektem tych poszukiwań były także książki wydane w drukarni W. Kowalskiego. W gazetach tamtego okresu znaleźć też można artykuły, relacje i sprawozdania z ważnych wydarzeń lokalnych i krajowych. I tak, np. 22 marca 1897r. przed gmachem starostwa został uroczyście odsłonięty pomnik poległych mieszkańców powiatu w wojnach 1866r. i 1870r. (po 1945r. pomnik zburzono, a w trakcie prac przy urządzaniu parkingu w 2004r.

odsłonięto fundament, który zaznaczono czerwoną kostką polbruku). Wydanie z 30 lipca 1898r. zawiera pośmiertny artykuł o kanclerzu Bismarcku, a kiedy 2 października 1898r. oddano nowe koszary dla 4. królewskiego regimentu grenadierów, gazeta zamieściła relację z uroczystości na placu przed ratuszem, w trakcie których dowódca pułku, gen. von Linsingen, po złożeniu meldunku burmistrzowi W. Pieperowi odebrał wspólnie z nim defiladę. Gazeta zawierała też wiele informacji z różnych festynów z udziałem mieszkańców miasta. W 1890r. wprowadzono do niej cotygodniowy dodatek ilustrowany „Illustriertes Sonntagsblatt", zawierający anegdoty, powieści w odcinkach, humor i wiersze. „Rastenburger Zeitung" za czasów W. Kowalskiego miała wyraźną konserwatywno-liberalną opcję polityczną i stały krąg czytelników wśród mieszkańców miasta, które w tym czasie osiągnęło 10 tys. osób.

W 1892r. pojawiła się druga gazeta „Das Ostpreussische Volksblatt" założona przez Eduarda Ahla, wydawcy pocztówek, właściciela sklepów papierniczych i drukarni. Nowa, lewicowa gazeta (orientacja socjal-liberalna) przyczyniła się do spadku zysków „Rastenburger Zeitung". Ale mimo to opłacało się wydawanie gazety, tym bardziej, że krąg czytelników wcale się nie pomniejszył. Ostoją gazety byli bowiem kupcy i właściciele ziemscy. W. Kowalski przeniósł się do Królewca i 1 października 1903r. sprzedał gazetę, drukarnię, dom oraz sklep pochodzącemu z Gdańska Oscarowi Lauterowi.

Oscar Lauter (ur. w 1864r.) został czwartym właścicielem i wydawcą gazety „Rastenburger Zeitung", którą prowadził do 1911r. Podobnie jak ojciec, z zawodu był drukarzem i jako doświadczony fachowiec zmienił wygląd zewnętrzny gazety, wtedy o formacie 45x30 cm oraz wprowadził nową treść i formę, w tym reklam i ogłoszeń. Powiększył krąg czytelników, wprowadzając zagadki z nagrodami. Od 1904r. jako dodatek do gazety wydawał „Rastenburger Spassvogel" zawierający anegdoty, żarty i dowcipy. O. Lauter musiał szukać nowych czytelników nie tylko ze względu na konkurencyjną gazetę (wydającą również kilka dodatków), ale ze względu na stale rosnącą liczbę ludności miasta (np. w 1910r. było już 12 tys. mieszkańców). Jako do-

świadczony praktyk (w Gdańsku pracował w dużym, nowoczesnym zakładzie) przeprowadził gruntowną modernizację drukarni. Ręczne maszyny wymienił na gazowo-motorowe. Zakupił nowe urządzenia (nożyce, krajarki czy zszywarki), co spowodowało konieczność przebudowy wnętrza i piętra. O. Lauter dobudował na podwórzu przy ul. Królewieckiej oficynę, która na dole mieściła maszynownię, na górze zaś zecernię. Na bieżąco śledził też wydarzenia w mieście. W gazecie znalazły się relacje i reportaże m.in. z uruchomienia w październiku 1903r. nowej rzeźni przy Hippelstrasse (ob. tereny ul. Mazurska 19), z uroczystego otwarcia 17 kwietnia 1907r. nowego gmachu gimnazjum im. Księcia Albrechta, z oddania w 1908r. do użytku ostatniego odcinka miejskiej kanalizacji. W 1911r. O. Lauter musiał wrócić do Gdańska, gdzie zresztą wkrótce zmarł (1917r.).
Po jego wyjeździe pozostała tylko jedna gazeta „Das Ostspreussiche Volksblatt". Mieszkańcy miasta o zapatrywaniach prawicowych uważali za rzecz niemożliwą ustąpić pola lewicowej gazecie. Połączyli swoje siły oraz pieniądze i 29 marca 1911r. utworzyli spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą „Rastenburger Zeitung GmbH". Ogólny kapitał spółki wynosił 83.100 marek. Miasto liczyło wówczas 12 tys. mieszkańców, a partia konserwatywna wzrosła niepomiernie. Brakowało tylko osoby, która dysponując pokaźnym kapitałem, mogła redagować gazetę. Wybór padł na Artura Springfeldta (ur. 11.10.1874r. w Rastenburgu), syna mistrza malarskiego. W chwili wyboru na redaktora naczelnego miał 37 lat. Spoczęła na nim odpowiedzialność wyprowadzenia gazety z zapaści. Wybór był przysłowiowym strzałem w dziesiątkę, mimo że poprzednio pracował przez prawie 20 lat w konkurencyjnej gazecie. Miał przygotowanie zawodowe, pracując w drukarni książek W. Kowalskiego jako uczeń, a po ukończeniu nauki przeszedł do drukarni E. Ahla. A. Springfeldt zaangażował się całym sercem w prowadzenie „Rastenburger Zeitung". Był reporterem, dokumentalistą i kronikarzem miasta, które w czasie rządów burmistrza Wilhelma Piepera weszło w swój szczytowy rozwój. Relacjonował przebieg wydarzeń na frontach I wojny światowej, a w artykule z 22 czerwca 1917r. opisał wydarzenie z demontażu

dzwonów z wieży kościoła św. Jerzego na cele wojenne. Opisywał też różne akcje charytatywne organizowane przez powstałe po wojnie towarzystwa i organizacje kombatanckie. W gazecie było wiele informacji o imprezach organizowanych przez stowarzyszenia kupców czy rzemieślników, np. zabawy taneczne, bale, przedstawienia teatralne w budynku na terenie ogrodu strzeleckiego czy też na terenie willi „Flora" (późniejszy lokal rozrywkowy „Sedding Garten", obecnie budynek mieszkalny usytuowany nieopodal boiska Szkoły Podstawowej nr 4). Były też relacje prasowe z szalejącej wtedy pandemii grypy zwanej „hiszpanką".
Od 1913r. A. Springfeldt wprowadził do gazety tygodniowy dodatek „Unsere Heimat". Trud, który włożył w odbudowę poprzedniej pozycji gazety, opłacił się, bowiem już w 1919r. nastąpił znaczący wzrost abonentów. Zbiegło się to w czasie z rozpoczęciem wydawania dodatku pod nazwą „Rastenburger Heimatblätter" redagowanego przez współpracowników, którzy zajęli się badaniem historii miasta i okolic, a zespół ten utworzył A. Springfeldt po długich staraniach. Było to zupełną nowością, bowiem takiego dodatku do gazety nie wydawała dotąd żadna lokalna redakcja w prowincji wschodniopruskiej. A. Springfeldt rozbudził wśród czytelników zainteresowanie historią swojej małej ojczyzny, do której nawiązywał tytuł dodatku, a wiele materiałów zdobył w archiwach miejskich i w Królewcu, od władz miasta i osób prywatnych. Szczególnie interesowała go historia poszczególnych obiektów, ich wnętrza czy też zakładów pracy. W dodatku znaleźć też można było informacje o historii wsi, dworów oraz pałaców na terenie powiatu. W kręgu zainteresowań zespołu redakcyjnego były też takie dziedziny jak prehistoria, geografia, geologia, legendy i podania ludowe. Dodatek „Rastenburger Heimatblätter" stał się trwałym pomnikiem swego wydawcy. Gazeta zamieszczała też relacje z wielkiego kryzysu gospodarczego, który ogarnął wtedy wiele krajów świata. Początek kryzysu zaznaczył się jesienią 1923r. gwałtownym spadkiem akcji i galopującą inflacją. A. Springfeldt opisywał, że nawet w ciągu jednego dnia znacząco spadały kursy

marki[193]. Niewykluczone, że do wzrostu czytelnictwa przyczynił się fakt, iż od 1919r. kobiety uzyskały czynne i bierne prawo wyborcze. W 1928r. gazeta poinformowała o oddaniu do użytku powiatowego domu spokojnej starości (Feierabendhaus/Kreisaltersheims) wzniesionego według projektu Heinza Stoffregena z Bremy (dzisiaj pełni podobną funkcję, jako dom opieki społecznej przy ul. Wileńskiej 16). Wiele okolicznościowych artykułów ukazało się w 1929r. w związku z obchodami 600-lecia założenia miasta. W wydaniu specjalnym „Rastenburger Zeitung" z 17 sierpnia 1929r. ukazało się m.in. okolicznościowe przesłanie adresowane do mieszkańców miasta, podpisane przez przewodniczącego zarządu gminy żydowskiej Leo Michalowskiego: „Gmina żydowska Rastenburga niniejszym pragnie przekazać drogiemu miastu z okazji jego 600-lecia najlepsze życzenia. Aby wspólnymi siłami dalej rozwijało się kulturalnie i gospodarczo. I zapewniało nam, obywatelom Rastenburga żydowskiego wyznania, stale zjednoczoną społeczność, kiedy chodzi o największe dobro miasta". Wraz ze wzrostem nakładu gazety rosły też i dochody, które umożliwiły zmodernizowanie całej drukarni. Z chwilą elektryfikacji miasta w 1925r., wymienił maszyny na elektryczne, a także przebudował cały parter budynku siedziby redakcji przy ul. Królewieckiej (ob. Sikorskiego 5 i 7). Powiększył zespół redakcyjny: E. H. Preuss prowadził lokalny serwis, zaś dział reportażu i sportu A. Kummer. Zwiększyła się ilość ogłoszeń i reklam, które w tym cza-

193 Np. w tym czasie dr Ludwig Diehl, dyrektor szpitala, sprzedał swoją amerykańską limuzynę „Pontiac". Siła nabywcza pieniądza spadała tak szybko, że za uzyskane ze sprzedaży samochodu środki dr L. Diehl, znany z wyjatkowego poczucia humoru, kupić mógł tylko cygaro (był ich namiętnym palaczem), które ofiarował swojemu kierowcy mówiąc: „Proszę panie Marks, daję panu w prezencie swoje auto".

Gazeta informowała (1 październik 1923r.), że Rastenburg, podobnie jak inne miasta, wprowadził zastępcze banknoty o nominałach: 500 tys. marek, 1 i 2 mln, 10, 20 i 50 mld marek (była to tzw. Rentenmark, waluta pomocnicza wprowadzona dla przezwyciężenia inflacji, po 1923r. zastąpiła tzw. markę papierową, czyli Papiermark w stosunku 1 do 1 biliona; potem zastąpiona przez Reichsmark - przyp. aut.). Dnia 5 listopada 1923r. notowania w Rastenburgu wynosiły: za 52,5 złotych fenigów płacono pół dolara i za 1 złotą markę 1,25 dolara.

sie zajmowały już dwie strony. Bardziej obszerna i bogatsza w treść gazeta zdobyła w mieście pozycję dominującą. A. Springfeldt planował dalsze ulepszenia „Rastenburger Zeitung", jednak zmarł nieoczekiwanie 20 października 1929r., w chwili kiedy zaczął zbierać owoce swojego trudu. Nie dane było mu też święcić sukcesu gazety z okazji 100-lecia powstania. Po jego śmierci gazetę prowadziła żona, która 25 czerwca 1930r. przekazała ją swojemu bratankowi. Paul Bloess (ur. 9.08.1898r. w Rastenburgu) był synem właściciela farbiarni z Rollberg 13 (ob. ul. Zjazdowa 11, w lewym narożniku partii cokołowej zachowało się wykute w kamieniu nazwisko właściciela i data budowy budynku). Po ukończeniu miejscowego gimnazjum P. Bloess został kupcem. Prowadząc przez kilka lat działalność kupiecką, wyjechał na 4 lata do Argentyny, gdzie miał możliwość obserwować miejską politykę komunalną, jakże inną i odmienną od miejscowej. Kiedy 1 lipca 1930r. szefem spółki został A. H. Wirth, gazeta zatrudniała 27 osób, nie licząc gazeciarzy. Przy wydatkach około 500 marek dziennie, rocznie w kasie spółki zostawało około 100 tys. marek zysku. Jubileusz 100-lecia gazety obchodzono 1 kwietnia 1931r. Odbył się wielki festyn pod honorowym patronatem wdowy po A. Springfeldt. Komitet organizacyjny stanowili: burmistrz Otto Schrock, jego zastępca dr Bruno Plaumann, przewodniczący zarządu miasta Martin Modricker, starosta Dodo zu Innhausen und Knyphausen, radni miasta - Walther Luckenbach, Benno Enders, Hermann Obrikatis, nadleśniczy Koch, właściciel firmy budowlanej Wilhelm Schliewe, adwokaci - Max Tütschler, Wilhelm Off, Max Gundner, major Quade, dyrektor szpitala dr Ludwig Diehl, dyrektor cukrowni Erich Linnenkohl, przedstawiciele kupców - Walter Becker, Erich Wannovius oraz kapelmistrz orkiestry garnizonowej Oskar Tietzel. Był to szczytowy okres świetności gazety, który zakończył się kilka lat później, po dojściu do władzy narodowych socjalistów. Druga gazeta „Ostpreussiche Volksblatt" po śmierci E. Ahla przekształciła się na początku lat 30. w lokalny organ prasowy Partii Wolnych Demokratów. Po 1933r. gazeta została zlikwidowana przez narodowych socjalistów z NSDAP, a pojawiły się dwa dodatki do prowincjonalnej

„Preussische Zeitung", jeden miał tytuł „N-S Kreiszeitung Angerburg", a drugi „Der Beobachter". Natomiast „Rastenburger Zeitung" początkowo cenzurowany, w końcu przejęty został przez NSDAP. Do stycznia 1945r. wychodziła tylko jedna gazeta miejska[194]. Potem miasto musiało długo czekać na swoją gazetę i obecnie ma dwa tytuły[195].

194 O historii gazety zob. H. Kiaulehn - *Geschichte der Rastenburger Zeitung*, [w:] RudR Nr 10 (22), Juli 1979, s. 531-544; T. Korowaj - *Rastenburger Zeitung - historia gazety lokalnej*, [w:] Życie Kętrzyna Nr 36 z 9.09.1995r., s. 6; Nr 37/38 z 16/23.09.1995r., s. 8; Nr 39 z 30.09.1995r., s. 8; zob. też M. Szostakowska - Zarys dziejów wydawniczych prasy lokalnej Kętrzyna od początku XIX wieku do 1945 roku, [w:] Mrągowskie Studia Humanistyczne, t. 6-7, Olsztyn 2004/05, s. 125-133.

195 W okresie PRL-u nie było zgody na tworzenie nie tylko niezależnej prasy. W Kętrzynie pierwsza lokalna gazeta pojawiła się dopiero jesienią 1975r. jako organ prasowy lokalnej instancji PZPR. Był to dwutygodnik „Agrokompleks", wydawany przez Kętrzyńskie Zjednoczenie Rolniczo-Przemysłowe „Agrokompleks". Zmiana władzy w 1989r., kiedy to komuniści dopuścili do rządów lewicową opozycję, spowodowała, że w ustalonych ramach demokracji i wolności, tworzyć się mogły lokalne gazety. Mimo początkowych trudności powstaje drugi tytuł. Wcześniej w październiku 1990r. „Agrokompleks" przekształcił się (także o lewicowym profilu) w „Gazetę Kętrzyńską", która pod koniec dekady zniknęła z rynku po śmierci redaktora naczelnego. Późną jesienią 1991r. ukazał się jedyny numer prywatnej gazety lokalnej „Goniec Mazurski", który przekształcił się w dwutygodnik regionalny „Goniec Kętrzyński" wydawany przez Mazur-Invest sp. z o.o. Bankructwo spółki było przyczyną iż wyszło tylko 15 numerów (14/28.12.1991r.-19/26.06.1992r.). W końcu 25.10.1992r. ukazał się tygodnik „Życie Kętrzyna", który mimo kilku zmian formatu i winiety wychodzi do dnia dzisiejszego. Twórcą tytułu, pierwszym właścicielem i redaktorem naczelnym był Bogumił Kowszuk, miejscowy przedsiębiorca. Tygodnik prowadzony przez niego do września 1993r. miał wyraźnie prawicowy charakter. Propagował idee i program gospodarczy związany z linią Unii Polityki Realnej (np. artykuł „Ogólne założenia polityki lokalnej w mieście", nr 10 ze stycznia 1993r.). Po wyborach do Sejmu we wrześniu 1993r., gazeta została sprzedana. Wydawanie tygodnika pod nowym kierownictwem wznowiono 21.10.1993r. W czasie kampanii wyborczej do samorządu gazeta reprezentowała ugrupowanie „Kętrzyn-2000". Po kilku zmianach właścicieli i redaktorów naczelnych, najdłużej jest nim Andrzej Tomczak; więcej zob. T. Korowaj - *Historia gazety lokalnej*, [w:] Życie Kętrzyna Nr 40 z 7.10.1995r., s. 6. W latach 2000-02 ukazywał się „Kętrzyński Tydzień" wydawany przez Wydawnictwo „Mamry" w Giżycku, które sprzedało tytuł niemieckiemu wydawcy „Gazety Olsztyńskiej" i od kilku lat jako jej weekendowy dodatek wychodzi pod nazwą „Gazeta w Kętrzynie".

Ożywienie gospodarcze

Początek XIX wieku był okresem rozwoju dość powolnego, a w niektórych dziedzinach gospodarki nawet zastoju, choćby z powodu wielkiego pożaru miasta w 1821r. czy epidemii cholery (1837r., 1855r., 1857r.), ale przede wszystkim z racji peryferyjnego położenia całej prowincji wschodniopruskiej. Dwie przeoczone okazje były przyczyną, że miasto nie odzyskało już takiej rangi jak w czasach zakonnych. Pierwsza to wspomniana wcześniej niezrealizowana koncepcja utworzenia siedziby rejencji. Druga to lokalizacja punktu skrzyżowania dwóch głównych linii kolejowych w Korszach, a nie w Rastenburgu, co W. Luckenbach tłumaczył topografią miasta (teren pagórkowaty). Później doszła jeszcze nieudana próba lokalizacji siedziby sądu krajowego, który jednak utworzono w Bartoszycach, co podniosło prestiż tego miasta[196].

Poza tym inne miasta też się rozwijały, więc Rastenburg nie odzyskał już wiodącej pozycji w prowincji i zajmował dziesiąte miejsce pod względem demograficznym, mimo iż w XIX wieku zwiększyła się liczba ludności[197].

Na ożywienie gospodarcze wpłynęła poprawa szlaków komunika-

196 Ustawą z 27 stycznia 1877r. zlikwidowano istniejące sądy miejskie i powiatowe, wprowadzając sądy I-szej instancji (obwodowe - Amtsgerichte), II-giej (krajowe - Landgerichte) i III-ciej instancji (wyższe sądy krajowe - Oberlandgerichte). Sąd Obwodowy w Rastenburgu został utworzony w 1879r. i funkcjonował do stycznia 1945r., a jednostką nadrzędną był Sąd Krajowy w Bartoszycach (Landgericht Bartenstein) oraz Wyższy Sąd Krajowy w Królewcu (Oberlandgericht Königsberg). Do kompetencji sądów obwodowych należały: sprawy sporne, sprawy karne (np. wykroczenia zagrożone karą więzienia do 3 miesięcy lub karą pieniężną do 600 marek, kradzieże do wartości skradzionego przedmiotu do 520 marek, sprzeniewierzenia, oszustwa do wartości 520 marek oraz sprawy cywilne niesporne (np. księgi wieczyste, rejestracja stowarzyszeń, spółek, towarzystw; sprawy spadkowe, uwierzytelnianie dokumentów i odpisów).

197 W omawianym okresie liczba ludności miasta w poszczególnych latach wynosiła: w 1807r. - 1976 mieszkańców, w 1815r. - 2296, w 1825r. - 3485, w 1835r. - 3557, w 1845r. - 4462, w 1855r. - 4805, w 1865r. – 5242 mieszkańców; zob. też przypis 165.

cyjnych. Wybudowano nowe, brukowane drogi, najpierw w latach 1834-40 z Królewca, stolicy prowincji przez Bartoszyce, przedłużoną w 1852r. do Giżycka (ob. droga wojewódzka nr 592) oraz dalej do Ełku. Tą drogą w czerwcu 1845r. poruszał się król, który przejeżdżając przez miasto, pojechał wesprzeć budowę twierdzy w Giżycku[198]. W 1869r. oddano do użytku drogę do Barcian i Srokowa, w 1870r. do Mrągowa, w 1875r. do Reszla, a w 1863r. uruchomiono stację telegraficzną. Z polepszeniem komunikacji nastąpił rozwój przemysłu. W 1843r. bracia Julius Carl i August Wilhelm Reschke wykupili od miejscowego kupca Eduarda Kowalskiego tereny ogrodów przy północnym odcinku murów obronnych (ob. część parkingu przy ul. Traugutta) i rozpoczęli budowę ludwisarni oraz odlewni żeliwa (Eisen-und Glockengiesserei Gebrüder Reschke). Trzy lata później firma została uruchomiona wraz ze sklepem przy Nowym Rynku (ob. teren wjazdu na parking), a przed wejściem wkopano pamiątkowy bazaltowy kamień z wyrytą datą 1846 stojący obecnie przed zamkiem (data na kamieniu mogła też być pamiątką wybrukowania placu Nowego Runku). Z kolei 18 września 1847r. Friedrich Ludwig (Louis) Kolmar, za sumę 9000 talarów (ok. 13,5 tys. euro), kupił na Woli tereny dawnego zakonnego górnego oraz dolnego młyna i rozpoczął budowę zespołu obiektów zbożowo-młynarskich. Zespół ten rozbudowany został w latach 1880-1903 przez jego zięcia, Eduarda Palfnera, a obecny kształt uzyskał w latach 1903-21 za czasów Adolfa Gramberga. Wtedy to wzniesiono budynek olejarni (1903r.), który spalony został w 1945r. przez Rosjan, dom mieszkalno-biurowy (1905r.) z fontanną młynarza (1907r.), a w latach 1916-21 licowany ceramiczną cegłą budynek młyna z charakterystyczną, narożną wie-

198 Po włączeniu Warmii do Prus, w wyniku I rozbioru Polski wybudowano trakt z Królewca przez Bartoszyce do Biskupca i dalej do Warszawy, który wcześniej - omijając Warmię - zahaczał o Rastenburg. Jako odgałęzienie szosy królewieckiej wytyczono trasę z Bartoszyc do Ełku przez Giżycko. Droga ta z późniejszymi odgałęzieniami połączyła miasta położone we wschodniej części państwa ze stolicą. W ten sposób Prusy pokryte zostały gęstą siecią dróg, uzupełnioną później liniami kolejowymi.

żą na planie wieloboku, obok której na wmurowanym kole młyńskim widnieje data rozpoczęcia budowy (1916r.) i nazwisko właściciela. Ten znany w Prusach Wschodnich zespół zbożowo-młynarski określany był w skrócie RMW, czyli Rastenburger Mühlen Werke (ob. młyn przy ul. Chopina).

Także na Woli, w 1864r. Wilhelm Hermann Beyer i Rudolf Lentz wznieśli fabrykę maszyn rolniczych i odlewnię żeliwa[199] (Rastenburger Eisengisserei und Maschinenfabrik). Produkcję maszyn rolniczych zaprzestano w 1928r., a halę fabryczną adaptowano na mieszkania (ob. dom przy ul. Chopina 15). Natomiast w podwórzu działała odlewnia żeliwa, wykonująca głównie włazy kanalizacyjne i burzowe, a jej ostatnim właścicielem w latach 1928-45 był Alfred Gutt (do dzisiaj w kilku częściach miasta zachowało sie kilka żeliwnych pokryw z nazwą firmy).

Chcąc przyspieszyć rozwój handlu, grupa miejscowych kupców założyła w 1863r. bank kredytowy sp. z o.o. (Kreditbank GmbH), który od 1920r., czyli po wybudowaniu budynku i do 1945r. miał swoją siedzibę przy pl. Wilhelma (ob. bank Millenium przy pl. Piłsudskiego 11). W tym budynku mieściła się także siedziba miejskiej kasy oszczędności założonej w 1840r. (zarząd Stadtsparrkasse tworzyli wtedy znani obywatele: Brillowski, Grochowski, Klupsz, Kowalski, Pulkowski i Rohricht), która początkowo mieściła się w aptece „Pod Czarnym Orłem", następnie w kamienicy przy ul. Königsbergerstrasse 26. W 1848r. powstała filia Pruskiego Banku Miejskiego, przekształconego później w Bank Rzeszy, który miał siedzibę przy pl. Wilhelma 3 (ob. pl. Piłsudskiego 3, do 1995r. mieścił się tam bank PKO).

Część środków przeznaczona została na działalność charytatywną i opiekę społeczną, a na ten cel swoje niemałe pieniądze przekazała spora grupa mieszkańców. W 1852r. Ernst Ludwig Sembeck założył fundację swojego imienia, z której środków zbudowano przytułki dla dzieci kalekich z ubogich rodzin oraz szpital Miłosierdzia (ob. na

199 Więcej o firmie zob. T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik...*, s. 105-106.

jego fundamentach stoi dom przy ul. Asnyka 12)[200]. Druga fundacja powstała 15 maja 1865r., a założył ją Gustaw von Saltzwedell, właściciel dóbr w Pieckowie, który pełnił funkcję prezydenta prowincji wschodniopruskiej. Z jego inicjatywy na terenie ogrodu strzeleckiego za karczmą urzędową rozpoczęto budowę kompleksu Zakładu dla Upośledzonych i Chorych Umysłowo (Idiotenanstalt). Pierwszy budynek dla kobiet powstał w 1869r. (ob. budynek Zespołu Szkół Ekonomiczno-Spożywczych przy ul. Pocztowej, nieopodal wejścia zachował się granitowy kamień z wyrytą datą). Rozbudowa nastąpiła w latach 1881-93, kiedy to wzniesiono budynek dla mężczyzn i dzieci oraz szkołę (ob. budynki przy ul. Asnyka). Ogółem w kompleksie zespołu przebywało 450 pacjentów. Ten wzorowo prowadzony zakład został w 1908r. przejęty przez państwo, otrzymując status zakładu prowincjonalnego (Provinzialanstalt für Schwachsinnige). Po 1933r. narodowi socjaliści zlikwidowali zakład, wprowadzając tam szkołę zawodową (Berufschule) przeniesioną z terenów koszar artylerii. Zabudowę północno-wschodniej części miasta uzupełnił kompleks budynków utworzonej w 1877r. królewskiej stadniny koni trakeńskich (Königliche Landgestüt)[201] - dziś stado ogierów przy ul. Bałtyckiej 1.

---

200 Wg „Rastenburger Kreisbaltt" nr 8 z 19 lutego 1859r. pierwszy przytułek dla biednych dzieci założono w 1857r. na Woli, a w skład zarządu wchodzili panowie: F. Techow, A. Brillowski, E. Jork i C. von Staszewski; natomiast w nr 49 z 12.11.1859r. zamieszczona jest informacja superintendenta Thala (*proboszcz parafii św. Jerzego - przyp. aut.*), że „wpłynęły datki na założony Dom Miłosierdzia dla biednych chorych". Potem ze środków fundacji wzniesiono dwa przytułki, jeden stanął przy rozwidleniu dróg do Giżycka i Węgorzewa (zniszczony w 1945r., ob. teren ul. Pocztowej między szkołą a stadem ogierów). Drugi oddano do użytku 2.05.1908r. po drugiej stronie miasta (ob. siedziba sądu przy ul. Sikorskiego 66). Więcej o organizacjach charytatywnych zob. R. Grenz - *Der Kreis Rastenburg...*, s. 192-194; por. T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik...*, s. 136. W pobliskim Karolewie powstał zakład dla epileptyków założony w 1882r. przez superintendenta Christiana Klappa, proboszcza parafii św. Jerzego. Zakład, który z czasem rozrósł się do 50 budynków i sprawował pieczę nad 1500 różnego rodzaju chorymi, był prowadzony przez kolejnych członków rodziny Dembowskich; więcej zob. K. Żuchowski, H. Dembowski - *Dzieje kościoła i duszpasterstwa w Karolewie*, Olsztyn-Karolewo, 1999, s. 6-19.

201 Więcej zob. R. Grenz - *Der Kreis Rastenburg...*, s. 325-336.

Znaczące zmiany w układzie przestrzennym nastąpiły wkrótce po przyłączeniu miasta do pruskiego systemu kolei żelaznych. Nie tylko mieszkańcy miasta mieli szczególny powód do wdzięczności wobec króla pruskiego Wilhelma I, który zadecydował o połączeniu Prus z głównymi ośrodkami komunikacyjnymi (ustawą sejmową z 7 grudnia 1849r. powołano w Prusach Królewską Kolej Wschodnią). Za jego rządów rozpoczęto budowę południowej linii kolei żelaznej. W 1866r. otwarto odcinek z Królewca do Bartoszyc, rok później z Bartoszyc do Rastenburga, a oficjalne uroczystości z okazji uzyskania połączenia kolejowego z Królewcem odbyły się 20 października 1867r. W grudniu 1868r. do oddano do użytku linię do Ełku. Kilka lat później rozpoczęto budowę północnej linii kolejowej z Torunia do Wystruci (Insterburga, ob. Czerniachowska). Potem linie kolejowe rozbudowano licznymi odgałęzieniami. W przypadku Rastenburga w 1907r. otwarto połączenia do Węgorzewa i Reszla, zaś w 1898r. uruchomiono kolej wąskotorową do Barcian, Srokowa, Mrągowa oraz Rynu. Jak pisał M. Toeppen „drogi kolejowe stają się dla Mazur życiodajnym źródłem. Dopiero teraz nabierają prawdziwego znaczenia szosy mazurskie, których sieć w ostatnim okresie istotnie się zagęściła oraz kanały, umożliwiając leżącym na uboczu miejscowościom łączność z koleją żelazną. (...) Dla Mazur rozpoczyna się zupełnie nowa epoka w ich dziejach". A dzięki staraniom hrabiego Lehndorffa i barona Romberga, przedstawicielom Wschodniopruskiego Towarzystwa Kolei Południowej, którzy negocjowali z Rosją o połączenie i przedłużenie linii, M. Toeppen dodał, że „kolej południowa stanie się drogą, która poprowadzi dalej do Morza Czarnego. Dzięki temu Morze Bałtyckie otrzyma połączenie z Morzem Czarnym"[202].

Specjalnie budowany zespół dworca kolejowego z dala od centrum to czynnik miastotwórczy, mimo że początkowo zabudowa powstałej ul. Dworcowej nie była możliwa z uwagi na panujące stosunki własnościowe (tereny domeny państwowej). Elementem dominującym w zespole kolejowym był duży, piętrowy dworzec na rzucie rozbudo-

202 M. Toeppen - *Historia Mazur*..., s. 379-380. O kolei zob. też A. Piątkowski - *Kolej Wschodnia w latach 1842-1880. Z dziejów transportu kolejowego na Pomorzu Wschodnim*, Olsztyn 1996.

wanego prostokąta. Kolej żelazna przyniosła Prusom rozkwit gospodarczy, przyczyniła się do błyskotliwego zwycięstwa w wojnie z Francją, ale też do rozbudzenia nacjonalizmu[203].

Bezpośrednim bodźcem przyłączania nowych obszarów do miasta była ciasnota w obrębie średniowiecznych murów obronnych, a główne prace niwelacyjne, jakie nastąpiły w II połowie XIX wieku stały się ogólnym trendem do uzyskania przestrzeni życiowej dla miast. Nowa zabudowa, która do końca lat 60. XIX wieku ledwie przekraczała mury miejskie, wkroczyła na tereny rozciągające się między starym miastem a dworcem kolejowym i przede wszystkim koszarami, które wyznaczyły kierunek rozwoju przestrzennego współczesnego miasta.

203 A. Kossert - *Mazury. Zapomniane południe Prus Wschodnich*, Warszawa 2004, s. 141 „Razem z koleją przyjdzie germanizacja….".

RASTENBURG W PAŃSTWIE NIEMIECKIM (1871-1945)

Okres cesarstwa. Rozwój przemysłu i układu przestrzennego

Prawdziwy rozkwit - podobnie jak cała prowincja - przeżywało miasto w latach 1871-1914, kiedy dotarła też i tutaj część francuskich pieniędzy z kontrybucji uzyskanej po wygranej wojnie przez Prusy, które pod swoją egidą dokonały zjednoczenia państw niemieckich, a król pruski został cesarzem niemieckim. Nastąpił wtedy szybki rozwój urbanistyczny miasta. Powstały nowe dzielnice mieszkaniowe, urządzenia komunalne, otwarto wiele fabryk oraz warsztatów rzemieślniczych, wzniesiono nowe kamienice, rozwijało się budownictwo urzędowe i przede wszystkim szkolne. Na potrzeby tego budownictwa działały w okolicach cegielnie. Wygląd Rastenburga końca XIX wieku połączył w sobie dwa elementy urbanistyczne: część średniowieczną z prostokątną siatką ulic i skoncentrowane wokół głównej ulicy. Dzięki nim miasto nabrało jednolitego charakteru i powstał obraz, w którym współgrały elementy tradycji średniowiecznej z nowym, dziewiętnastowiecznym układem urbanistycznym. Stary Rynek był sercem miasta, od niego wychodziła ulica przez Nowy Rynek (ob. tereny ronda im. Jana Pawła II) na plac Wilhelma (ob. pl. Piłsudskiego), który stał się nowym centrum, zwanym z czasem centrum bankowym z racji lokalizacji tam czterech banków (filia Pruskiego Banku Miejskiego, Wschodniopruski Bank Ziemski, Bank Kredytowy i Wschodni Bank Handlowo-Przemysłowy)[204].
Koncepcję zagospodarowania tego placu, jak i całego miasta, zrealizowali kolejni burmistrzowie: Juliusz Jeglinski (w latach 1875-79), Feodor Wiewiorowski (1879-96) i Wilhelm Pieper (1897-1921), którzy umiejętnie wykorzystali dobrą koniunkturę gospodarczą. Szczególnie 24-letnie rządy Wilhelma Piepera były okresem niezwykle szybkiego rozwoju przestrzennego miasta, które wyposażone zo-

204 Więcej zob. T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik...*, s. 77-79;

stało w kompleksową infrastrukturę komunalną funkcjonującą do dziś. Burmistrz ten położył duże zasługi w rozwój oświaty i budowę nowych szkół, a szczególne zainteresowania wykazywał estetyką, będąc przez długie lata przewodniczącym Towarzystwa Upiększania Miasta[205]. Nieprzerwanie, aż do I wojny światowej, trwał proces budowy nowoczesnego ośrodka miejskiego, choć o lokalnym znaczeniu.

Jak już wyżej wspomniano, niezwykle ważne znaczenie, jako czynnika miastotwórczego, miało zbudowanie linii kolejowej oraz lokalizacja dwóch garnizonów, których liczebność stanowił znaczący procent ludności, a ich udział w życiu gospodarczym miasta był na tyle istotny, że gdyby wycofano z niego garnizon, życie gospodarcze zostałoby, jeżeli nie złamane, to na pewno zachwiane. Po uzyskaniu przez magistrat zgody w Berlinie na utworzenie garnizonu - po 50. latach przerwy - do nowych koszar[206], wybudowanych na zachód od centrum miasta, wprowadzili się 1 października 1898r. żołnierze 3.wschodniopruskiego pułku piechoty królewskiej (4. regiment grenadierów) im. Fryderyka Wielkiego Nr 4. (rozbudowane w latach 1935-37, obecnie są to budynki Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej). Lokalizacja koszar wyznaczyła nowy kierunek rozwoju urbanistycznego, a dawna droga do Królewca stała się główną ulicą miasta wiodącą z nowego centrum i nazwaną Kaiserstrasse (ul. Cesarska, później Hindenburga, ob. ul. Sikorskiego). Następnie 3 grudnia 1912r., na północ od centrum miasta, oddano do użytku koszary 2. mazurskiego pułku artylerii polowej nr 82 wraz z oddziałem sztabu (ob. budynki firmy Philips oraz domy przy ul. Parkowej). W latach 1935-37 wzniesiono, stojące do chwili obecnej, budynki dla kadry wojskowej przy ul. Chrobrego 4 i 6 oraz domy przy ul. Skłodowskiej-Curie. Poza tym w mieście ulokował się sztab brygady i dowództwo okręgowe, co uczyniło z niego wybitnie garnizonowy ośrodek. Cała gospodarka stawiała na wojsko. Musiano wybudować wiele mieszkań dla kadry oficerskiej i urzędników. Powstawać więc zaczęły nowe dzielnice miasta. Do połowy lat 30. zabudowano ulice

205 Tamże, s. 134-135; zob też honorowi obywatele miasta s. 277.

206 Tamże o budowie koszar, s. 54-55.

wiodące do koszar piechoty (ul. Sikorskiego) i do koszar artylerii (ul. Wojska Polskiego).

Lokalizacja węzła kolejowego przyspieszyła również tempo industrializacji miasta. Rozwijały się istniejące firmy, jak np. prywatny browar Alfreda Bundta, fabryka mydła rodziny Kolde, czy wymienione już odlewnia żeliwa braci Reschke i zakład budowy maszyn rolniczych Beyer i Lentz. Zaczęły powstawać nowe zakłady, głównie branży przetwórstwa rolno-spożywczego, a projektowane budynki przemysłowe i produkcyjne wznoszone były z zastosowaniem detalu architektonicznego równie starannie jak obiekty urzędowe i mieszkalne. W 1877r. Carl Hundrieser wybudował na Woli garbarnię (Lederfabrik), w miejscu starej nad brzegiem rz. Guber (po 1945r. mieściła się tam wytwórnia ozdób choinkowych, która spłonęła w pożarze w 1976r., ob. lokale usługowe przy ul. Chopina 5). W 1881r. wybudowano rzeźnię przy Moltkestrasse (ob. tereny ul. Daszyńskiego 23 i 23A), przebudowaną w 1902r. na mleczarnię, która funkcjonowała do początku lat 90. XX wieku. Nową rzeźnię wybudowano w 1903r., nieco dalej od centrum, przy Hippelstrasse (ul. Mazurska 19; zakład funkcjonował do połowy lat 70. XX wieku, ob. dawne budynki rzeźni pełnią funkcje handlowo-usługowe). W 1882r. uruchomiono cukrownię (Zuckerfabrik Rastenburg A.G.), jedyną w Prusach Wschodnich. W 1887r. powstał browar, także jako spółka akcyjna (Rastenburger Brauerei A.G.) oraz drożdżownia (Hefefabrik), zbudowana i kierowana do 1940r. przez członków rodziny Wilke[207]. Miejscowy kupiec Bruno Wagner, który zanim w 1921r. wyprowadził

207 Więcej o cukrowni i drożdżowni zob. T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik...*, s. 106-107. O cukrowni zob. też artykuły w „Życie Kętrzyna" nr 25 z 17.06.1998r., s. 11 (*Zuckerfabrik Rastenburg A.G./Cukrownia-Rolimpex Kętrzyn*); nr 26 z 24.06.1998r., s. 11 (*Wspomnienie o cukrowni Kętrzyn/Zuckerfabrik Rastenburg A.G. - dokończenie*) oraz nr 28 z 8.07.1998r. (*Jeszcze o cukrowni Kętrzyn-Zuckerfabrik Rastenburg*). Wszystkie trzy wymienione firmy zostały kilka lat temu, po sprywatyzowaniu na początku lat 90. XX wieku, zamknięte. Browar częściowo rozebrano, cukrownię całkowicie, a w to miejsce planowana jest budowa zakładu przerobu rzepaku jako komponentu do paliwa. Natomiast budynki drożdżowni stoją do dziś opustoszałe. O miejscowym przemyśle i rzemiośle zob. R. Grenz - *Der Kreis Rastenburg...*,, s. 345-358.

się do Hamburga, wzniósł budynki palarni kawy (Ost-Gold Kaffee), znanej firmy funkcjonującej do 1945r., na bazie której działa obecnie inna, także znana firma „Majonezy". Na potrzeby rozwijającego się budownictwa uruchomiono dwa tartaki, jeden przez braci Reschke naprzeciwko dworca (ob. skład materiałów budowlanych), drugi tartak Martina Modrickera, który zajmował tereny części dzisiejszego osiedla Moniuszki, naprzeciwko Szkoły Podstawowej nr 4. Nie było to więc tylko miasto urzędników i wojskowych. Encyklopedia Brockhausa[208] z 1886r. podała m.in., że w Rastenburgu, mieście powiatowym rejencji królewieckiej, był sąd, oddział banku Rzeszy, królewskie gimnazjum, stadnina, odlewnia żeliwa, browar, cegielnia, dwa młyny wodne i dwa młyny parowe, fabryka cukru, sanatorium dla epileptyków w pobliskiej miejscowości Karolewo.

Po wielkim pożarze w 1890r. magazynów, składów i spichlerzy położonych na terenach za zachodnim murem obronnym, wzniesiono w ich miejscu kamienice i budynki użyteczności publicznej posadowione przy zachowanych układach komunikacyjnych, czyli dzisiejszych ulic: Mickiewicza oraz części Powstańców Warszawy i Daszyńskiego w obrębie pl. Grunwaldzkiego, na którym wzniesiono reprezentacyjny gmach starostwa, a nieopodal męskie gimnazjum. Sprawą odbudowy zainteresował się czuły na wszelkie inicjatywy budowlane i niezwykle zaangażowany w estetyzację ośrodków miejskich cesarz Wilhelm II. Miasto szybko wyrastało z małomiasteczkowych stosunków. W 1881r. wzniesiono budynki straży pożarnej, funkcjonującej do połowy lat 90. przy ul. Daszyńskiego 21 (ob. siedziba straży pożarnej mieści się w miejscu rozebranej w połowie lat 80. gazowni miejskiej przy pl. Słowiańskim). W 1898r. oddano do użytku nowy budynek poczty (przebudowany w 1938r.), funkcjonujący do dzisiaj w tym samym miejscu, podobnie jak szpital powiatowy, który oddano do użytku w 1908r. W 1900r. uruchomiono centralę telefoniczną. W 1895r. powstała filia rolniczej spółdzielni (Ostpreussischen Landwirtschafts-Gesellschaft) Raiffeisena, która przy ul. Dworcowej

208 Brockhaus - *Conversations-Lexicon. Allgemeine deutsche Real-Encyklopädie*, t. 13, Leipzig 1886, s. 498. Dane z 1903r. i 1907r. zob. T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik...*, s. 108-109.

1-3 wzniosła zespół obiektów, zachowanych do dzisiaj. A budynek administracyjno-biurowy wraz z bankiem, który stał się ozdobą miasta i prezentowany był na wielu pocztówkach, oddano uroczyście do użytku 28 listopada 1911r. Oprócz budowy znaczących obiektów użyteczności publicznej, przełom wieków wiązał się przede wszystkim z rozwojem infrastruktury miejskiej i podnoszeniem komfortu życia w mieście. W latach 1899-1900 firma Augusta Klönne z Dortmundu zbudowała i uruchomiła gazownię miejską (Städtische Gasanstalt), w miejscu dawnego więzienia. W latach 1898-1901 wybudowano wodociągi miejskie zasilane wodą ze studni głębinowych w Gałwunach - Jeżewie, a całe miasto zwodociągowano w 1902r. W 1900r. wykonano projekt, a w latach 1905-08 została zbudowana kanalizacja miejska przez firmę Heinricha Scheven z Düsseldorfu. Bardzo szybko wzrastała liczba domów i mieszkańców, powiększyła się też powierzchnia miasta[209]. W 1910r. miasto odkupiło tereny państwowej domeny[210] z zamkiem, który po przebudowie wnętrza

209 Liczba ludności miasta w poszczególnych latach wynosiła: w 1875r. - 6102, w 1885r. - 7189 mieszkańców, więcej danych zob. *Verzeichniss sämmtlicher Ortschaften in der Provinzen Ost-und Westpreussen mit Angabe des Kreises, des Amtsgerichtsbezirks und der Postanstalt...*, Berlin 1885, s. 7-8. Na podstawie spisu z 2.12.1895r., miasto o powierzchni 2502,4 ha liczyło 499 domów i 8115 mieszkańców (3820 mężczyzn i 4295 kobiet), z tego 7595 stanowili wyznawcy kościoła augsbursko-ewangelickiego, 337 katolickiego, 59 innych wyznań chrześcijańskich i 124 wyznawcy judaizmu, [w:] *Gemeindelexikon für die Provinz Ostpreussen. Auf Grund der Materialien der Volkszählung vom 2. Dezember 1895 und anderer amtlicher Quellen, bearbeitet vom Königlichen Statistischen Beureau*, Berlin 1898, s. 72-73.

Na podstawie spisu z 1.12.1905r. miasto zajmowało powierzchnię 2649,4 ha i liczyło 593 budynków (1988 mieszkań) oraz 11.889 mieszkańców (6533 mężczyzn, w tym 1788 żołnierzy); 10.721 stanowili ewangelicy (z tego 10.538 mówiło jęz. niemieckim), 831 stanowili katolicy, 120 wyznawcy innych religii chrześcijańskich, 138 wyznawcy judaizmu, a 3 osoby bez wyznania, czyli ateiści), [w:] *Gemeindelexikon für die Provinz Ostpreussen*, Berlin 1907, s. 262-263.

210 Ostatnim zarządcą terenów należących do państwa był Emil Lunitz, który gospodarował na obszarze o powierzchni 125 ha, z tego 80 ha stanowiły pola uprawne, 30 ha łąki, 6 ha pastwiska, 8 ha nieużytki i 1 ha stawów; stan pogłowia wynosił: 17 szt. koni, 67 szt. bydła, w tym 51 szt. krów mlecznych oraz 8 szt. trzody chlewnej, [w:] *Ostpreussisches Güter-Adressbuch*, Stettin 1909.

adaptowano na mieszkania i biura urzędu finansowego (Finanzamt). Zaś budynki gospodarcze dawnego folwarku przyzamkowego, które szpeciły teren, zostały rozebrane i założono skwer z kamienną fontanną oraz pomnikiem 4. regimentu grenadierów (zniszczonym po 1945r., a w trakcie prac modernizacyjnych w 2004r. odkopany został cokół, który wyeksponowano przy parkowej alejce)[211].

Zarząd miasta, chcąc zapobiec spekulacjom ziemi i mieć miejsce pod rozbudowę, kupił w 1908r. prywatne tereny przystanku poczty dyliżansowej (Posthalterei), na których wzniesiono później szkołę podstawową dla chłopców (ob. Szkoła Podstawowa nr 1 przy ul. Kopernika 12), a w 1913r. nabył tereny miejskiego majątku ziemskiego (Stadtgut) Rasthöhe[212] z przeznaczeniem pod budownictwo mieszkalne (ob. ulice: Kwiatowa, Żeromskiego, Sienkiewicza, Pomorska, część Gdańskiej i Poznańskiej) oraz domy dla kadry wojskowej (ob. Sikorskiego 63, 65, 67). Z dawnego zespołu majątku ziemskiego został dworek, w którym mieszkał burmistrz W. Pieper, a po 1945r. mieścił się tam żłobek miejski, rozebrany na początku lat 70. (ob. tereny ul. Kwiatowej 2 i 4) oraz zachowany do dzisiaj budynek gospodarczy adaptowany kilka lat temu na sklep „Prakter". Z inicjatywy Towarzystwa Upiększania Miasta odkupiono tereny doliny rzeki Guber i założono tereny rekreacyjne z promenadą. W 1910r. zasypano staw młyński, a na jego miejscu Adolf Gramberg wzniósł w 1912r. spichlerz nieopodal torów kolejowych (rozbudowany w 1925r.; daty i nazwisko właściciela wykute są na kamiennym cokole budynku), stojący do dzisiaj przy ul. Dworcowej 8 (ob. sklep z materiałami budowlanymi).

Rozwijało się również rzemiosło, które zyskało na znaczeniu po

211 Pomnik odsłonięto w trakcie obchodzonych w dniach 1-3 maja 1926r. uroczystości 300-lecia powstania 4 pułku grenadierów. W ramach tych uroczystości otwarto też cmentarz wojenny (Heldenfriedhof); więcej zob. T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik...*, s. 35 i 51-53

212 Ostatnim zarządcą majątku miejskiego w 1913r. był Fritz Rumey, który gospodarował na obszarze o powierzchni 129 ha, z tego 110 ha stanowiły pola uprawne i ogrody, 18 ha łąki, 1 ha pastwiska; stan pogłowia wynosił: 24 szt. koni, 72 bydła, w tym 40 szt. krów mlecznych oraz 30 szt. trzody chlewnej, [w:] *Güter--Adressbuch für die Provinz Ostpreussen*, Leipzig 1913.

uruchomieniu w 1884r. własnej szkoły. Miasto o bogatej tradycji w dziedzinie oświaty rozpoczęło budowę wielu obiektów, dla których władze państwowe przygotowały stosowne wytyczne i projekty, m.in. budynku szkoły podstawowej dla dziewcząt im. Królowej Luizy, szkoły rolniczej, preparandy (zakład kształcenia nauczycieli i przygotowujących na studia w Elblągu oraz seminarium nauczycielskie - ob. siedziba ZUS przy ul. Reja), męskiego i żeńskiego gimnazjum czy wspomnianej szkoły podstawowej dla chłopców. Rozwój przeżywały towarzystwa i organizacje społeczne prowadzone przez przedstawicieli lokalnego mieszczaństwa i inteligencji, wśród których pożądane były wtedy tytuły radców (np. Geheimrat - radca tajny jako reprezentant urzędów państwowych, Studienrat - radca naukowy jako stanowisko nauczycielskie, Baurat - radca budowlany, czy Forstrat - radca leśny).

W okresie boomu budowlanego wzniesiono dużą liczbę domów mieszkalnych, zarówno kamienic czynszowych jak i domów jednorodzinnych oraz wilii, z których cztery, najbardziej reprezentacyjne, wzniesiono przy pl. Wilhelma. Budowniczym i pierwszym użytkownikiem willi z 1890r. przy pl. Wilhelma 8 (ob. pl. Piłsudskiego 7) był Hermann Beyer, właściciel fabryki maszyn rolniczych na Woli; willi z 1896r. usytuowanej przy pl. Wilhelma 13 (ob. restauracja „Stara Kamienica" przy pl. Piłsudskiego 12) - Ernst Thiel, właściciel zakładu kotlarskiego; willi z 1902r. przy pl. Wilhelma 9 - Carl Hundrieser, właściciel garbarni (ob. mieści się tam szkoła muzyczna) oraz willi z 1909r. przy pl. Wilhelma 5 (ob. siedziba Powiatowego Inspektora Sanitarnego przy pl. Piłsudskiego 5) był Adolf Holzendorf, miejscowy kupiec[213].

Szczególnie ważne okazało się pilne zbudowanie mieszkań dla klasy średniej, zwłaszcza dla urzędników przybywających do rozwijającego się miasta. Charakterystyczne dla nowoczesnego miasta przełomu XIX i XX wieku było budownictwo urzędowe, którego rozkwit wiązał się głównie ze znacznym wzmocnieniem administracji państwowej, zwłaszcza po zjednoczeniu Niemiec i utworzeniu cesarstwa. Dla

213 Więcej zob. T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik...*, s. 80.

architektury II połowy XIX i początku XX wieku charakterystyczny i powszechny w całej Europie był historyzm, wyrosły na gruncie przemian społecznych i kulturowych, który w Prusach Wschodnich - szczególnie po 1870r. - wykorzystywał motywy z architektury gotyckiej. Stąd wśród budynków użyteczności publicznej, wznoszonych od lat 80. XIX wieku do końca pierwszej dekady XX wieku, dominował styl neogotycki, który nawiązując do tradycji budowlanej państwa zakonnego, podkreślał rangę budowli i prestiż władzy. Podobny styl obowiązywał także w budownictwie sakralnym. I tak, kolejno powstały: ratusz (1886r.), gmach starostwa (1895r.), kościół św. Katarzyny (1896r.), męskie gimnazjum (1907r.).

Charakterystyczna i często stosowana neogotycka stylistyka podkreślona została dodatkowo używaniem na szeroką skalę ceglanych elewacji i ceramicznego detalu. Cegła była więc nie tylko materiałem budowlanym, ale i elementem zdobniczym. Neogotyk stał się stylem łączącym najważniejsze punkty w mieście, a powstałe realizacje, czyli ratusz[214] i kościół św. Katarzyny określiły nowe dominanty, nie odbierając znaczenia starej części.

Na początku XX wieku neogotyk zaczął ustępować innym koncepcjom stylistycznym. W ramach fascynacji nowożytną i klasycystyczną stylistyką rozwinął się w architekturze mieszkaniowej eklektyzm, szeroko czerpiący z dawnych form, łącząc je i przeplatając w celu uzyskania nowego efektu. Pojawił się styl neorenesansowy i neobarokowy, których ślady nosi przede wszystkim zabudowa mieszkalna. Ulice zaczęto zabudowywać domami dwu- i trzypiętrowymi o historyzującej stylistyce[215].

214 Więcej o budowie i przebudowie ratuszu zob. T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik...*, s. 82-83. W trakcie prac remontowych ratusza w czerwcu 2008r., znaleziono kartkę z zapisem prac modernizacyjnych obiektu wykonanych w 1929r., zapewne z okazji jubileuszu 600-lecia założenia miasta. Zapis ten dotyczył schodów lub kamiennego cokołu: „Reihenpflastersteine zu unserem Angebot vom 23.1.29 Carl Sparmann & Co. G.m.b.H. Granitwerke Dresden. W. Rudolf Granitwerke Arnsdorf (O.P.)".

215 Opisy architektoniczne wybranych budynków, w tym wystrój elewacji, zob. T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik...*; zob. też cykl art. *Czy znasz ten dom - cz. I-XIV*, [w:] Życie Kętrzyna, Nr 37-52 z 9.09-30.12.1998r.

Kościół (przedmiejski) św. Katarzyny

Stojący obecnie przy ul. Sikorskiego 13 neogotycki kościół pod wezwaniem św. Katarzyny Panny i Męczenniczki, z wysmukłą wieżą stanowiącą - obok bryły kościoła św. Jerzego - dominantę architektoniczną miasta, zbudowany został w latach 1895-96 wg projektu Friedricha Heitmanna. Wykonawcą projektu była miejscowa firma mistrza ciesielskiego Heinricha Modrickera[216].

Jednak historia kościoła pod tym wezwaniem sięga XIV wieku, czyli początków miasta. W swoich opracowaniach W. Luckenbach podał, że przy czynszowej wsi sąsiadującej z nowo powstałą strażnicą zbudowano kaplicę pod wezwaniem św. Katarzyny dla zamieszkałej tam ludności pruskiej i kolonistów niemieckich, którzy osiedlili się przy późniejszej Fischerstrasse (ob. ul. Kaszubska). Kaplica, zwana z czasem kościołem przedmiejskim, posadowiona była w środkowej części wsi o układzie przestrzennym owalnicy[217], typowej dla pruskiej wsi, która po przyłączeniu do miasta nosiła nazwę Chłopskiego Przedmieścia (Bauern Vorstadt). W kronice A. Schaffera zachował się opis pierwszego kościoła, który posiadał następujące wymiary: długość - 14,4 m, szerokość - 8,06 m i wysokość - 3,74 m. Zbudowany był z nieotynkowanej na zewnątrz cegły, kryty ceramiczną dachówką na dwuspadowym dachu, a więc podobnie jak wiele innych wznoszonych w tym czasie niewielkich kościołów wiejskich na terenie

216 Więcej o historii budowy i projektancie kościoła zob. T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik...*, s. 83-84, 125; zob. też A. Głowacz - *Fritz Heitmann, architekt warmińskich kościołów*, [w:] Warmińsko-Mazurski Biuletyn Konserwatorski, R. V, Olsztyn 2003, s. 7-30.

217 Była to wieś o zarysie wrzeciona, z wydłużonym, owalnym placem między dwiema łukowatymi liniami zwartej zabudowy i działką kościelną w środkowej części placu (ob. środkowa część pl. Piłsudskiego). Pierwotnie droga biegnąca w kierunku Bartoszyc i Królewca, od otoczonego murami miasta przez Królewieckie Przedmieście, skręcała na początku wsi łukiem w lewo, przebiegała przy obecnym ratuszu oraz stojących w tej pierzei kamienic i dopiero wychodziła naprzeciw budynków dawnej szkoły (przed 1945r. Luisenschule, ob. apteka przy ul. Szkolnej) na dzisiejszą ul. Sikorskiego.

powiatu (np. w Gudnikach czy Tołkinach). Miał siedem dwuskrzydłowych okien ostrołukowych, po trzy w ścianach wzdłużnych i jedno w szczytowej ścianie wschodniej przy prezbiterium, które zapewne nie było wydzielone. Do korpusu od strony zachodniej przystawiona była wieżyczka dzwonna (nie zachował się żaden plan ani rysunek, a fragment bryły kościoła widoczny jest na rycinie wykonanej po 1761r.). Posadzka wyłożona była cegłą. O historii kościoła zachowało się niewiele informacji. Najstarsza pochodzi z połowy XVII wieku i mówi, że w wyniku kościelnej wizytacji w dniach 4-10 stycznia 1664r. komisja zaleciła remont kościoła św. Katarzyny na przedmieściu oraz - według jej zaleceń - nabożeństwa powinny rozpoczynać się o godz. 6, 8 i 11.00, zaś pochówek z posługą chóru szkolnego kosztować ma 30 guldenów. W maju 1700r. rozpoczęto remont kościoła, który trwał 4 lata, a w 1704r. miejscowy mistrz malarski wykonał freski na suficie i chórze (ten sam, który w tym czasie wykonał w kaplicy św. Ducha podobne freski, zachowane do rozbiórki w 1959r.). Kościół otoczony był kamienno-ceglanym murem na wysokość człowieka o długości 80 m i szerokości 30 m. W obrębie murów znajdował się cmentarz (brama z furtką na teren cmentarza znajdowała się od strony zachodniej). Mur przykościelny został w latach 1698-1700 wzniesiony od nowa i obsadzony lipami. Przy sklepionej bramie wejściowej stała kostnica wybudowana własnym kosztem w 1698r. przez Melchiora Hippela. Cmentarz funkcjonował do listopada 1807r. (podobnie jak przy kościele św. Jerzego), bowiem zgodnie z zarządzeniem rządu pruskiego po zamknięciu cmentarzy przykościelnych, nowe powinny być lokowane we wschodniej części miasta. Kiedy oddano do użytku cmentarz na wzgórzu naprzeciwko karczmy urzędowej (ob. cmentarz komunalny przy ul. Cmentarnej), mur przy kościele stał się tanim materiałem budowlanym dla mieszkańców. Każdy, kto chciał, brał bez zezwolenia cegły i kamienie. W 1810r. mur okalający cmentarz miał już tylko 1 m wysokości. Nawet władze miasta użyły kamieni do obmurowania nowej studni. Rok później trzech mieszkańców bez zezwolenia wywiozło z muru 10 fur kamieni. Dopiero wtedy władze miasta zainteresowały się sprawą cmentarza i kościoła.

Do 1758r. odbywały się w kościele regularne nabożeństwa i uroczystości pogrzebowe dla mieszkańców Chłopskiego Przedmieścia. Rosjanie, okupując miasto w latach 1758-62 użyli obiektu jako lazaretu (szpital wojskowy). Po zakończonej okupacji nie można było zebrać odpowiednich środków na remont kościółka, bowiem mieszkańcy odbudowywali swoje domostwa w wyniku wielkiego pożaru w 1762r. Do początku XIX wieku kościół służył jako spichlerz pomocniczy królewskich magazynów soli, która w tamtym czasie była materiałem strategicznym, bowiem służyła do konserwacji mięsa na wypadek wojny. Dwa duże, główne magazyny znajdowały się na pobliskim placu parad i defilad (ob. teren LO przy ul. Powstańców Warszawy), zaś w kościele trzymano dodatkowe beczki z solą. Miasto było wtedy ważnym punktem etapowym w czasach napoleońskich, stąd lokalizacja magazynów soli oraz magazynów prowiantowych zbudowanych nieopodal w październiku 1805r. Dzieła zniszczenia dokonały stacjonujące w 1807r. wojska napoleońskie, w tym dywizje polskie. Rozebrano wówczas ceglaną posadzkę kościoła i część muru ogrodzeniowego przy nim, które posłużyły do budowy kuchni polowej wzniesionej na Byczym Rynku (ob. tereny w obrębie ulic Targowej, Szpitalnej i Sportowej). Za opał posłużyło drewniane ogrodzenie, które zostało postawione w tym samym roku wokół nowego cmentarza. W 1809r. kościół był bardzo zdewastowany, a rok później wybite zostały wszystkie szyby okienne. Jednak we wnętrzu stał jeszcze ołtarz i ambona, obok beczki z solą. W 1810r. władze samorządowe zwróciły się do wydziału kościelnego rządu pruskiego w Królewcu z propozycją, aby ten przekazał go bezpłatnie miastu, które chciało przeprowadzić remont i przejąć utrzymanie. Działania rządu były jednak opieszałe, poza tym nakazał on dokonać oszacowania budynku przez krajowego budowniczego Blankenhorna, który wycenił jego wartość na 138 talarów i 45 groszy i zażądał od miasta tej sumy. Miasto miało jeszcze bony z 1807r., które otrzymało od armii rosyjskiej za dostawy dla wojska. Proponowano rządowi taką formę opłaty, ale ten żądał gotówki.
Ostatecznie w listopadzie 1813r. miasto odkupiło kościół za żądaną

cenę, ale pieniądze wpłaciło dopiero po energicznych ponagleniach dwa lata później. Czynione były próby ratowania zrujnowanego kościoła, np. ówczesny właściciel hotelu zebrał w publicznej zbiórce tylko 20 talarów. Ale koszt remontu, obliczony na 140 talarów, przekraczał możliwości finansowe mieszkańców wyznania rzymskokatolickiego. Po nieudanych próbach odstąpienia kościoła gminie katolickiej, los świątyni został przypieczętowany 19 stycznia 1818r. Tego dnia rada miejska jednogłośnie podjęła uchwałę o nieoddaniu obiektu katolikom, dla których nie był to szczęśliwie wybrany okres w załatwianiu tego typu spraw, bowiem jeszcze kilka tygodni wcześniej, w listopadzie 1817r. hucznie obchodzono w mieście i całym państwie 300. rocznicę reformacji. Brak pieniędzy w kasie miejskiej na remont kościoła i jego fatalny stan techniczny spowodował, że zarząd miasta 1 września 1820r. ogłosił publiczny przetarg na rozbiórkę. Termin licytacji podano do publicznej wiadomości „w sposób zwyczajowo przyjęty w mieście Rastenburg przez odbębnienie" (zrobił to strażnik miejski). Przetarg wygrał miejscowy radca Bandish, który wyłożył 1000 talarów. Kościół został rozebrany do fundamentów w 1821r. Nie zachował się inwentarz kościelny przy sprzedaży. Nie wiadomo, co stało się z ołtarzem, amboną i obrazami, które mogły być przeniesione do kościoła św. Jerzego lub kaplicy św. Ducha. Zaś kapy, serwety i obrusy „z prastarej przędzalni", jak określił W. Luckenbach, trafiły w posiadanie arcybiskupa Pohlmanna w Lidzbarku Warmińskim[218]. Miejscowi katolicy, należąc do parafii w Świętej Lipce, w końcu zakupili w 1862r. od miejscowego kupca Ludwiga Falkenberga parcelę z domem (początkowo odprawiano w nim nabożeństwa) przy ówczesnej Königsberger Vorstadt 253 i ogrodem, w którym 33 lata później rozpoczęto budowę neogotyckiego kościoła. W zachowanych

218 Jedyną rzeczą, która pozostała z wyposażenia kościoła przedmiejskiego, był obraz, udana kopia Madonny Rafaela pod nazwą „Piękna ogrodniczka". Obraz ten nabyła Julie von Elditt (verm. von Queis, geb. Andre 1776-1845), matka starosty Juliusa von Queisa (ich groby zachowały się na rodowym cmentarzu w Osewie). Jej życzeniem było, aby po śmierci obraz przekazano katolickiemu duchowieństwu w Rastenburgu. Otrzymał go ksiądz August Hintz, pierwszy proboszcz w latach 1862-90, który kazał obraz odnowić i oprawić w nowe ramy. Do 1945r. wisiał w kancelarii plebani.

księgach ewidencyjnych („Liegenschaftbuch Rastenburg 1865-1945") jako pierwszy właściciel parceli figuruje proboszcz August Hintz[219]. Nowy kościół zbudowano za rządów proboszcza Walentina Lehmana, zaś Paul Küssner przyczynił się do urządzenia wnętrza, stawiając ołtarz i ambonę. Uzupełnienia wystroju wnętrza dokonał następny proboszcz Alfons Buchholz (zmarł jako kanonik 01.07.1957r. w Gerlachscheim koło Laudy), który kazał zrobić kute w żelazie drzwi wejściowe i założył ogrzewanie. W ten sposób kościół otrzymał pełny wystrój[220].

Z uwagi na duży obszar parafii, a tym samym rozproszenie parafian, proboszczowie mieli do pomocy wikariuszy. Dla obsłużenia polskich robotników sezonowych, pożądana była u wikariuszy zna-

219 „Kronika rzymskokatolickiej parafii św. Katarzyny w Kętrzynie" podaje na str. 24-26, że Katolickie Towarzystwo Misyjne św. Bonifacego „kupuje plac i dawną żydowską karczmę, gdzie po dokonaniu generalnego remontu, organizuje ośrodek katolicki. Mniej więcej w 1862r. dzisiejsza wiekowa plebania [*ob. dom przy ul. Sikorskiego 13 - przyp. aut.*] staje się pierwszą kaplicą katolicką". Dalej jest mowa o tym, że rozpoczęto budowę nowego kościoła i „nosi on ten sam tytuł, jaki miał kiedyś, stojący w pobliżu kościół, którego fundamenty rozebrano ostatecznie w 1820r., budując na tym miejscu ratusz" [*lokalizacja wątpliwa, bo jak wyżej wspomniano kościoły wznoszono w centralnym miejscu placu - por. przypis 217*]. „W budowaniu kościoła przeszkodziło jednak dawne prawo wyłącznego panowania na tych ziemiach wyznania luterańskiego. (...) Powołując się na to stare prawo zabroniono więc budowy kościoła św. Katarzyny. Skonfiskowano kaplicę, plac i wszelkie materiały budowlane. Kościół zaś, doprowadzony do dachu w swej szybkiej budowie w latach 1860-67, rozebrano. Ze zdobytych w ten sposób materiałów zbudowano na kościelnym placu więzienie i gmach sądu-dziś w pierwszym mieści się Muzeum [*ob. budynek przy ul. Powstańców Warszawy 3]*, a w drugim PSS »Ostoja«. [*ob. budynek PSS »Społem« przy ul. Powst. W-wy 1*]. Po wygraniu procesu z wynikiem całkowitej rekompensaty krzywdy w roku 1895, Towarzystwo św. Bonifacego i św. Wojciecha przystępuje energicznie do budowy kościoła. Wznosi się on bardzo szybko. Dawny plac jest już jednak zabudowany. Kościół musi stanąć na wąskim pasie między budynkami, co ujmuje stronie praktycznej i wpływa ujemnie na estetyczny wygląd nowej świątyni. Plany budowy pozostały te same co i poprzedniego kościoła, rozebranego przed kilkunastu laty" [*jest to niemożliwe, bowiem F. Heitmann, autor projektu był wtedy małym chłopcem*].

220 Więcej o wnętrzu kościoła zob. T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik*..., s. 84-85.

jomość języka polskiego. Wikariuszami, którzy znali język polski, byli ks. Borocki, Hoppe, Derra, Quint, Schefferhof i Lilienthal, zaś pochodzący z Kolonii ostatni wikary Ernst Notgar Beckmann, który w styczniu 1940r. na własną prośbę otrzymał przeniesienie do parafii na okres dwóch lat, nie znał języka polskiego. W gimnazjum męskim i liceum żeńskim lekcje religii były prowadzone w godzinach popołudniowych do czasu ich zakazu przez władze nazistowskie. Katecheta w szkole męskiej musiał być jednocześnie organistą. Od 1920r. do 1945r. był nim Alfred Klech, którego zaangażowała rada miejska. W szkole żeńskiej katechetką była Monika Schmidt. Od 1912r. w budynku przy Fischerstrasse (ob. ul. Kaszubska 12) była stacja sióstr katarzynek. Ostatnim niemieckim proboszczem parafii św. Katarzyny był ksiądz Johannes Lindenblatt (ur. 23.06.1882r. w Tolnikach, gm. Reszel). Egzamin dojrzałości zdał w Reszlu. Święcenia kapłańskie otrzymał dnia 9 lipca 1905r. we Fromborku. Po wybuchu I wojny światowej był kapłanem w 1. korpusie dywizji piechoty, z którą przybył pod Stębark (Tannenberg), Suwałki i Łowicz, gdzie toczyły się walki z Rosjanami. W wojsku jako kapelan miał stopień majora. Był odznaczony Krzyżem Żelaznym I-ej klasy. Opiekę duszpasterską sprawował w Kłębowie i Królewcu. W 1920r. został powołany na proboszcza parafii św. Katarzyny (instalacja 1 września 1920r.). W okresie rządów narodowych socjalistów był przesłuchiwany i śledzony przez gestapo z powodu głoszonych kazań. Posługę kapłańską pełnił do samego końca. Po zajęciu miasta przez żołnierzy Armii Czerwonej został zamordowany 27 stycznia 1945r. wraz z dwoma parafianami strzałem w tył głowy[221]. W kościele w Wesel znajduje się tablica z napisem: „Johannes Lindenblatt - kapłan i męczennik", ufundowana przez byłych mieszkańców Rastenburga. Od 2007r. w archidiecezji warmińskiej prowadzony jest proces beatyfikacyjny 46 męczenników z okresu II wojny światowej (9 ofiar niemieckiego nazizmu oraz 37 ofiar komunizmu). W styczniu 2008r. do procesu beatyfikacyjnego włączony został ksiądz J. Lindenblatt[222].

221 A. Kopiczko - *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821-1945*, część 2: słownik, Olsztyn 2003, s. 168.

222 Więcej zob. www.bibula.com/?p=18719

Kluby sportowe.

W wyniku rozwoju gospodarczego XIX-wiecznej Europy pojawił się problem spędzania wolnego czasu, a jego organizacją zajęły się różnego rodzaju towarzystwa i kluby. Pierwsze towarzystwo sportowe zostało założone w 1865r. i było jednym z najstarszych na terenie Prus. Nazywało się Męskie Towarzystwo Gimnastyczne (Manner-Turn-Verein, w skrócie MTV). Starszymi towarzystwami były MTV w Królewcu (zał. w 1842r.), Bydgoszczy i Toruniu (oba zał. w 1860r.). W tym samym czasie (1865r.) powstały towarzystwa gimnastyczne w Olecku, Pasłęku i Prostkach. Założycielem i wielkim propagatorem towarzystwa gimnastycznego w Rastenburgu był ówczesny dyrektor gimnazjum F. Jahn, który potem został patronem placu sportowego[223].

W sali bankietowej restauracji „Tinney" (po 1945r., aż do 1990r. restauracja „Ludowa" w budynku przy ul. Sikorskiego 4) grupa mieszkańców, miłośników sportu założyła 15 lipca 1908r. Rastenburskie Towarzystwo Sportowe (Rastenburger-Sport-Verein, w skrócie RSV). Pierwszym prezesem został Audorsch, nauczyciel preparandy. Towarzystwo posiadało początkowo trzy sekcje: piłki nożnej, lekkoatletyki i boksu. Zawody odbywały się terenie stadniny koni i w sali sportowej przy placu Lipowym (ob. pl. Armii Krajowej). Towarzystwo rozwinęło się w czasach, kiedy prezesem był miejscowy jubiler, Waldemar Scheffler. Za jego kadencji, w latach 1934-37 przy hali sportowej wzniesionej w 1921r. wybudowano stadion miejski, który został nazwany imieniem W. Schefflera jako dowód uznania za wkład w rozwój sportu.

---

223 Jahnplatz - były to powstałe pod koniec lat 20. XX wieku tereny rekreacyjno-sportowe, usytuowane za parkiem przy szpitalu (ul. Diehla) i ciekiem wodnym w kierunku ogrodu strzeleckiego (ob. nowe hale na terenie Philipsa), z kortami tenisowymi i projektowym stadionem oraz basenem kąpielowym. Ostatecznie stadion wybudowano po drugiej stronie miasta na Woli (ob. ul. Bydgoska), a basen miejski, który oddano do użytku w 1934r., zlokalizowano w innym miejscu, po drugiej stronie cieku wodnego.

Najbardziej znana była sekcja hokeja na lodzie, której zawodnicy wywalczyli pięciokrotnie z rzędu tytuł mistrzów Niemiec (lata 1937-41), a jej kapitan, Herbert Schibukat brał udział w olimpiadzie zimowej w 1936r. (Ga-Pa) i w 1952r. (Oslo). Początkowo mecze rozgrywano na tafli jeziorka, Górnego Stawu, a potem na lodowisku z pełnym oświetleniem, trybunami i nagłośnieniem, wykonanym w południowej części stadionu miejskiego. Tam też rozegrano w marcu 1934r. słynny mecz z drużyną kanadyjską.
Oprócz drużyny hokeja na lodzie, RSV posiadała też sekcję lekkoatletyczną i piłki nożnej, której drużyna występowała w rozgrywkach ligi prowincji (Landesliga) razem z VfB Königsberg, Prussia-Samland Insterburg, Masovia Lyck czy Hindenburg Allenstein. Najbardziej znani zawodnicy RSV drużyny piłki nożnej to m.in. bracia Fritz, Willy i Erhard Kohn, Gustaw Galitzki, Otto Krause, F. Kluwe, P. Kijewski, Emil i Paul Perkun, F. Eder i bramkarz Fabritz. Spore osiągnięcia miała też sekcja lekkoatletyczna RSV. Do 1934r. była to tylko drużyna męska, bowiem panie należały do Towarzystwa Gimnastycznego (Verein für Leibesubungen, w skrócie VfL). Treningi i zawody lekkoatletyczne zawodniczek odbywały się na placu Jahna. Kiedy w 1934r. oba towarzystwa (VfL i RSV) połączyły się, wtedy zawody i treningi przeniesiono na teren stadionu miejskiego. Niemałą rolę w rozwoju sportu odegrał garnizon wojskowy, który organizował zawody. W tym czasie popularne już były cykliczne imprezy. Największą imprezą lekkoatletyczną były zorganizowane w 1937r. narodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem wielu sportowców. Impreza miała bogatą oprawę i była wielkim świętem dla miasta i powiatu. Honorowy patronat objął dowódca garnizonu, generał F. Neuling, który dekorował zwycięzców. Wśród bardziej znanych zawodników uczestniczących w zawodach był Karl Hein - złoty medalista w pchnięciu kulą na olimpiadzie w Berlinie w 1936r., a także srebrny medalista olimpijski - Blask. Po tych zawodach klub stał się jedynym w swoim rodzaju centrum sportowym dla wielu innych towarzystw sportowych prowincji, a stadion jako jeden z nielicznych w tamtym okresie posiadał pełne wyposażenie wraz z infrastrukturą

towarzyszącą (dwie płyty boiska, bieżnie, lodowisko, halę sportową z zapleczem).
Członkowie obydwu towarzystw gimnastycznych trenowali także pływanie na Górnym Stawie. Treningi odbywały się wieczorami, bowiem przed południem odbywały się tam zajęcia dla żołnierzy miejscowego garnizonu i uczniów szkół, a po południu dla mieszkańców miasta. Potem przeniesiono je na teren wybudowanego w 1934r. basenu miejskiego (ob. kompleks rekreacyjno-sportowy „Kętrzynianka" przy ul. Szpitalnej 1), zaś drewniane kąpielisko na jeziorku zostało rozebrane.
Wspomnieć wypada, że drużyna RSV piłki ręcznej zdobywała w latach 30. tytuł mistrza ligi prowincji wschodniopruskiej.
Nieopodal Górnego Stawu mieściła się siedziba Klubu Wędkarskiego „Szczęść Boże" (Anglerclub „Glückauf") oraz Towarzystwa Lotniarzy (Luftwarht-Verein Rastenburg). Towarzystwo założone zostało w 1931r. przy szkole zawodowej (Berufschule), która mieściła się najpierw w budynkach koszar artylerii, a potem w budynku przy obecnej ul. Asnyka. Miłośnicy lotniarstwa pod okiem instruktorów budowali motolotnie.
W 1903r. powstał Klub Cyklistów (Radfahreklub), który skupiał rowerzystów z terenu powiatu. Sporą grupę miłośników motoryzacji skupiało Towarzystwo Automobilowe (Motorradclub Rastenburg). Członkowie klubu organizowali wycieczki krajoznawcze po terenie powiatu. Dominowały oczywiście motocykle produkcji niemieckiej (BMW, Zündapp, DKW). Tym, czym dla młodych mieszkańców miasta był klub automobilowy, tym dla młodzieży wiejskiej było Towarzystwo Jeździeckie (Reiterverein). Każdy członek towarzystwa musiał posiadać obowiązkowo rumaka, na którym uczestniczył w różnych paradach, pokazach czy wyścigach konnych. Zawody te odbywały się na równinnych łąkach wzdłuż rzeki Guber w okolicach Kotkowa. Znajdowała się tam trybuna, której pozostałości zachowały się do dziś. Natomiast młodzież z miasta mogła trenować na terenie stadniny koni (Landgestüt).

Do 1945r. były dwa kluby tenisowe: Towarzystwo Tenisowe „Niebiesko-Biały" (Tennisverein „Blau-Weiss"), co symbolizować miało kolory flagi miejskiej i Akademicki Klub Tenisowy (Akademischen Tennisklub Rastenburg). Siedziby klubów i korty tenisowe mieściły się obok siebie, za parkiem miejskim przy szpitalu, na placu Jahna. W pobliżu dzisiejszych ul. Limanowskiego i Reymonta były też prywatne korty tenisowe, które sąsiadowały z placem sportowym ufundowanym przez Hermanna Reschke, zasłużonego społecznika, właściciela odlewni żeliwa, radnego. Miasto mogło pochwalić się sporymi osiągnięciami w tenisie, a najlepszym był Ferdinand (Ferdi) Geisendorf (1.09.1908-11.06.1994), dwukrotny mistrz Mazur cyklu turniejów tenisa prowincji wschodniopruskiej. Po ukończeniu miejscowego gimnazjum studiował medycynę w Królewcu, a później został jednym z pierwszych asystentów prof. L. Diehla (chirurgia i ginekologia). Będąc jeszcze uczniem gimnazjum, rozpoczął grę w tenisa i równolegle pobierał nauki gry na skrzypcach (w szkolnej orkiestrze grał pierwsze skrzypce). Jako utalentowany chłopak dorabiał z kolegą (Gerhard Schulz na pianinie), przygrywając w czasie projekcji niemych filmów w kinie. Za zarobione pieniądze kupował instrumenty muzyczne oraz sprzęt sportowy potrzebny do gry w tenisa. Jako członek Tennisverein „Blau-Weiss", a później Akademischen Tenisklub brał udział w cyklach turniejów tenisowych rozgrywanych na terenie Prus Wschodnich. Coroczne turnieje tenisowe, rozgrywane wiosną i latem, odbywały się kolejno w następujących miastach: Ełk, Bartoszyce, Giżycko, Mrągowo, Olsztyn, Wystruć, Królewiec. Wśród widzów przeważała śmietanka towarzyska miasta i powiatu, był to bowiem sport dla elity, dla której turnieje były okazją do spotkań towarzyskich.

Towarzystwa i organizacje społeczno - kulturalne

W XIX wieku nastąpił rozwój kultury mieszczańskiej, stąd duża ilość różnorodnych stowarzyszeń. Wzorem innych miast działało tu wiele towarzystw muzycznych i teatralnych. Do najstarszych zaliczyć należy Towarzystwo Śpiewacze „Melodia" (Männergesang Verein „Melodia"), kierowane przez długi czas z wielkim zaangażowaniem przez dyrektora żeńskiej szkoły średniej Ludwiga Langbehana, człowieka „wielkiego ducha i dobrego serca", jak mawiali o nim członkowie chóru. Ostatnimi trzema dyrygentami byli: Gustaw Schulz, Albert Schüler i Heinrich Liedtke. Osoby te rozsławiły Towarzystwo i miasto nie tylko na terenie prowincji Prus Wschodnich. W tym czasie powstało inne towarzystwo muzyczne, które stało się kulturalnym wyzwaniem dla „Melodii". Był to Chór Madrygalistów (Madrigalchor) kierowany przez Adalberta Meringa, nauczyciela muzyki w żeńskiej szkole średniej (Oberlyzeum). Jako dyrygent Chóru Madrygalistów, wspólnie z Towarzystwem „Melodia", podjął się olbrzymiej pracy, wystawiając oratoria i koncerty J. S. Bacha, G. F. Händla, J. Brahmsa czy R. Schumanna (np. „Mesjasz" czy „Pasja wg św. Mateusza"). Koncerty odbywały się w kościele św. Jerzego (zachowały się relacje prasowe z koncertów oraz afisze). Ta bardzo owocna, kulturalna współpraca muzyczna była impulsem do podobnej działalności w wielu miastach wschodniopruskiej prowincji (np. w Olsztynie, czy Wystruci). Wielkim wydarzeniem muzycznym było wystawienie w kościele św. Jerzego 16 maja 1924r. „Requiem" Brahmsa. Bardziej kameralne koncerty odbywały się w auli gimnazjum (ob. aula LO). Towarzystwo Śpiewacze „Melodia" wywodzi się bezpośrednio z założonego w XIX wieku Towarzystwa Muzycznego (Musikverein). Wśród założycieli i pierwszych członków zarządu byli: kantor Küssner, E. Beyer, pani von Staszewski, żona znanego lekarza oraz F. Techow, dyrektor gimnazjum.

Pod koniec XIX wieku z inicjatywy starosty barona Hilmara Schmidt von Schmidtsecka, właściciela dóbr w Wopławce, powstało Towarzy-

stwo Koncertowe (Konzertverein), które miało swoją siedzibę i salę koncertową w hotelu „de Königsberg". Sam starosta był wykształcony muzycznie i bardzo dobrze grał na wiolonczeli. Dzięki jego znajomościom na koncerty przyjeżdżały same znakomitości ówczesnej Europy, np. sopranistka Claire Dux (1885-1967) czy pianista i kompozytor Artur Schnabel (1882-1951). Jemu też miasto zawdzięcza organizację koncertu filharmoników berlińskich. Na początku lat 30. XX wieku Towarzystwo nabrało nowego „życia i ducha". Tym „duchem" był syn starosty Rudolf (młodszy) Schmidt von Schmidtseck, starannie wykształcony, także pod względem muzycznym (był wirtuozem gry na organach). Podporą duchową barona Rudolfa była panna Ewa Eicke, córka powiatowego lekarza weterynarii, mistrza loży masońskiej. Dzięki tej parze do miasta przyjeżdżać zaczęli światowej sławy artyści, np. pianiści Edwin Fischer (1886-1960) ze Szwajcarii, Elly Ney (1882-1968) z Kolonii, Rauol von Koczalski (1884-1948) z Polski, młodziutka i utalentowana skrzypaczka Ginette Neveu (1919-1949) z Francji czy też austriacki kwartet smyczkowy Rose-Quartet, założony przez Arnolda Rose i działający w latach 1882-1938. Koncerty w latach 30. odbywały się w nowej auli żeńskiego Wyższego Liceum im. Hindenburga (Hindenburg Oberlyzeum, ob. budynek Gimnazjum im. Jana Pawła II). Nauczycielka tego liceum Anna Demant założyła i prowadziła Towarzystwo Dramatyczne (Dramatische Verein). Od 1894r. dyrektor męskiego gimnazjum W. Grossmann wprowadził na stałe koncerty muzyczne w auli szkoły. Po 1918r. nadeszły nowe czasy. Zainteresowanie poważną muzyką osłabło, pojawiło się kino, radio, a wraz z tym nowa muzyka - jazz.

Długą historię w życiu kulturalnym miasta miało Towarzystwo Teatralne (Theaterverein), które nawiązywało do pierwszego przedstawienia (była to komedia) w sali gotyckiego ratusza w 1673r. oraz sztuki teatralnej (actum oratorium) z 23 grudnia 1700r. jaką uczniowie Wielkiej Szkoły z rektorem Adamem S. Gasserem przedstawili mieszczanom. Rozwój życia teatralnego w mieście przypadł na połowę XIX wieku. W 1840r. Rudolf von Gottschall[224] jako prymus (pri-

224 Późniejszy znany poeta niemiecki, który zamieszkał na Śląsku. To właśnie on, doceniając wysoki poziom nauczania w gimnazjum oraz fakt istnienia boga-

maner) miejscowego gimnazjum napisał dramat „Herkus Monte der Preussen Heerfürst" („Herkus Monte wódz Prusów") drukowany na łamach urzędowej gazety powiatowej „Rastenburger Kreisblatt".
Po wojnie francusko-pruskiej 1870-71 życie kulturalne rozwijało się ze zdwojoną siłą, osiągając swoje apogeum na przełomie wieków. Od końca lat 70. do początku lat 80. XIX wieku dyrektorem Towarzystwa Teatralnego był p. Lincke, wieloletni dyrektor teatrów miejskich w Kłajpedzie i Tylży. Początkowo sztuki teatralne grywano na zamku, następnie w sali hotelu „de Königsberg", a na repertuar składały się głównie klasyczne komedie i operetki oraz kilka przedstawień współczesnych. Podkreślić należy, że wybudowany w 1843r. przez kupca Eduarda Kowalskiego hotel, pełnił w mieście rolę kulturotwórczą. Oprócz lokalizacji tam siedziby Towarzystwa Koncertowego i teatru z odpowiednią salą, w 1912r. uruchomiono pierwsze kino „Ho-Ko", prowadzone przez miejscowego fotografa Willi Hacka (nazwa kina pochodzi od dwóch pierwszych liter Hotel Königsberg). Odbywały się tam również zebrania wielu towarzystw miejskich.
Później, po wybudowaniu nowej sali, przedstawienia prezentowano w hotelu „Thuleweit", a także w pomieszczeniach na terenie wilii Georgental. W repertuarze teatralnym przeważały sztuki komediowe, były też klasyczne dramaty. Wielkim wyzwaniem dla dyrektora Lincke było wystawienie na scenie operetek, m.in. „Zemsty nietoperza" czy „Pięknej Galatei". Repertuar przygotowywał pod kątem zaproszonej i zaangażowanej na kilka sezonów teatralnych operetkowej subretki, uroczej i pełnej wdzięku pani Hitzratz-Szczepańskiej. Pierwszą zaś operę wystawiono w 1880r., kiedy dyrektorem teatru został p. Bachmann, który sam był zdolnym śpiewakiem operowym (baryton), specjalizującym się w muzyce Mozarta. Od 1883r. dyrektorem teatru mieszczącego się w hotelu „de Königsberg" został p. Hoffmann, który przeszedł z teatru miejskiego w Grudziądzu. Jego następca dyrektor Eschenbach wystawiał sztuki teatralne i operetki w sali hotelu „Thuleweit". Kolejny dyrektor p. Huwart, który wcześniej był kierownikiem muzycznym teatru miejskiego w Królewcu,

tego życia kulturalnego miasta, określił Rastenburg jako „światło Mazur, którego promienie docierają do brzegów jeziora Śniardwy i mury twierdzy Boyen".

wystawił w sali teatralnej hotelu „Thuleweit" kilka nowych oper, m.in. „Wolnego strzelca". Po zakończeniu I wojny światowej życie teatralne ożywiało się bardzo wolno, dlatego też do miasta zaczęły przyjeżdżać teatry z innych ośrodków. Początkowo przedstawienia wystawiał teatr miejski z Ełku. Później, w latach 1930-44, przyjeżdżał raz w miesiącu na gościnne występy Południowopruski Teatr Prowincjonalny z Olsztyna.

Szczególną rolę w życiu kulturalnym miasta i powiatu odegrał klub towarzyski Resursa, którego wieloletnim prezesem był Bruno Krause, właściciel pobliskiego majątku Wólka. Według „Rastenburger Kreisblatt" zebranie założycielskie odbyło się we wtorek 12 lutego 1857r. o godz. 17.00 w sali hotelu „Gudowius" (poprzednik hotelu „Thuleweit"), a niecały miesiąc później 9 marca 1857r., w tym samym miejscu i godzinie, pierwsze walne zebranie, na którym przyjęto statut i wybrano zarząd w składzie: W. Gastell, Papendieck (obaj reprezentowali miejscową palestrę), Jänsch, von Lübtow, von Redecker, Steppuhn, Thiel i von der Trenck. Klub ten organizował cyklicznie spotkania, a działalność jego można prześledzić na podstawie choćby anonsów prasowych.

W połowie XIX wieku powstało Towarzystwo Rolnicze (Landwirtschaftliche Verein) prowadzące szeroko pojętą akcję oświatową na wsi. Wcześniej, bo w 1824r., powstało na terenie Prus Towarzystwo do Wychowywania Opuszczonych Dzieci (Verein zur Erziehung verlassener Kinder in Preussen), którego oddział w Rastenburgu założono w 1831r. W 1863r. z inicjatywy dyrektora Gimnazjum F. Techowa powstało Towarzystwo Rzemieślnicze (Handwerkerverein). Kilka lat później rozpoczęło działalność Towarzystwo Przemysłowe (Gewerbeverein), obejmujące swoim zasięgiem także powiat, a na terenie miasta Towarzystwo Kupieckie (Kaufmännischer Verein), którego pierwszym prezesem w latach 1911-27 był Adolf Gramberg, właściciel młynów zbożowych RMW. Ogromne zasługi w zakładaniu zieleńców, sadzeniu drzew i porządkowaniu terenów miejskich odegrało Towarzystwo Upiększania Miasta (Verschönerungsverein) powołane z inicjatywy burmistrza W. Piepera, który przez wiele lat

był jego przewodniczącym. Parki i tereny zielone, które do dzisiaj są w mieście, to zasługa tego Towarzystwa. Były to m.in. ogród strzelecki z 1909r. (ob. park za „Philipsem"), park z fontanną przy poczcie, tereny parku przy jeziorku z nieistniejącą dzisiaj promenadą, zalesienie i uporządkowanie terenów wokół Góry Szubienicznej (ob. tzw. Górka Poznańska) i doliny rzeki Guber, a także realizacja terenu zieleni na pl. Wilhelma (ob. pl. Piłsudskiego). Kulturotwórczą rolę odegrało muzeum małej ojczyzny (Heimatmuseum) założone w 1936r. w budynku po rozwiązanej przez nazistów loży masońskiej[225]. Wspomnieć należy, że od XIX wieku działał Klub Łowiecki (Jagdclub). W 1918r. założono Rastenburskie Towarzystwo Komunikacyjne (Verkehrsverein Rastenburg) zajmujące się promocją miasta pod względem turystycznym i obsługą ruchu turystycznego, a także rezerwacją hoteli. Ważną rolę w życiu społeczno-kulturalnym odegrał Kościół ewangelicki. Przy każdej parafii działały chóry kościelne, które uczestniczyły nie tylko w nabożeństwach, lecz brały udział w różnych świeckich uroczystościach. Także przy każdej parafii działały Ewangelickie Towarzystwa Pomocy Kobietom (Evangelische Frauenhilfe). Kilka towarzystw obejmowało swoim zasięgiem teren powiatu. Dużą rolę, szczególnie na wsi, odegrało Ojczyźniane Towarzystwo Kobiet (Vaterländische Frauenverein) założone przez E. Boehm, prekursorkę kół gospodyń wiejskich[226].

225 Po 1945r. zlikwidowano oddolne inicjatywy społeczne w tworzeniu towarzystw. W Kętrzynie, podobnie jak w wielu miastach, względy ideologiczne i propagandowe komunistycznej partii (PZPR) spowodowały całkowity zanik tego typu organizacji. Powstały domy i ośrodki kultury, które musiały realizować narzucone odgórnie programy, zaś zakładane później w latach 80. organizacje i towarzystwa społeczno-kulturalne działały zgodnie z duchem tamtej epoki, czyli „ściśle związanych z zadaniami budowania ustroju socjalistycznego" - Z. Licharewa - *Kętrzyn*..., s. 143 i n; o instytucjach kultury po 1945r. zob. też *Kętrzyn. Z dziejów miasta*..., s. 103-105. Dopiero po 1989r. powstały apolityczne towarzystwa i organizacje pozarządowe utworzone przez zainteresowane grupy osób.

226 (red.) *Elisabet Boehm und die Landfrauenbewegung*, Husum 1998; zob. też T. Korowaj - *Dzieje miasta i gminy Korsze*..., s. 74-75. Zaraz po I wojnie światowej na terenie powiatu powstało Towarzystwo Kulturalne (Kulturverein) wspierające finansowo różne inne instytucje i towarzystwa (np. w 1931r. przekazało dotacje w wysokości 1000 marek na teatr).

Loża masońska

W rozwoju życia społeczno - kulturalnego swoją rolę odegrała loża masońska „Do Trzech Bram Świątyni na Wschodzie Rastenburga" („Zu den drei Thoren des Tempels im Orient Rastenburg") założona 9 października 1818r. Jej członkowie byli inicjatorami licznych imprez kulturalnych, a także założycielami kilku fundacji, które wspierały finansowo wiele form działalności kulturalnej. Było to widoczne szczególnie w latach 1858-61, kiedy mistrzem loży był Anton Brillowski. Główną grupę stanowili przedstawiciele bogatego mieszczaństwa i intelingencji[227].

W poszczególnych latach mistrzami loży byli: Simon Küssner (1818-23) - radca miejski, Johann Wilhelm Gottlob Heinicke (1823-26) - dyrektor miejscowego gimnazjum, Fürchtegott Adolf Kah (1826-40) - superintendent i proboszcz parafii św. Jerzego, ponownie Johann W.G. Heinicke (1840-48), Anton Heinrich Brillowski (1848-61) - dr filozofii, profesor gimnazjum, Gustaw R.L. von Saltzwedel (1861-66) - prezydent prowincji i właściciel dóbr w Pieckowie, Karl Eduard Kowalski (1866-69) - kupiec, właściciel hotelu „de Königsberg" oraz wydawca gazety, Karl Wilhelm Claussen (1869-73) - nauczyciel gimnazjum, którego nagrobek z czarnego marmuru stoi do dziś na cmentarzu, Julius von Normann III (1875-98) - major, właściciel majątku

227 Do loży należała spora część lokalnej elity, np. w latach 1834-41 - porucznik von Redecker z Garbna, powiatowy chirurg von Skornitzki z Reszla, radca prawny Thesing ze Srokowa, major Berger z I batalionu jegrów stacjonujących wówczas w Rastenburgu, kupcy Thiel i Warda, lekarz miejski Kaminski. Po 1869r. do loży wstąpili: powiatowy architekt p. Mottau, H. Modricker właściciel największej firmy budowlanej, która postawiła wiele stojących do dziś domów i innych obiektów użyteczności publicznej, szef lekarzy dr von der Briele. Od 1908r. do loży należeli m.in. dr weterynarii Killisch, dyrektor browaru Leonhardy, J. Schonauer właściciel fabryki maszyn rolniczych na Woli, H. Clasen, M. Rudzio i wielu urzędników. W początkowym okresie część miejscowych wolnomularzy należała już do węgorzewskiej Loży „Luizy od pocieszenia Anioła" („Luise zum tröstenden Engel"), dlatego do nowo powstałej loży wstąpili także mieszkańcy Mrągowa, Reszla, Barcian, Giżycka, Ełku i Pisza.

w Gierłoży, Ernst Lentz II (1898-1902) - dr filozofii, profesor gimnazjum, Max Schwidop (1902-03) - urzędnik kancelarii, Georg von Kobilinski (1903-05) - dyrektor gimnazjum, ponownie Max Schwidop (1905-06), Paul Eicke (1906-18) - powiatowy lekarz weterynarii, Wilhelm Pieper (1918-21) - burmistrz miasta i Erich Wannowius (1921-35) - właściciel drogerii[228].

Podkreślić należy wkład członków loży w działalność charytatywną, np. w nr 23 „Rastenburger Kreisblatt" z 31 maja 1856r. wydrukowano zaproszenie na koncert w siedzibie loży, którego dochód przeznaczono na potrzeby ubogich dzieci (jak zaznaczono w tym anonsie bilety nabywać można było w domach dwóch członków loży, nauczycieli gimnazjum Brillowskiego i Fabriciusa, a zaproszenie podpisali: Brillowski, Haberland, von Suchodolletz, Fabricius i von Normann). W nr 25 z 14 czerwca 1856r. ukazała się informacja, że zebrano 45 talarów, a za hojność darczyńców podziękowała Luiza Thomasczek. Masoni byli fundatorami stypendium „Scholaren" dla uczniów gimnazjum, założyli i wybudowali zakład dla chorych i upośledzonych umysłowo, z inspiracji loży działał na terenie miasta i powiatu zakład, w którym wydawano każdego dnia darmową zupę. W okresie I wojny światowej dwóch członków loży organizowało zbiórkę żywności dla żołnierzy na froncie, a także zaopatrywali potrzebujących mieszkańców miasta. Zasobność loży była znacząca. W 1908r. posiadali majątek wartości 40 tys. marek w złocie. Dlatego też masoni zakładali różnego rodzaju kasy wspomagające biednych, chorych i umierających, np. Julius von Normann założył w 1913r., tuż przed swoją śmiercią, fundację dla biednych mieszkańców miasta. Wspomnieć też należy o ich akcji z 2 września 1914r., kiedy W. Pie-

228 Więcej na temat niektórych mistrzów loży zob. T. Korowaj - *Rastenburg/ Kętrzyn. Przewodnik*..., (A. Brillowski s. 137-138; G. von Saltzwedel s. 142-143; K.W. Claussen s. 122, W. Pieper s. 134); zob też rozdz. Honorowi obywatele miasta: A. Brillowski s. 271-272, G. von Saltzwedel, s. 273-274, W. Pieper s. 277. O działalności członków loży zob. art. T. Korowaj - *Masoni w Rastenburgu, cz. I-II*, [w:] Życie Kętrzyna Nr 39 i Nr 40 z 27.09.-4.10.1997r. oraz Nr 27 z 1.07.1998r., por. *Tajemnice loży masońskiej*, [w:] Goniec Kętrzyński, z 21.12.1991-5.01.1992r.: zob. też E. Lentz - *Geschichte der Loge „Zu den drei Thoren des Tempels" im Orient Rastenburg im ersted Jahrhundert ihres Bestehens 1818-1918*, Rastenburg 1920.

per - jako mason i burmistrz - uratował miasto przed zniszczeniem, wręczając dowódcy wycofującej się rosyjskiej kawalerii pewną ilość pieniędzy oraz list zastawny. Członkowie loży byli organizatorami wielu imprez miejskich i państwowych. W 1918r. z okazji obchodów jubileuszu 100-lecia założenia loży w Rastenburgu ustanowiono srebrne i złote medale[229].

Spotkania i zebrania członków w latach 1851-64 odbywały się w pierwszej siedzibie (ob. budynek przy ul. Sikorskiego 24), zaś od 24 września 1864r. do 21 lipca 1935r. w budynku loży przy ul. Mickiewicza 1, który jako jeden z nielicznych dobrze zachowanych przykładów architektury masońskiej, jest obecnie siedzibą Stowarzyszenie im. Arno Holza dla Porozumienia Polsko-Niemieckiego[230].

---

229 W zbiorach miejscowego muzeum można obejrzeć niektóre rekwizyty związane z obrzędowością masońską, np. zawieszkę zwaną przez niektórych wahadełkiem masońskim (jest to złota kula - znaleziona w 1982r. w piwnicy budynku loży w trakcie prac remontowych - rozkładana w formie krzyża, gdzie na poszczególnych ramionach widnieją symbole - kielnia, trójkąt, cyrkiel). Podobne symbole widnieją na czterech kryształowych kielichach. W zbiorach znajduje się również medal masoński.

230 Więcej o loży i budynku zob. T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik*..., s. 64-66 i 103-104. Po 1945r. obiekt adaptowano na powiatowy dom kultury oraz kino dla dzieci i młodzieży „Bajka". Od 1967r. nie użytkowany i 13 października 1970r. ówczesne prezydium Powiatowej Rady Narodowej podjęło uchwałę (Nr 44/331/70) o rozbiórce budynku, którą podpisał przewodniczący prezydium Stanisław Tuński i sekretarz Wacław Żejmo. W archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Olsztynie znajduje się korespondencja w tej sprawie. Ostatecznie Ministerstwo Kultury i Sztuki pismem z 4 listopada 1972r. podjęło decyzję nie wyrażenia zgody na skreślenie obiektu z rejestru zabytków i tym samym nie pozwoliło na rozbiórkę. Dopiero na początku lat 80. rozpoczęto prace nad odbudową prawie całkowicie zniszczonego obiektu. Planowano pierwotnie po odbudowie przeznaczyć obiekt na pałac ślubów, ale ostatecznie 22 lipca 1983r. ponownie przekazano na siedzibę domu kultury, który przez prawie 15 lat mieścił się w zamku i baszcie. W połowie lat 90. ze środków fundacji polsko-niemieckiej obiekt całkowicie zmodernizowano. O powstaniu Stowarzyszenia im A. Holza propozycji patrona i motto („Jeszcze raz młodym być, młodymi oczyma spojrzeć na świat") przez autora zob. *Arno Holz - doniosłe wydarzenie*, [w:] „Życie Kętrzyna", nr 4 z 25.01.1997r. Proponuję też władzom Stowarzyszenia, aby „patronem spinającym most polsko-niemieckiego pojednania" został Arno Surminski.

I wojna światowa. Okres republiki weimarskiej i III Rzeszy

Dynamiczny rozwój Rastenburga zahamowany został wybuchem I wojny światowej i zajęciem 23 sierpnia 1914r. miasta przez żołnierzy rosyjskich z armii Paula Rennenkampfa. Następnego dnia po wkroczeniu Rosjan magistrat podjął decyzję o wypuszczeniu gwarantowanych przez siebie bonów o wartości początkowo 50 pfennigów, później także 1 marki „dla każdej rodziny mającej prawa do wsparcia wojennego". Ogółem wyemitowano 8115 bonów po 50 pfeningów i 1988 bonów po 1 marce o łącznej wartości 6045,50 marek[231]. Okupacja miasta trwała dziesięć dni (do 2 września). Rosjanie spalili doszczętnie kasyno oficerskie z kolekcją obrazów oraz majątek miejski (Stadtgut) Charlottenburg (ob. tereny ul. Bałtyckiej 18). W porównaniu z innymi miastami prowincji nie wyrządzili jednak zbyt wielu szkód, co było m.in. zasługą burmistrza W. Piepera. Rozstrzelano kilkunastu mieszkańców, a wielu wywieziono na Syberię, skąd ostatni powrócili dopiero na początku lat 20. Od połowy września 1914r. do sierpnia 1915r. w mieście przebywały na przemian i przemieszczały się oddziały wojsk niemieckich z 8., 9. i 10. armii, których oficerowie zostawili sporo pieniędzy. Mimo innych warunków polityczno-administracyjnych po I wojnie światowej (prowincja wschodniopruska nie miała bezpośredniego połączenia z resztą Nie-

231 Zwiększone wydatki cesarstwa na cele wojenne (ok. 60 mln marek dziennie) spowodowały odpływ gotówki z rynku. Brak monety, szczególnie niskich nominałów, sprawiał wiele uciążliwości w codziennym życiu mieszkańców prowincji i zdezorganizował pracę handlu. Dlatego też, chcąc temu zapobiec, poszczególne magistraty zaczęły emitować pieniądz zastępczy w formie bonów czy banknotów (pierwsza emisja miała miejsce 1 sierpnia 1914r. w powiecie pasłęckim). Zakończenie wojny nie przyniosło poprawy miastu. Trudności gospodarcze oraz oddzielenie prowincji od reszty państwa spowodowały, że po raz drugi pieniądz zastępczy został wydany w 1919r. i z tego okresu zachował się w zbiorach miejscowego muzeum bon o wartości 50 pfeningów wydany przez magistrat Rastenburga 1 czerwca 1919r.
O wydarzeniach w mieście i okolicy z pierwszych miesięcy wojny, od sierpnia do listopada 1914r. zob. R. Grenz - *Der Kreis Rastenburg*..., s. 90-104.

miec po odzyskaniu przez Polskę niepodległości), Rastenburg stał się ważnym ośrodkiem gospodarczym i komunikacyjnym regionu. W usuwaniu zniszczeń wojennych pomagał Hanower, w ramach pomocy, jakiej udzielały poszczególne landy i miasta niemieckie wschodniopruskiej prowincji (wybranym miastom i powiatom), która jako jedyna bezpośrednio doświadczyła pobytu obcych wojsk oraz zniszczeń[232].

Widoczne były jednak skutki oddzielenia prowincji od reszty państwa niemieckiego, a najbardziej postanowienia traktatu wersalskiego nakazujące likwidację garnizonu artylerii. Część budynków pokoszarowych adaptowano na szkołę zawodową, część na mieszkania, a cały zespół przekazano miastu.

Pierwsza wojna światowa i powojenny kryzys gospodarczy zahamowały nieco rozwój miasta. Mimo niekorzystnych tendencji na przełomie lat 20. i 30. nastąpił znaczący rozwój przestrzenny. Poszerzono granice miasta włączając w 1919r. kupione tereny majątku Tannenhof (ob. tereny szkoły przy ul. Kazimierza Wielkiego 12), w 1931r. do miasta przyłączono grunty należące do wsi Kruszewiec, a rok później tereny Nowej Wsi. Obszar miasta wynosił wtedy 3097 ha. Powstały trzy nowe osiedla mieszkaniowe: Rasthöhe, Krauseneck i Tannenhof. Nastąpiła modernizacja gazowni, sieci wodociągowej i kanalizacji, a w latach 1924-25 założono elektryczną sieć miejską, którą podłączono do sieci prowincji. Budowę „elektrowni miejskiej" (Elektrizitätswerk) przy Rheinstrasse (ob. ul. Ogrodowa i do dzisiaj mieści się tam zakład energetyczny) wykonała firma Elektro-Bau-Union. Od tego czasu nastąpiła szybka elektryfikacja miasta. Władze Rastenburga nadal szczególnie dbały o rozwój szkół[233].

Jak już wcześniej wspomniano, w 1926r. oddano do użytku nowy gmach szkoły podstawowej dla chłopców im. Ch. Hippela (ob. Szkoła Podstawowa nr 1 im. F. Nowowiejskiego), a w 1930r. średnią szkołę dla dziewcząt im. P. Hindenburga (Hindenburg Oberlyzeum, ob. gimnazjum im. Jana Pawła II). W 1928r. do większego budyn-

232 Więcej o pomocy poszczególnych landów zob. *Die Ostpreussenhilfe im Ersten Weltkrieg*, Husum 2006.

233 O szkolnictwie i szkołach zob. R. Grenz - *Der Kreis Rastenburg...*, s. 249-294.

ku wprowadziła się szkoła rolnicza i gospodarstwa domowego (ob. przedszkole „Puchatek" przy ul. Sikorskiego 46). Już wtedy określano Rastenburg jako miasto szkół. Mimo utraty garnizonu nastąpił wzrost demograficzny ludności[234].

Miasto posiadało już główne budynki użyteczności publicznej, w tym oddany do użytku w październiku 1932r. obiekt (jedyny w stylu Bauhaus), w którym ulokowano siedzibę sądu i urzędu katastralnego (ob. komenda policji przy ul. Wojska Polskiego). Liczyło się jako ośrodek szkolnictwa, mogło więc teraz pomyśleć o planowym rozwoju budownictwa. W mieście działały prężnie firmy budowlane takich rodzin jak Modricker, Schliewe, Duddeck czy Büttner. Rozwijające się budownictwo, mimo swojego lokalnego wyrazu artystycznego, nie odbiegało specjalnie od ogólnoniemieckich tendencji w architekturze I połowy XX wieku. Ostatnie przed wybuchem II wojny światowej nasilenie ruchu budowlanego przypadło na okres lat 20. (niewykluczone, iż wiele inwestycji realizowano w związku z przypadającym w 1929r. jubileuszem 600-lecia założenia miasta). Zmusiło to magistrat do myślenia o mieście w kategoriach całości. W efekcie zabiegów władz miejskich udało się stworzyć wzorcowe budownictwo osiedlowe oraz przygotować jeden z pierwszych perspektywicznych planów rozwoju miasta. Pojawiły się próby kształtowania rodzimego stylu w budownictwie (tzw. Heimatstil), zapewne we współpracy z prowincjonalnym urzędem konserwatorskim w Królewcu (długoletnim konserwatorem zabytków w Prusach Wschodnich, od 1902r. do 1936r. był R. Dethlefsen, następnie do 1939r. C. Wünsch, który powołany został do wojska, a po nim do 1945r. był C. Conrades). W 1922r. opracowano perspektywiczne plany rozwoju miasta, w których nacisk położono na osiedle domów jednorodzinnych. Przeła-

234 Liczba ludności miasta w 1915r. wynosiła 12.575 mieszkańców (bez wojska), a na podstawie spisu z 16 czerwca 1925r. - 14.389 mieszkańców (w tym 7190 mężczyzn); 13.062 stanowili ewangelicy, 855 katolicy, 109 wyznawcy judaizmu i 36 osób bez wyznania. W 1930r. miasto zajmowało powierzchnię 2925,4 ha i liczyło 827 budynków (3198 mieszkań) [w:] *Gemeindelexikon für den Freistaat Preussen*, Berlin 1931, s. 129. W 1933r. liczba ludności miasta wynosiła 16.091 mieszkańców, w 1937r. - 19.187 mieszkańców z wojskiem.

mywało to, istniejący dotąd w mieście schemat zabudowy, na który składały się głównie kamienice w centrum i wille. Plany zakładały połączenie oddalonych części miasta i zabudowę wolnych terenów, a miejscowy przemysł zlokalizowano na obrzeżach miasta. Tereny zielone zaplanowano w obrębie obszaru rekreacyjnego. Plany różnicowały także charakter zabudowy. W centrum przewidywano dominację zabudowy trójkondygnacyjnej, w jej bezpośrednim sąsiedztwie dwukondygnacyjnej, na przedmieściach domy jednorodzinne i szeregowe. Wzniesiono wtedy, oprócz wymienionych wyżej i wchodzących w skład osiedla Rasthöhe, domy przy dzisiejszych ulicach: Sadowa, Zielona, Karłowicza, Kasprowicza, Orkana (trzy ostatnie ulice tworzyły osiedle Krauseneck), a domy przy ul. Łokietka z częścią zabudowy ul. Jagiełły i Chrobrego tworzyły osiedle Tannenhof. Architekturę lat 20. i 30. cechowała funkcjonalność i prostota form przy użyciu nowych i tanich materiałów budowlanych. Mimo zastosowania typowych projektów budynków mieszkalnych, poszczególne obiekty różniły się detalem architektonicznym wystroju elewacji. Na te różnice obiektów, mimo pozornej unifikacji, miały też wpływ umiejętnie ukształtowane relacje architektoniczno-urbanistyczne. W ten sposób powstała zabudowa ulic i osiedli. Nowe osiedla powstały także po 1933r. wraz z dojściem do władzy narodowych socjalistów z NSDAP (National Sozialistische Deutsche Arbeiter Partei - Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników) Adolfa Hitlera, którego partia, jako nieliczna o tej orientacji, dotrzymała obietnic wyborczych i kontynuowała z rozmachem politykę mieszkaniową. W dowód wdzięczności za wysokie poparcie NSDAP w wyborach, przewodniczącym partii (Gauleiter - odpowiednik pierwszego sekretarza partii komunistycznej szczebla wojewódzkiego) i nadprezydentem prowincji wschodniopruskiej w latach 1934-45 został Erich Koch, bliski współpracownik A. Hitlera. To od jego nazwiska określano jedno- i dwurodzinne domy mieszkalne jako tzw. „kochówki", które przeznaczone przede wszystkim dla uboższych warstw ludności, wznoszone były na obrzeżach miast w Prusach Wschodnich z tanich kredytów dwóch największych banków niemieckich. Tereny

wokół Rastenburga były na tyle rozległe, że umożliwiały powstanie nowych osiedli domów jedno- i dwurodzinnych. W latach 1934-38 zbudowano osiedla takich domów na obrzeżach miasta przy dzisiejszych ulicach: Chrobrego i Jagiełły (domy w północnej części obu ulic), Dąbrowskiego, Nowe Osiedle, Cichej, Linki, Pieniężnego, Samulowskiego, Rataja, Łąkowej. Tak więc realizacja programu wyborczego przez narodowych socjalistów z NSDAP i olbrzymie dotacje przyniosły ogólny rozwój i poprawę materialną ludności. W tym też okresie wzniesiono nowe budynki koszarowe oraz domy mieszkalne dla kadry wojskowej. Wszystkie obiekty posiadały charakterystyczne 4-spadowe dachy (np. zespół budynków zajmowanych obecnie przez Straż Graniczną, domy przy ul. Chrobrego 4 i 6, Skłodowskiej-Curie 1, 3, 5 i 7, Sikorskiego 55 i 67 czy domy przy ul. Daszyńskiego).
Następne plany perspektywiczne, opracowane dla całości Rastenburga, powstały w 1938r. i precyzyjnie ustalały jego kierunki. Miasto miało przed sobą duże perspektywy rozwoju dzięki istniejącej już od lat dwudziestych rozwiniętej infrastrukturze miejskiej i skoncentrować się mogło na budownictwie mieszkaniowym. Stąd też w okresie międzywojennym intensywnie inwestowano w jego rozwój we współpracy z powstałą spółdzielnią budownictwa mieszkalnego (Wohnungsbaugenossenschaft), jednak zdecydowanie przeważało budownictwo prywatne. Prywatny kapitał mieszkańców Rastenburga przyczynił się także do wzniesienia dużej liczby restauracji, hoteli i pensjonatów, do której obecne miasto jeszcze się nie zbliżyło. Według statystyk, przez wybuchem II wojny, było ponad 60 restauratorów oraz sześć hoteli, nie licząc pensjonatów.
Realizację tych planów przerwał wybuch II wojny światowej, po której zniszczono praktycznie całe dotychczas istniejące średniowieczne założenie miejskie i wiele obiektów wokół, a na jego miejscu rozpoczęto realizację nowych planów. Całe zaś miasto, które powstało po 1945r. miało już inny charakter, starając się połączyć istniejące pozostałości z nowymi planami zabudowy.

KĘTRZYN W PAŃSTWIE POLSKIM

Rok 1945, okupacja miasta przez Armię Czerwoną

W sobotę 27 stycznia 1945r. około godz. 11.00 pierwsze oddziały Armii Czerwonej, wchodzące w skład 3. Frontu Białoruskiego pod dowództwem gen. Iwana Czerniachowskiego (tego samego, który w lipcu 1944r. z gen. NKWD Sierowem zdradziecko aresztował dowództwo okresu wileńskiego AK), wkroczyły i zajęły miasto. Datę tę można uznać jako umowną i przełomową w ponad 600-letniej historii miasta. Nigdy też wcześniej miasto nie zostało tak bezmyślnie zniszczone a mieszkańcy nie doznali tylu cierpień, jak w tym czasie. Żołnierze Armii Czerwonej niszcząc napotkane na swojej drodze miasta i wsie, szczególnie brutalnie postąpili z ludnością cywilną[235]. Dodatkowo w Rastenburgu zastali wielu uciekinierów z innych miast i jak sugerował prof. Helmut Wagner ich zachowanie mogło być spowodowane lokalizacją nieopodal miasta kwatery Hitlera. Zgodnie z wytycznymi biura politycznego komunistycznej partii Związku Sowieckiego Rosjanie traktowali te tereny jako łup wojenny, ziemię wroga, którą trzeba całkowicie upokorzyć. A dowódca frontu I. Czerniachowski w wydanym rozkazie napisał m.in: „Teraz stoimy przed jaskinią, z której napadł na nas faszystowski agresor. Zatrzymamy się dopiero wtedy, gdy zrobimy porządek. Nie będzie litości dla nikogo. Kraj faszystów musi przemienić się w pustynię". Stąd też ogromna fala okrucieństw wobec ludności cywilnej, w tym masowe gwałty na kobietach. Po czterech dniach rzezi i gwałtów podpalili 31 stycznia zabudowę starego miasta wraz z Nowym Rynkiem (ob. tereny ronda im. Jana Pawła II) i południową pierzeją Angerburgerstrasse (ob. ul. Traugutta).

235 O postępowaniu Rosjan wobec cywilnej ludności zob. A. Kossert - *Mazury. Zapomniane południe Prus Wschodnich*..., s. 271-276 i n. (autor cytuje też relacje samych sowieckich oficerów Lwa Kopelewa i Aleksandra Sołżenicyna z wydarzeń w Prusach zimą 1945r.); zob. też *Święta Lipka. Perła na pograniczu ziem, kultur i wyznań* (red. A. Jacyniak SJ), Warszawa 2008, s. 214-218.

Druga wojna światowa i spalenie przez żołnierzy Armii Czerwonej całego kwartału w obrębie murów obronnych, zmieniły nie tylko wygląd miasta. Znaczna jego część została zdewastowana przez Rosjan w ciągu czterech miesięcy okupacji, a skala i rodzaj zniszczeń - głównie poprzez podpalenia - powtarzały się też w innych miastach. Ten sposób dewastacji stanowił u żołnierzy sowieckich swego rodzaju rytuał wojenny, rozpoczynany - po upojeniu alkoholowym - podpaleniem zazwyczaj centrum miasta. Jeszcze dzisiaj są osoby, które wierzą w głoszoną przez komunistyczną propagandę wersję o zniszczeniach powstałych w efekcie zaciekłej obrony miasta. A do pozostałych niemieckich mieszkańców propaganda ta miała wzmagać nienawiść przesiedlanych tu Polaków, którzy zobaczyli miasto w opłakanym stanie.

Okres ten, jak i okupację miasta przez Rosjan oraz pierwsze miesiące administracji polskiej przedstawił w swoich wspomnieniach lekarz okulista dr Fritz Schilling, który przyjechał z Ełku 2 stycznia 1945r. i pracował w szpitalu do 13 sierpnia 1946r. Następnego dnia jednym z ostatnich transportów wyjechał do Grebendorf koło Kassel w Hesji, gdzie spotkał swoją córkę i szwagra (zm. 13.05.1959r.)[236].

Opisał postępowanie i zachowanie żołnierzy sowieckich, działania NKWD, komendanta Iwana Rosenfelda i wyznaczonego przez niego burmistrza Karla Grossmanna, niemieckiego komunisty[237].

Przede wszystkim przedstawił sytuację szpitala, wspominając dyrektora dr Ludwiga Diehla, który pracował do końca stycznia i spoczął (popełnił samobójstwo widząc bestialstwo żołnierzy sowieckich) w przyszpitalnej zbiorowej mogile 7 lutego 1945r., gdzie wcześniej

236 Jego wspomnienia „Orkan über Ostpreussen" wydrukowane zostały w kolejnych zeszytach RudR (Rund um die Rastenburg), Nr 8, Mai 1972, s. 313-322; Nr 9, Dezember 1972, s. 362-378; Nr 10, Juni 1973, s. 412-437; Nr 11, Dezember 1973, s. 469-489; Nr 12, Mai 1974, s. 520-538.

237 Karl Grossmann ur. się 17.05.1872r. w Piszu, ojciec Friedrich był grabarzem, matka Nina bez zawodu. Potem jako Karol Grossmann pełnił funkcję prezesa Mazurów w Kętrzynie (zm. 19.04.1949r.). Jego żona Ilse (ur. 19.12.1895r.) z domu Raadź, zam. ul. Chopina 29 była nauczycielką muzyki i współorganizatorką ogniska muzycznego. Wyjechała do NRD 16 kwietnia 1956r.

pochowano 30 pielęgniarek[238]. Potem relacjonował wysiedlenia (od września 1945r.) pozostałej ludności niemieckiej z miasta i powiatu w głąb Niemiec.

Z początkiem lutego 1945r. na polecenie sowieckiego komendanta dr F. Schilling rozpoczął pracę w szpitalu, który był nieogrzewany i jak napisał „w zimnych jak lód pomieszczeniach leżeli bez pomocy lekarskiej niemieccy cywile i ranni żołnierze, Polak, Francuz, Włoch, a także rosyjski robotnik". We wtorek 13 lutego zjawili się oficerowie NKWD w towarzystwie przedstawiciela niemieckiego burmistrza, którzy przesłuchali wszystkich chorych, szczególnie rannych. Po przesłuchaniach zabrali ze sobą jednego rannego żołnierza i cywila, który przyznał się, że z zawodu był kupcem. Teren był otoczony żołnierzami oddziału specjalnego NKWD i od tamtej pory wystawiony miał warty oraz dowódcę szpitala. Po przeprowadzonej rewizji zjawili się następnie dwaj oficerowie, z których jeden mówił doskonale po niemiecku, drugi był lekarzem wojskowym. Sprawdzili karty chorobowe przy łóżkach pacjentów, szczególnie zainteresowali się rosyjskim cywilem, któremu dr Schilling operował wyrostek robaczkowy. Po pozytywnej weryfikacji i ponownym przesłuchaniu lekarz mógł dalej pracować w szpitalu. Poza tym był wzywany często do siedziby NKWD w budynku dawnego sądu (ob. komenda policji), gdzie w piwnicy nawet po kilkanaście dni przetrzymywano bez wyżywienia mężczyzn i kobiety z terenu powiatu. Byli oni przesłuchiwani - nieraz brutalnie - przez Rosjanom, którym chodziło nie tylko o wyłapanie osób należących do partii NSDAP i przedstawicieli inteligencji, ale i o selekcję ludzi przeznaczonych potem na wywózki w głąb Związku Sowieckiego, które rozpoczęły się pod koniec marca[239].

238 O dyrektorze szpitala zob. T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik...*, s.130-131. Autor był pomysłodawcą napisu na granitowym kamieniu odsłoniętym 4 czerwca 2008r. w miejscu pochówku personelu szpitala: „…których imiona starto i wdeptano w ziemię. Tu spoczywają w Bogu dr Ludwig Diehl i pielęgniarki zamordowani przez reżim sowiecki w chwili niesienia pomocy pacjentom".

239 Więcej o sowieckich komendaturach wojennych, więzieniach i obozach oraz wywózkach i przesiedleniach ludności niemieckiej zob. T. Baryła - *Okręg Mazurski w raportach Jakuba Prawina. Wybór dokumentów. 1945 rok*, Olsztyn 1996, s.

Najpierw byli ograbiani ze wszystkich wartościowych przedmiotów, w tym okularów. Wieczorami kobiety były na zmianę gwałcone przez sowieckich żołnierzy. I to do nich często był wzywany lekarz, bo wiele z nich było po tym maltretowanych. Poza tym, z uwagi na bardzo złe warunki sanitarne, w piwnicy panował świerzb. Lekarz w swoich wspomnieniach wymienił niemiecką listonoszkę, która donosiła Rosjanom o miejscu ukrywania się mieszkańców i o ich przeszłości. Jako jedyny niemiecki lekarz leczył też Rosjan, którzy z czasem traktować go zaczęli z szacunkiem za fachowe i skuteczne zabiegi. Chodziło o leczenie ich, głównie kadry oficerskiej, z chorób wenerycznych, czyli rzeżączki, którą Rosjanie przynieśli i zarażali nią niemieckie kobiety, a od nich z kolei zarażali się następni żołnierze. Poza tym, zgodnie z zaleceniami wojskowymi, każdy stwierdzony przypadek choroby skutkował odmową otrzymania urlopu. Ciągłe gwałty na kobietach powodowały wzrost zachorowań na rzeżączkę. Rosjanie twierdzili przy tym, iż chorobę tą przeniosły wojska niemieckie z Bałkanów. Chcąc ograniczyć rozprzestrzenianie się tej choroby Rosjanie nakazali umieścić zarażone kobiety do przyszpitalnego baraku. Według szacunków lekarza ok. 80% zgwałconych kobiet było chorych i wymagały leczenia. Na początku stosowano sulfonamidy, które mimo sporych zapasów szybko się wyczerpały, bowiem w nadmiarze stosowali je Rosjanie. Wtedy lekarz wraz z siostrami zastosował napary z kory dębowej. W połowie lutego dr Schilling wraz z siostrą przełożoną, która pełniła funkcje dyrektora szpitala, został wezwany do siedziby komendanta miasta, majora Rosenfelda. Tam jego adiutant, porucznik Drozdow, stwierdził, że „lekarz musi żyć lepiej, mieszkać i jeść lepiej" i przydzielił mu dodatkowo litr mleka dziennie. Przy tym wyjaśnił, że w szpitalu leczyć ma tylko ciężkie przypadki, a zająć się leczeniem ambulatoryjnym żołnierzy rosyjskich stacjonujących w mieście, pomagając nie dającej sobie rady rosyjskiej lekarce Marii. Dostał też polecenie na zebranie leków w mieście, otrzymując do dyspozycji samochody i konie, którymi wraz

VIII-XX; *Przesiedleńcy opowiadają. Pierwsze lata Obwodu Kaliningradzkiego we wspomnieniach i dokumentach* (red. J.W. Kostjaszow), tłum. W. Hojszyk, Olsztyn 2000, s. 12-20 (wstęp T. Baryła).

z aptekarzem Froese (uciekinier z Pisza, miesiąc później zesłany został do Rosji) zwiózł lekarstwa ze wszystkich aptek, lazaretów, szkół i drogerii. W ten sposób szpital został zaopatrzony w medykamenty na dłuższy okres czasu. A od 16 lutego w budynku przy szpitalu, gdzie znajdował się oddział zakaźny i izolatka, uruchomiono aptekę prowadzoną przez p. Küssner, wdowę po właścicielu apteki „Pod Orłem". Gdy skończyły się niektóre zapasy leków, siostry zbierały i suszyły zioła, np. rumianek, naparstnicę, miętę pieprzową. Oczywiście lekarstwa przeznaczone były przede wszystkim na leczenie Rosjan, którzy byli zdziwieni lśniącymi czystością korytarzami, szorowanymi w każdej wolnej chwili przez siostry. Nie można było tego stwierdzić w rosyjskim ambulatorium, do którego wzywany był dr Schilling, albo z powodu upojenia alkoholowego rosyjskiego lekarza albo z jego niekompetencji. Nowym dowódcą szpitala został 17 lutego sierżant, jak napisał dr Schilling „rosyjski chłop pochodzący z Kaukazu, który był bardzo przychylny lekarzowi i ostrzegał przed oficerami naprzykrzającymi się siostrom". Wyleczył go bowiem z infekcji, która wzięła się z chorego zęba. Wtedy też dowiedział się co wyprawiali rosyjscy żołnierze po wkroczeniu do miasta z kobietami, wśród których ofiarami były 12-letnie dziewczęta. Przy tym obojętne im było, czy były to Niemki, Polki czy Rosjanki, które tu przebywały na robotach przymusowych. „Całkowita bezwstydność Rosjan polegała na tym, że często dzieci musiały patrzeć co czynili z ich matkami" - napisał dr Schilling, podkreślając, że najgorsi byli ci „o twarzach czysto mongolskich ze śladami ospy". Mężczyźni, którzy próbowali ich bronić zostali zastrzeleni. Autor wymienił kilkunastu zabitych mężczyzn z miasta i okolicznych wsi, a także podał przypadki ze Srokowa, Ełku, Jezioran i Korsz, gdzie nawet do 1946r. zdarzały się przypadki napadów i gwałtów na kobietach przez żołnierzy z transportów wojskowych, które tam się zatrzymywały. Także kobiety, które stawiały opór były zabijane, a ich zwłoki były profanowane (lekarz wymienił zbiorową mogiłę dziewcząt w ogrodzie działkowym przy Deutschordens Strasse, ob. Wojska Polskiego). Podał też przypadki samobójstw kilku rodzin, w tym dyrektora szpitala.

W swoich wspomnieniach lekarz zanotował, że od lutego kobiety do 60. roku życia musiały stawić się do pracy. Najpierw Rosjanie kazali im zdemontować we wszystkich domach liczniki prądu oraz gazomierze. Potem wystawić z mieszkań meble, które ładowały do podstawionych ciężarówek. „Rosjanie szczególnie łasi byli na fortepiany i obrazy, a im większa była rama, tym ich zdaniem obraz przedstawiał większą wartość artystyczną. Najpiękniejsze krzesła wyścielane stały na ulicach przez tydzień na śniegu i deszczu. Wszędzie unosiło pierze z pościeli ku radości wróbli, które używały do budowy swoich gniazd", napisał dr Schilling. Potem kobiety zmuszano do sprzątania z błota i śniegu pobliskiego lotniska (Wilamowo), do którego musiały dojść piechotą. Z tego lotniska startowały rosyjskie samoloty, które bombardowały miasta wschodniopruskie, w tym przede wszystkim Królewiec. Zwolnienia lekarskie wystawiane chorym kobietom nie były uznawane przez komendanta. Był to ciężki okres pracy lekarza, który musiał obsługiwać w pierwszej kolejności Rosjan, a potem pozostałych o ile starczało mu czasu. Wtedy też liczba łóżek w szpitalu zwiększyła się z 300 do 350.

Dr Schilling opisał, że 23 lutego z okazji 27. rocznicy utworzenia Armii Czerwonej odbyła się u komendanta libacja alkoholowa, a wszyscy chorzy (Rosjanie, Polacy, Francuzi i Włoch) - oprócz niemieckich pacjentów - otrzymali po butelce wina czerwonego. Dwa dni później otrzymał zgodę na odwiedzenie swego mieszkania w mieście i przeniesienie ocalałego sprzętu medycznego, który okazał się potem bardzo przydatny. Wspomniał, że 10 marca do szpitala przybył pułkownik z wydziału propagandy w towarzystwie adiutanta, aby przygotować do sowieckiej prasy artykuł jak to Rosjanie opiekują się chorymi w niemieckim szpitalu, w którym oprócz dobrego wyżywienia uruchomiono warsztat krawiecki i szewski (oczywiście nie dodając, że niemieccy rekonwalescenci pracowali na potrzeby rosyjskiego wojska). Aresztowania ocalałych niemieckich mieszkańców rozpoczęły się 29 marca w Wielki Czwartek. We wspomnianym wyżej budynku sądu (ob. komenda policji), w którym Rosjanie zorganizowali więzienie był punkt zborny aresztowanej ludności z terenu

miasta i powiatu. Po licznych przesłuchaniach, ci którzy przeżyli przewożeni byli do Wystruci (Insterburg, ob. Czerniachowsk), gdzie w utworzonym obozie dokonywano selekcji przed wywózką w głąb Związku Sowieckiego - często bez żywności na drogę - do łagrów, kopalń Zagłębia Donieckiego, Kazachstanu i na Syberię.

Dr F. Schilling napisał, że sytuacja sanitarna szpitala poprawiła się z początkiem kwietnia, kiedy uruchomiono wodociąg (3 kwietnia) i elektryczność (9 kwietnia). W związku z tym poprawił się stan higieny chorych i personelu. Nawet sam komendant Rosenfeld przychodził brać kąpiel. Mimo częstych wyłączeń prądu, można było robić zdjęcia rentgenowskie, które znakomicie wykonywała siostra Hildegarda. „Zabawne było to, że zachwyceni tym urządzeniem techniki Rosjanie chcieli mieć na pamiątkę zdjęcie rentgenowskie swojej klatki piersiowej i z wyniosłością chwalili się pozostałym". Wspomniał, że 6 kwietnia „po raz pierwszy spotkał się z nowymi gospodarzami tego terenu", kiedy do szpitala przywieziono z Giżycka postrzelonego w ramię polskiego milicjanta, który stanął w obronie swojej żony przed natarczywymi Rosjanami. Kilka dni później wybrał się na spacer po mieście i opisał jego wygląd: „wnętrze dworca było wypalone, stare miasto leżało w zgliszczach oraz hotel Thuleweit. Spalone były pojedyncze domy, zdewastowane wnętrza starostwa, ratusza oraz kościołów". Lekarz zanotował, że po oficjalnych uroczystościach 1-majowych, komendant kazał opróżnić największą salę chorych gdzie zorganizowano zabawę taneczną z libacją alkoholową, na którą musiały stawić się pracujące w szpitalu siostry. Podkreślił, że najwięcej Rosjan przywieziono do szpitala po 9 maja. Świętowali oni zakończenie wojny i wypili alkohol metylowy. W wyniku ostrego zatrucia dwunastu z nich zmarło, a dwudziestu walczyło o życie. Lekarz ratował ich i robił wszystko co możliwe, ale zabezpieczając się przed podejrzeniami NKWD, poprosił o pomoc rosyjskiego lekarza ze szpitala polowego. Przybył pijany chirurg, który stosował tylko jedną metodę, tj. puszczanie krwi. Widząc marny efekt, bo kolejni żołnierze zmarli, lekarz zastosował środki powodujące wymioty ratując w ten sposób kilku z nich.

Od marca aż do połowy czerwca w mieście ciągle wybuchały pożary, które miały gasić kobiety. Rosjanie, którzy to robili, tłumaczyli się typową wymówką, iż to niemieckie dzieci bawiły się zapałkami. O płonącym mieście napisał w swoich wspomnieniach Wincenty Jodelis (19.07.1925-4.04.2008), który wracał z bratem do domu (pochodził z Wołkowyska) z przymusowych robót w gospodarstwie rolnym koło Ostródy. „Doszliśmy do cegielni w Gałwunach, gdzie nocowaliśmy. Rastembork był widoczny z daleka. Palił się, a potem zaczęły wybuchać jakieś pociski obok dużego kościoła. Tam musiał być jakiś skład amunicji. 21 maja 1945 roku wchodziliśmy do Kętrzyna obecną ulicą Sikorskiego. W koszarach stało wojsko rosyjskie”[240]. Oprócz wspomnień z pracy w gospodarstwie, opisał zachowanie Rosjan w okolicach Ostródy, w tym gwałty na kobietach i rozstrzeliwania Francuzów dodając, że tereny „były już zajęte przez wojska sowieckie. I tak jak rok 1978 był rokiem bez pszczół, tak wiosna 1945 roku była bez psów, kotów i bez bocianów. Rebiata strzelali do wszystkiego co się poruszało. Bardzo przykro było patrzeć na zastrzelone na swoich

240 W. Jodelis - *Moje wspomnienia*, Kętrzyn 29.02.1992r. (maszynopis), s. 38-40 - „Gdy przechodziliśmy obok koszar to kilku oficerów rugało przy bramie wartownika i podoficera, którzy stali wyprężeni i zaczerwienieni coś się tłumacząc. W mieście nie było właściwie nikogo. Chodnikiem na koniu galopował jakiś sołdat. Przemknęło się kilka kobiet. Okna były otwarte lub powybijane. Wiatr kiwał okiennicami. Wszędzie było pierze i papiery. Jaki był cel rozpruwania pierzyn i poduszek? W mieszkaniach były książki co nas interesowało, a na które nie było amatorów. Widzieliśmy otwarty kościół. (…) Zaszliśmy do niego. Tabernakulum było otwarte i puste. Wszędzie było napaskudzone. (…) Na ścianach było kilka obrazów świętych. Wyszliśmy z kościoła i poszliśmy dalej. Po drodze spotkaliśmy kilku starych Niemców, którzy na nasz widok zdjęli czapki, głęboko się ukłonili i powiedzieli »Guten Tag«. To mnie bardzo zawstydziło i nie wiedziałem jak się zachować. Odpowiedziałem »Guten Tag«. Może było jakieś zarządzenie odnośnie kłaniania się wszystkim Polakom? Te chłopy to zapewnie brali udział w I-szej wojnie światowej. Jeszcze parę miesięcy temu ja musiałem przed Niemcami czapkować, ale nie czyniłem tego tak gorliwie i uniżenie. Przy obecnym biurze młyna przyjął nas starosta Jan Downar. Papiery uznał za dobre. Przydzielił nas do spraw rolnych do dyspozycji hrabiego Stanisława Rzewuskiego. A potem życie popłynęło swoim trybem”. Zamieszkał do końca życia w Kętrzynie pracując jako kolejarz.

gniazdach bociany. W górę sterczały tylko skrzydła lub nogi”[241].
Na terenie miasta i powiatu znanych jest kilka potwierdzonych przypadków rozstrzeliwania jeńców francuskich przez żołnierzy Armii Czerwonej[242]. Dużym problemem w miesiącach letnich okazały się epidemie chorób zakaźnych spowodowane brakiem oczyszczania miasta i nieczynnymi instalacjami sanitarno-kanalizacyjnymi. Oprócz rzeżączki plagą stał się tyfus. W czerwcu zanotowano ponad 100 przypadków tej choroby (dwukrotnie więcej niż w Elblągu, a kilkakrotnie niż w innych miastach i było liczbą porównywalną jedynie z miastem i powiatem Olsztyn, gdzie zachorowały 194 osoby). Na podstawie zachowanych statystycznych sprawozdań obejmujących okres od 7 lipca do 4 sierpnia liczba chorych na tyfus wahała się od 112 do 105, a na rzeżączkę od 61 do 77 osób[243].

241 Tamże, s. 7-8.

242 R. Grenz - *Der Kreis Rastenburg*..., s. 448 (informacja o 12 Francuzach zamordowanych w Nowej Wsi), s. 450 (informacja o 16 jeńcach zamordowanych w Starej Różance). O ekshumacji w 1947r. czterech jeńców francuskich, rozstrzelanych przez Rosjan, wspomniał w wywiadzie udzielonym autorowi Czesław Słomski, który od 10 października 1945r. pracował jako kierowca w tzw. kolumnie sanitarnej. W 1947r. na ekshumację przyjechała do Kętrzyna delegacja francuska, podejmowana przez ówczesnego burmistrza, majora A. Migdała. Mogiłę odkryto przy ruinach baraku położonego na wyniesieniu przy ul. Nasiennej.

243 Oprócz sprawozdań F. Schillinga autor jest w posiadaniu kopii dokumentów związanych z aprowizacją, miesięcznym zapotrzebowaniem na medykamenty (Monatsbedarf Medikamenten) z 22 czerwca 1945r. oraz inwentaryzacji sprzętu medycznego i narzędzi.

Dane z 7 lipca 1945r. - obsługa szpitala: 59 niemieckich pracownic i 3 mężczyzn; stan osobowy szpitala - 405 osób (79 mężczyzn, 260 kobiet i 66 dzieci), z czego 340 chorych, tj. 175 niemieckich kobiet, 60 mężczyzn i 66 dzieci; 9 rosyjskich żołnierzy, 2 Rosjan i 16 kobiet rosyjskich; 4 Polaków i 8 kobiet, 1 polski lekarz i 1 lekarka oraz rosyjska tłumaczka. Wykaz chorób: 3 osoby na dyfteryt (1 kobieta i 2 dzieci), 112 na tyfus (18 mężczyzn, 75 kobiet, 19 dzieci), 5 kobiet na gruźlicę, 1 kobieta na szkarlatynę, 13 dzieci na odrę, 61 na rzeżączkę (58 kobiet i 3 dzieci), 1 mężczyzna na malarię.

Dane z 20 lipca 1945r. - obsługa szpitala: 57 niemieckich pracownic i 2 mężczyzn; stan osobowy szpitala - 399 osób (73 mężczyzn, 254 kobiet i 72 dzieci), z czego 338 chorych, tj. 167 niemieckich kobiet, 13 mężczyzn i 67 niemieckich dzieci; 9 rosyjskich żołnierzy, 2 Rosjan i 18 kobiet rosyjskich; 7 Polaków, 10 kobiet i 3 dzieci, 1 łotewska kobieta, 1 litewska kobieta, 1 polski lekarz, 1 rosyjska tłumacz-

Choroby zakaźne były już także problem nowych władz, bowiem 19 maja sowiecki komendant wojskowy przekazał władzę - przynajmniej formalnie - polskiej administracji, która przebywała w mieście już od 15 kwietnia. I mimo, że oficjalnie przejęła miasto to przez ponad rok Rosjanie trzymali jeszcze główne zakłady oraz gospodarstwa rolne i zakłady przetwórcze w okolicach[244].

---

ka. Choroby: 6 osób na dyfteryt (3 kobiety i 3 dzieci), 111 na tyfus (21 mężczyzn, 70 kobiet, 20 dzieci), 3 kobiety na gruźlicę, 3 osoby na szkarlatynę (1 kobieta i 2 dzieci), 14 dzieci na odrę, 65 na rzeżączkę (60 kobiet, 1 mężczyzna i 4 dzieci), 1 mężczyzna na malarię.

Dane z 4 sierpnia 1945r. - obsługa szpitala: 59 niemieckich pracownic i 3 mężczyzn; stan osobowy szpitala - 418 osób (73 mężczyzn, 270 kobiet i 75 dzieci), z czego 355 chorych, tj. 180 niemieckich kobiet, 54 mężczyzn i 72 niemieckich dzieci; 10 rosyjskich żołnierzy, 2 Rosjan i 14 kobiet rosyjskich; 6 Polaków, 12 kobiet i 2 dzieci, 2 łotewskie kobiety, 1 litewska kobieta, 1 rosyjska tłumaczka. Choroby: 4 osoby na dyfteryt (1 kobieta i 3 dzieci), 105 na tyfus (19 mężczyzn, 66 kobiet, 20 dzieci), 2 kobiety na gruźlicę, 1 dziecko na szkarlatynę, 11 dzieci na odrę, 77 na rzeżączkę (72 kobiety, 1 mężczyzna i 4 dzieci).

W ciągu 26 dni (od 23 lutego do 20 marca 1945r.) w szpitalu zostało wyżywionych 6846 osób, do wykarmienia których zużyto: 1433 szt. chleba, 98 szt. chleba białego, 97,5 kg mięsa, 17 kg słoniny, 28 kg maki, 34 kg kaszy manny, 25 kg kaszy, 6,5 kg miodu, 8 kg cukru, 9 kg cukru pudru, 25 kg kapusty kiszonej, 17,5 kg grochu i 1 opakowanie zapałek.

244 Przez cały czas wojska sowieckie rozmontowywały i wywoziły na wschód zakłady przemysłowe oraz rozmaite urządzenia i cenniejsze elementy wyposażenia pałaców (np. Prosna, Drogosze). Na odcinku Korsze-Kętrzyn-Ełk Rosjanie zdemontowali szyny jednego toru z istniejącej dwutorowej linii. „Poza tym przemalowuje się parowozy i wagony na [barwy] ZSRR i wywozi w głąb Rosji. Temu samemu losowi ulegają urządzenia stacyjne" - T. Baryła - *Okręg Mazurski*..., s. 76-77.

W Archiwum Akt Nowych (MAP sygn. 2480) znajduje się relacja starosty z pierwszej akcji żniwnej przeprowadzonej na terenie powiatu. Przebiegała ona z licznymi przeszkodami, o których alarmował starosta swoich przełożonych na zjeździe władz powiatowych Okręgu Mazurskiego w dniach 10-12 lipca 1945r. w Olsztynie. Największym problemem był brak rąk do pracy. Relacjonował, iż w mieście i wsiach na terenie powiatu armia sowiecka „siłą trzyma ludzi do swojej dyspozycji". Z przybyłych do powiatu 4000 przesiedleńców niewielu było zdolnych do pracy fizycznej, gdyż w większości byli to starcy, kobiety i dzieci. Brak było gotówki, ale - jak twierdził starosta - istniała możliwość zakupienia za wódkę ciągników.

A o tym, że przebywali w mieście, świadczy protokół nr 65/45 Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego: „Dnia 15-VII-45r. o godz. 19-ej przy ul. Hindenburga 41 [*ob. Sikorskiego 55 - przyp. aut.*] w Rastemborku zabity został przez żołnierzy rosyjskich Nejman Stanisław urodzony 2-IX-1921 roku we wsi Murawy gm. Rogiennice pow. Łomża. Syn Antoniego i Kamili z Sobocińskich. Zgon był natychmiastowy. Kier[*ownik*] Pow. U.B.P. w Rastemborku p.por. [*podporucznik*] Lis Ferdynand". Ostatecznie Rosjanie teren powiatu opuścili dopiero w 1947r., natomiast w mieście aż do 1956r. przebywał sowiecki pułkownik Romanow jako komendanta jednostki Wojsk Ochrony Pogranicza.

Trudne polskie początki

Zgodnie z postanowieniami konferencji jałtańskiej południowe tereny Prus Wschodnich miały zostać przyłączone do Polski. Dlatego też 5 lutego z polecenia Henryka Olejniczaka, pełnomocnika rządu na Prusy Wschodnie, wyjechała z Białegostoku grupa operacyjna ze starostą Aleksandrem Jerzmanowskim na czele. Tego samego dnia w Grajewie pełnomocnik poinformował starostę, że „do Rastenburga nie może chwilowo jechać ze względów wojskowych i zarządził wyjazd do Białej". Rosjanie aż do kwietnia nie wpuszczali Polaków do miasta, dlatego „z polecenia Pełnomocnika na Prusy Wschodnie ob. Olejniczaka grupa operacyjna zatrzymała się w miasteczku Biała i tymczasowo podjęła zorganizowanie pracy na tym terenie do czasu otrzymania dalszych odnośnych zarządzeń co do przeniesienia się do Rastenburga". Z protokołu nr 1 z zebrania grupy operacyjnej starostwa powiatowego z tymczasową siedzibą w Białej Piskiej z 19 lutego 1945r. wynika, że „z grupą operacyjną do Rastenburga dla zorganizowania powiatu wyjechało z Białegostoku pracowników administracyjnych 13, milicji 9 oraz wojska 26 osób"[245]. Rekomendowany do pracy w Prusach przez PPS (Polska Partia Socjalistyczna) Aleksander Jerzmanowski powrócił z Białej Piskiej do Białegostoku na początku kwietnia. Starostą został, także z rekomendacji PPS, Jan Downar, który funkcję starosty pełnił do 26 listopada (został aresztowany za niegospodarność i malwersacje z udziałem jego żony). Według zaświadczenia delegata Pełnomocnika Rządu

245 T. Baryła - *Okręg Mazurski*..., s. 29-33. Z innych protokołów wynikało, że jeszcze 1 marca podczas narady w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku w sprawie przejęcie Prus Wschodnich planowano, aby powiat kętrzyński został włączony do województwa białostockiego. O grupach operacyjnych Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i Ministerstwa Przemysłu na Prusy Wschodnie zob. T. Baryła - *Okręg Mazurski*..., s. XI-XX; por. E. Wojnowski - *Warmia i Mazury w latach 1945-1947. Życie polityczne*, Olsztyn 1970, s. 37-43. H. Olejniczak jako dotychczasowy naczelnik wydziału samorządowego Urzędu Wojewódzkiego, mianowany został 3.02.1945r. na pełnomocnika przez wojewodę białostockiego J. Sztachelskiego.

Rzeczpospolitej Polski na Prusy Wschodnie z 13 kwietnia 1945r. ekipę starościańską tworzyli: Jan Downar - starosta, Dominik Dubowski - wicestarosta, Walerian Straszewicz - sekretarz, Klara Staniewska - kierownik sekretariatu, Leokadia Anc - referent (później żona starosty), Anna Straszewicz - referent, Stanisław Rzewuski - referent rolny, Jadwiga Rzewuska - kierownik stołówki, Roman Michałowski - referent, Bronisław Hutorowicz - referent, Franciszek Muszyński - referent, Tomasz Puszkiewicz - referent, Jan Fiołkiewicz - referent, Józef Debacki - inspektor osadnictwa[246].

Zanim za zgodą Rosjan zainstalowała się w mieście wyżej wymieniona ekipa, 17 marca 1945r. w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku odbyła się konferencja pod przewodnictwem H. Olejniczaka w sprawie trybu przejęcia, zakresu władzy i ustalenia terytorium Prus Wschodnich. W protokole zapisano m.in.: „Jeżeli chodzi o niedaleką przeszłość, to z Mazurów rekrutowało się najwięcej draństwa pod względem ustosunkowania się do Polaków. Niemców, władze sowieckie traktują obecnie jako niewolników bez specjalnych szykan. My możemy też później skoncentrować Niemców w jednej dzielnicy w poszczególnych miastach. Stworzymy dla nich getto. Pozwolimy dla swej wygody na wyłonienie spośród nich tzw. gminy, z którą łatwiej będzie komunikować się w sprawie dostarczania robotników do wszelkiego rodzaju robót. Gmina taka będzie prowadziła ścisły rejestr Niemców. Jednym słowem stworzymy dla nich takie warunki, aby żyć im nie było za dobrze”[247].

Takie getto utworzono przy dzisiejszej ul. Reymonta, a przebywający w tym obozie pracy Niemcy otrzymywali stosowny dokument tożsamości[248].

246 T. Baryła - *Okręg Mazurski*..., s. 56-58. Zob. też P. Letko - *Polska Partia Socjalistyczna w powiecie kętrzyńskim*, [w:] Echa Przeszłości VIII, Olsztyn 2007, s. 171-191. http://wydawnictwo.uwm.edu.pl/uploads/documents/czytelnia/echa/echa8.pdf

247 T. Baryła - *Okręg Mazurski*..., s. 49.

248 Autor jest w posiadaniu kopii zaświadczenia Nr 12/958 wydanego w języku polskim i rosyjskim [*zachowana oryginalna pisownia*]: „Ob. niemiec Radszuwait Franc przypisany do Rastemborka, [*podpisano*] z u[*poważnienia*] Starosty Powiatowego w Rastemborku Klara Staniewska, Kierownik Obozu Niemieck[*iego*]. Ra-

Pierwszy dokument wystawiony przez polską administrację pochodzi z 13 kwietnia 1945r. Był to raport Pełnomocnika Grupy Operacyjnej Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów inżyniera Jana Nawrota, adresowany do Pełnomocnika Grupy Operacyjnej Prusy Wschodnie w Olsztynie jeszcze przed przybyciem do miasta starosty i burmistrza. Ten i kolejne raporty znajdują się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN, GO KERM, sygn. 212; w cytowanych raportach zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję, w nawiasach kwadratowych obecne nazwy).

Raport nr 1 - „Rastenburg 13.4.1945r. Do Pełnomocnika Grupy Operacyjnej Prusy Wschodnie w Olsztynie. Przybyliśmy do Rastenburga o g. 13.30. Wojennego Komendanta nie było w domu, dopiero powrócił o godz. 17.30 i po godzinnej konferencji oznajmił nam, że narazie zgadza się na nasz pobyt i zaprowiantowanie lecz na naszą pracę do otrzymania rozkazu od swej władzy Wojskowej zgodzić się nie może. Sprawę naszych uprawnień obiecał wyjaśnić osobiście jutro w dowództwie i dać nam znać. Kwatere narazie udzielił nam u Zawiadowcy stacji kolejowej, a dom przydzieli jutro. Gościmy narazie u zawiadowcy, Tutaj jest tylko zawiadowca stacji z 11 ludźmi, przyjechali 1 kwietnia. Pełnomocnik J. Nawrot".

Raport nr 2 - „Rastenburg 14.4.1945r. O godz. 6.30 byliśmy u Komendanta. Przyjął nas uprzejmie, poświadczył dowody i wydał prowiant na 3 dni i przydzielił duży bardzo reprezentacyjny dom po właścicielu młynów, na którym wywiesiliśmy swoje plakaty. Sprawę naszej roboty jeszcze nie wyjaśnił i nadal uzależnia to od otrzymania rozkazu od swej władzy wojskowej. Radził abyśmy również ze swojej strony starali się o prędszy rozkaz. Oględziny miasta: Rastenburg w 60% spalony, domów mieszkalnych jest dosyć, tylko wewnątrz poważnie zdewastowanych. Ludności w mieście pozostało ca 2000 w tym tutejszych polaków ca 2%. Z przemysłu pracują normalnie pod ochroną wojska: 1) Duży młyn parowy walcowy i koszarnie,

stembork dn. 13.7.1945r.". Ze strony rosyjskiej podpisał „w imieniu komendanta Rastenburga porucznik Drozdow", a do zaświadczenia dołączono niemiecki dowód (Kennkarte) wydany 3.11.1944r. przez burmistrza Rastenburga na nazwisko Ernst Franz Radszuweit (ur. 4.10.1875r. w pow. Labiau).

2) Garbarnia skór miękich, 3) Częściowo fabryka wyrobów metalowych (obecnie naprawa traktorów). Cukrownia jest w porządku i kwatery wojskowe są zasilane energją elektr. z takowej. Elektrownia miejska ma być w porządku, lecz nie pracuje. Wiadomości powyższe zaczerpnęliśmy od ludzi ponieważ osobiste zbadanie jest niedozwolone. Bydła, trzody chlewnej, owiec i ptactwa domowego pędzonych przez miasto spotykamy bardzo dużo. Środków lokomocji nie otrzymaliśmy. Zgłosiło się do nas kilkanaście wysiedlonych polaków z 3 parami koni i jutro będziemy prosić Komendanta o pozostawienie ich na miejscu do naszej dyspozycji. J. Nawrot".

Raport nr 3 - „Rastenburg 15.4.1945r. Rano otrzymaliśmy od Komendanta kilka robotnic dla uporządkowania domu. Podczas pracy zajechała wojskowa podwoda z oficerem i robotnikami i wynieśli najlepsze meble z materacami nie uwzględniając naszych wyjaśnień. Dopiero na piśmienny rozkaz Komendanta znieśli z powrotem wyniesione rzeczy lecz pianino zabrali. Poruszona ponownie sprawa naszej pracy nadal została niewyjaśniona. W obiad przyjechało z Białegostoku starostwo (starosta i 17 ludzi personelu). Po zapoznaniu się ze starostą i wyjaśnieniu naszej funkcji - zadania, starosta wyraził życzenie w formie zadania, abyśmy podporządkowali się jemu jako jedynej władzy na tym terenie obiecując uwzględnić nasze żądania przy wykonywaniu pracy. J. Nawrot".

Raport nr 4 - „Rastenburg 16/18.4.1945r. W poniedziałek z rana dom przez nas przygotowany na nasze potrzeby został zajęty przez Starostwo. Za motyw swego postępowania starosta p. Downar podał tą okoliczność, że dom przez nas zajęty jest w tej dzielnicy miasta gmachem reprezentacyjnym a sprawy dotyczące Starostwa są najważniejsze. Na konferencji z starostą nasze stosunki wzajemne zostały przedyskutowane i sprecyzowane. W gmachu Starostwa otrzymujemy miejsce na urzędowanie do czasu, kiedy Starostwo przeniesie się do gmachu własnego. Na mieszkanie wyszukamy sobie inny lokal, czego jest pod dostatkiem. W poniedziałek przybyli z Białegostoku do starosty pełnomocnik Rządu wraz z Inspektorem i konferowali z Komendantem, który swoje dalsze postępowanie wobec nas

wszystkich nadal uzależnia od otrzymania rozkazu od swej władzy wojskowej. To stanowisko komendant zajmuje i po dzień dzisiejszy. Na wysunięty z naszej strony wniosek, by komendant wraz z nami zechciał pojechać do Głównej Komendantury, komendant staroście zakomunikował, że obecnie pojechać nie może z powodu nawału pracy. Zaznaczył przy tym, że ani nam ani Starostwu nie wolno na własną rękę udawać się w teren, a gdyby to miało miejsce, to wydany został rozkaz aresztowania każdego. Wobec powyższego proszę o spowodowanie by komendanci rozkazy takie jak najszybciej otrzymać moglibyśmy w następstwie tego mogli nasze zadanie wykonać. J. Nawrot".

Raport nr 5 - „Rastenburg 22.4.1945r. Z zezwolenia Komendanta zajęliśmy oddzielny domek na placu Adolfa Hitlera Nr 14 [*pl. Piłsudskiego 12*] zaraz za miejskim kinem, a naprzeciw Ratusza. Wyjaśnienia naszej sytuacji do dnia dzisiejszego nie ma. Komendant nadal względem nas, Starosty i Kolejnictwa zajmuje to samo stanowisko t. j. naszą pracę uzależnia od otrzymania wojskowego rozkazu. Starosta oznajmił nam, że lada dzień oczekuje rozporządzenia o całkowitem przejęciu powiatu. Pomimo powyższego staramy się poznać miasto i stosunki w powiecie. Na razie zabezpieczyliśmy kompletny zakład wulkanizacyjny i kino, lecz pewności żadnej nie mamy, bo codziennie Komendant zwozi do swoich magazynów lepsze umeblowanie i urządzenia domowe oraz techniczne. O wyruszeniu w powiat mowy być nie może ponieważ warty wojskowe rozstawione są bardzo gęsto i ciągle legitymują. Od kilku dni napływa do miasta większa ilość polskich robotników zatrudnionych na prowincji i w majątkach przy bydle i trzodzie chlewnej; ludzie ci wysyłani są do domu przez zborny punkt w Gumbinen [*Gusiew*]. Do tego czasu starosta miejscowy zatrzymał dla siebie 22 osoby, o pozostawienie których razem prosiliśmy Komendanta. Jednocześnie nadmieniamy, że niezniszczone domy, budynki i lokale były i są szczelnie pozbijane deskami. J. Nawrot".

Raport nr 6 - „Rastenburg 24.4.1945r. Sytuacja jest nadal bez zmiany, co jest dla nas bardzo przykre, gdyż nie możemy tak pracować, jakby

to się należało. W tej samej sytuacji znajduje się i Starostwo i Kolejarze. Tymczasem władze wojskowe gorączkowo wywożą wszystko, nawet przedmioty przedstawiające mniejszą wartość. Zatrudnia się przy tym setki niemek i niemców, i jeżeli nadal to w takim tempie będzie wywożone, to wkrótce miasto zostanie ogołocone ze wszystkiego. My ingerencji żadnej ujawnić nie możemy, ale uważam, że tą sprawą powinny się zająć czynniki miarodajne.- Na prowincji sprawdzane są sowchozy, stan bydła w folwarkach ma być wywieziony, tak samo maszyny rolnicze, lokomobile itp. Z tak intensywnie i gorączkowo przeprowadzanej pracy wyciągamy wniosek, że praca »komendy trofiejowej« wkrótce będzie zakończona. Wczoraj Komendant powiadomił nas, że będziemy musieli dom przez nas z jego aprobatą zajęty, opuścić, gdyż jest on jemu potrzebny. Na razie pozostajemy na miejscu. Dom znajduje się w sąsiedztwie dużego, nieuszkodzonego kina, które, jak przypuszczam, będzie ewakuowane. J. Nawrot".

Raport nr 7 - „Rastenburg 29.4.1945r. Oczekiwanego z dnia na dzień wyjaśnienia naszej sytuacji Wojenny Komendant jeszcze nie otrzymał i nadal my, Starostwo i Kolejarze z niecierpliwością takowego wyglądamy. Do tego czasu wymienione w poprzednich raportach objekty przemysłowe pracują nadal, a wywożone są przeważnie urządzenia domowe tj. meble itp. Dzisiaj w gmachu obok nas, odbył się duży zjazd wojskowy z racji którego uruchomiono i kino. Po ponownej rozmowie Komendant zalecił nam dalej czekać spokojnie do czasu otrzymania przez niego spodziewanego rozkazu. J. Nawrot".

Raport nr 8 - „Rastenburg 30.4.1945r. Dzisiaj przybyło świeżych 10 ludzi milicji kolejowej w pełnym uzbrojeniu. Po zameldowaniu o tem, Komendant polecił ich zaraz wysłać z powrotem, a oprócz tego zażądał od Starostwa odesłania wszystkich Polaków zatrzymanych z jego zezwolenia po 15.04.rb. Dopiero po konferencji, sprawa odesłania jak pierwszych tak i drugich na razie została wstrzymana niby do 2.5 lecz mamy wrażenie, że pozostaną wszyscy na miejscu. W tych dniach pieszo na własną rękę zwiedziliśmy okoliczne majątki: Woplaucken [*Wopławki*] i Neuendorf [*Nowa Wieś*]. W pierwszym jest duża, bardzo bogato urządzona mleczarnia, mało uszkodzona. Ma-

jątek duży, ładnie zabudowany gospodarczo – jedne tylko obory rozliczone na 200 sztuk bydła. Obecnie mieszka tam starych niemców i kobiet z dziećmi ca 60, uciekinierów białorusinów ca 80 i polaków 7. Zupełnie dokładnego zbadania całości pod względem technicznym nie mieliśmy możności. W Neuendorfie, majątek specjalnie rolniczy również dobrze zabudowany i mało zdewastowany. Zasiewy ozime w obu majątkach bardzo ładne. Załącznik. Mapka Rastenburga i okolic. J. Nawrot".

Raport nr 9 - „Rastenburg 4.5.1945r. Wywóz wszelkiego rodzaju mienia prywatnego trwa nadal. Wywozi się także urządzenia wewnętrzne z gmachu b. starostwa niem., z ratusza, baraków, szkół i.t.p. W drukarni, n. b. bardzo dobrze wyposażonej, demontowane są maszyny drukarskie i pakowane do skrzyń. Duża ilość polaków, wysłanych tu dotąd przez okupanta niemieckiego na roboty, przymusowo kieruje się etapami do Gąbin [*Gusiew*] w warunkach, słyszymy, trudnych. Pomiędzy tymi repatriantami znajdują się nawet ludzie z Poznańskiego i okolic Warszawy. Duża ilość z pomiędzy nich chętnieby pozostała tutaj. Badania i zabezpieczenia obiektów fabrycznych i warsztatów rzemieślniczych z urzędu wciąż jeszcze przeprowadzać nie możemy, gdyż Komendantura na to swego zezwolenia odmawia. Święta 1. maja obchodzone było przez ludność polską. Podczas obchodu 1 maja w gmachu Starostwa był obecny komendant ze swym człowiekiem. Sprawy aprowizacji pogorszyły się, lecz jeszcze wytrzymać można. Adres nasz pozostaje bez zmiany t. j. Rastenburg, Adolf Hitler – Platz 14 [*pl. Piłsudskiego 12*] (naprzeciw ratusza). J. Nawrot".

Raport nr 10 - „Rastenburg 19.5.1945r. Grupa Operacyjna Min. Przemysłu, Pełnomocnik na Rastenburg. Przy niniejszym załączam niedoręczone raporty N. 1, 2, i 3 (w odpisach). Wywóz mienia prywatnego (meble, urządzenia mieszkaniowe itp.) trwa nadal. Z ważniejszych obiektów przemysłowych wywiezione zostały przez wojsko zakłady drukarskie »Rastenburger - Zeitung«. Wyposażenie tej drukarni było dobre, z powodu jednak zabronienia dostępu jej nie mogliśmy dokonać. Stosunek z komendanturą się pogarsza, gdyż Komendant

nie chce nas, zarówno jak i Starostwa i Kolejarzy, inaczej traktować jak osoby prywatne. Komendant wyjechał do naczelnego dowództwa armii, gdzie wreszcie nasze stanowisko zostanie jasno postawione. J. Nawrot".

Raport nr 11 - „Rastenburg 20.5.1945r. Grupa Operacyjna Min. Przemysłu, Pełnomocnik na Rastenburg, Do Pełnomocnika Grupy Operacyjnej na Okręg Mazurski w Olsztynie. Z przyjemnością powiadamiamy, że wieczorem w dniu wczorajszym w gmachu Starostwa przez Komendanta w obecności swego sztabu nastąpiło uroczyste przelanie władzy urzędom polskim. Sprawy dotyczące przejmowania obiektów przemysłowych odłożone zostały do dni najbliższych, gdyż wymagają one szczególnych omówień. Z powodu zajęcia przez wojsko całego kwartału, w którym zamieszkujemy, zmuszeni jesteśmy, po porozumieniu się ze Starostą, zmienić naszą siedzibę. Zajmiemy dom po drugiej stronie ulicy w bezpośrednim sąsiedztwie kościoła katolickiego. J. Nawrot".

Raport nr 12 - „Rastenburg 23.5.1945r. Do Pełnomocnika Grupy Operacyjnej na Okręg Mazurski w Olsztynie. Załączając ankietę o cukrowni komunikuję, że po dzisiejszej konferencji w Starostwie, sprawa dostępu do obiektów przemysłowych stopniowo rozwija się i w tych dniach zaczniemy normalnie pracować. Garbarnia i tartaki mają być rozebrane i wywiezione. Na pierwszy plan zbudujemy elektrownie, wodociągi i gazownie. Co się tyczy ludzi, to postaramy się wyzyskać miejscowych lub przyjeżdżających do domu, lecz bardzo trudno o fachowców. Na pierwszy ogień potrzebni są 2-3 ślusarze, 1 szofer-monter, 1 mleczarz i 1 piwowar; ten ostatni objąłby kierownictwo pracującego do tego czasu browaru. Sprawa ochrony obiektów jest rozpaczliwa, bo Starosta nie ma milicji do obstawienia i zabezpieczenia takowych. W tej sprawie specjalnie udaje się do Wojewody. Magazyny swoje zabezpieczamy 2 strażami na zmianę. Jutro i pojutrze odbywa się rejestracja pozostałych tutaj niemców więc będziemy tam obecni w celu wybrania choć z tego kalectwa odpowiedniego materiału. Najodpowiedniejszym byłoby, gdyby nastąpił odpowiedni przydział do tych celów niewolników niemców, a wówczas pod kie-

rownictwem naszych można z nich wycisnąć potrzebną pracę. Proszę o odwrotne przysłanie więcej formularzy »Dane szacunkowe o przedsiębiorstwie«. J. Nawrot".

Raport nr 13 - „Rastenburg 28.5.1945r. Grupa Operacyjna Min. Przemysłu, Pełnomocnik na Rastenborski powiat, Do Pełnomocnika Grupy Operacyjnej na Okręg Mazurski w Olsztynie. Po konferencji naszej ze Starostą która odbyła się w obecności inspektora, została ponownie podkreślona współpraca dążenie do jak najszybszego przejmowania objektów przemysłowych, a ponieważ Komendant Wojenny uznaje tylko jedną Władzę-Starostwo, mamy wspólnie się porozumiewać. Obecnie stanowiska i nominacje zastrzega sobie Starosta po porozumieniu się z nami. Cukrownia z elektrownią została oficjalnie przekazaną. Odpisy aktu i wykazu inwentaryzacyjnego załączam. Obsada cukrowni jest w osobach Eftymowicza i Chrzanowskiego, a elektrowni z sił dawnych niemieckich i specjalistów osiedleńczych i pracuje nadal. Dane szacunkowe o tej cukrowni pozostawiłem osobiście. Stacja transformatorów została całkowicie wywieziona. J. Nawrot".

Raport nr 14 - „Rastenburg 2.6.1945r. Grupa Operacyjna Min. Przemysłu, Pełnomocnik na Rastenburg, Do Pełnomocnika Grupy Operacyjnej na Okręg Mazurski w Olsztynie. W dniach od 29-31 maja byłem w Barten [*Barciany*]. Faktyczny stan w Barten jest ten sam, co i w Rastenburgu t.j. sowieckie władze wojskowe wywieźli i w dalszym ciągu wywożą wszystko. Na stacji w Barten przygotowane są do wysyłki duże ilości maszyn rolniczych wszelkich typów. Fabryka maszyn (obiekt średni) została zdemontowana częściowo wywieziona do tego stopnia, że pozostały tylko mury i łom. Z obiektów przemysłowych w Barten i okolicy przejęte zostały: 1 mleczarnia, 2 młyny, 2 cegielnie i 1 warsztat ślusarsko-kowalski. Dane szacunkowe oraz odpisy prot. zdawczo-odbiorczych załączam. Z obiektów powyższych na pierwszy plan wysuwa się młyn wodny, który teraz już może zaopatrywać ludność w mąkę, a następnie warsztat ślusarsko kowalski, który uruchomiony, wykonywać może remonty w pierwszym rzędzie narzędzi rolniczych. Cegielnie i mleczarnia mogą

być uruchomione, kiedy tego warunki miejscowe wymagać będą. 1 czerwca br. przystąpiłem do przejęcia garbarni w Rastenburgu. Wojskowy kierownik garbarni jednak zakomunikował mi, że garbarnia znajduje się w spisie przedsiębiorstw, które podlegają wywiezieniu. Po konferencji w Starostwie i z komendantem udałem (się) w celu interwencji natychmiast do sztabu w Gerdauen [*Żeleznodorożnyj*], gdzie mi zakomunikowano, że sprawa garbarni w Rastenburgu będzie przez Dowództwo jeszcze raz rozpatrywana a o wyniku ma być powiadomiony komendant Rastenburga. Jak się dowiedziałem prywatnie, mają podobno być wielkie zakłady garbarskie w Braunsbergu [*Braniewo*], duża garbarnia w Zantsbergu [*Mrągowo*] i nieczynna garbarnia w Lyku [*Ełk*]. Po sprawdzeniu tych wiadomości, uważam, należałoby wszcząć interwencję w tej sprawie. Po niedzieli przystępujemy do przejęcia browaru (będącego w ruchu) i fabryki spirytusu i drożdży, częściowo zdekompletowanej, znajdujących się w Rastenburgu. J. Nawrot".

Raport nr 15 - „Rastenburg 11.6.1945r. Do Pełnomocnika Grupy Operacyjnej na Okręg Mazurski w Olsztynie. Przy niniejszym załączam akt zdawczo-odbiorczy fabryki kawy zbożowej[249] i cykorji oraz »Dane Szacunkowe«. Równocześnie powiadamiam, że komendant oficjalnie mi zakomunikował, że młyny w Rastenburgu pod firmą »Rastenburger Mühlenwerke« nie będą przekazane władzom polskim, a zostaną zdemontowane i wywiezione. Ze względu na to, że młyny te stanowią jedyne tego rodzaju przedsiębiorstwo w Rastenburgu a przy tym są przedsiębiorstwem bardzo poważnym, należy bezwarunkowo poczynić kroki interwencyjne. Młyny te są w ruchu pod zarządem sowieckim i zaopatrują w mąkę wojsko a także ludność cywilną miasta. Z tego powodu są one dla miasta bezwzględnie potrzebne. J. Nawrot".

Raport nr 16 - „Rastenborek 22.6.1945r. Do Pełnomocnika Grupy Operacyjnej na Okr. Mazurski w Olsztynie. Dnia 18.06.1945r. została przejęta gazownia miejska w Rastenborku a dzisiaj cegielnia w Galbuhnen [*Gałwuny*]. Akty zdawczo-odbiorcze oraz »Dane Szacun-

249 Odpis dokumentu zob. s. 310

kowe« załączam. Skierowanych przez Głównego Pełnomocnika Min. Przem. kotlarza Kossowskiego Józefa i ślusarza Tutowicza Wincentego umieściłem w fabryce drożdży, gdzie pracują przy remontowaniu tej fabryki. Obydwaj przyjęci zostali na etat Starostwa. Z przedstawionego w Gr. Op. w Olsztynie spisu fachowców bardzo potrzebni są w pierwszym rzędzie drożdżarz i mechanik i proszę o ich jak najszybsze skierowanie do Rastenborku. Mam nadzieję, że brakujące pasy pędniowe i motory dla fabryki drożdży otrzymam od komendanta. W Korszynie [*Korsze*] nie ma żadnych obiektów przemysłowych. Zostały one zdemontowane tak, że pozostały jedynie gołe ściany. Fabryka impregnacji podkładów kolejowych w Korszynie została wywieziona całkowicie. Znajdujący się na dziedzińcu tej fabryki materiał w postaci około 17000 słupów telegraficznych, 4000 podkładów kolejowych i 200m3 drzewa opałowego został przejęty i zabezpieczony przez przedstawiciela kolejnictwa inż. Izdebskiego. Prócz tej fabryki znajdowały się jeszcze w Korszynie wielkie zakłady mleczarskie i elektrownia. Wszystkie urządzenia wewnętrzne tych dwóch fabryk (kotły, maszyny, motory, aparaty) zostały zdemontowane i znajdują się częściowo spakowane, na dziedzińcu fabrycznym, przylegającym do toru kolejowego, gotowe do załadowania. Wywiezione być mają do Rogaczewa. Ze względu na to, że mleczarnia w Korszynie należy do przedsiębiorstw wielkich (do załadowania) a stacja elektryczna obsługiwać musi i miasto i ważną stację węzłową Korszyn, uważam, że należałoby wszcząć interwencję o pozostawienie na miejscu urządzeń wewnętrznych tych zakładów. Pełnomocnik na Rastenburg J. Nawrot".

Raport nr 17 - „Rastenbork 27.6.1945r. Do Pełnomocnika Grupy Operacyjnej na Okręg Mazurski w Olsztynie. Przy niniejszym przesyłam »Dane Szacunkowe« wraz z aktem zdawczo-odbiorczym dotyczącym 1) Rzeźni Miejskiej, 2) Mleczarenki w Rastenburgu i 3) Mleczarni w Woplauken [*Wopławki*] pod Rastenborkiem. Rzeźnia Miejska przechodzi w najbliższych dniach pod zarząd polski z tym, że obsługiwać będzie także wojsko sowieckie. Maszyny i aparaty mleczarni i elektrowni w Korszynie są, jak się dowiaduję, obecnie

ładowane na wagony. Sprawa przysłania drożdżarza do tutejszej fabryki drożdży i spirytusu jest bardzo palącą i dla tego proszę raz jeszcze o możliwie szybkie skierowanie jego do Rastenborka. Jutro wyjeżdżam do Drengfurtu [*Srokowo*]. J. Nawrot".

Kilka dni po przekazaniu miasta (19 maja 1945r.) przez komendaturę sowiecką administracji polskiej, reprezentowanej przez starostę J. Downara, rozpoczęły działalność urzędy. Ich zadaniem było przede wszystkim - wspomniane w raportach - przejmowanie od Rosjan zakładów, uruchomianie zniszczonych przedsiębiorstw komunalnych oraz pomoc polskim przesiedleńcom. Pierwszym polskim burmistrzem został Henryk Hartman, powołany 1 czerwca 1945r. (pełnił funkcję do 15 kwietnia 1946r.). Do pomocy miał zarząd miejski (utworzony na mocy dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego - PKWN z 23 listopada 1944r. i działał do marca 1950r.), który był organem władzy wykonawczej wybieranym przez miejską radę narodową. Było to ciało kolegialne, w którego skład wchodził burmistrz, zastępca, sekretarz oraz ławnicy. Do kompetencji zarządu miejskiego należało: wykonanie budżetu, zarządzanie finansami miasta, dzierżawy, nadzór nad urzędami, zakładami i przedsiębiorstwami komunalnymi, sprawy sporne.

W budynkach przy obecnej ulicy Wileńskiej (wówczas ul. Repatriacji) nr 14 (kilka lat temu rozebrany) i nr 16, gdzie mieści się dom opieki społecznej[250], polska administracja zainstalowała tam biuro dla przesiedleńców, zwane Państwowym Urzędem Repatriacyjnym (PUR), który zajmował się opieką sanitarno-żywnościową i roz-

250 Do 1945r. w budynku tym mieszkali niemieccy pensjonariusze tzw. domu spokojnej starości, skąd zostali wypędzeni i pieszo dotarli do Św. Lipki (w dokumentach domu zakonnego ojciec superior napisał, że „zostali ewakuowani"). Przebywali w pomieszczeniach nad karczmą (ob. restauracja „Błękitny Anioł") i tam w ciągu 3 miesięcy wszyscy zmarli z głodu. W parafialnej „Księdze pogrzebów 1945-1948", gdzie wymienione są nazwiska pensjonariuszy, ojciec superior zanotował, że „wszystkich 66 zmarłych pochowano w dwóch grobach wspólnych na cmentarzu parafialnym od głównego wejścia w prawo".
Powiatowy Oddział PUR, utworzony 7 października 1944r. dekretem PKWN, działał do września 1950r.

mieszczeniem przesiedleńców[251].
Pierwsi przesiedleńcy pochodzili z utraconych tzw. kresów wschodnich oraz z centralnej i południowo-wschodniej Polski. Komunistyczna propaganda przesiedlenia te nazwała repatriacją, czyli powrotem do ojczyzny i to określenie do dziś pokutuje w świadomości wielu mieszkańców. Jednak ci „repatrianci", niejednokrotnie traktując zastaną sytuację jako obcą i tymczasową, nie czuli się gospodarzami swojej nowej ojczyzny. Z niechęcią odnosili się do zastanego dziedzictwa kulturowego, a względy ideologiczne decydowały o urzędowym przyzwoleniu niszczenia obiektów zabytkowych. Samo miasto traktowano jako zupełnie im obce, stąd też pierwszy okres pobytu tu Polaków związany był z dalszą dewastacją miasta. Rozbierano budynki w celu uzyskania cegły przeznaczonej na odbudowę przede wszystkim Warszawy w ramach akcji „Cały naród buduje swoją stolicę". Tak było przede wszystkim z cegłami odzyskanymi z odgruzowywania starego miasta, podobnie jak z okolicznymi cegielniami, które funkcjonowały do czasu zakończenia akcji, zapominając lub najczęściej świadomie nie pamiętając o lokalnych potrzebach. Remont jednego budynku w mieście powodował dewastacje drugiego. Ponadto polscy przesiedleńcy reprezentowali inny rodzaj mentalności i kulturę życia obcą tradycji niemieckiej. Próbowali stworzyć namiastkę życia i struktur gospodarczych, do których byli przyzwyczajeni w swoich rodzinnych stronach. W efekcie pojawiły się na terenie miasta obejścia gospodarcze, sklecone najczęściej z różnych materiałów szopy oraz chlewiki, w których trzymano inwentarz i jako tzw. prowizorki dotrwały do lat 80. XX wieku. W początkowym okresie ten stan tłumaczyć można było tylko ogromnymi kłopotami z zaopatrzeniem w podstawowe środki do życia.
Wszystkie działania polskich władz, bez względu na koszty, dążyły do zerwania z historią sprzed 1945r. a zwłaszcza zacierania wszel-

251 Według sprawozdania Okręgowego Oddziału Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Olsztynie dotyczącego osadnictwa na terenie Okręgu Mazurskiego (29 maja 1946r. na miejsce Okręgu Mazurskiego powołano województwo olsztyńskie), stan na 25 października 1945r. wynosił: „Rastenbork miasto - 2100 osób (1175 rodzin), wsie - 3046 osób (786 rodzin); ogółem 5146 osób (1961 rodzin)".

kich śladów obecności kultury niemieckiej. Zaczęto od deportacji ludności z terenu powiatu i miasta, które stało się punktem zbornym, skąd odprawiane były transporty kolejowe. W pismach urzędowych Pełnomocnika Rządu na Okręg Mazurski zalecano przeprowadzanie wyjazdów według norm, jakie stosowane były wcześniej przez władze niemieckie w czasie wojny na okupowanych terenach polskich, aby wyjazd był traktowany jako dobrodziejstwo. Zatrzymywano jednocześnie osoby o kwalifikacjach, których nie posiadali pierwsi polscy przesiedleńcy. Chodziło głównie o kadrę techniczną w zakładach oraz pracowników służby zdrowia[252].

Przygotowywano spisy Niemców przeznaczonych do deportacji, spisywano ich mienie, a następnie podawano do wiadomości decyzję deportacyjną. Wyjeżdżający mogli zabrać tylko niezbędne rzeczy, w tym jedną zmianę bielizny, koc, małą poduszkę, jeden garnek, żywność na tydzień i gotówkę do 300zł (była to trzykrotność średniej pensji, a jednocześnie wartość ponad trzech kilogramów cukru). Wszystkich przeznaczonych do wywózki przetrzymywano w drewnianym baraku, który stał u zbiegu dzisiejszej ulicy Pocztowej i Dworcowej (potem do rozbiórki w połowie lat 70. pełnił funkcję sklepu meblowego, obecnie są to tereny greckokatolickiego kościoła). Zachowały się wspomnienia opublikowane w okazjonalnych opracowaniach. O baraku tym wspominał np. Arno Surminski, który był tam trzymany. W ten sposób prawie cała ludność Rastenburga i innych miejscowości, która przebywała jeszcze tu po zakończeniu II wojny światowej, została deportowana na tereny powojennych Niemiec[253].

252 Autor jest w posiadaniu kopii zaświadczenia Nr 2894/45 wydanego w języku polskim i rosyjskim przez starostwo powiatowe w Rastemborku i podpisane przez starostę Jana Downara [*zachowana pisownia oryginalna*]: „Ob. Niemiec Losch Friedrich jest zatrudniony w Elektrowni Miejskiej w Rastemborku w charakterze palacza. Ważna do dnia 31.12.1945 roku".

253 Oba systemy nazistowski i komunistyczny były sprawcami największych w dziejach ludzkości czystek etnicznych. Na mocy decyzji jałtańskich po deportacji Niemców ich miejsca zajmowali Polacy, którzy najczęściej nie z własnej woli znaleźli się na tym terenie. Dotyczyło również Ukraińców, którzy zostali tu przesiedleni w 1947r. w ramach akcji „Wisła". W tym okresie przeprowadzano akcje zmian nazw niemieckich na polskie miejscowości i ulic w miastach. Przy okazji

Według danych urzędowych z 1 grudnia 1945r. „stan zaludnienia w mieście wynosił 3498 mieszkańców, z tego przesiedleńców - 2598, Niemców - 520, Mazurów i Warmiaków - 380". Z kolei w oficjalnym raporcie przesłanym do Ministerstwa Ziem Odzyskanych, a dotyczącym zagospodarowania Prus Wschodnich przedstawiono dane studyjne opracowane na podstawie przedwojennych publikacji niemieckich. Raport miał pozwolić na przygotowanie zagospodarowania przejętych ziem przez państwo polskie. Miasto znalazło się w raporcie wśród najbardziej uprzemysłowionych ośrodków regionu z 25 zakładami, „w tym 4 wielkie". W raporcie zwrócono również uwagę na cukrownię[254].

Niemiecki Rastenburg, na mocy zarządzenia Ministra Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych (MP 1946, Nr 44, poz. 85) z 7 maja 1946r., przemianowano na polski Kętrzyn na cześć W. Kętrzyńskiego[255], archiwisty i historyka, który część swego życia poświęcił badaniu dziejów osadnictwa polskiego na Mazurach, a w latach 1855-59 uczył się w tutejszym gimnazjum.

Rozpoczął się nowy, polski okres historii miasta[256]. A pokolenie urodzone i wychowane tu po 1945r. traktuje Kętrzyn jako swoją małą ojczyznę.

---

niszczono wszelkie ślady poniemieckie poczynając od pomników, a na dewastacjach cmentarzy kończąc. Do starostów zostało nawet skierowane pismo konserwatora zabytków w tej sprawie. W przypadku miasta dotyczyło np. rozbiórki kamiennej rotundy na cmentarzu z okresu I wojny światowej.

254 Na podstawie raportu do najbardziej uprzemysłowionych ośrodków należały: Elbląg - 97 zakładów (w tym 29 wielkich), Olsztyn - 62 zakłady (w tym 5 wielkich), Ełk - 27 zakładów (w tym 3 wielkie), Ostróda - 25 zakładów (w tym 4 wielkie) i Braniewo - 23 zakłady (w tym 1 wielki). W Kętrzynie znajdowało się aż 15 zakładów metalowych, co znów stawiało miasto tuż za Elblągiem, Olsztynem i Lidzbarkiem Warmińskim.

255 Spośród licznych opracowań zob. K. Korzon - *Wojciech Kętrzyński 1838-1918. Zarys biograficzny*, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1993.

256 O sytuacji w mieście w pierwszych latach po wojnie zob. T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik*..., s. 111-114; zob. też Z. Licharewa - *Kętrzyn*..., s. 115-152; *Kętrzyn. Z dziejów miasta*..., s. 99-109.

Zakończenie

Okres PRL-u do połowy lat 70. został opisany w pozycjach wymienionych we wstępie (zob. przypis 6 i 7, str. 4). Mimo uruchomienia nowych zakładów („Farel" - sprzęt oświetleniowy, „Styl" - meble, czy „Warmia" - odzież), jak i funkcjonujących starych (cukrownia, drożdżownia, browar) był to generalnie czas stagnacji, choćby pod względem demograficznym. Liczba mieszkańców sprzed 1945r. osiągnęła poziom dopiero w 1970r. Ożywienie gospodarczo-społeczne miasta nastąpiło po 1974r. z chwilą lokalizacji siedziby Zjednoczenia Rolniczo-Przemysłowego „Agrokompleks". Nastąpił znaczący wzrost liczby ludności przybyłej tu do pracy i zatrudnianej głównie w nowozakładanych instytucjach obsługujących „Agrokompleks", zmodernizowano infrastrukturę komunalną, poszerzono główne ulice pokrywając je asfaltem i odnowiono elewacje wielu kamienic, głównie w 1978r. kiedy zorganizowano w Kętrzynie święto „Gazety Olsztyńskiej", organu Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Rpbotniczej. Rozpoczęto budowę nowego osiedla mieszkaniowego „Sikorskiego" z blokami mieszkalnymi wznoszonymi z tzw. wielkiej płyty.

Nowa architektura oraz wcześniejsza wymiana mieszkańców i nacjonalizacja nieruchomości zmieniła w sposób zasadniczy krajobraz kulturowy miasta. Zmiany w organiźmie miejskim były odbiciem przemian w sferze politycznej i społecznej, a czynnikiem wpływającym na rozwój urbanistyki Kętrzyna było nowe podejście do planowania przestrzennego[257].

Już latem 1947r. Główny Urząd Planowania zlecił opracowanie uproszczonych planów zagospodarowania przestrzennego dla miast tzw. ziem odzyskanych. Zadanie wykonała ekipa pracowników Zakładu Małych Miast pod kierunkiem Kazimierza Wejcherta przy Ka-

257 T. Zagrodzki - *Kętrzyn. Studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania przestrzennego miasta*, Warszawa 1953 (maszynopis w archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Olsztynie).

tedrze Urbanistyki Politechniki Warszawskiej[258]. Po przeprowadzeniu inwentaryzacji stanu zniszczeń grupa ta musiała ustalić bieżące potrzeby miasta i przygotować plany wskazujące obszar do odbudowy, lokalizacje usług i przemysłu oraz rezerwy rozwojowe. W planie zabrakło koncepcji na zagospodarowanie zniszczonego starego miasta, które zaznaczano jako teren w ruinie. Czekano bowiem na uformowanie się ogólnie obowiązującej polityki konserwatorskiej w odniesieniu do tego rodzaju zabudowy, którą miała przynieść dopiero odbudowa starówki warszawskiej. Niestety, jedyną realizacją zgodną z koncepcją K. Wejcherta była odbudowa starego miasta w Olsztynie, w pozostałych miastach zrealizowano budownictwo modernistyczne. Wybudowanie w latach 1958-62 na terenie kętrzyńskiego starego miasta nowych obiektów było w takiej sytuacji przyjmowane jako jedyne słuszne i sensowne rozwiązanie, bowiem architektura uległa presji ideologii. Zabudowa ta, w skład której weszły dwa budynki Spółdzielni Mieszkaniowej „Pionier" (ul. Staromiejska 2 z 1960r. oraz ul. Daszyńskiego 1 z 1961r.), zapoczątkowała zmiany w krajobrazie architektonicznym. Ale zanim do tego doszło musiało minąć ponad 10 lat, bowiem aż do 1955r. leżały tam gruzy po spalonych budynkach[259].

W czasie akcji odgruzowywania tego terenu władze miasta postanowiły rozebrać zabytkowe mury obronne. W archiwum Wojewódz-

258 Na dokumentację dotyczącą Kętrzyna i znajdującą się w zbiorach naukowych Zakładu Architektury Polskiej Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej (bez sygnatur), składają się: 1) przerys mapy 1:25000 z 1947r., tusz na kalce; 2) plan 1:5000 z 1948r. sporządzoną na podstawie planów niemieckich 100x70 cm, tusz na kalce; 3) plan 1:5000 z 1947r. na podstawie planów niemieckich 82x57 cm (z zaznaczoną parcelacją), tusz na kalce; 4) plan 1:5000 z 1947r. na podstawie planów niemieckich 82x57 cm, tusz na kalce; 5) plan 1:2000 przerys planu z 1926r. wykonany w 1947r., 115x83 cm, tusz na kalce; 6) plan 1:2000 przerys planu z 1926r., 115x83 cm, ozalid; ponadto dokumentacja fotograficzna zawiera dwie fotografie z 1948r. z widokiem na kościół św. Jerzego i szkołę.

259 O odbudowie miasta zob. J. Wysocki - *Wyniki dotychczasowych badań archeologicznych terenów starych miast województwa olsztyńskiego i ich wykorzystanie w procesach rewaloryzacji*, [w:] Badania archeologiczne starych miast Warmii i Mazur a problemy ich rewaloryzacji. Materiały z konferencji Wykno 12-14.11.1997r., Nidzica 1998, s. 41-44.

kiego Urzędu Ochrony Zabytków w Olsztynie zachowała się korespondencja w tej sprawie. W ochronę zabytków miasta włączyła się kierowniczka muzeum Zofia Licharewa zawiadamiając ministerstwo, które 11 maja 1955r. wystosowało pismo do konserwatora zabytków w Olsztynie[260]. Po skutecznej interwencji Z. Licharewej w sprawie murów obronnych cztery lata później prezydium Miejskiej Rady Narodowej ponownie 7 maja 1959r. wysłało pismo do konserwatora zabytków Olsztynie w sprawie „rozbiórki murów w obrębie nowego budownictwa na starym mieście"[261]. Miesiąc później, 22 czerwca 1959r. przyszła odpowiedź od konserwatora. Ostatecznie mury ocalały ale zostały obniżone[262].

260 „Ministerstwo Kultury i Sztuki - Centralny Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków został powiadomiony przez Ob. Licharewą, iż Prezydium M[*iejskiej*] R[*ady*] N[*arodowej*] w Kętrzynie zamierza rozebrać zachowane fragmenty zabytkowych murów miejskich. C[*entralny*] Z[*arząd*] Muzeów i Ochrony Zabytków prosi o zbadanie sprawy, wstrzymanie zamierzeń niszczycielskich oraz poinformowanie Zarządu o przebiegu interwencji z przedstawieniem wniosków, zmierzających do zabezpieczenia murów i uporządkowania ich otoczenia. Podpisał dyr. prof. Ignacy Tłoczek". O działaniach Z. Licharewej w zakresie ochrony zabytków zob. *Z. Licharewa - dialog wielokulturowy. Materiały z sympozjum popularno-naukowego*, Kętrzyn 2007, s. 125-130.

261 „W związku z głoszonymi wnioskami przez Obywateli z terenu miasta oraz Radnych Miejskiej Rady Narodowej w Kętrzynie aby mury przy placu Grunwaldzkim rozebrać, gdyż psują wygląd miasta Prezydium Miejskiej Rady Narodowej prosi Wojewódzkiego Konserwatora o wydanie opinii odnośnie tych murów, czy muszą stać czy można chociaż do połowy rozebrać, gdyż one są naprawdę bardzo zaniedbane i w nie długim czasie grożą zawaleniem. W załączeniu przesyłamy jedno podanie, które prosimy o zwrot razem z odpowiedzią".

262 „W nawiązaniu do pisma w sprawie »rozbiórki murów w obrębie nowego budownictwa na starym mieście«, Główny Konserwator Zabytków w Olszynie wyjaśnia co następuje:

1. Twierdzenie Radnych Miejskiej Rady Narodowej oraz Obywateli z terenu miasta w Kętrzynie, aby mury przy placu Grunwaldzkim rozebrać, gdyż psują wygląd miasta są niezmiernie błędne i niestety smutnym objawem rozumowania niektórych Radnych, jak też niektórych Obywateli miasta Kętrzyna.

2. Trudno nam w piśmie urzędowym udowadniać i przekonywać Radnych o wartości pozostałych fragmentów po byłych sięgających czasów średniowiecznych fortyfikacjach miejskich. Niech wystarczy więc stwierdzenie, że mury te posiadają wielką wartość historyczną i architektoniczną, w żadnym wypadku nie wolno

W latach 1962-65, na terenach dawnych ogrodów działkowych, zbudowano pierwsze, komunalne osiedle mieszkaniowe przy ul. Mielczarskiego i powstałej wtedy ul. Wyspiańskiego. W architekturze Kętrzyna, podobnie jak w innych miastach, problemem stawało się budownictwo mieszkaniowe. Stąd potrzeba zaoferowania nowego typu mieszkania, a nawet stworzenia miasta w mieście, czyli osiedla mieszkaniowego, których budowę realizowała Spółdzielnia Mieszkaniowa „Pionier", założona w 1959r. Pierwsze tego typu osiedle „Moniuszki" wybudowano w latach 1968-74, potem „Sikorskiego" w latach 1974-82. Mieszkania były niewielkie i nieustawne z dominującym prawie wszędzie segmentem „Styl", decydowały bowiem o tym normy statystyczne określające ilość powierzchni mieszkalnej przypadającej na jednego mieszkańca, poza tym użytkownik takiego mieszkania był dla projektanta osobą anonimową. Większe metrażowo mieszkania pojawiły w budynkach wznoszonych w latach 1983-96 na osiedlu „Piastowskim". Podobne do siebie bloki mieszkalne z wielkiej płyty traktowane były przez lokalne władze jako wizytówki nowoczesności. Osiedla mieszkaniowe były produktem urbanistyki modernistycznej (w krajach socjalistycznych znalazła szczególnie podatny grunt wynikający z dużego popytu na mieszkania), które burzyły dotychczasowy ład kompozycyjny. Takie bloki wznoszono też na tzw. plombach budowlanych, czyli działkach budowlanych będących do 1945r. podstawą działań architektonicznych, których budownictwo socjalistyczne nie akceptowało. Stąd obiekty nie wpasowane w istniejące struktury i wciśnięte w pierzeje, do dzisiaj rażą

---

ich rozebrać.

3. Na dowód iż mury te przedstawiają wartość dla badań nad systemem gotyckich fortyfikacji, Główny Konserwator Zabytków w Olsztynie z własnych kredytów przystąpił w chwili obecnej do zabezpieczenia nielicznych fragmentów murów miejskich w Kętrzynie.

4. Biorąc jednakże częściowo pod uwagę wnioski Radnych, Główny Konserwator Zabytków w oparciu o zalecenia konserwatorskie decyduje się na niewielkim odcinku mur rozebrać, przez co mur ten w najbliższym sąsiedztwie z przyszłym domem mieszkalnym będzie obniżony. Jednocześnie zaznaczamy, iż wszelkie prace przy murach miejskich winny być uzgodnione z nami i pod naszym nadzorem prowadzone".

swą obcością, np. budynki przy ul. Mielczarskiego 2, Sikorskiego 31 i 53a, Daszyńskiego 8, dobudowane skrzydło budynku starostwa, czy paradoksalnie budynek biurowy Kętrzyńskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego przy ul. Wojska Polskiego 11, pełniącego obecnie funkcję urzędu miasta, którego miejscem powinien być ratusz, rozbudowany na wolnej parceli. Odrębnym problemem było budownictwo jednorodzinne, które nie realizowano przez pierwsze 25 lat nie tylko w Kętrzynie (także w skali ogólnopolskiej) uznając je w propagandzie za zbyt drogie, przejaw luksusu, a w rzeczywistości dające mieszkańcom poczucie własności i samodzielności. Dopiero powstające w połowie lat 70. pierwsze osiedle domów przy ul. Orzeszkowej wyznaczyło nowy kierunek w polityce urbanistycznej i oznaczało rozbrat z ideologią głoszącą wyższość wielkiej płyty nad budownictwem jednorodzinnym. Zatwierdzony pod koniec lat 70. uchwałą Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie plan ogólnego zagospodarowania przestrzennego Kętrzyna zakładał perspektywę czasową do 1990r. z liczbą mieszkańców do 30 tys. (limit 40 tys.). Realizowany obecnie plan, z lokalizacją osiedli mieszkaniowych, domów jednorodzinnych, terenów przemysłowych jest jego modyfikacją.

Odejście od wznoszenia typowych domów mieszkalnych nastąpiło po 1990r. Zrezygnowano z modernistycznego modelu osiedla zastępując go kwartałami i dzielnicami domów jednorodzinnych. Przywrócono rangę elewacjom, a budynkom nadaje się indywidualny charakter i są tak zaprojektowane, aby swoją bryłą i detalem architektonicznym nawiązywały do najbliższego otoczenia i historycznych wzorów[263].

Na prywatnych już działkach budowlanych wznoszone są nowe obiekty mieszkalno-usługowe. Zagospodarowano teren wokół ronda Jana Pawła II i ul. Traugutta, zabudowano ul. Szkolną oraz naprzeciw skarpę przy ul. Wojska Polskiego, a na obrzeżach miasta budowane są nowe osiedla domów jednorodzinnych.

Po podpisaniu w 1970r. umowy między rządami PRL i RFN dawni mieszkańcy rozpoczęli sentymentalne wycieczki do swojego rodzinnego miasta. Należy w tym miejscu wspomnieć o pomocy jaka nad-

263 Zob. *Problemy zarządzania dziedzictwem kulturowym* (red. K. Gutowska), Warszawa 2000.

chodziła z Niemiec w okresie stanu wojennego w postaci licznych darów od byłych mieszkańców i organizacji charytatywnych. Podkreślić należy znaczący udział kościoła ewangelickiego i katolickiego. Nie można zapomnieć o osobie, która w latach 80. szczególnie zasłużyła się w niesieniu pomocy. Był to Carl Heinz Hoppe, który przekazał szpitalowi w Kętrzynie sprzęt medyczny oraz środki finansowe. Niestety został potraktowany przez ówczesną dyrekcję szpitala i funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa jako „persona non grata" („osoba niepożądana")[264].

Pomagał też parafii św. Jerzego przekazując busa firmy Mercedes, której był wiceprezesem. Oferował także władzom miasta przekazanie nieodpłatnie kilku autobusów firmy Mercedes na potrzeby komunikacji miejskiej. Komunistyczne władze zignorowały tą propozycję. Zrażony więcej już do Kętrzyna nie przyjeżdżał. Utrzymywał kontakty tylko z proboszczem parafii św. Jerzego ks. Augustynem Flejszerem, którego był gościem w czasie wizyt w Kętrzynie.

Dopiero zmiany społeczno-polityczne dokonane w Polsce po 1989r. pozwoliły na oficjalne nawiązanie bezpośrednich kontaktów z dawnymi mieszkańcami. Momentem kulminacyjnym było podpisanie umowy partnerskiej w 2002r. między Kętrzynem a miastem Wesel, które sprawuje patronat nad związkiem dawnych mieszkańców powiatu (Kreisgemeinschaft Rastenburg) i gdzie corocznie w sierpniu organizowane są ich zjazdy. Od początku lat 90. XX w. działają towarzystwa: polsko-niemieckie wymiany młodzieży, mniejszości niemieckiej, prowadzona jest współpraca między ewangelickimi i katolickimi parafiami obu miast, działa też Stowarzyszenie im. Arno Holza dla Porozumienia Polsko-Niemieckiego. Rozwój kontaktów turystycznych i kulturalnych przynosi nową jakość we wzajemnych relacjach między mieszkańcami dawnego Rastenburga oraz obecnego Kętrzyna. Po demokratycznych wyborach nowych władz samo-

264 Więcej zob. T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik*..., s. 109. W 1992r. autor jako radny I kadencji rady miejskiej wystąpił z wnioskiem o przyznanie mu tytułu Honorowego Obywatela Kętrzyna. Niestety wniosek nie znalazł poparcia ze strony radnych, którzy nie uważali za stosowne ustanowić taki tytuł. Carl Hoppe zmarł w 1997r.

rządowych w 1990r. miasto jako pierwsze w ówczesnym województwie olsztyńskim, po komunalizacji mienia, rozpoczęło prywatyzację mieszkań i lokali użytkowych[265].

Wyraźne zmiany nastąpiły w krajobrazie architektonicznym miasta, znacząco polepszyła się dbałość o estetykę. W połowie lat 90. pojawiły się w Kętrzynie nowe firmy, np. „Philips", „MTI Furninova", w tym rodzinne, które mimo obecnego kryzysu, dają miejsca pracy mieszkańcom i stwarzają perspektywę lepszej przyszłości. Dużą też rolę jako znaczący pracodawca odgrywa jednostka wojskowa, która sto lat wcześniej była istotnym czynnikiem miastotwórczym. Położenie miasta w peryferyjnym regionie Unii Europejskiej nie pozwala na rokowanie w najbliższej przyszłości jakiś znaczących zmian. Zależy to przede wszystkim od sytuacji politycznej w tej części Europy. „Wiosną 1990 roku ówczesny przewodniczący parlamentu Rosji, Borys Jelcyn, zaproponował, aby w celu zwiększenia stabilności politycznej w Europie Wschodniej wszyscy Rosjanie zamieszkujący obwód kaliningradzki powrócili do Rosji, a ziemię tę zasiedlili Polacy z terenów ZSRS, po czym zostałaby ona przekazana Polsce. Widział to także jako rekompensatę dla Polski za wszystkie grzechy Rosji popełnione na Polakach przez Związek Sowiecki. Oczywiście prawdopodobnie plany te utrącone zostałyby przez rosyjskich »siłowników«, jednak ówczesny rząd Tadeusza Mazowieckiego pominął rosyjską propozycję milczeniem i w ogóle nie podjął rozmów w tej sprawie"[266].

Pozwolę zatem wyrazić życzenie, aby moje miasto rodzinne, jakkolwiek by się nazywało - pamiętając o swojej ponad 650-letniej historii - nadal rozwijało się ku chwale tej ziemi i radości mieszkańców, kimkolwiek by byli.

265 W początku lat 90. XX wieku w miejskich zasobach ZBM (Zarząd Budynków Mieszkalnych) było ogółem 475 budynków, z tego 323 mieszkalnych i 152 niemieszkalnych (lokali 3866, z tego mieszkalnych 3295 i niemieszkalnych 571). Powierzchnia użytkowa ogółem 195.725 m^2, z tego mieszkalna 159.049 m^2 i niemieszkalnych 36.675 m^2.

266 Marek Skalski - *Utracone pruskie pogranicze*, [w:]„Najwyższy Czas", nr 51-52 (970-971), z 20-27 grudzień 2008, s. LIII.

KALENDARIUM

1374 - 2 sierpnia w Elblągu wielki mistrz Zakonu Winrich von Kniprode nadał miastu 12 wolnych włók lasu na prawie chełmińskim, rozciągających się między Poganowem a Nakomiadami. Świadkami byli m.in. wielki komtur Wolfram von Baldersheim, marszałek Rüttticher von Elner, komtur Elbląga Ulrich Fricke, komtur Bałgi Gottfried von der Linde, kapłan Nicolas.
1379 - 18 września miasto wizytował wielki mistrz Winrich von Kniprode. Według kronikarza (Piotr z Dusburga - *Kronika ziemi pruskiej*..., s. 244) tego roku w całym kraju były wczesne żniwa już na św. Jana Chrzciciela (24 czerwca), a zbiór winogron na św. Jakuba (25 lipca).
1382 - kolejny ciepły rok; już pod koniec stycznia posiano jare zboże.
1383 - komtur Bałgi Friedrich von Egloffstein nadał miastu 2 włóki ziemi wolne od podatku na prawie chełmińskim leżące przy lesie między granicą wsi Nakomiady a terenami wykupionymi przez dwóch Prusów: Sanse i Sangawe. Świadkami byli m.in. prokurator Gottfried von der Kule.
1392 - miasto wizytował wielki mistrz Conrad von Wallenrod i jego zastępca Ulrich von Jungingen.
1393 - 24 września komtur Bałgi Conrad von Kyburg nadał miastu 3 włóki w nadmiarze terenu Damerau (Dąbrowy), tj. oba wzgórza i wzniesienie leżące w kierunku wsi Wopławki pomiędzy rowem i wałem przy Byczym Rynku (Stiermarkt) na prawie chełmińskim, wolne od czynszów i szarwarku. Później były to tereny Charlottenberg (ob. są to tereny ulic: Targowej, Szpitalnej i Bałtyckiej). Świadkami byli m.in. komtur zamkowy Johann Egloffsteiner, prokurator Kuntze von Erlbach i kapłan Peter.
1402 - na Zielone Świątki komtur Bałgi Ulrich von Jungingen poświadczył z urzędu, iż Hermann Bardin burmistrz Rastenburga, jego zastępca Peter Nicolay w obecności radnych sprzedali 6 włók ziemi Andreasowi Ryman w miejscowości Boże.

1419 - wizytujący miasto komtur bałgijski powiadomił wielkiego mistrza, że książę litewski Witold ze swoimi wojskami przebywał w księstwie mazowieckim, skąd zamierzał ruszyć na wyprawę wojenną do Prus. Ostatecznie wyprawie przeszkodziła epidemia dżumy.
1422 - zima tego roku była tak sroga i mroźna, że zamarzła nawet rzeka Wisła (Piotr z Dusburga - *Kronika…,* s. 251).
1426 - 10 marca władze zakonne nadały miastu 33 włóki ziemi, gdzie następnie założono miejską wieś Miejski Las (Stadtdorf Bürgerwald), zwana później Pręgowo (Prangenau); stało się to 11 listopada kiedy rada miasta reprezentowana przez m.in. burmistrza Nicolasa Lenkenera, zastępcę Petera Gummana, trzech radnych - Hansa Nyvorgalta, Albrechta Mergentala, Albrechta Hollanda i dwóch miejskich skarbników - Augustyna Beyera i Hansa Neumanna poświadczyła, że za zezwoleniem wielkiego mistrza Paula von Russdorfa i prokuratora Johanna von Beenhusena/Benhausena, przekazała 33 włóki na założenie wsi zwanej Bürgerwald (Miejski Las) na prawie chełmińskim Hansowi Prange (byłemu burmistrzowi); później nazwanej Prangenau (obecnie Pręgowo) od nazwiska pierwszego lokatora. Dokument określał prawa i obowiązki sołtysa wobec miasta i Zakonu.
1427 - 31 stycznia wielki mistrz Paul von Russdorf nadał miastu 20 włók lasu w Poganowie „za pilną i dzielną służbę jego mieszkańców, na takim samym prawie, na jakim miasto zostało założone, wolne od szarwarku i służby, a chłopi tam pracujący winni Zakonowi płacić rocznie 4 funty wosku i 20 pruskich fenigów jako czynsz rekognicyjny" [*podatek płacony jako dowód uznania władzy Zakonu*]. Świadkami byli: wielki komtur Merten Kempnather, kapłan Lorenz, prokurator Johann von Beenhusen, jego zastępcy Johann Stogheym i Johann Sasswitz, pisarz Henricus Nicolaus.
1429 - 13 października prokurator sprzedał miastu 5 włók lasu leżącego przy granicy ze wsią Nakomiady; dało to początek miejskiej wsi Bürgersdorf (Miejska Wieś, obecnie nie istniejąca wieś Poganowo). Tego samego roku wielki mistrz Paul von Russdorf nadał miastu 20 włók terenów leśnych leżących między Nową Wsią a Poganowem „na takim prawie, na jakim miasto zostało lokowane"; świadkami

byli m.in. prokuratorzy Rynu i Ełku. Wieś miejską Burgersdorf o 32 włókach założono w 1438r. zatrzymując jeszcze resztę 23 włók lasu.
1431 - długa i mroźna zima (Piotr z Dusburga - *Kronika…,* s. 253).
1432 - wielki komtur Conrad von Erlinghausen wizytował miasto, w związku z przygotowaniami do nowej wyprawy wojennej.
1435 - prokurator nadał miastu obszar drogi leżący między „jeziorami", tj. Górnym Stawem i Stawem Młyńskim a zamkiem (ob. tereny przy ul. Pocztowej).
1437 - w czerwcu przebywał wielki mistrz Paul von Russdorf, który nadał miastu 50 włók lasu w Gierłoży.
1441 - 2 września wielki mistrz Conrad von Erlichshausen wizytował miasto, które ponownie odwiedził w 1445r.
1448 - w dniach 18-19 lutego na zamku przedstawiono listę osób, którzy zaprzysiężyli 10-letni układ pokojowy pomiędzy Zakonem a Królestwem Polskim zawarty w Brześciu Kujawskim w 1435r. Dokument podpisali przedstawiciele duchowieństwa i władz zakonnych reprezentujący komturie w Królewcu, Pokarmina i Bałgi. Byli to m.in. wielki mistrz Zakonu Conrad von Erlichshausen, biskup warmiński Nicolaus, wielki marszałek Kilian von Exdorf, prokurator Erick oraz prokuratorzy kilku innych miast, w tym Szczytna, Rynu, Tapiawy, Gierdawy oraz proboszcz katedry w Królewcu Paul Wyn. Świadkami byli m.in. przedstawicieli władz miasta: burmistrz Johannes Nyvorgalt, zastępca Melchior, wójt Niclas Gagar, miejski skarbnik Niclas von Wende, radny Hans Bardin oraz piwowarzy z mistrzem cechu Nicolausem Hirczberg.
1466 - ur. się Nikolaus Bendel, znany jako Nikolaus z Lipska (zm. w 1528r. w Królewcu). Studiował w Lipsku (1484r.), gdzie otrzymał tytuł bakałarza (1487r.), później magistra (1492r.). Następnie pracował jako wykładowca (docent) w Lipsku (1493-98), będąc przez rok akademicki 1497/98 wicekanclerzem miejscowego uniwersytetu. W 1498r. wrócił do Prus osiedlając się w Królewcu, gdzie zajął się kupiectwem, a w latach 1510-22 pełnił funkcję rajcy w radzie miejskiej.
1479 - 6 listopada biskup warmiński Nicolaus/Mikołaj w kościele parafialnym św. Jerzego uroczyście wprowadził na urząd wikariu-

sza pod wezwaniem Bożego Ciała Andreasa Schonewaldta przedstawionego przez starostę Veita Feuchtera, proboszcza Kaspara Bedeke oraz Bernda Weise i Christopha Scolina.
1482 - ks. Marcus Eckard przy wikarii św. Laurentego.
1484 - 27 lipca biskup warmiński Nicolaus zaproponował wprowadzenie Martina Sartonisa na wikarię św. Katarzyny. W tymże roku Nikolaus Jawer był kapłanem przy wikarii pod wezwaniem Matki Boskiej Bolesnej, a Alexander Wilke przy wikarii św. Nicasiusa, Sebastiana, Rocha i Sylwestra. 21 listopada miasto wizytował wielki mistrz Martin Truchses (m.in. nadał 5,5 włóki ziemi w Gałwunach Andreasowi Behm; świadkiem był prokurator Bernhard Droe). Ponowna wizytacja miała miejsce w 1486r.
1486 - 1 sierpnia biskup warmiński zaproponował Lazarusa Reymana na wikarię w kaplicy św. Ducha. Antonius Milgedien objął Ikarię pod wezwaniem Bożego Ciała, zaś Andreas Schonewaldt wikarię Matki Boskiej.
1489 - w lipcu przebywał wielki mistrz Hans von Tieffen.
1495 - 29 czerwca ponownie miasto wizytował Hans von Tieffen oraz wielki komtur Wilhelm Graf (hrabia) von Eisenberg.
1496 - w drugą niedzielę Wielkiego Postu w Królewcu wielki mistrz Hans von Tieffen nadał Jacoschowi Kynast i jego siostrze Katharinie na ich prośbę „15 włók ziemi, zwanych Griesslack [*Gryzławki*], położonych niedaleko Masyn [*Mażany*] w prokuratorii barciańskiej, które niegdyś należały do Hansa Coertha i jego pasierba Kaspera Burcken. Teraz jednak znajdują się posiadaniu Bernharta Wese [*Berndta Weise lub von Wiese, właściciela pobliskiego Sińca*], którą to ziemię zamierzają kupić, aby ją przekazać szpitalowi w Rastenburgu. Wymienione rodzeństwo zamierza także wybudować dla szpitala nowy dom konwentowy [*zatem istniał już stary budynek szpitala*]. Nadanie jest zwolnione od służb i pańszczyzny i posiada prawo połowu ryb w jeziorze Masyn na potrzeby wyżywienia się. Po przekazaniu ziemi zarządzający szpitalem będą mieli prawo sądownictwa nad swoimi ludźmi, z wyjątkiem sądów drogowych. Posiadaczy tej ziemi obowiązują takie same podatki i obowiązki co w całym kraju. Po śmierci

rodzeństwa prokurator Rastenburga ma wyznaczyć dwóch zarządców szpitala: jednego z miasta i jednego z kraju". Świadkowie: wielki komtur Wilhelm Graf von Eisenberg, starszy marszałek Erasmus von Reitzenstein, starszy szpitalnik i komtur Brandenburga Melchior Rechlar, trapier i komtur Bałgi Heinrich Reuss von Plauen, prokurator Rastenburga Jordan Bergenroda, kapekan i kanonik z Królewca dr Michael, zastępcy Hans Gabelentz i Hans Colwitz oraz pisarze Liborius i Albertus.

1499 - 6 grudnia prokurator Hans von der Gabelentz przesłał meldunek wielkiemu mistrzowi F. Herzog (książę) von Sachsen, że zbiegły z gdańskiego więzienia radny Marten Rawenwaldt ze Srokowa, dokąd się kierował, eskortowany został do zamku w Rastenburgu, gdzie lepiej będzie pilnowany.

1511 - 27 września wielki komtur i regent Simon von Drahe potwierdził zgodę rady miasta i sądu na przekazanie gruntu przy rzece Guber byłemu burmistrzowi Jacoschowi Kynast i jego żonie Barbarze. Granice parceli wyznaczały kamień, dwa dęby i rzeka. Świadkami byli m.in.: burmistrz Tewes Werner, zastępca Hintz Tuchmacher, miejscy skarbnicy - Weissnickel i Peter Koth, wójt miejski Barthel Perschke.

1555 - w Królewcu 17 lipca książę Albrecht na prośbę władz miasta potwierdził aktem prawnym nadanie na własność miastu majątku w Gierłoży z lasem na prawie chełminskim. Prośbę swą miasto uzasadniało brakiem dokumentów wcześniej nadających dobra w Gierłoży. Książę zezwolił także na wolny połów ryb z dwóch jezior w Gierłoży (jez. Piawna i Bialla) oraz dwóch innych (jez. Dejguny Wielkie i Małe), które podlegały pod urząd w Giżycku, z zastrzeżeniem połowu w jez. Siercze i Tuchel oraz polowania.

1560 - pożar miasta, podczas którego spłonęła zachodnia część miasta.

1561 - 15 listopada książę Albrecht nadał ówczesnemu właścicielowi młyna na Woli przywilej do spiętrzania rzeki Guber i użytkowania tzw. górnego młyna.

1571 - 25 lipca w Królewcu książę Albrecht nadał przywilej Bastianowi Monzeck na założenie w mieście urzędowej karczmy z zajaz-

dem zlokalizowanej przy drodze do Giżycka (ob. tereny u zbiegu ul. Asnyka i Pocztowej). Do karczmy przydzielono 2 włóki ziemi w Kruszewcu lokowane na prawie chełmińskim. W karczmie sprzedawano tylko piwo „urzędowe", tzn. nie warzone przez piwowarów miejskich. Oprócz urzędowego właściciel mógł sprzedać rocznie piwo uwarzone przez siebie z 1 łaszta słodu. Karczmarz płacił rocznie 6 marek czynszu. Świadkami byli: ochmistrz (Landhofmeister) Hans Jacob Erbtruchsess Freiherr (baron) zu Waldburg, starszy burggrabia Christoph von Kreytzen, kanclerz dr Johann von Kreytzen, starszy marszałek Joachim Borcke, marszałek dworu i starosta Pruskiej Iławy Kaspar von Lehndorff, starosta Rastenburga Friedrich von Hausen, starszy sekretarz Kaspar Dargiz (później z nadania księcia otrzymał Wandajny koło Korsz), pisarz kancelaryjny Greger Wagner. Karczma z zajazdem istniała do końca XIX wieku.

1571-72 - wysoka śmiertelność wśród mieszkańców.

1577 - 20 listopada w Królewcu książę Albrecht Fryderyk zapisał urzędowemu pisarzowi H. Weidenhammer 3,5 włóki ziemi leżącej koło Gałwun, które wcześniej należały do Lorenza Packmohra (pozostałe 3 włóki ziemi kupił na prawie magdeburskim za 210 grzywien proboszcz Dologovius z Radziej, a pusty ogród należący do miasta, leżący między mostem na Przedmieściu Wegorzewskim a karczmą urzędową są wolne do kupienia.

1581 - 12 marca gwałtowna burza spowodowała w mieście duże straty. Zawaliło się wiele budynków mieszkalnych i gospodarczych. Wicher zniszczył zakończenie krzyżowe wieży obronnej przy kościele św. Jerzego. Wieczorem między godziną 21.00 a 22.00 spadł wierzchołek wieży, tj. iglica z krzyżem. Dwa lata później, 2 kwietnia 1583r. iglicę z krzyżem ponownie ustawiono na wieży kościoła.

1582 - gwałtowne burze powaliły wiele drzew i spowodowały duże straty w mieście.

1583 - od Wielkanocy do Zielonych Świąt w mieście panowała susza, a następnie przymrozki, które spowodowały drożyznę (np. korzec żyta zdrożał do 1 guldena, jęczmienia do 21 groszy, a owsa do 16 groszy).

1584 - bardzo suche lato.
1587-88 - deszczowe i bardzo wilgotne lata spowodowały drożyznę w mieście.
1589 - 23 lutego wizytację miasta przeprowadziła książęca komisja z Królewca, w składzie: Achatius von Dohna, Hans Schürlein i Ludwig Rauter. Ten ostatni był ochmistrzem w Radzie Naczelnej księstwa pruskiego, organ powołany w 1525r. jako kolegialny 4-osobowy rząd, bez rozdziału resortowego (administracja, finanse i sądownictwo znajdowały się w rękach czterech nadradców). W jej skład wchodził kanclerz, nadburgrabia, naczelny marszałek i ochmistrz (w tym czasie członkami Rady byli, oprócz L. Rautera, Fabian sen. Dohna, Christoph Rappe i Hans Albrecht Borck). 18 maja ok. godz. 5.00 dzwonnik ujrzał w kościele św. Jerzego oblicze Chrystusa. Anomalie pogodowe 6 grudnia sprawiły, że na niebie pojawiły się „dziwne znaki".
1590 - oddziały brandenburskie przemaszerowały przez miasto kierując się do Polski na wspólną wyprawę przeciw Turkom.
1591 - od uderzenia pioruna zapaliła się wieża obronna, a w samym kościele św. Jerzego zniszczone zostały organy, które odbudowano w ciągu 4 lat (kronikarz podkreślił znaczący udział burmistrza F. Kretschmanna i zastępcy H. Weidenhammera). Po tym rozebrany został krenelaż a nowy dach wieży zwieńczono smukłą sygnaturką (iglicą).
1592 - 3 czerwca piorun uderzył w Wysoką Bramę, ale ogień wkrótce ugaszono.
1596 - deszczowy rok był przyczyną nieurodzaju i drożyzny w mieście.
1598 - wielka susza od września do grudnia spowodowała gwałtowny wzrost cen w mieście.
1607 - wysoka śmiertelność wśród mieszkańców.
1608 - gradobicie, które spadło na miasto uszkodziło nawę główną kościoła św. Jerzego.
1612 - w całych Prusach obowiązywać zaczął kalendarz gregoriański (za 22 sierpnia wprowadzono od razu 2 września).

1614 - 11 lutego w Królewcu margrabia Johann Sigismund zakończył spór między starostą a władzami miasta o jezioro Dejguny. Postanowiono, że urząd starosty ma pierwszeństwo w połowach ryb zimą, ale nie może łowić więcej, gdyż prawo to należy do miasta, co jest zgodne z przywilejem nadanym 17 lipca 1555r. Jednak w 1652r. w sądzie elektorskim rozpoczął się kolejny proces o jezioro, tym razem stroną w sprawie było miasto.
1633 - 13 kwietnia elektor Jerzy Wilhelm wizytował miasto.
1638 - 15 sierpnia uderzenie pioruna zniszczyło dach wieży obronnej kościoła św. Jerzego, a ok. godz. 7.00 rano silny wiatr strącił iglicę z tej wieży. Iglicy już nie odbudowano.
1647 - 8 lutego komisja elektorska w składzie: Heinrich Erbtruchses Freiherr zu Waldburg, Friedrich Wittich, Fabian Kalau i Christoph Kupner zniosła opłaty za grunt, który do 1638r. należał do kaplicy św. Krzyża na Woli i gdzie stała jeszcze stara murowana stodoła. Grunt ten zwany był popularnie „gruntem szewskim". Ta sama komisja 23 lipca postanowiła, że Górny Staw (ob. jeziorko miejskie) jest własnością miasta. Rozstrzygnęli w ten sposób stary spór między przedstawicielami władz książęcych a miastem. Spór wynikł z tego, że pierwotnie Zakon przekazał miastu Górny Staw z prawem połowu ryb mieszkańcom Fischerstrasse (ob. ul. Kaszubska). Potem miasto zmieniło prawo własności na jezioro Tuchel w zamian za Górny Staw. Książę Albrecht dnia 23 lipca 1557r. anulował tę zmianę.
1651 - jak wykazał miejski skarbnik Hauenstein, dochód miasta wyniósł 5154 marek i 20 groszy. Dane o dochodach w kolejnych latach podawane były w kronice A. Schaffera.
1660 - 16 maja w baszcie w południowo-zachodnim narożniku murów obronnych postawiono dwa działa.
1669 - bardzo deszczowy rok.
1670 - wprowadzono nowy podatek gruntowy w wysokości 15 marek. W kronice miasta A. Schaffera po raz pierwszy podano, że zmarło 68 osób, a urodziło się i ochrzczono 186 nowych mieszkańców miasta. Tego roku uśpiono 70 psów.
W latach 1670-85 liczba urodzonych do zmarłych wynosiła 3500 do

3800, z czego prawie połowa była polskiego pochodzenia, głównie wśród pospólstwa.
1671 - proboszcz Reinhold von Derschau przydzielił jałmużnę w wysokości 225 marek ubogim mieszkańcom miasta. Tego roku zmarło 90, a ochrzczono 180 osób.
1672 - w miejskiej cegielni wyprodukowano 20.000 szt. cegieł. Zmarło 68 osób, a ochrzczono 179; uśpiono 73 bezpańskie psy.
1673 - ochrzczono 154 osób, zmarło 55; uśpiono 50 bezpańskich psów.
1674 - 8 stycznia w Królewcu rząd elektora zawiadomił poprzez urząd starosty, że podwyższa miastu podatki. Nałożył przy tym dodatkowe opłaty za grunty miejskie. Na odwołania i skargi rady miasta z powodu zbyt wysokich podatków urząd elektora obniżył dopiero w 1698r. Oprócz domów, kramów i 3 słodowni miasto musiało płacić podatki za grunty: ze wsi czynszowej przy mieście, Pręgowa, Poganowa, Gierłoży, Gałwun, a także gruntów należących do szpitala miejskiego położonych w następujących wsiach: Gudniki, Wajsznory, Kotkowo, Sławkowo, Nowa Wieś i Wólka. Po raz pierwsza kronika A. Schaffera podaje, że tego roku urodziło się i ochrzczono 62 Niemców i 76 Polaków. Zmarło natomiast 90 osób.
1675 - zmarło 110 osób, a urodziło się i ochrzczono 70 Niemców i 66 Polaków.
1676 - zmarły 132 osoby, a ochrzczono 66 Niemców i 63 Polaków.
1677 - 16 sierpnia uderzenie pioruna spowodował pożar wielu domów i stodół położonych na terenie Królewieckiego Przedmieścia. Tego roku zmarło 79 osób, a ochrzczono 69 Polaków i 50 Niemców.
1678 - zmarło 66 osób; ochrzczono 80 Polaków i 88 Niemców.
1679 - zmarło 128 osób; ochrzczono 78 Niemców i 61 Polaków.
1680 - zmarło 106 osób; ochrzczono 77 Niemców i 61 Polaków.
1681 - zmarło 71 osób; ochrzczono 98 Niemców i 82 Polaków.
1682 - pożar miasta.
1684 - zmarły 123 osoby; ochrzczono 69 Niemców i 72 Polaków.
1685 - zmarło 96 osób; ochrzczono 70 Niemców i 54 Polaków.
1686 - zmarło 75 osób; ochrzczono 62 Niemców i 63 Polaków.

1693 - zmarło 175 osób; ochrzczono 67 Niemców i 60 Polaków.
1696 - 4 sierpnia starosta Christoph Alexander von Rauschke zatwierdził kontrakt kupna budynku słodowni położonego na Woli między Augustinem Wannovius a Christianem Riedel. 8 września w Królewcu elektor Fryderyk III rozkazał staroście zapobiec spekulacjom czynionym przez kilku obywateli, którzy na Woli wynajmowali słodownie i kupowali zboże ze szkodą dla innych, zanim jeszcze trafiło na rynek lub na plac przed Bramą Królewiecką.
1697 - 15 października na posiedzeniu pruskiego rządu, któremu przewodniczył elektor Fryderyk III rozpatrywano skargę miasta „przeciwko niesprawiedliwości w polowaniu na zające i kaczki w obrębie pól i łąk należących do miasta". Chodziło o to, że obcy myśliwi mieli przywileje polowania, w tym również na wilki. Rząd odpowiedział, że prawo łowieckie nie określa tych spraw, a podanie miasta na odstrzał wilków zostanie pozytywnie rozpatrzone w najbliższym czasie.
1698 - 8 czerwca przez miasto przejeżdżał ze swoją świtą wielki elektor, który zmierzał do Pisza, gdzie miał odbyć wspólne polowanie z królem polskim. Pod nadzorem miejskiego skarbnika Hippela wybudowano nową łaźnię miejską, która miała służyć przez 50 lat.
1699 - 25 kwietnia w mieście zaczęły obowiązywać nowe podatki od nieruchomości: od każdego domu 2 guldeny, od pół domu 1 gulden, a od straganu (budy) 15 groszy. Pierwszy śnieg spadł w tym roku już 16 października i nastały silne mrozy.
1700 - w tym roku zmarło 74 Niemców (a ochrzczono 83) i 60 Polaków (a ochrzczono 75). W tym też roku burmistrz H. B. Billich pojechał do Królewca zlikwidować długi miasta. We czwartek 9 września uderzenie pioruna zniszczyło wieżę i nawę główną kościoła św. Jerzego oraz organy. W związku z tym wydarzeniem - jak napisał H. Braun - proboszcz Johann Baasel wygłosił na temat tej straszliwej burzy kazanie, które następnie wydrukowano.
1701 - pisarz katastralny (urzędnik podatkowy) Hintz sondował wprowadzenie w mieście podatku akcyzowego.
1703 - między 31 sierpnia a 13 września kroniki odnotowały anoma-

lie pogodowe występujące nad miastem. Przy Królewieckim Przedmieściu działała karczma „Pod Lwem". W tym też roku przebudowane zostały tereny na Woli, w miejscu gdzie dawniej stał kościół św. Krzyża (rozebrano ostatnie pozostałości).

1704 - 16 lutego spadł pierwszy śnieg tej zimy; był to kolejny rok anomalii pogodowych. 6 maja miasto odwiedził książę von Holstein, a 7 sierpnia zatrzymał się tu biskup warmiński w drodze do Warszawy.

1711 - 25 sierpnia starosta Wilhelm S. von der Groeben wydał ostrzeżenie rektorowi Wielkiej Szkoły i opiekunowi klasy IV za skandaliczne zachowanie się uczniów w szkole i w czasie nabożeństw. W piśmie zażądał wyciągnięcia surowych konsekwencji wobec winnych i przykładnego ich ukarania.

1721 - 1 maja powstała pierwsza w historii miasta fundacja założona przez kupca Hermanna Joswiga. Kapitał fundacji wynosił 1000 talarów polskich i przeznaczony był na stypendia dla zdolnych uczniów i studentów.

1752 - pierwszy potwierdzony zapis o karczmie z zajazdem „Pod Czerwonym Dzbanem" stojącej na Węgorzewskim Przedmieściu.

1799 - 28 marca ur. się Aleksander Jakub Friedrich Jung (zm. 20.08.1884r. w Królewcu). Studiował teologię i filozofię. Zajmował się pisarstwem, określany był mianem „poety Młodych Niemiec". W latach 1841-45 redagował „Königsberger Literaturblatt".

1836 - 7 maja ur. Karl Adam Maksymilian Jaquet (zm. w 1912r. w Berlinie), numizmatyk. Znany on był w swoich czasach przede wszystkim z założenia gabinetu numizmatycznego na zamku w Malborku.

1838 - 18 czerwca następca tronu pruskiego, późniejszy król Fryderyk Wilhelm IV odwiedził miasto, wracając z Giżycka, po czym udał się do Drogosz.

1892 - 26 września ur. się Margot Schumann (zm. 12.08.1975r.); otrzymała staranne wykształcenie, studiowała medycynę, ale wybuch wojny przerywał studia. Pracowała w organizacji kursu pierwszej pomocy medycznej. Stała się z czasem pionierem nowoczesnego, jak na owe czasy, zawodu - asystenta służby techniczno-medycznej.

1909 - 9 października ur. się Hans Georg Bock, prawnik. Jego ojciec był nauczycielem w Królewskim Gimnazjum im. Ks. Albrechta. Hans G. Bock po ukończeniu miejscowego gimnazjum rozpoczął studia prawnicze na uniwersytecie w Insbrucku, Marburgu i Królewcu, gdzie w 1932r. zdał egzamin (Referendarexamen). W 1935r. w Berlinie zdał egzamin na asesora i do sierpnia 1939r. pracował w sądzie w Bartoszycach. Wystruci i Olsztynie. W czasie wojny dostał się do niewoli sowieckiej (Ural) skąd wrócił w 1949r. do Niemiec. Od 1950r. pracował jako prawnik, a do 1960r. był kierownikiem państwowego urzędu prawniczego.
1916 - w niedzielę 28 maja odbyła się uroczystość oddania do użytku nowej synagogi, która była usytuowana na rogu Moltkestrasse (ul. Daszyńskiego) i Wilhelmstrasse (ul. Powstańców Warszawy). Gmina żydowska miała początkowo swój dom modlitwy przy Rollberg (ob. ul. Zjazdowa 9). W 1914r. członkowie zarządu gminy żydowskiej: Josef Katzki, Max Jaruslawski (w 1921r. jako rentier wyjechał do Jägersdorf koło Królewca) i Leo Michalowski wykupili parcelę należącą do Heinricha Modrickera i rozpoczęli budowę synagogi, wzorowanej na starej, królewieckiej z pozłacanymi trzema kopułami. Synagoga została spalona w 1938r. Po 1945r. był tam plac zabaw, a obecnie stoi tu nowy budynek, wybudowany w 1967r.
1947 - Zofia Licharewa (14.08.1883-11.10.1980) założyła muzeum, którego była wieloletnią kierowniczką.

WYKAZ BURMISTRZÓW

1) Heinrich Padeluche (1357-1376); 2) D. Wetz (1376-1402); 3) Hermann Bardin (1402-1410), wcześniej pełnił funkcję zastępcy burmistrza; 4) Hans Prange (1410-1425); 5) Nicolaus Lenkener (1426-1430); 6) Peter Gumman (1431-1437); 7) Nicolaus Lenkener (ponownie 1438-1446), potem do 1448r. pełnił funkcję jako „stary" burmistrz; 8) Johannes Nyvorgalt (1448-1451), wcześniej zastępca; 9) Melchior Czimmermann (1451-1465); 10) Thomas Neumarkt (1465-1480); 11) Martin Colman (1481-1488); 12) Jacob/Jacosch Kinast/Kynast (1489-1511); 13) Tewes Werner (1511-1551); 14) Jacob Waldau (1551-1582); 15) Thomas Grund (1582-1583); 16) Lorenz Dörffer (1583-1587), później został zastępcą burmistrza; 17) Georg Waldau (1587-1589); 18) Heinrich Weidenhammer (1589-1591); 19) Friedrich Kretschmann (1591-1597), później został zastępcą burmistrza; 20) Simon Dörffer (1597-1599); 21) Thomas Hauenstein (1600-1618); 22) Martin Köper (1618-1621); 23) Friedrich Spiller (1621-1625); 24) Martin Köper (ponownie 1625-1630); 25) Johann Kopeke (1631-1638); 26) Lorenz Hampus (1638-1655); 27) Georg Heiligendörffer (6.04.1655-1671); 28) Christian Hampus (1671-1673), wcześniej był zastępcą; 29) Johann Rhode (1673-1675); 30) Christoph Roland (1675-1684); 31) Heinrich Balthazar Billich (1684-1710 zm.); 32) Melchior Hippel II junior (1710-1723), wcześniej w latach 1693-1710 pełnił funkcję skarbnika miasta; 33) dr med. (miejski lekarz - fizykus) Heinrich Bernhard Hübner (1723-1755); 34) Christian Hippel (1756-1759); 35) dr med. Ohm (1759-1769), był jednocześnie lekarzem powiatowym (fizykus); 36) Georg Hippel (1769-1784); 37) porucznik von Natzamar (1789-1802); 38) Friedrich Montzig (1802-1805); 39) Johann Friedrich Grajewski (1806-1808); 40) kapitan Hintz (1808-1811); 41) Friedrich Sommer, pisarz sądowy (1812-1813); 42) Daniel Wiedenhoff (1813-1825 (zm.); 43) Ernst Presting (1825-1845); 44) Skrodzki aplikant (1845-1863); 45) Adolf Schimmelfennig, aplikant (1863-1875); 46) Julius Jeglinski (1875-1879); 47) Feodor Wiewiorowski (1879-1896); 48) Wil-

helm Pieper (1.04.1897-1.02.1921); 49) Otto Schrock (1921-1933); 50) A. Dähn (1933-1937), zmarł w trakcie sprawowania urzędu; 51) E. Lemke (1937-1945), z uwagi na ciągłą nieobecność tego burmistrza w ratuszu władzę sprawował burmistrz komisaryczny Emil Grabowski. Była to funkcja czysto reprezentacyjna. Faktycznie miastem i urzędem zarządzał dyrektor biura magistratu Fritz Medler; 52) Karl Grossmann (luty 1945-19.05.1945); 53) Henryk Hartman (1.06.1945-15.04.1946); 54) Kazimierz Stypa (16.04.1946-8.04.1947); 55) mjr Aleksander Migdał (9.04.1947r., a od 19.11.1947r. z wyboru); 56) Mikołaj Wierzba (1949-1950).

W czasach PRL zlikwidowano urząd burmistrza wprowadzając w jego miejsce kolegialne gremium pod nazwą Prezydium Miejskiej Rady Narodowej z przewodniczącym na czele. W latach 1950-90 przewodniczącymi PMRN byli kolejno: Jan Eftymowicz, Julian Bylicki, Stanisław Jeleń, Edward Kostrzewa, Jan Szydłowski, Władysław Woronowicz i Stanisław Kuźniar.

W 1975r., w wyniku kolejnej reformy administracyjnej w PRL, wprowadzono urząd naczelnika miasta. W Kętrzynie urząd ten sprawowali: Józef Wiktorko 1975-88 i Janusz Kotarski 1988-90.

Po zmianach społeczno-politycznych weszła w życie (marzec 1990r.) nowa ustawa o samorządzie terytorialnym przywracająca w miastach urząd burmistrza; 57) Andrzej Sobczak (1.07.1990-1994); 58) Krzysztof Hećman (1994-1998); 59) Tadeusz Mordasiewicz (1998-2002); 60) Krzysztof Hećman (2002-2006) i (2006-2010, z wyborów bezpośrednich).

HONOROWI OBYWATELE MIASTA I SENIORZY

Tytuł honorowego obywatela (Ehrenbürger) miasta Rastenburg pojawił się w nowej ordynacji miejskiej w 1808r. Godność tą otrzymywali - jako wyróżnienie - zasłużeni dla miasta obywatele. Jako pierwszy ten zaszczytny tytuł otrzymał w 1846r. Ernst Presting, zaś ostatni w 1921r. Wilhelm Pieper (do 1945r. Rada Miasta Rastenburg nadała łącznie 22 tytuły).

Ernst Presting (1778-1857) był synem miejscowego kupca. Po ukończeniu w 1796r. Wielkiej Szkoły rozpoczął działalność kupiecką. W 1800r. kupił kamienicę ze sklepem przy ul. Rycerskiej 9 (obecnie w tym miejscu stoi budynek z 1932r., w którym mieści się pizzeria-kawiarnia „Maleńka"). W czasach napoleońskich 1807-08 kierował magazynami prowiantowymi wybudowanymi wówczas na Chłopskim Przedmieściu. W wieku 25 lat został radnym, członkiem magistratu i przez 40 lat pełnił różne funkcje w radzie miasta. W latach 1825-45 był burmistrzem miasta (jego zastępcą był Carl Gudowius, właściciel hotelu, który później kupił Hermann Thuleweit, a jego córka była miłością szkolną A. Winklera/W. Kętrzyńskiego). E. Presting został wybrany honorowym obywatelem 24 maja 1846r. Później wyjechał do Lidzbarka Warmińskiego, gdzie jego syn był powiatowym radcą prawnym. Tam też zmarł.

Friedrich Wilhelm Lottermoser (1798-1853) urodził się w Królewcu, do Rastenburga przybył w 1825r., gdzie ze swoją teściową prowadził aptekę „Pod Czarnym Orłem", którą w latach 1830-48 rozbudował i zmodernizował. W latach 1826-52 zasiadał w zarządzie miasta. W latach 1830-48 jako „miejski kapitan" stał na czele kompanii miejskiej. W 1841r. wraz z A. Brillowskim założył miejską kasę pożyczkową i do 1852r. był jej pierwszym prezesem (pierwsza siedziba kasy mieściła się w jego aptece). W 1852r. z powodu choroby zrezygnował z wszystkich funkcji, zostając w tymże roku w dowód wdzięczności wybranym honorowym obywatelem miasta. Zmarł rok później. Jego syn w 1857r. sprzedał aptekę Hermanowi Holz, ojcu Arno Holza.

Johann Gnodt (1781-1865) urodził się i do końca życia mieszkał w Rastenburgu. Pochodził z bardzo zamożnej rodziny, która była właścicielem wielu gruntów, a także przystanku poczty dyliżansowej, karczmy urzędowej i majątku miejskiego w Gnatowie, który zbudowali (obecna nazwa miejscowości pochodzi od jego nazwiska). J. Gnodt był także właścicielem słodowni. Przez 12 lat był członkiem zarządu miasta i pełnił funkcję „leśnego asesora" (Waldassessor). W dowód wdzięczności za 50 lat pracy samorządowej otrzymał w 1860r. tytuł honorowego obywatela miasta.

Friedrich Schrempf (1789-1868) miejscowy przedsiębiorca, którego rodzina przybyła z Salzburga w 1732r. Był synem cieśli. W 1817r. kupił od wdowy po piekarzu Heldt, dom przy ul. Rycerskiej 5/6 (dziś ten dom nie istnieje), gdzie przez 20 lat produkował najlepsze w owym czasie piwo. W 1848r. na rogu nie istniejących dziś ulic Przednie Nowe Miasto i Przymurze (ob. teren podwórza ul. Rycerskiej 1) zbudował nowy browar, który przez lata był najlepszym zakładem w mieście. Był dwukrotnie członkiem zarządu miasta (w latach 1825-37 i 1847-49). W 1860r. otrzymał tytuł honorowego obywatela miasta. Pochowany został na cmentarzu miejskim. Browar z knajpą należał do rodziny Schrempf do 1908r., kiedy jego potomek Ernst Schrempf sprzedał i wyjechał do Królewca podejmując tam pracę urzędnika w magistracie.

Prof. dr Anton Heinrich Brillowski (1799-1889) nauczyciel historii i geografii w miejscowym Gimnazjum. Był też człowiekiem interesu. W 1860r. założył fundację im. Fryderyka Wilhelma III (Friedrich Wilhelm III-Stiftung) i polecił wybudować dom dla emerytowanych służących przy dzisiejszej ul. Kajki 19 (róg Reja 2). Był mistrzem loży masońskiej. W 1860r. otrzymał tytuł honorowego obywatela miasta[267].

Dr Eduard Jacobi (1817-1882) lekarz, który zyskał ogromny szacunek w czasie epidemii tyfusu w latach 1867-68. Był współzałożycielem w 1865r. (wraz z prezydentem prowincji wschodniopruskiej Gustawem von Saltzwedell i innymi osobami z miasta) zakładu dla

267 Więcej zob. T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik...*, s.137-138.

chorych umysłowo (Idiotenanstalt). Został zresztą pierwszym lekarzem tego zakładu. W latach 1860-62 był członkiem magistratu. Przed wyjazdem z miasta w 1870r. otrzymał tytuł honorowego obywatela. Zmarł jako radca sanitarny w Bolesławcu na Śląsku.

Prof. dr Friedrich Techow (1807-1880) urodził się w Bydgoszczy, studiował w Berlinie. Od 1829r. pracował jako nauczyciel m.in. w miejskim gimnazjum w Branderburgu, a także w Akademii Rycerskiej. Od 1 kwietnia 1849r. do 1 października 1870r. był dyrektorem miejscowego Gimnazjum. Swoją pracą i błyskotliwą elokwencją zdobył szacunek i zaufanie mieszkańców, którzy wybrali go na posła do sejmu pruskiego (Landtag). W 1870r. przechodząc na emeryturę otrzymał tytuł honorowego obywatela miasta. To m.in. jego osobę miło wspominał w swoim pamiętniku W. Kętrzyński, który otrzymał z rąk dyrektora tytuł szkolnego Anakreonta[268].

Eduard Jork był właścicielem dóbr rycerskich w Pieckowie. W 1852r. sprzedał majątek Gustawowi von Saltzwedell i jako rentier zamieszkał w mieście. Był współzałożycielem zakładu dla chorych umysłowo (Idiotenanstalt) i przez wiele lat kierował jego gospodarką. Tytuł honorowego obywatela otrzymał równocześnie z dyrektorem Gimnazjum F. Techowem. Później wyjechał do Gdańska, gdzie zmarł.

August Friedrich Kuhrt urodził się w 1804r. w Rastenburgu. W 1848r. został pierwszym miejskim weterynarzem. W 1860r. został radnym, a w 1861r. członkiem zarządu miasta (do magistratu należał nieprzerwanie do 1891r.). Tytuł honorowego obywatela otrzymał w 1873r. w czasie obchodów 25-lecia swojej pracy.

Leo Thiel (1812-1885) urodził się w Giżycku, w 1837r. osiedlił się w Rastenburgu. Tu prowadził zakład kotlarski, który usytuowany był na nieistniejącej obecnie ul. Tylne Nowe Miasto (zakład ten uwiecznił Arno Holz w wierszu „Czerwone dachy" ze zbioru Fantazus). W latach 1842-52 był członkiem zarządu miasta, później (do 1876r.) pracował w magistracie. Przez 20 lat przewodniczył wydziałowi budownictwa. Długoletnie doświadczenie w prowadzeniu spraw miejskich pozwoliło mu kierować urzędem w czasie długotrwałej choroby

268 Więcej zob. K. Korzon - *Wojciech Kętrzyński*..., s. 20-21.

ówczesnego burmistrza miasta Adolfa Schimmelpfenniga. W 1876r. złożył wszystkie pełnione funkcje w urzędzie otrzymując w dowód uznania tytuł honorowego obywatela.

Johann Gottlieb Roehricht (1805-1886) urodzil się w Złotnikach koło Żar na Śląsku. Z zawodu był budowniczym kominów. W 1832r. osiedlił się w mieście otrzymując prawa obywatelskie. Przez 10 lat prowadził sklep z artykułami kolonialnymi. Później przy ul. Zamkowej otworzył sklep - księgarnię. Ten spokojny człowiek w 1840r. został wybrany do zarządu miasta i sprawował tę funkcję przez 20 lat. W latach 1862-74 był pracownikiem magistratu i kuratorium miejskiej kasy pożyczkowej. Przez długi okres kierował Urzędem Miar (Eichamt). W 1882r. z okazji jubileuszu 50-lecia zamieszkania otrzymał tytuł honorowego obywatela miasta.

Carl Beckherrn (17.10.1831-23.10.1899) major, ciężko ranny w wojnie 1870-71 (bitwa pod Metz), przeszedł w stan spoczynku. Osiadł potem w Rastenburgu, gdzie poświęcił się swojej ulubionej pasji - historii. Wertując archiwa i dokumenty położył wielkie zasługi do poznania historii miasta, m.in. w 1880r. wydał pierwsze opracowanie historyczno-topograficzne „Rastenburg historisch-topografisch dargestellt" potem „Verzeichnis der die Stadt Rastenburg betreffen Urkunden" („Wykaz dokumentów dotyczących miasta Rastenburg"). Napisał też krótki rys historyczny miasta oraz kościoła św. Jerzego i opracował kronikę A. H. Schaffera. W latach 1881-84 był pracownikiem magistratu. W 1886r. otrzymał tytuł honorowego obywatela miasta. Od 1884r., aż do śmierci w 1899r. mieszkał w Królewcu[269].

Gustaw von Saltzwedell (28.04.1808-6.06.1897) był jedynym, który otrzymał tytuł honorowego obywatela nie będąc mieszkańcem miasta. Jako zdolny i wykształcony człowiek szybko zrobił karierę polityczną (m.in. był starostą w Olecku, tajnym radcą finansów przy królewskim dworze, a w wieku 37 lat został prezydentem rejencji w Gąbinie (Gumbinnen ob. Gusiew). W 1851r. zrezygnował z czynnej polityki i kupił majątek rycerski w Pieckowie, gdzie zamieszkał. Ciesząc się dużym szacunkiem i poważaniem był kilkakrotnie wy-

269 Więcej zob. T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik...*, s.137.

bierany do sejmu pruskiego. Dzięki swoim kontaktom i koneksjom przyczynił się do budowy linii kolejowej, był też inicjatorem i założycielem zakładu dla psychicznie chorych. Pełnił też funkcję mistrza loży masońskiej. W 1888r. z okazji 80. urodzin władze miasta wręczyły mu list nadający honorowe obywatelstwo. Zmarł w Pieckowie, pochowany został na przykościelnym cmentarzu w Bezławkach[270].

Friedrich Ludwig (Louis) Kolmar (14.02.1810-31.08.1897) kupiec (m.in. handel końmi i zbożem), przedsiębiorca (właściciel firmy spedycyjnej i nowego młyna). Uzyskując w 1840r. obywatelstwo osiedlił się w Rastenburgu. Wybudował wiele budynków, w tym siedzibę pierwszą siedzibę loży masońskiej (1851r., przebudowany w 1910r., ob. budynek przy ul. Sikorskiego 24), gdzie zresztą mieszkał z rodziną. Był członkiem loży masońskiej (od 1842r.), współzałożycielem towarzystwa bankowego, a w latach 1844-55 pełnił funkcję członka zarządu miasta. W 1890r. otrzymał tytuł honorowego obywatela miasta. Po jego śmierci w 1897r. rada miasta uhonorowała go nazywając ulicę jego imieniem (ob. ul. Lanca). Przy tej ulicy mieściła się pierwsza siedziba jego firmy[271].

Wilhelm Hermann Beyer (1822-1906) urodził się w Sepopolu. W 1849r. przybył z Grudziądza do Rastenburga, gdzie otworzył sklep z artykułami żelaznymi przy ówczesnym placu Rycerskim. Jako przedsiębiorczy człowiek zajął się wkrótce handlem zbożem i spirytusem. W 1864r. do spółki z Rudolfem Lentzem wybudował odlewnię żeliwa i fabrykę maszyn rolniczych na Woli (ob. teren ul. Chopina 15). Dzięki swojej pracowitości, zaradności i mądrości dorobił się dużego majątku. W 1890r. na ówczesnym placu Wilhelma buduje willę (w lewym, dolnym narożniku elewacji frontowej domu przy obecnym pl. Piłsudskiego nr 7 zachował się kamień fundacyjny z datą i nazwiskiem). Przez prawie 40 lat pracował w samorządzie lokalnym. Od 1858r. był radcą miejskim, a od 1880r. członkiem zarządu miasta. W 1881r. został zastępcą burmistrza. Przez długi czas był prezesem zarządu miejskiej kasy oszczędnościowej (Stadtsparkasse). W uznaniu zasług w 1892r. otrzymał tytuł honorowego obywatela miasta.

270 Więcej zob. T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik...*, s.142-143.
271 Tamże, s.132-133.

Dr Carl von Staszewski (1814-1906) urodził się w Rastenburgu, gdzie ponad 50 lat prowadził praktykę lekarską. Gdy w 1893r. obchodzono jubileusz pracy doktora, otrzymał tytuł honorowego obywatela miasta. W tym też roku mianowany został miejskim lekarzem ds. higieny. Przez cały czas pracował jako lekarz w szpitalu Miłosierdzia, a także w nieopodal usytuowanym zespole psychiatrycznym. Zmarł w wieku 92 lat jako tajny radca spraw sanitarnych.

Heinrich Schweiger (1839-1902) był kupcem. W 1869r. założył w domu przy ul. Królewieckiej 26 sklep kolonialny, który miał najlepszą markę w mieście (później znany jako drogeria F. Rohmanna, ukazywana na wielu pocztówkach od strony Nowego Rynku). W 1873r. został wybrany do zarządu miasta, od 1876r. był przewodniczącym zarządu. Jego mądra polityka kierowania i bezstronność pozwoliła mu pełnić funkcję przewodniczącego zarządu miasta przez 25 lat (miał uznanie i szacunek nawet opozycji). Rezygnując z tej funkcji w 1901r. otrzymał tytuł honorowego obywatela miasta. Zmarł w wieku 63 lat, jego portret wisiał do 1945r. w sali posiedzeń ratusza.

Rudolf Peppel (1825-1903) z zawodu był kołodziejem. Osiedlił się w mieście w 1859r. Przez 34 lata (1868-1902) był członkiem zarządu miasta, a przez 27 lat pracownikiem wydziału leśnego. Z polecenia burmistrza i zarządu miasta włożył wiele pracy przy nadzorowaniu lasu miejskiego w Gierłoży. Za jego kadencji zasadzono tam duży areał leszczyną. Jego atrybutem w pracy była laska z dedykacją burmistrza. W 1901r. w dowód wdzięczności i jego poświęcenia w pracy otrzymał tytuł honorowego obywatela miasta. Rok później w wieku 77 lat został członkiem magistratu.

Henrich Bergmann urodził się w Rastenburgu w 1854r. Studiował budownictwo. Od 1894r. pracował jako królewski powiatowy inspektor budowlany. Dwa lata później wybrany został do zarządu miasta i należał doń do 1902r. Jako inspektor budowlany nadzorował budowę wielu inwestycji (był to okres boomu budowlanego, np. zbudowano w tym czasie koszary piechoty, gazownię miejską, wodociągi, rzeźnię), a także nadzorował odbudowę spalonego w 1899r. ratusza. Był tez autorem projektu kościoła w Karolewie. Umiejętnie i z rozwagą

kierował swoim wydziałem, wychowując następców. W 1902r. przeniósł się do stolicy rejencji w Gąbinie. Przed odjazdem H. Bergmann otrzymał tytuł honorowego obywatela miasta. Zmarł w 1906r. jako radca budowlany w Olsztynie.

Rudolf Lentz urodził się 8.06.1840r. w Koźlicach koło Zgorzelca. Po odbyciu służby wojskowej w marynarce wojennej (1859-63) przeniósł się do Rastenburga, gdzie na Woli (ob. Chopina 15) kupił parcelę. Wybudował tam w 1864r. wspólnie z W. H. Bayerem odlewnię żeliwa i fabrykę maszyn rolniczych (po 1928r. hala produkcyjna przebudowana na mieszkania). Od 1880r. był jedynym właścicielem firmy dokupując kilka sąsiednich terenów pod zabudowę fabryki. W 1917r. sprzedał całą firmę młodemu inżynierowi Józefowi Schönauer, pochodzącemu z Wiednia (ostatnim właścicielem odlewni w latach 1932-45 był Alfred Gutt). R. Lentz nie zaniedbując interesów firmy, wiele czasu poświęcał służbie miastu. Przez 42 lata pracował w administracji miejskiej. W latach 1873-91 był członkiem zarządu miasta, później magistratu, do którego należał do 1915r. W czasie swojej długoletniej działalności kierował gazownią miejską, wodociągami i cmentarzem. Jednak całe życie poświęcił lasom, przez 44 lata pełnił funkcję „leśnego asesora" (Waldassessor). W dowód wdzięczności za piękną drogę leśną w Gierłoży w 1919r. nazwano jego imieniem (Rudolf Lentz-Gestell). W 1915r. otrzymał tytuł honorowego obywatela miasta, a także tytuł seniora (Stadtälteste). R. Lentz był członkiem rady parafialnej, kuratorem zakładu w Karolewie, członkiem rady powiatowej (Kreistag), rady nadzorczej cukrowni, honorowym członkiem towarzystwa śpiewaczego „Melodia". Zmarł 19.07.1921r.

Hermann Reschke (16.02.1853-14.08.1943) urodził się w rodzinie o dużych tradycjach społecznikowskich (jego dziadek oraz ojciec brali czynny i aktywny udział w samorządzie lokalnym, będąc członkami władz miasta). Po ukończeniu Królewskiego Gimnazjum im Księcia Albrechta, poświęcił długi czas nauce kupiectwa i prowadzenia rozległych interesów ojca. Do 1914r. interesy te prowadził samodzielnie, potem zatrudnił Maxa Rudzio jako zarządcę firmy, a sam poświęcił czas na działalność społeczną (m.in. był członkiem rady parafialnej

przy kościele św. Jerzego, kuratorem ośrodka psychiatrycznego i zakładu w Karolewie). Dużą rolę odegrał w życiu gospodarczym miasta (był m.in. członkiem rady nadzorczej cukrowni, browaru oraz cegielni w Gałwunach). W latach 1901-19 był członkiem zarządu miasta (a w latach 1919-24 magistratu). Od 1903r. był też członkiem rady powiatowej (Kreistag), w której pełnił kierowniczą rolę. W dowód uznania i wkładu pracy uchwałą rady miasta z 2 kwietnia1919r. otrzymał tytuł honorowego obywatela[272].

Wilhelm Pieper (17.10.1861-12.09.1922) burmistrz miasta. Człowiek, który dzięki swojej ogromnej energii i sile charakteru przyczynił się do rozwoju cywilizacyjnego miasta. Jest jedną z najwybitniejszych postaci historii miasta. Po ukończeniu szkoły wstąpił do miejskiej służby administracyjnej, którą pełnił m.in. w Annen w Westfalii, Pilawie (Pillau, ob. Bałtijsk). Miasto Rastenburg przeszło pod jego zarząd 1 kwietnia 1897r., gdzie pełnił funkcję burmistrza aż do przejścia na emeryturę w dniu 1 lutego 1921r. Okres jego rządów były dla Rastenburga czasem niezwykle szybkiego rozwoju, poszerzając tereny przez budownictwo. Żywo interesował się upiększeniem miasta, za jego sprawą miasto zostało zadrzewione. On też uratował miasto w 1914r. przed zniszczeniem i spaleniem przez żołnierzy rosyjskich. W dowód ogromnej wdzięczności za zasługi w rozwój oraz pomyślność miasta i jego mieszkańców, w 1921r. otrzymał tytuł honorowego obywatela miasta, a wcześniej w 1917r. jako jedyny burmistrz otrzymuje tytuł „Pierwszy Burmistrz" (Erster Bürgermeister). Zmarł po długiej chorobie w wieku 61 lat, pochowany na cmentarzu komunalnym (jego nagrobek został zniszczony w 1976r.)[273].

---

272 Jego ojciec, Karl Reschke kupił w 1843r. od E. Kowalskiego tereny ogrodu gdzie 2 lata później uruchomił odlewnię dzwonów i żeliwa, a obok przy powstałym wtedy Nowym Rynku otworzył sklep żelazny (z tym faktem związany jest kamień, znajdujący się obecnie przy wejściu na dziedziniec zamkowy, z wyrytą datą 1846). K. Reschke przekazał 1 stycznia 1878r. sklep i zakład swoim synom Gotthardowi i Hermanowi. Gotthard był przez 20 lat w zarządzie miasta, a w latach 1896-1901 członkiem magistratu (zm. w 1927r.). Potomkowie tej rodziny żyją obecnie w Australii. Więcej zob. T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik...*, s. 135).

273 Więcej zob. T. Korowaj - *Rastenburg/Kętrzyn. Przewodnik...*, s.134-135.

Seniorzy Miasta Rastenburg

Ten honorowy tytuł, zapisany w ordynacji miejskiej z 1808r., został po raz pierwszy przyznany dopiero w 1901r. Jednym z wymogów otrzymania tytułu seniora obok wieku i niewątpliwych zasług w działalności na rzecz ogółu mieszkańców miasta było minimum 9-letni staż jako radnego miasta lub magistratu.

Eduard Palfner urodził się 3.11.1836r. w pow. piskim. Jako 15-letni uczeń został przyjęty do sklepu Ludwiga Kolmara, który szybko poznał w nim zdolności kupieckie i wychował go na swojego następcę. W końcu oddał mu swoją córkę za żonę i przekazał (mimo, że miał 2 synów) w 1880r. całe swoje przedsiębiorstwo, tj. zakłady zbożowe i młyn. E. Palfner cieszył się dużym zaufaniem u teścia, który nigdy się na nim nie zawiódł. Rozbudował młyn, pomnożył majątek na handlu zbożem i rozszerzył interesy banku. Wiedza E. Palfnera w interesach oraz jego zdolności wyjednały mu wkrótce szacunek i poważne wpływy w mieście. W 1894r. otrzymał tytuł radcy Królewskiej Rady Handlowej. W 1871r. został radnym miejskim, w 1876r. członkiem magistratu, do którego należał 32 lata. W 1909r. został wybrany na stanowisko zastępcy burmistrza. Udzielał się także w pracach rady powiatowej, w której działał na różnych odpowiedzialnych stanowiskach. Oprócz tego był członkiem rady parafialnej św. Jerzego i kuratorium w zakładzie psychiatrycznym oraz zastępcą przewodniczącego rady nadzorczej cegielni w Gałwunach, członkiem rady nadzorczej cukrowni i browaru. W 1903r. sprzedał swoje przedsiębiorstwo, zakłady zbożowe i młyn (RMW) Adolfowi Grambergowi. Kiedy w 1901r. obchodził 25-lecie pracy w magistracie, wdzięczne władze nadały mu honorowy tytuł seniora miejskiego. Zmarł 6.01.1911r. w Rastenburgu, pochowany na cmentarzu komunalnym.

Gustaw Küssner urodził się 1.11.1851r. w Rastenburgu. Uczył się zawodu cukiernika. W 1889r. kupił i przejął cukiernię Otto Boie przy

ul. Królewieckiej 5 (ob. budynek nie istnieje, w tym miejscu jest brama wjazdowa do Banku PKO od strony ul. Sikorskiego), którą prowadził aż do śmierci. W 1899r. został wybrany do rady miejskiej, w 1906r. do magistratu, do którego należał przez 12 lat. Przez dłuższy czas kierował wydziałem oświaty i spraw socjalnych, jednocześnie pracując jako opiekun zawodowy. Jego spokojny i rzeczowy sposób postępowania uczynił go szczególnie dobrym kierownikiem tych wydziałów. Szczególne zasługi zyskał sobie podczas okupacji miasta przez Rosjan w 1914r. Był jedynym, oprócz burmistrza W. Piepera, członkiem magistratu który pozostał na swoim stanowisku pracy. W czasie okupacji był zastępcą przewodniczącego założonego wówczas komitetu miejskiego i kierował jedyną piekarnią miejską, która zaopatrywała ludność podczas tych krytycznych dni. Kiedy minęło 9 lat jego pracy w magistracie, to w dowód zasług i w podziękowaniu otrzymał w 1915r. tytuł seniora miejskiego. Zmarł po długiej i ciężkiej chorobie 5.04.1918r.

Adolf Gramberg urodził się 29.10.1874r. w Grodzkim Młynie (Burgmühle) koło Reszla. Uczył się w gimnazjum i zarazem pracował w młynie ojca. Później doskonalił się w zawodzie młynarza uczęszczając do szkoły młynarstwa w Dippoldiswalde. W 1903r. kupił od E. Palfnera młyn i całe przedsiębiorstwo RMW. Zakład ten stopniowo przebudował (rok 1916 zachował się, wykuty w granitowym kole młyńskim wmurowanym w ścianę budynku młyna od strony rzeki Guber) na największe i najnowocześniejsze w owym czasie przedsiębiorstwo młynarskie na terenie całej prowincji wschodniopruskiej. Jego niezwykła energiczna chęć budowania przyczyniła się w dużym stopniu do upiększenia miasta. Krótko przed I wojną, w 1912 r. kupił od miasta zniszczone resztki dawnego Stawu Młyńskiego (Mühlenteich). Staw ten zasypał i wybudował na jego miejscu duży spichlerz przy ul. Dworcowej (stoi do dziś, rozbudowany w 1925r., a na kamiennym fundamencie zachowało się jego nazwisko i dwie daty). Po I wojnie wybudował też mieszkania dla swoich pracowników na osiedlu przy Szosie Mrągowskiej (ob. domy usytuowane przy ul. Konopnickiej). Wcześniej, w 1907r. A. Gramberg ofiarował miastu w

prezencie fontannę z sylwetką młynarza usytuowaną przy wzniesionym w 1905r. budynkiem biurowo-mieszkalnym. W trzy lata po przejęciu młynów i rozbudowie A. Gramberg poświęcił swój czas pracy społecznej. W 1906r. został radnym, w 1909r. członkiem magistratu, do którego należał w latach 1909-20 i 1924-34. Jako najstarszy członek magistratu był zastępcą burmistrza. A. Gramberg udzielał się też czynnie przez wiele lat w radzie powiatowej. Od 1907r. był w zarządzie powiatowej kasy oszczędnościowo-pożyczkowej. Oprócz tego należał do rady parafialnej św. Jerzego i prowincjonalnego synodu, najwyższej władzy w Prusach Wschodnich kościoła ewangelickiego. W 1911r założył Rastenburskie Stowarzyszenie Kupców, kładąc duże zasługi jako prezes w latach 1911-27. Gdy w 1928r. obchodził jubileusz 25-lecia swojej pracy otrzymał tytuł seniora miejskiego. Bestialsko zamordowany przez żołnierzy Armii Czerwonej 27.01.1945r.

Tytuł seniora otrzymał też ***Rudolf Lentz***, wymieniony wcześniej jako honorowy obywatel miasta. Całą listę honorowych obywateli miasta i seniorów opublikował W. Luckenbach w okolicznościowym folderze wydanym w 1929r. z okazji jubileuszu 600 - lecia założenia miasta oraz R. Grenz w swojej monografii o powiecie Rastenburg i stwierdził „więcej tytułów takich miasto nie przyznało".

Od 15 października 1997r. Rada Miejska w Kętrzynie wprowadziła dwa tytuły: „Honorowy Obywatel Kętrzyna" przyznawany osobom spoza miasta, a mieszkańcom „Zasłużony dla Miasta Kętrzyna"[274].

274 Pierwszy tytuł honorowego obywatela miasta otrzymał Burkhard Knapp (w archiwum Urzędu Miasta znajdują się protokoły i uchwały z uzasadnieniem przyznania wszystkich tytułów). Potem otrzymało jeszcze pięć osób: ks. abp Edmund Piszcz (22.12.1998r.), papież Jan Paweł II (8.03.2000r.), Stefania Woytowicz (25.10.2000r.), Hubertus Hilgendorff (15.02.2002r.) oraz Jörn Schroh (15.04.2004r.). Tytuł „Zasłużony dla Miasta Kętrzyna" otrzymali: (pośmiertnie) Hanna Baraniecka (15.10.1997r.), ks. Mieczysław Żuchnik (15.01.1997r.), Stefan Matysiak (22.12.1998r.), Zofia Als-Iwańska (25.10.2000r.), Stanisław Kuźniar (25.10.2000r.), Jan Szydłowski (25.10.2000r.), Eustachiusz Bałanda (25.10.2000r.), Ryszard Niedziółka (28.12.2001r.), Aleksander Małachowski (10.10.2002r.), Ronald Raginia (15.04.2004r.), ks. mitrat Witalis Czyżewski (15.04.2004r.), Kazimierz Baczewski (27.10.2005r.), Jan Krysztopik (18.10.2006r.), Władysław Koniuszewski (18.10.2006r.), ks. Zygmunt Klimczuk (30.10.2007r.) oraz (pośmiertnie) Zofia Licharewa (14.02.2008r.).

PROKURATORZY I STAROSTOWIE

Marquart (*alias* Margkwardt) 1354-59; Heinrich von Kranichfeld (*alias* Kranichsfeld) 1360-61; Kunze von Erligheim 1361-62; Albrecht Herzog zu Sachsen 1363; Rudolf von Nespflingen (*alias* Nusplingen, Nuspinden 1368; Albrecht Herzog zu Sachsen 1371; Hans Rabe 1379; Helfart von Saxenheim 1381; Gottfried von der Kuhle 1383; Thomas Surwille 1389-91; Kuntze von Erlbach (*alias* Kuno von Eberbach) 1393; Heidecke 1395; Michael Kuchenmeister 1399-1403 (*alias* Küchmeister 1400, Kochenmeister 1402); Hans von Breitenstein 1404; Willem von Eparwiesecke (*alias* Egarwieseck) 1404-06; Kuntz von Busigk (*alias* Busecke 1408) 1407-10; Johannes Spete (*alias* Johann Spette) 1411; Paul von Russdorff 1412-17; Johann von Benhausen (*alias* Hans von Behnhusen, Beenhusen) 1418-24; Gerlach von Merz 1425; Heytichen von Meylen 1433; Gerlach von Merz 1434; Hans von Benhusen (*alias* Beenhusen) 1435; Gerlach von Merz 1437; Heydechin von Meylen 1438 (*alias* Heidechen 1440, Heitchen 1442); Johann von Benhusen 1443; Heinrich von Richtenberg 1443-48; Erick 1448-49; Wolfgang Sauer 1450-54; Albrecht Voith (*alias* Vogt) von Ammerthal 1456 (występuje jako zaciężny starosta Zakonu); Fritz von Machwitz 1459-61; Christoph Eglinger 1462-65; Georg Ramung von Rameck 1465; Veit Feuchter 1479 (występuje jako zaciężny starosta); Bernhart Droe (*alias* von Drahe) 1484-86 (występuje jako prokurator, a V. Feuchter jako starosta); Georg Truchses (*alias* Truchsess) 1487-89; Hans von Wallenfels 1491-92; Jordan von Berchenrode 1492-97 (*alias* Bergrade 1493, Bergkrode 1494, Bergenroda 1496); Hans von der Gabelentz 1498; Hans von Breitenstein 1500-04; Franz von Hersel 1505-09; Michael von Drahe 1513; Werner von Drachenfels 1514-19; Melchior von Kettich 1519-25.

Starostowie/Hauptmanns zu Rastenburg (od 1525 do 1752r.)

Ernst von Rechenberg 1525-29; von Reppichau 1529; Ernst von Rechenberg 1530 (potem starosta w Kłajpedzie 1554r.); Wolff zu Hey-

deck 1535-55; Adrian von Bochsen 1557; Georg von Hohendorf 1561; Johann von Hoyden (*alias* Hoiten) 1565; Friedrich von Hausen 1568-73; Melchior von Kannacher 1575; Hans von Kalckstein 1581 (był też starostą Szestna); Hans Cammerarius 1582 (i Baltzer Schlubuth); Christoph von Kanitz 1585-88; Kaspar Wilhelm von der Oelschnitz 1590-1620; Quirin von Wernsdorf 1620; Mainhart von Lehndorf 1632; Albrecht von Kalnein 1644-53; Dietrich von Tettau 1654-63; Georg Wilhelm von Kreytzen 1664; Georg Wilhelm von Pudewels 1673; Wilhelm von Kreytzen 1679; Christoph Alexander von Rauschke 1694-97 (pełnił też funkcję ochmistrza krajowego/Landhofmeister na dworze elektora); Johann Georg von Kalnein (23.06.1698-1701); Michael Küchmeister von Sternberg 1707; Wilhelm S. von der Groeben 1711 oraz 1742; E. Graf von Schlieben 1729 (do 1752r., czyli do reformy administracyjnej i utworzeniu starostów ziemskich).

Starostowie/Landrats (od 1818r. do 1945r.)

Friedrich Leopold von Stechow 1829; Elimar Graf zu Eulenburg 1847-49; Julius Ehrhard Friedrich von Queis 1849-13.08.1867; Georg von der Trenck 1887; Rudolf Schmidt von Schmidtseck do 1912r.; Dodo Freiherr zu Inn- und Knyphausen 1913-1933; Wilhelm Friedrich (Fritz) Schulz 1933-1945 (starosta mianowany przez partię narodowo-socjalistyczną NSDAP, wcześniej był nauczycielem w Wandajnach).

Starostowie od 1945r.

Aleksander Jerzmanowski (luty-kwiecień 1945); Jan Downar (kwiecień-listopad 1945); Stefan Nawrocki (grudzień 1945-48); Zygmunt Biedawski (1949-50). W 1950r. zlikwidowano urząd starosty powołując w to miejsce kolegialne prezydium powiatowej rady narodowej, które funkcjonowało do 1974r., potem (do 1998r.) utworzono stanowisko kierownika urzędu rejonowego. Starostami od 1998r. byli: Marek Olszewski (1998-2002); Ryszard Kaczmarczyk (2002-06); Tadeusz Mordasiewicz (2006-10).

OBJAŚNIENIA UŻYTYCH TERMINÓW

Przywilej lokacyjny miasta Rastenburg.

„In dem namen gotis amen. wissen sullen alle, dy desin brif ansen adir lesin hoeren, dy nue lebin odir hinoch kumftig syn. Das wir bruder Jo. schindekop kompthur czuer balga und vogit czu nattangen mit orlob des erbarn und geistlichen mane bruder wynrich von knipperode unsers homeisters und ouch mit willen und rate unserer brueder czur balga usgegeben haben eyne stat rastinburc genant von czwen huben und hundert. Diselbe stat vorlye wir dem erbaren manne heynrich padeluch scultheiz derselbin stat czu colmischem rechte czu besitzen mit syn rechtin erbin und nachkuemmling czu demselbin rechte erbelich und eweclichen czu besiczen. Der vorgenanten huben gebe wir dem almechtigen gote czu lobe und dem heilegin heren sent jorgen vier huben dem pharer czu der kirchen ewiclichen gehoeren sullen und dem vorgenanten schultheis und syn erbin und iren nachkumlingin VIII huben vrye; mit dem schultheis ampt und syn hove und hovestat vrye, und vyerczig huben vrye der vorgenanten stat czu gemeyne nuczcze verlye wir ewiclich czu besiczen. Den besiczerin der andern huben gebe wir von der gebunge desis brifis fumfczen jare vryheit czu gebruchen, in dem sechczendem jare und donoch alle jerlichin sullen sy uns und unsern brudern gebin und czinsen jo von der huben eyn halb marc und czwey huner alle jerlichin uf sente mertins tage. Aber von den hoven, den ynwonern der stat gebe wir sechs jare vryheit von der gebunge des brifes, donach in dem sebindem jare und alle jerlichin von yclichem hove eyn virdung phenning sullen se uns und unsern brudern gebin und czinsen uf den vorgenanten sent mertins tag. Ouch welle wir, das ein inczlich hoef adir hovestat sechz ruten yn dy lenge und vyr in dy breite behalten sal. Und eyn inczlich hoef von den virczig vryen huben drye morgen czu em haben sol. Unde dy hove von den morgen und di morgin von den hoven nicht sullen gescheidin werdin. Dy cleyne gericht IV schilling und dorundir in dem vorgenanten gut dem scholtheisz wir das gebin.

Aber groz gericht als do is halz und hant der scholtheis nicht richten sal ane unsir bruder adir ir botin ap sy geruchin do czu syen; ydoch das in der stat und von dem tore das ken luenburg weit usget vier seile in dy lenge und uf der andern syete von dem tore ken de mole eyn seyl in dy lenge dy gerichte der scholtheisz richten sal und was dovan gevallen mag, das sal man in dry teilen, dem scholtheis eyn teil, der stat das ander teil, das dritte teil uns und unsern brudern gehoren sol. Und was von sulchim gerichte czu nemen oder czu losen ist, das sal der scholtheis ouch lazin. Dy bruche der pruyzin dy do wonhaft syn under den brudern desselben gebites, in der dy vorgenante stat gelegin ist odir hirnoch legin wirt der schultheis mit nicht richten sol, sundir dy pruysen dy under den konigin ader den lenluyten wonhaft syn, ader ander czukumftige pruyzen gwemen under gebrechen in dem gericht der vorgenanten stat und von dem schulczen und synen helfern ufgehaldin wurden, das sal der scholtheiz richten, als is recht ist; und was von sulchim gerichte gevallen mochte, glichir wyez is das czu teilen als hivor geschrebin stet. Dy burger keine andern phannen nicht gebruchin sullin, sundir der phannen, dy czu nucz und czu fromen der stat geczuyget ist. Unde was frucht oder nuecz von dem koufhuze und von den benken brotes, fleisches, schue, vische und von der badestobe, dy veit gemacht sint ader noch sullen gemacht werden, dem scholteiz das eyne teil wir geben, der stat das andir teil und uns und unsern brudern das dritte teil wir behalden. Vischerye bynnen iren greniczen in der guber in den vlizen und andern wazzern mit cleynem geczowe, ane das do wer heisit nedin unde obin in erin greniczen den yenwonern der stat wir gebin und vorlyen. Wir wellen ouch ap czu czukumftegin czyeten gut unde nuecze wurde di stat, czu meren un czu lengen. dy willekuer wir unsern bevelen, dy dene dorubir raten. Und was czins von den hoven der nuyen stat gevallen mochte, czwey teil wir uns unde unsern brudern behaldin wellin, das dritte teil der vorgenanten stat czu gehoren sol. Wir wellen ouch ap in derselbin nuyen stat benke, brotes, fleisch, schu, vische ader badestobe gemachit werde, glichir wyez is das czu teylen in dry teil; eyn teil uns und unsern brudern, das ander teil der stat, das dritte

teil dem schulczen gehoren sol und das gericht in der nuyen stat als in der alden stat dem schulczen und synen erbin czu gehoren sal. Ouch sallen dy ynwoner der nuyen stat gebruchin vryheit derselbin virczegin huben vry als dy ynwoner der aldin stat. Wir wellen ouch, das dy yenwoner der stat von iclicher huben, de ane dy firczig vrye huben eren pharer eynen schefil rocken und eynen schefil haber vor czeendin gebin sullen alle jerlichin uf martini. do obir von sunderlicher gnade welle wir, were das czu czukumftegin jaren dy czwue huben und hundert gemessen wurden und das do in der grenicze der vorgenanten obrig vunden worde dy ynowoner der vorgenanten stat das obrige ungekouft behalden sullen czu sulchim czinse als fy ir huben besiczen. Dy vorgenanten dinge sint geschen mit orlobe des erbarn unde geistlichen manne bruder Wynrich von Kniprode, unsirs homeysters unde czu eyner bestetunge henge wir unsir ingesegil an desin brif. Des sind geczuige dy erbarn luyte unsir bruder, bruder Jo. von Orlemunde, unser huscompthur, bruder Otte von Wilburt, unser waltmeister, bruder Eckard Brahe, bruder Albrecht der Herczoge, bruder Heynrich von Cattenhoven, phleger czuer yela, bruder Marquart phlegir czu rastinburg, brudir Reimar von Rode unser kumpan, bruder Heynrich von Cranichsvelde, her Petir unsir caplan und andere ersame luyte.
Datum et actum anno domini MCCCLVII. In die beati Martini episcopi et confesforis.

Ponowiony akt lokacyjny przez wielkiego mistrza Winricha von Kniprode:

„Wir Brüder Winrich von Kniprode, Hochmeister des Ordens der Brüder des Hofordens Sancta Maria des Deutschen Hauses von Jerusalem mit willen unnd Rechtens mit gebührtiger, durchhänderlicher bitte und gebrochen willen unser getreuen burg und gemeinsamen Stadt Rastenburg. Verneuern wir zukund bestätigen zur Handfeste über die bezogene Stadt, die abermals mit informarischem wissen und viel bleibenden E(h)rbaren und geistlichen e(h)rsamer unseres bruders Johan Schindekopfs wegen mit Einhundert und zwei huben

ist der Ingesiegelt und gegeben Sein wort zu worte als hiernoch geschrieben stehet. In den Namen Gottes Amen. Wir sollen alle die diesen brief ansehen oder hörren lassen, die nu leben hernach zukünftig werden, das wir Bruder Johan Schindekopf…". (dalszy tekst analogiczny z 1357r.)

Akcyza - podatek pośredni pobierany przez władze państwowe od spozycia niektórych towarów produkcji krajowej, jak sól, cukier, tytoń, itp. Akcyzę producent opłacał z góry, wliczając ją w cenę towaru, pośrednio obciążała więc konsumenta.
Cetnar pruski - (niem. Zentner) miara wagi = 51,45 kg.
Funt - (niem. Pfund) miara wagi = 467,711 g.
Grzywna - jednostka obrachunkowa, zwana także marką: pieniężna i wagowa (wagę grzywny chełmińskiej obliczono na 191,29 g srebra). W systemie rachunkowo-pieniężnym 1 grzywna = 4 wiardunki = 24 skojce = 60 szelągów = 720 fenigów (w XVI-XVIII w. przeprowadzono reformę monetarną, gdzie 1 grzywna = 20 groszy = 60 szelągów), np. za 3 grzywny można było kupić beczkę piwa o poj. 132 l; 1 złoty polski = 1,5 grzywny pruskiej, często w opracowaniach grzywna występuje jako pruska marka (1 grzywna = 15 marek niem. wg 1880r.).
Kompan - w okresie średniowiecza oznaczał zastępcę, np. burmistrza, prokuratora itp.
Komtur - wyższy urzędnik krzyżacki, pełniący funkcje administracyjne, sądownicze, skarbowe i wojskowe na podległym mu obszarze zwanym komturstwem; **komturstwo** - podstawowa jednostka terytorialno-administracyjna w państwie zakonnym, składająca się z zamku i podległego mu okręgu, na której czele stał komtur.
Konagis - możni, wolni Prusowie (lit. kunigas, por. Piotr z Dusburga - *Kronika*..., s. 167); w akcie lokacyjnym pod nazwą Konigin.
Korzec, szefel (niem. Scheffel) - jednostka objętości ciał sypkich = 54,964 litrów. Każde miasto miało swój wzorzec miar i wag, zabiegało przy tym, by zyskać jak najlepszą wagę. W Prusach zwykle korzec (chełmiński) miał 48 sztofów, a ich liczba wzrastała (do 60 sztofów) w miarę oddalenia od Królewca.

Kwarta, sztof (niem. Stof) - miara pojemności (piwa, miodu) równa 1,145 litra; 3 i 1/5 kwarty stanowił jeden achtel, czyli 3,664 litra, zaś 4 kwarty = 1 garniec, czyli 4,48 litra. Kwarta masła = 1,43 litra; więcej zob. http://www.daniel-stieger.ch/masseinheiten.htm

Landtag - sejm pruski istniejący od 1525r., czyli z chwilą sekularyzacji zakonu i powstania świeckiego księstwa; składał się z trzech izb: 1) panów i radców-lokalnych dostojników dożywotnio mianowanych przez księcia elektora, 2) delegatów szlachty, 3) delegatów miast. Poprzednikiem był zjazd przedstawicieli stanów uprzywilejowanych, rycerstwa i mieszczaństwa, zwoływane przez Zakon głównie celem uzyskania zgody na nowe podatki i podejmowaniem innych spraw gospodarczych.

Lokator, zasadźca - przedsiębiorca, któremu powierzono założenie i urządzenie miejscowości.

Łaszt (niem. Last) - jednostka objętości równa 3297,84 litrom = 24 beczek (1 beczka-137,5 l miara pojemności dla zboża; dla miodu 1 beczka to 135 l, a dla piwa 1 beczka to 132 l) = 60 korców (1 korzec-54,964 l) = 240 wiertli (1 wiartel-13,74 l) = 960 miarek (1 miarka-3,4 l).

Łokieć (chełmiński) - jednostka długości = 57,6 cm, czyli 2 stopy. Quartier = ¼ łokcia = ½ stopy = 14,4cm.

Mila pruska (niem. kulmische Meile) miara długości = 180 sznurów (180 Seile) = 7,776 km. Później = 7,53 km (7532,484 m).

Morga pruska - miara powierzchni = 25,533 ara (0,25533 ha = 180 prętów kwadratowych.

Prawo chełmińskie (niem. Kulmische Rechts) - odmiana prawa magdeburskiego. Regulowało sprawy posiadania ziemi, dziedziczenia, służby wojskowej, sądownictwa, ustroju wiejskiego i miejskiego itd. (miało własny system miar i wag). Wg niego dziedziczyć mogli spadkobiercy obu płci (chroniło przed prawem kaduka, czyli przekazaniem majatku władzy zwierzchniej po wymarciu męskiej gałęzi rodziny). Obejmowało spadek przez zamężne córki, żeby zapobiec dalszemu podziałowi majątku. Nazwa prawa wywodzi się od założonego (28 grudnia 1232r.) przez Zakon miasta Chełmno.

Prawo magdeburskie - prawo regulujące całość spraw związanych z posiadaniem ziemi, służbą wojskową, dziedziczeniem, ale tylko w linii męskiej, choć istniała odmiana dla obojga płci).
Pręt chełmiński (niem. külmische Rute) - miara długości = 4,32m; 1 pręt = 7,5 łokcia (1 łokieć - 0,576m); 1 pręt (1 Rute) = 15 stóp (15 Fuss) = 4,32m; 1 pręt kwadratowy = 0,14 ara, a 180 prętów kwadratowych = 1 morga
Sądownictwo duże (wyższe) - gardła i ręki (niem. Hals und Hand), sądy zajmujące się przestępstwami, za które groziła kara wyższa niż 4 szelągi, łącznie z prawem miecza, czyli wydawania wyroków skazujących na śmierć lub obcięcie członków; jako kary mutylacyjne zaliczały się do kar cielesnych (obok np. kary pręgierza czy chłosty) i były to tzw. kary odzwierciedlające (poszczególny typ przestępstwa był karany obcięciem konkretnej części ciała „związanej" z danym przestępstwem, np. za kradzież karano obcięciem dłoni).
Sądownictwo małe (niższe) - prawo sądzenia za drobne przestępstwa, za które groziła kara grzywny do 4 szelągów.
Służba chełmińska - obowiązek służby zbrojnej wynikający z posiadania ziemi na prawie chełmińskim, zależny od wielkości gruntu. Właściciele ponad 40 włók musieli występować jako ciężkozbrojni z pocztem konnym (Harnisch mit Hengst); zaś ci, którzy mieli mniej służyli jako lekkozbrojni (Platendienst mit Hengst).
Służba pruska - obowiązek służby zbrojnej wynikający z posiadania ziemi na prawie pruskim. W przeciwieństwie do prawa chełmińskiego ten rodzaj służby wojskowej nie był ściśle związany z wielkością posiadanego gruntu. Każdy rycerz pełnił służbę stosownie do swoich możliwości majątkowych.
Stare Miasto - obszar między kościołem św. Jerzego a dzisiejszą ulicą Osińskigo; **Nowe Miasto** - obszar między ul. Osińskiego a zamkiem.
Stopa (niem. Fuss) - miara długości = 0,288m (28,8 cm); 2 stopy to 1 łokieć (chełmiński) = 57,6cm.
Sznur, lina (niem. Seil) - miara długości równa 43,2m; 1 sznur, lina (1 Seil) = 10 prętów (10 Ruten) = 43,2m.

Talar - jednostka monetarna w Prusach obowiązująca od XVI w. (1 talar = 3 guldeny/dukaty pruskie lub 6 polskich = 90 groszy; 1 polski dukat/gulden = 0,5 dukata/guldena pruskiego = 15 groszy. Jednak dopiero w 1871r. Z chwilą zjednoczenia Niemiec i powstania cesarstwa (II Rzesza), wprowadzono markę jako podstawową jednostkę monetarną, wymienianą w stosunku do ówczesnej waluty, tj. 1 talar = 3 marki.

Wartgeld, Wahrgeld - (niem.) danina spotykana prawdopodobnie tylko u ludności pruskiej, zwana główszczyzną i przyznawana w przypadku nienaturalnej śmierci lub w walce zbrojnej i dzielona między zakon (1/3) i rodzinę zmarłego (2/3).

Wiardunek (niem. Vierdung) - średniowieczna moneta obrachunkowa równa 1/4 części grzywny, tj. 1 wiardunek = 6 skojców = 15 szelągów = 180 fenigów; (wg 1880r. - 1 wiardunek = 3,76 marki).

Wiartel - (niem.) jednostka objętości równa 13,74 l (1 wiartel = 1/4 korca, szefla).

Wilkierz (niem. Willkhur) - statut, ustawa miejska wydawana przez samorządowe władze miejskie, regulująca różne sprawy ogólnomiejskie.

Wilkierze rzemieślnicze, czyli role cechowe regulowały (czasami w najdrobniejszych szczegółach) funkcjonowanie danego rzemiosła; wydawane były przez samorząd miejski z inicjatywy starszych cechowych.

Włóka starochełmińska (niem. külmische Huben) jednostka pomiaru pow. gruntów równa 16,796ha (od 1577r. włóka nowochełmińska - 17,838ha); 1 włóka = 30 mórg.

BIBLIOGRAFIA

Źródła niedrukowane

W Archiwum Państwowym w Olsztynie znajdują się m.in. następujące zespoły dokumentów Rastenburga: akta miasta z lat 1713-1944 (zespół nr 254/0; 1004 jednostek archiwalnych - dalej w skrócie - j.a.), urzędu katastralnego z lat 1861-1944 (nr 610/0; 1041 j.a.), kościoła ewangelickiego z lat 1643-1924 (nr 76/0; 58 j.a.), superintendentury z lat 1712-1916 (nr 53/0; 156 j.a.), gimnazjum z lat 1819-1902 (nr 107/0; 14 j.a.), Urzędu Konserwatora Zabytków Sztuki i Historii Prowincji Prus Wschodnich (nr 367/0; dla pow. kętrzyńskiego z lat 1901-1940, sygn. 451-460), urzędu stanu cywilnego (zespół nr 735/0; 23 j.a.).

Z dokumentów miasta Kętrzyn wymienić należy: Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, Powiatowy Oddział w Kętrzynie (zespół nr 2565/0 z lat 1945-50; 52 j.a.), Zarządu Miejskiego w Kętrzynie (nr 2510/0 z lat 1945-50; 41 j.a.), Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kętrzynie (nr 2547/0 z lat 1950-73; 211 j.a.), Miejskiej Rady Narodowej (nr 2715/0, lata 1974-90, 177 j.a.), a także dokumenty wielu organizacji i instytucji. Więcej zob.

http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?/=&binary=&operator=and&mode=search&nrarchiwum=42&f=350

Do najciekawszych materiałów w zbiorach kętrzyńskiego muzeum zaliczyć należy niezinwentaryzowane do dzisiaj notatki W. Luckenbacha, który w latach 20. i 30. XX wieku przeprowadzając kwerendy, wykonał odpisy dokumentów dotyczące miasta i regionu z zasobów archiwum w Królewcu i Berlinie oraz archiwum miejskiego (ok. 40 jednostek archiwalnych). Poza tym akta magistrackie i kościelne z XVIII-XXwieku oraz dokumenty Heimatmuseum.

Źródła drukowane

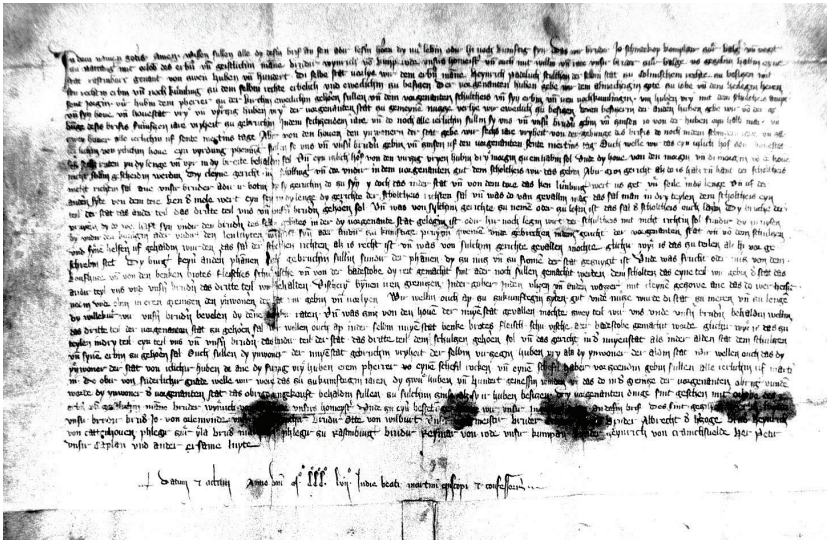
Alterthums in Rastenburg, [w:] Altpreussische Monatsschrift VII, Königsberg 1870.

Beckherrn C. - *Beitrage zur Topographie und Statistik des ehemaligen Amtes Rastenburg*, [w:] Altpreussische Montasschrift Bd. XVIII,

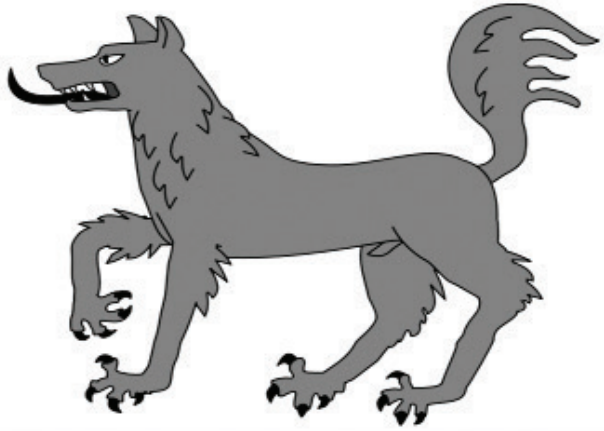
Königsberg 1881, s. 398-437, 513-537.
Beckherrn C. - *Die Sankt Georgenkirche zu Rastenburg*, [w:] Altpreussische Monatsschrift Bd. XX, Königsberg 1883, s. 233-300, 684.
Beckherrn C. - *Mittheilungen aus Rastenburgs Vergangenheit*, Rastenburg 1881.
Beckherrn C. - *Rastenburg historisch-topographisch dargestellt*, Rastenburg 1880.
Beckherrn C. - *Verzeichniss der die Stadt Rastenburg betreffenden Urkunden*, [w:] Altpreussische Monatsschrift, Königsberg 1885, Bd. XXII, Heft 7/8 s. 505-605; materiał wydany w formie osobnej pozycji pod tym samym tytułem w 1885r.
Bilder aus Ostpreussen, Königsberg 1934.
Boetticher A. - *Die Bau-und Kunstdenkmäler der Provinz Ostpreussen*, Heft 2-Natangen, Königsberg 1898, s. 149-158; Heft VIII. *Aus der Kulturgeschichte Ostpreussens. Nachträge*, Königsberg 1898, s. 30-31.
Clasen K. H. - *Die mittelalterliche Bildhauerkunst im Deutschordensland Preussen, I. Die Burgbauten*, Königsberg 1927.
Czubiel L. - *Zamki Warmii i Mazur*, Olsztyn 1986, s. 26-29.
Czubiel L., Domagała T. - *Zabytkowe ośrodki miejskie Warmii i Mazur*, Olsztyn 1969, s. 157-162.
Czyborra A. - *Zwischen Mauersee und Alle. Ein Heimatbuch*, Rastenburg 1924.
Dehio G. - *Handbuch der Kunstdenkmäler West-und Ostpreussen* (Bearbeitet von Michael Antoni), München-Berlin 1993, s. 509-516
Dethlefsen R. - *Stadt-und Landhäuser in Ostpreussen*, München 1918.
Deutsches Städtebuch. Handbuch städtischer Geschichte (Hrg. von Erich Keyser), Bd. 1 - Norddeutschland, Stuttgart-Berlin 1939 (art. W. Luckenbach, s. 97-99).
Ebert F. - *Geschichte der Schützen-Vereinigungen in Rastenburg*, Rastenburg 1901.
Führer durch Rastenburg. Nebst Plan der Stadt und Ansichten, Rastenburg 1903.

Führer durch Rastenburg und seine Umgebung mit einem Stadtplan, Rastenburg 1929.
Grenz R. - *Der Kreis Rastenburg. Ein ostpreussisches Dokumentarwerk*, Marburg 1976.
Handbuch der Historischen Stätten. Ost-und Westpreussen (Hrg. von dr Erich Weise), Stuttgart 1966.
Hubatsch W. - *Geschichte der evangelischen Kirche Ostpreussens, Bd. III. Bilder ostpreussischer Kirchen* (bearb. von I. Gundermann), Göttingen 1968, s. 474.
Hübner M. - *Das Herz Preussen. Das Bartnerland im Rahmen der preussisch-deutschen Geschichte von den Anfängen bis zur Gegenwart*, Oberschleissheim 1994.
Kętrzyn. Z dziejów miasta i okolic (red. A. Wakar), Olsztyn 1978.
Licharewa Z. - *Kętrzyn. Z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1962.
Luckenbach W. - *Rastenburg. Chronik Kreis und Stadt* (bearb. M. Modricker), Hannover-Kirchrode 1956.
Luckenbach W., Springfeldt A. - *Festschrift zür 600 Jahrfeier der Stadt Rastenburg 17., 18., und 19. August 1929*, Rastenburg 1929.
Orłowicz M. - *Ilustrowany przewodnik po Mazurach Pruskich i Warmii*, Olsztyn 1991.
Ostpreussischen Städtehandbuch. Regierungsbezirke Königsberg, Gumbinnen, Allenstein und Westpreussen, Bartenstein 1926, s. 207-216 (art. W. Luckenbach).
Schaffer A. H. - *Chronik von Rastenburg* (Mitgetheilt und Herausgeg. von Carl Beckherrn), Rastenburg 1889.
Springfeldt A. - *Rastenburg während des unglucklichen und Befreiungskrieges*, [w:] Rastenburger Heimatblatter nr 21 z 16.10.1921r.
Toeppen M. - *Geschichte Masurens. Ein Beitrag zur preussischen Landes- und Kulturgeschichte*, Danzig 1870; tłum. M. Szymańska - Jasińska - *Historia Mazur. Przyczynek do dziejów krainy i kultury pruskiej*, Olsztyn 1995.
Ulbrich A. - *Kunstgeschichte Ostpreussens von der Ordenszeit bis zur Gegenwart*, Königsberg 1932 (reprint Frankfurt/M 1976).
Witt E. - *Sankt Georg die Wehrkirche zu Rastenburg*, Berlin 1933.

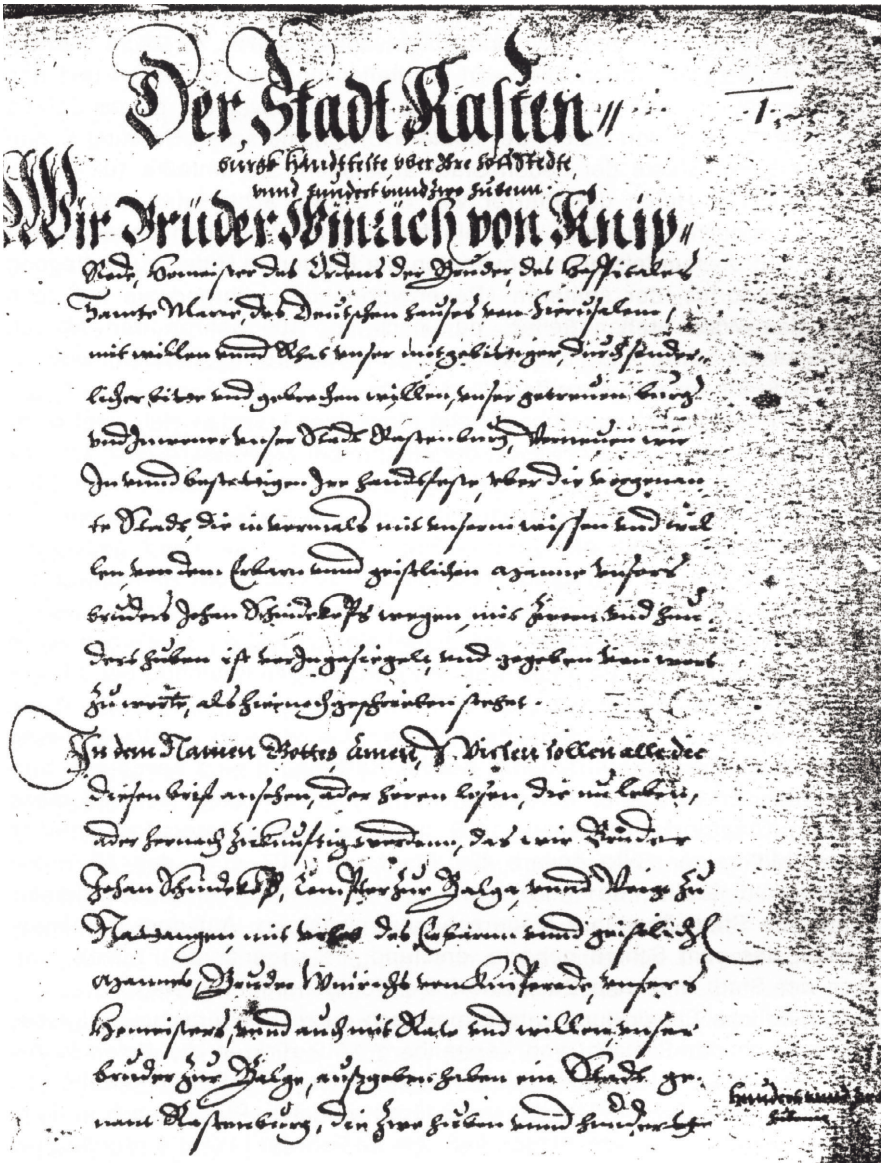
IKONOGRAFIA



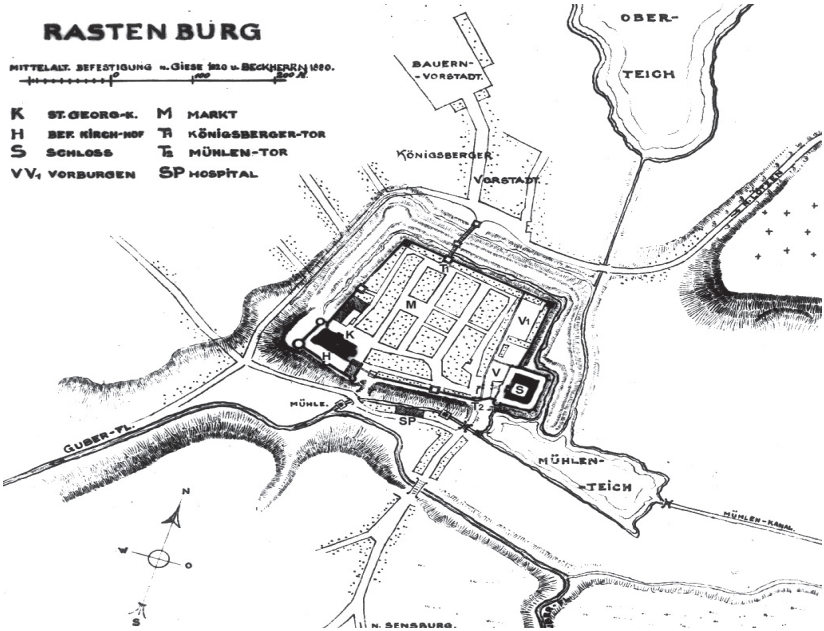
Akt lokacyjny z 1357r. (źródło: Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, XX HA, Pergamenturkunden, Schiebl. XXVII Nr 90). Oryginalny dokument na pergaminie przechowywany był do 1944r. w archiwum w Królewcu.



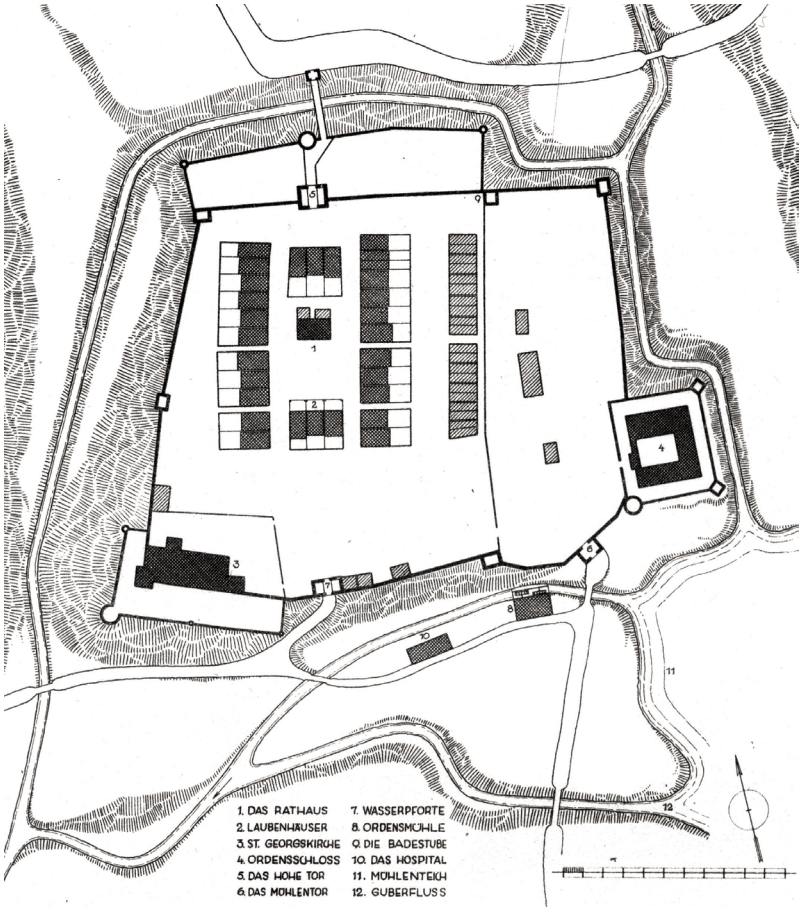
Chorągiew komtura bałgijskiego (źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Komturzy_ba%C5%82gijscy). Postać wilka odciśnięta była na pieczęci aktu lokacyjnego.



Ponowiony akt lokacyjny z 1378r. znajduje się w archiwum w Getyndze (źródło: Preussischer Kulturbesitz zu Göttingen, Folianten nr 322). Do 1945r. był w zbiorach państwowej biblioteki w Królewcu (Preussische Staatsbibliothek Königsberg).

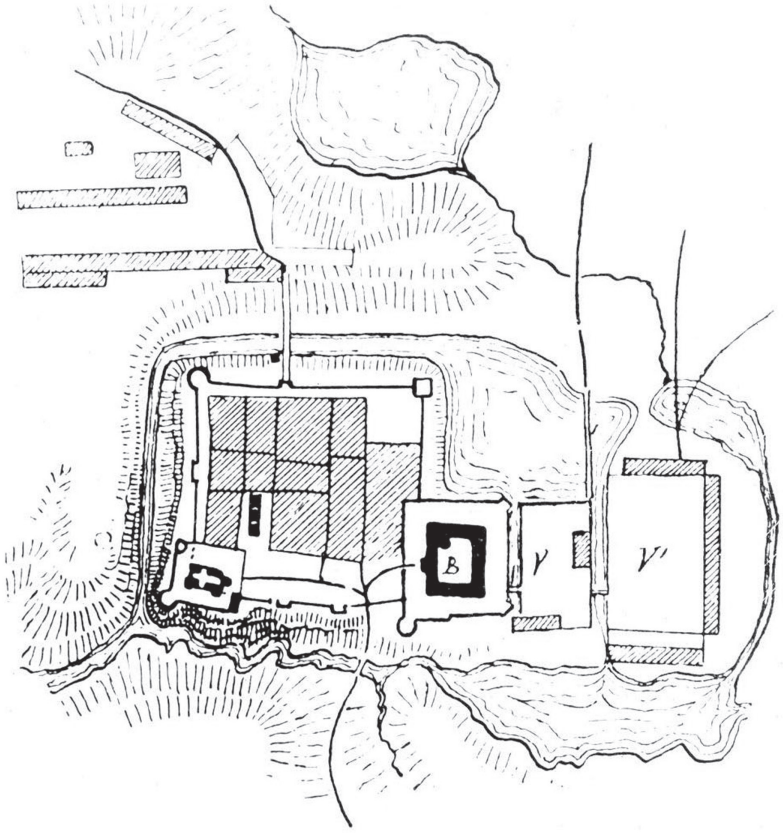


Plan średniowiecznego miasta wg C. Beckherrna.
K - kościół św. Jerzego
M - rynek
H - parcham
S - zamek
V,V_1 - podzamcze
T_1 - brama królewiecka
T_2 - brama młyńska
SP - szpital

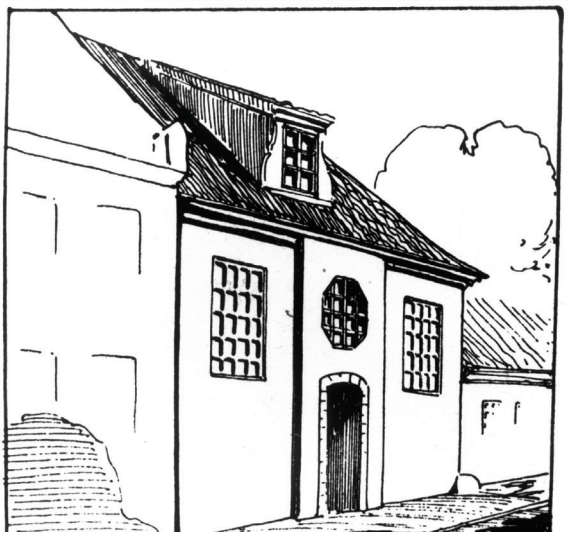


Plan miasta w ok. 1450r. (źródło: E. Witt - Sankt Georg die Wehrkirche zu Rastenburg, Berlin 1933).

1. Ratusz, 2. Domy z podcieniami, 3. Kościół św. Jerzego, 4. Zamek, 5.Brama Wysoka, 6. Brama Młyńska, 7. Furta wodna, 8. Młyny, 9. Łaźnia, 10. Szpital, 11. Staw młyński, 12. Rzeka Guber



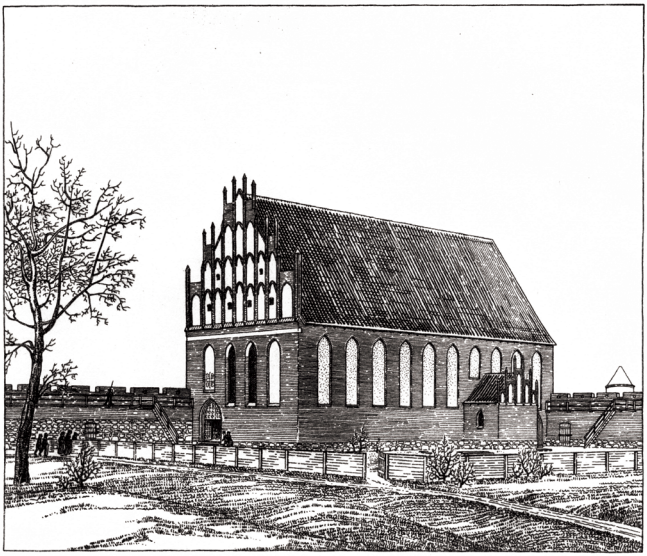
Plan średniowiecznego miasta wg M. Giesego (źródło: A. Boetticher - Die Bau--und Kunstdenkmäler der Provinz Ostpreussen, Heft 2-Natangen, Königsberg 1898, s. 150). Johann Michael Giese (1796-1861) oficer pruski, który w latach 1826-28 jako porucznik zinwentaryzował na terenie całych Prus pozostałe jeszcze z czasów zakonnych fortyfikacje i założenia obronne. Wykonał z autopsji wiele szkicowych planów miast i miasteczek prowincji dla Towarzystwa Starożytności „Prussia" (Altertumsgesellschaft „Prussia").



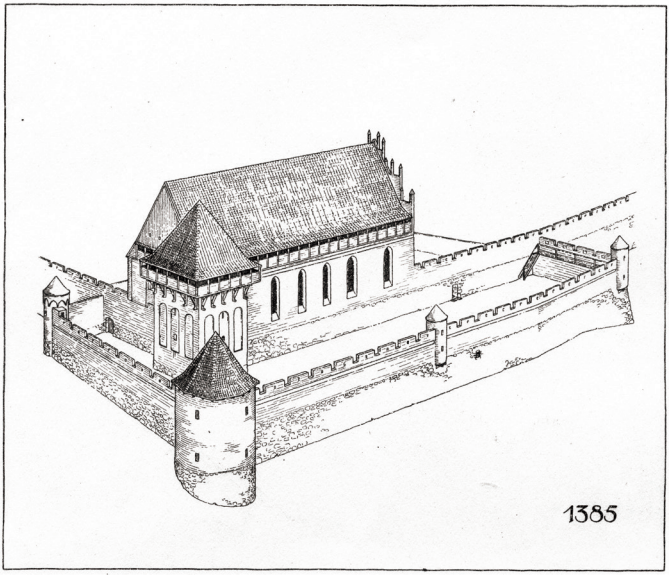
Kaplica św. Ducha.



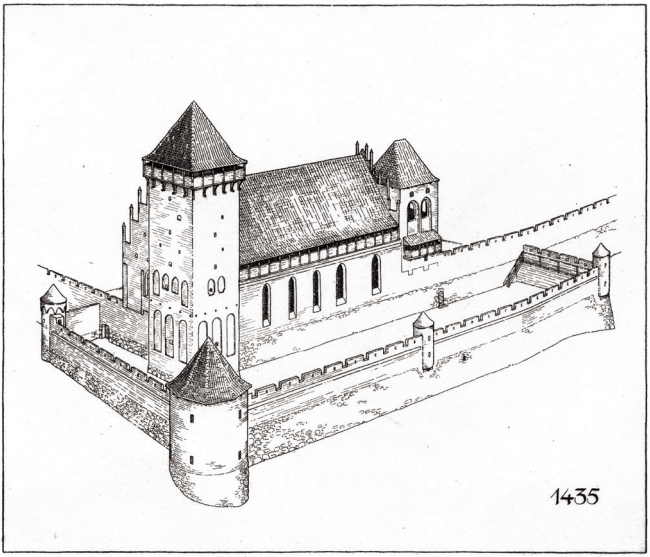
Tablica fundacyjna kaplicy św. Ducha z 1695r. z napisem: „W roku 1695 dzięki łasce i trosce szlachetnie urodzonego Ch. A. von Rauschke i jego szlachetnej żony Sybilli Agnes z domu Rautter, ówczesnego pana starosty na rastenburskim urzędzie, ta kaplica została zbudowana”.



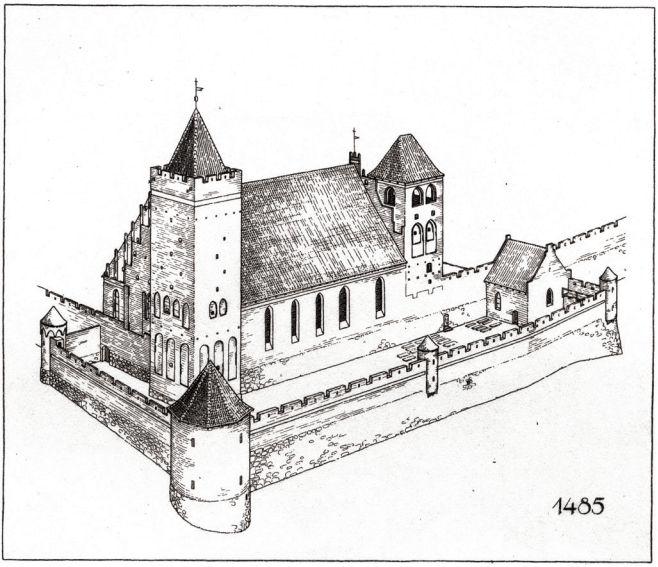
Rekonstrukcja kościoła św. Jerzego w ok. 1370r. (źródło: E. Witt - Sankt Georg die Wehrkirche zu Rastenburg, Berlin 1933).



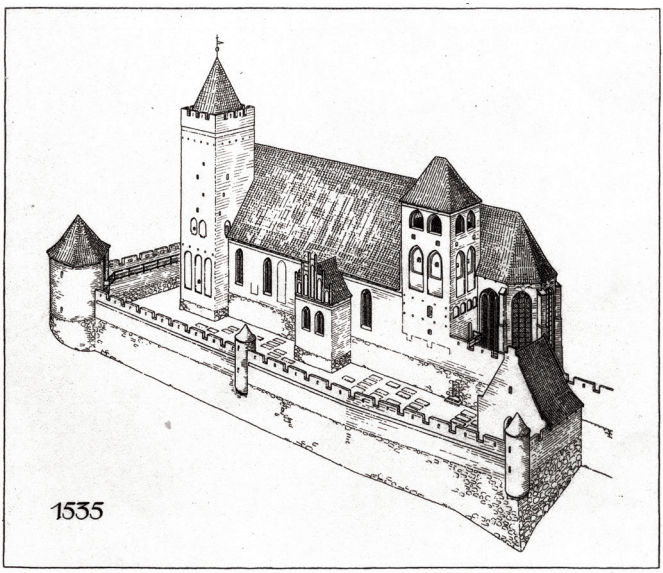
Rekonstrukcja kościoła św. Jerzego i jego otoczenia w 1385r. wg E. Witta.



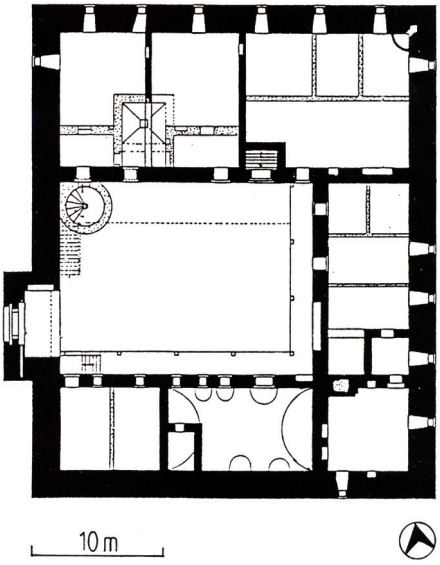
Rekonstrukcja kościoła św. Jerzego i jego otoczenia w 1435r. wg E. Witta.



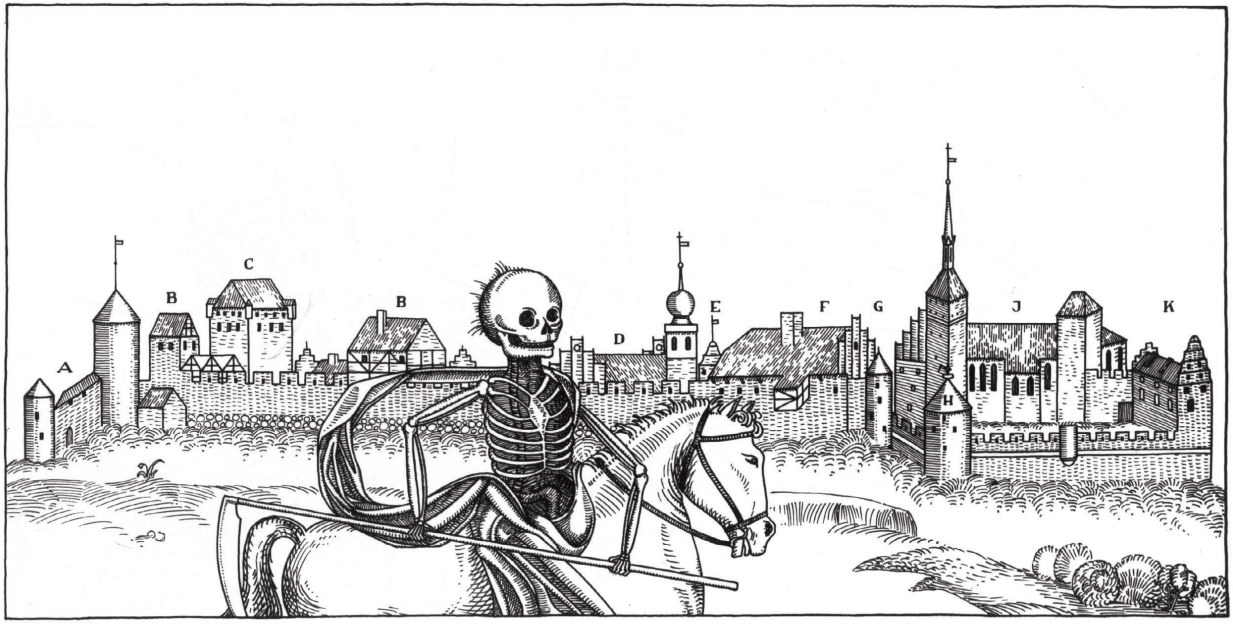
Rekonstrukcja kościoła św. Jerzego i jego otoczenia w 1485r. wg E. Witta.



Rekonstrukcja kościoła św. Jerzego i jego otoczenia w 1535r. wg E. Witta.



Zamek - rzut parteru (źródło: G. Dehio - Handbuch der Kunstdenkmäler West--und Ostpreussen (Bearbeitet von Michael Antoni), München-Berlin 1993, s. 509).



A. Parcham der Stadtbefestigung im NW.
B. Befestigungstürme der Stadtmauer im W.
C. Das Hohe Tor
D. Das Rathaus
E. Das Steinhaus
F. Die Widdem
G. Der Josephsturm
H. Der Stumpfe Turm
J. Die St. Georgskirche
K. Die Kleine Kirche

Panorama z ok. 1625r., przerys z epitafium burmistrza F. Spillera (źródło: E. Witt - Sankt Georg die Wehrkirche zu Rastenburg, Berlin 1933).
A - międzymurze płn.-zach. fortyfikacji miejskiej; B - wieża w zach. murze obronnym; C - brama wysoka; D - ratusz; E - kamienny dom; F - plebania; G - wieża św Józefa; H - wieża łupinowa; J - kościół św. Jerzego; K - mały kościół.



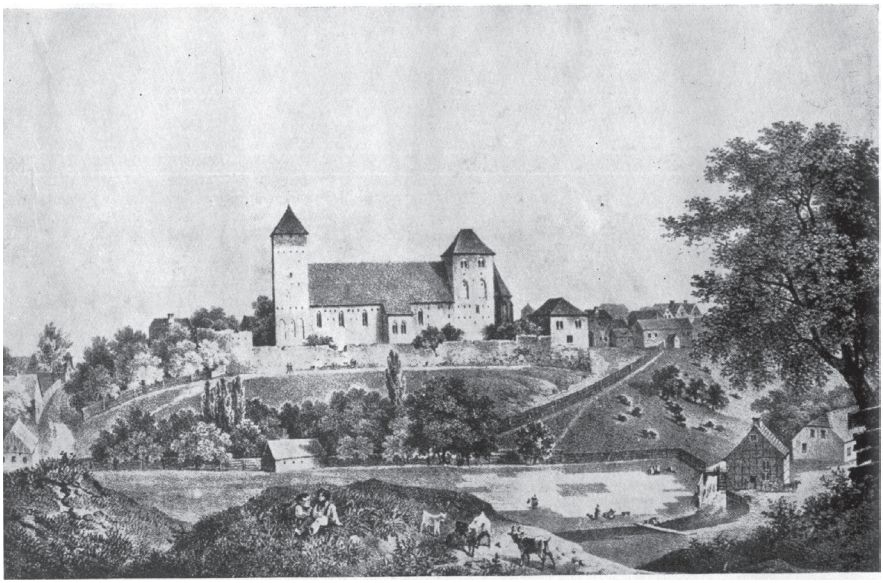
Panorama miasta z 1684r. (źródło: Ch. Hartknoch - Altes und Neues Preussen oder Preussischer Historien zwei Theile, Frankfurt-Leipzig 1684, s. 423).



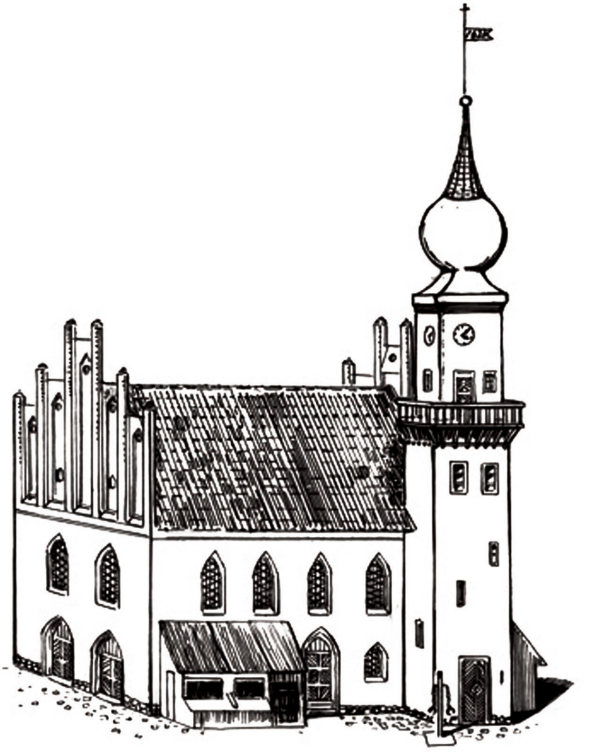
Panorama miasta z 1704r. (źródło: G. Adlerhold - Das höchstgepriesene Preussen oder umständliche Beschreibung und Verzeichnis d. Herrlichen Landes Preussen... Frankfurt-Leipzig 1704).



Panorama z lat 60. XVIII w.



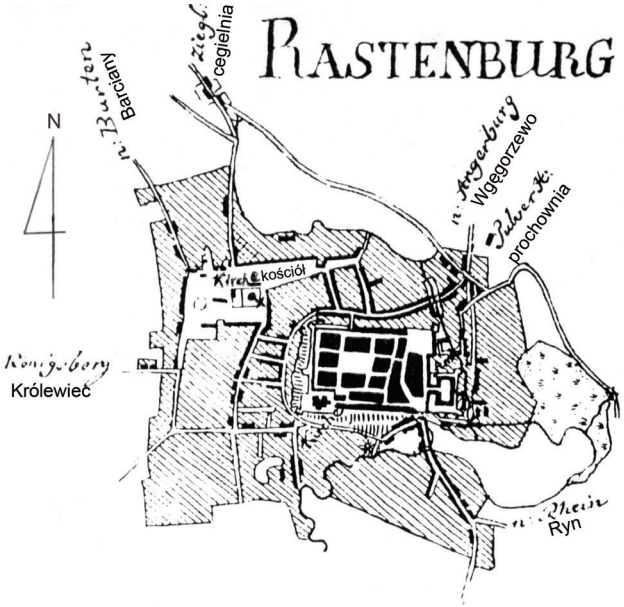
Panorama z ok. 1818r. (źródło: E. Witt - Sankt Georg die Wehrkirche zu Rastenburg, Berlin 1933).



Gotycki ratusz (źródło: H. Kiaulehn - „Das alte Rathaus“, Nordhorn 1982, s. 118-120; w artykule zamieszczone są też rzuty ratusza).



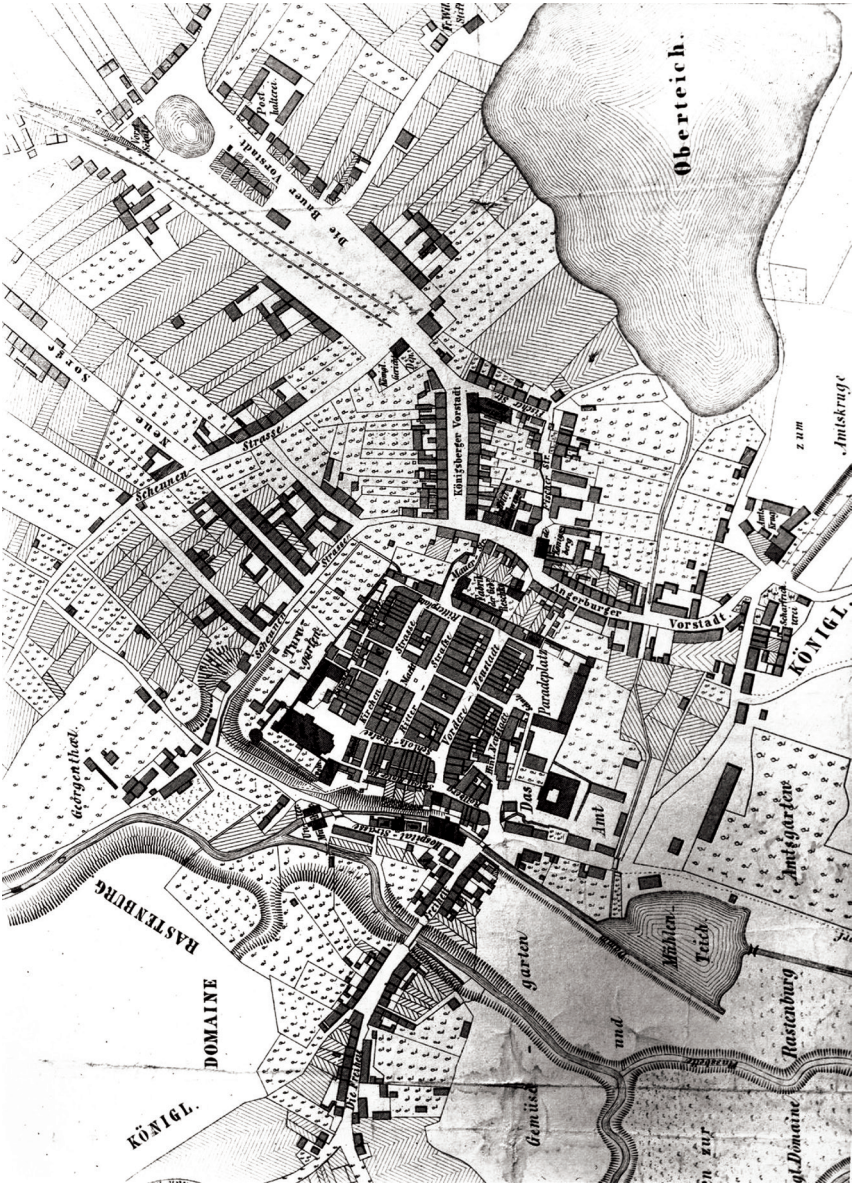
Pieczęć miejska z 1405r. (źródło: Z. Licharewa - Kętrzyn. Z dziejów miasta i powiatu, Olsztyn 1962).



Plan miasta z lat 1807-18 wg Rehefelda (źródło: H. Bonk - Städte und Burgen in Altpreussen in ihrer Beziehung zur Bodengestaltung, Königsberg 1895, s. 111, Taf. IV).



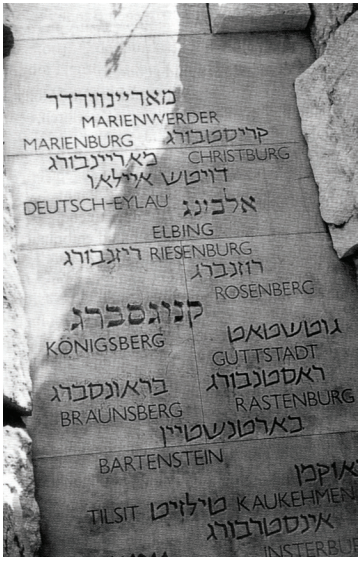
Wojska napoleońskie na Królewieckim Przedmieściu. Litografię ze zbiorów Cezarego Korenca wykonał Albrecht Adam 14.06.1812r.



Plan miasta z 1859r.



Otwarcie synagogi 28.05.1916r. (źródło: United States Holocaust Memorial Museum). Spośród członków zarządu gminy żydowskiej (m.in. Josef Katzki, Leo Michalowski) przemawia Max Jaruslawsky, którego prawnuk George Fogelson przekazał fotografię do muzeum.



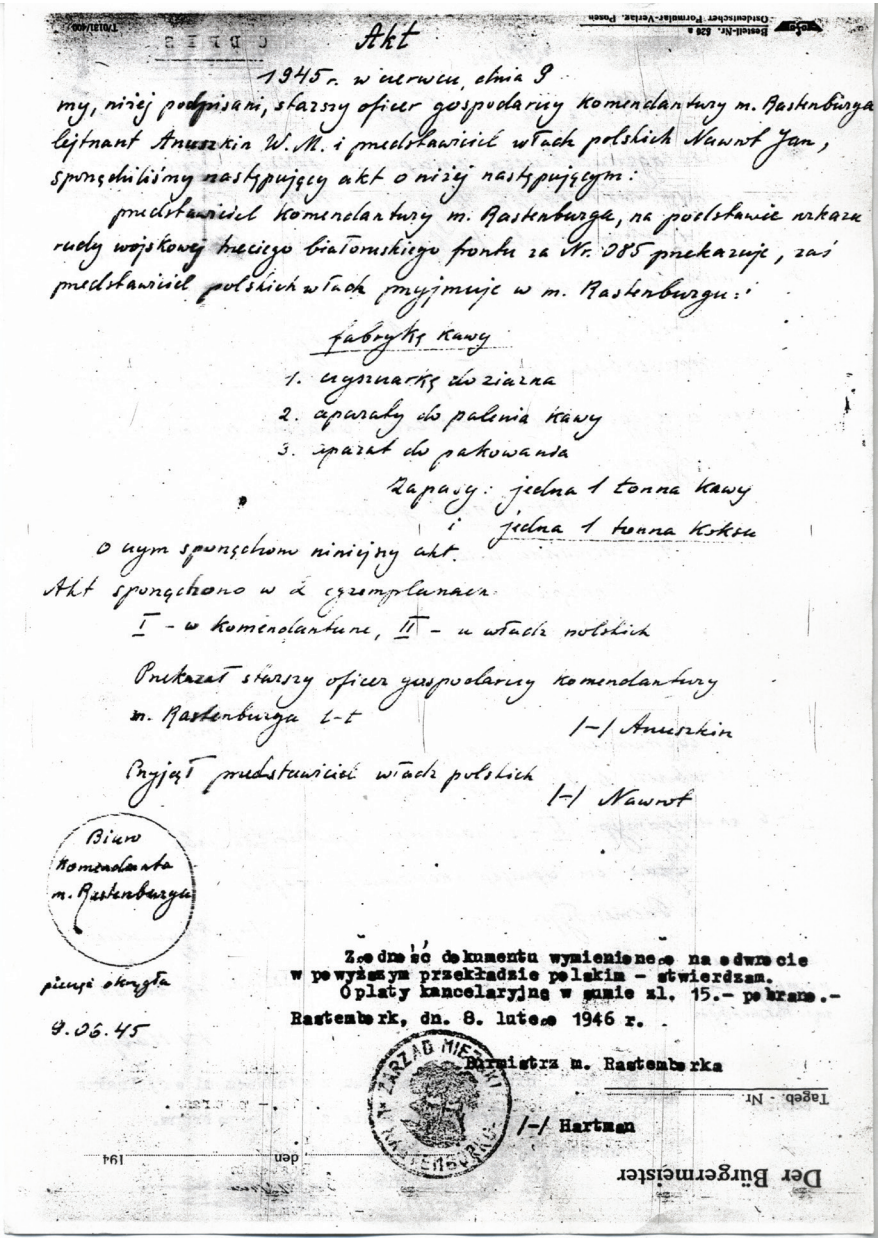
Pamiątkowy kamień z nazwą miasta w Yad Vaszem koło Jerozolimy (źródło: R. Kobus - Juden in Ostpreussen, Husum 1998, s. 200).



Panorama miasta z 1905r.



Pamiątkowe zdjęcie rastenburskich notabli z uroczystości 600-lecie założenia miasta, fot. z 18.08.1929r.



Akt

1945 r. w czerwcu, dnia 9

my, niżej podpisani, starszy oficer gospodarczy komendantury m. Rastenburga lejtnant Anuszkin W.M. i przedstawiciel władz polskich Nawrot Jan, spisaliśmy następujący akt o niżej następującym:

przedstawiciel komendantury m. Rastenburga, na podstawie rozkazu dowódcy wojskowej trzeciego białoruskiego frontu za Nr. 085 przekazuje, zaś przedstawiciel polskich władz przyjmuje w m. Rastenburgu:

fabryki kawy

1. urządzenia do ziarna
2. aparaty do palenia kawy
3. aparat do pakowania

Zapasy: jedna 1 tonna kawy
i jedna 1 tonna kokosu

O czym spisano niniejszy akt.

Akt spisano w 2 egzemplarzach

I - w komendanturze, II - u władz polskich

Przekazał starszy oficer gospodarczy komendantury
m. Rastenburga L-t
/-/ Anuszkin

Przyjął przedstawiciel władz polskich
/-/ Nawrot

Biuro Komendanta m. Rastenburga

pieczęć okrągła

9.06.45

Zgodność dokumentu wymienionego na odwrocie
w powyższym przekładzie polskim - stwierdzam.
Opłaty kancelaryjne w sumie zł. 15.- pokwitowano.-
Rastenburk, dn. 8. lutego 1946 r.

Burmistrz m. Rastenburka
/-/ Hartman

Der Bürgermeister

Tagebuch-Nr.

den 194

Kopia dokumentu z 9 czrwca 1945r. przekazania fabryki kawy (ob."Majomezy")



ul. Zjazdowa w 1955r., fot. Bazyli Głuszko



Stare miasto w ok. 1955r., fot. Bazyli Głuszko



ul. Rycerska w 1955r., fot. Bazyli Głuszko



Jeden z przedstawicieli H.Hoppe trzyma tabliczkę, jako podziękowanie, która miała być zawieszona na ścianie budynku szpitala o treści: „Dawnemu współmieszkańcowi Heinz C. Hoppe, ur. w Szatach Wielkich koło Kętrzyna w podzięce za jego charytatywne wsparcie i humanitarną pomoc. Kętrzyn 23.04.1982; Kierownictwo szpitala w Kętrzynie".
Od prawej stoją: ks. proboszcz A. Flejszer i lekarz J. Dąbrowski.